

Człowiek w Kulturze

Pismo poświęcone filozofii i kulturze

31 (2021) cz. 1.

Retoryka w kulturze

Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii”
Lublin 2021

Skład Rady Naukowej:

prof. Bogdan Piotrowski (La Sabana, Bogota, Kolumbia)
prof. Peter A. Redpath (Rector, Adler-Aquinas Institute, USA)
prof. Robert Delfino (St. Johns University, USA)
prof. Vittorio Possenti (Uniwersytet Ca'Foscari, Wenecja)

Redaguje zespół:

Piotr Jaroszyński (redaktor naczelny),
Krzysztof Wroczyński (z-ca red. naczelnego),
Imelda Chłodna-Błach (sekretarz redakcji), Henryk Gut, Marian Kryk,
Jolanta Wroczyńska (redaktor tekstów w języku polskim)
Prof. Jānis Tālivaldis Ozoliņš (Australian Catholic University)
(redaktor tekstów w języku angielskim)
Enrique Martínez (Universitat Abat Oliba CEU)
(redaktor tekstów w języku hiszpańskim)

Skład komputerowy:

Rafał Gut

Projekt okładki:

Krystyna Szawłowska

Na okładce:

Cyceron

Obraz przez [DEZALB](#) z Pixabay [✓ Copy]

ISSN 1230-4492

Wydawca:

Fundacja „Lubelska Szkoła Filozofii”

Adres Redakcji:

Katedra Filozofii Kultury i Podstaw Retoryki, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin
tel. (81) 445-40-38, e-mail: imeldach@kul.lublin.pl

Wersja online:

<http://czlowiekwkulturze.pl>

Od Redakcji

Choć wszyscy jako ludzie posługujemy się słowem, mówionym lub pisanym, to jednak nie wszędzie i nie w każdej społeczności dba się o słowo. Pierwszymi, którzy zwrócili uwagę na potrzebę kultury słowa byli Grecy. Oni też są twórcami retoryki, której dziedzictwo twórczo przejęły narody pozostające pod przemożnym urokiem kultury greckiej, a więc w obszarze kultury hellenistycznej, rzymskiej, chrześcijańskiej i euro-atlantycznej. Troska o słowo brała się z jednej strony z odczytania wyjątkowości człowieka jako bytu rozumnego i wolnego, bytu społecznego, którego głównym środkiem kontaktu jest właśnie słowo, a z drugiej z odkrycia takiego ustroju politycznego, w którym człowiek ma prawo za pomocą słowa okazywać swoją rozumność i wolność. Tym ustrojem była demokracja uszlachetniona przez ustrój republikański (grecka *politeja*).

Ale nad demokracją jak zły cień unosił się albo despotyzm, który nakładał kaganiec na swobodę wypowiedzi, albo ochłokracja, która promowała różne formy kłamstwa i manipulacji, znane w starożytności jako sofistyka i erystyka. W takich ustrojach na prawdę i na szczerść niewiele było miejsca. Współczesny człowiek Zachodu żyje dziś rozdarty między ideałami ustrojów szlacheckich, które wspierają nasz rozwój i nasze człowieczeństwo a różnymi formami politycznej deformacji, które wpływają na niewolenie człowieka. Jest to szczególnie niebezpieczne w czasach, w których technika może łatwiej prowadzić do zła niż do dobra.

Najnowszy numer „Człowieka w Kulturze” poświęcony jest retoryce rozumianej nie jako narzędzie manipulacji czy ozdobne pustosłowie, ale jako sztuka i umiejętność, która mając na uwadze autentyczny rozwój człowieka w ramach dobrze zorganizowanego społeczeństwa, pomaga bronić się przed szkodliwością sofistyki, a równocześnie ukazuje wzory odziedziczone po wielkich osobowościach kultury zachodniej. A pamiętajmy, że wychowanie do słowa było istotnym elementem wykształcenia, które musiał zdobyć każdy obywatel w okresie młodości, obok gramatyki i logiki. Dlatego właśnie czerpiąc wiedzę i umiejętności z kultury naszych przodków możemy asymilować to, co zostawili nam najlepszego, a więc wysoką kulturę słowa.

Mamy nadzieję, że podjęte w kolejnym numerze tematy, zogniskowane wokół retoryki, zachęcą i zainspirują P.T. Czytelników do refleksji nad kulturą słowa po to, by umiejętność operowania słowem pięknym, poprawnym i logicznym stała się codziennością, zarówno w kręgu rodzinnym, jak i w szkole czy miejscu pracy. A ponieważ kwestia jest wyjątkowo ważna, bo dotyczy każdego z nas jako ludzi, mamy zamiar kontynuować ten temat

w kolejnym numerze naszego czasopisma, które ukazywać się będzie z częstotliwością półroczną. Życzymy owocnej i inspirującej lektury.

Prof. zw. dr hab. Piotr Jaroszyński

Redaktor Naczelny

Lublin, 25 września 2021

Retoryka: między polityką a cywilizacją

W ciągu swoich dziejów, które liczyć można na dwa i pół tysiąca lat, retoryka przeżywała różne wzloty i upadki, które w języku bardziej wyszukany określamy mianem kryzysów lub odrodzenia. Ma to miejsce również dzisiaj.

Jeszcze niedawno można było mówić wyłącznie o upadku retoryki – co wyrażało się jej brakiem w podstawie programowej szkół, zwłaszcza średnich, a także z brakiem retoryki na studiach humanistycznych, nie mówiąc już o kierunku retoryka na poziomie szkół wyższych¹. Jednak od pewnego czasu coś zmienia się na lepsze².

Kryzys retoryki uwidacznia się nie tylko na poziomie ściśle pojętej retoryki (jako sfery perswazji), ale również na poziomie kultury słowa i poziomie refleksji nad kulturą słowa. Natomiast jej odrodzenie to podnoszenie poziomu języka i coraz bardziej zaawansowane badania nad słowem, w tym powrót do przeszłości obejmującej powstanie retoryki (mniej więcej od połowy V w. przed Chr.).

Pytania o retorykę: dlaczego kryzys? dlaczego renesans? są jak najbardziej zasadne i pożyteczne, pozwalają bowiem nie tylko zaspokoić ciekawość, ale również chronić i rozwijać coś, co dla człowieka jest istotną częścią jego życia, co zostało dostrzeżone w starożytności przez Greków, którzy retoryce nadali odpowiednią rangę kulturową i edukacyjną. Chodziło o wychowanie człowieka wolnego, rozumnego i elokwentnego, bo takiego podejścia wymagał ludzki *logos*.

Arystoteles, chcąc uzasadnić, że człowiek jest istotą wyjątkowo społeczną (*dzoon politikón*), wskazuje na fakt mowy³. Uważa, jak w wielu innych wypadkach, że natura nie czyni nic bez celu, a człowiek, jedyny z istot żyjących, posiada mowę (*λόγον δὲ μόνον ἄνθρωπος ἔχει τῶν ζώων*), to w takim razie po coś tę mowę człowiek posiada⁴.

¹ Zamiast retoryki jako integralnego kierunku nauczania pojawiała się co najwyżej tzw. emisja głosu. Ale emisja głosu, ściśle pojęta, to znikoma część retoryki pojętej klasycznie (emisja jako prawidłowe wydobywanie dźwięku). Może dlatego, że sama w sobie emisja to za mało, podejmowane są próby poszerzania pojęcia emisji o dykcję czy artykulację. K. Zdziarski, *Emisja i higiena głosu*, Szczecin 2011.

² Na Wydziale Filozofii KUL powstał kierunek „Retoryka stosowana”, który podchodzi do retoryki bardziej integralnie, starając się odbudować kulturę retoryczną wśród młodych polskich humanistów.

³ Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej ekonomiki*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, I, 10, s. 7.

⁴ Tamże.

Mowa należy do tych umiejętności, które aby osiągnąć właściwą sobie doskonałość, potrzebują usprawnienia, jakie pojawia się już nie dzięki samej naturze, ale dzięki kulturze (*paideia*, *orthos logos*)⁵.

Poziom „mówności” (elokuwencji) wśród ludzi może być wyższy lub niższy. Może rozkwiatać lub popadać w stan kryzysu. Jawią się wobec tego pytania, co stoi za kryzysem, a co za renesansem retoryki? Jeśli ma miejsce kryzys, to co robić, by mowę niejako odzyskać, a jeśli renesans, to jak wysoki poziom mowy utrzymywać i upowszechniać? Zdobywanie odpowiedniego poziomu elokuwencji nie dokonuje się w danym społeczeństwie raz na zawsze, lecz dotyczy każdego pokolenia, każdego człowieka od początku. Jest to bowiem, powtórzmy, umiejętność wyjątkowo istotna, zarówno w procesie rozwoju człowieka, jak i społecznej komunikacji.

Arystoteles, badając pytanie, po co człowiekowi mowa, wymienia kilka obszarów ludzkiego życia, ale zaznacza, że jest ich więcej: mowa jest po to, by zakomunikować, co jest pożyteczne, a co szkodliwe, co sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, co dobre, a co złe, a także inne powody, których już nie wymienia, bo są oczywiste („i tym podobnych” *ταῦτα σημαίνειν ἀλλήλοις*)⁶. A więc wszystko, co mieści się w zakresie życia ludzkiego jako przede wszystkim życia społecznego, objęte jest mową.

Przytoczony fragment odnosi się do związku ludzkiej mowy ze społecznym charakterem życia człowieka. Ale przecież, formalnie rzecz biorąc, takiego życia jako życia społecznie zorganizowanego dotyczy polityka. A ponieważ państwo może być zorganizowane na różne sposoby, to mamy różne ustroje⁷. Ale w takim razie, choć Arystoteles już tego tematu nie podnosi, na różne sposoby w określonych ustrojach politycznych pojawia się mowa, różne jest też miejsce dla retoryki. Warto wobec tego zbadać, jak ma się dany ustrój polityczny do retoryki. A skoro nie ma jednego typu życia społecznego, lecz jest ich wiele, zwanych właśnie ustrojami, to w różnych ustrojach różny będzie poziom retoryki, od kryzysu po renesans, czyli od obumierania aż po pełny rozkwit. Krótko mówiąc, poziom i charakter kultury słowa, jaki panuje w danym społeczeństwie, może być kluczem do rozpoznania, jaki faktycznie ustrój dominuje w danym państwie.

⁵ Wyrażenie *orthos logos* pojawia się w arystotelesowskiej *Etyce Nikomachejskiej* (VI, 1-4). Dotyczy trzech głównych sfer życia swoiście ludzkiego, w których naczelną rolę odgrywa rozum. Współcześnie w tradycji filozofii realistycznej (stanowiącej kontynuację dziedzictwa Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu) sfery te określa się po prostu mianem kultury. M. A. Krapiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991, s. 16-17.

⁶ Oryginalny tekst *Polityki* Arystotelesa można znaleźć na stronach systemu Perseus (<http://www.perseus.tufts.edu/hopper/text?doc=Perseus%3Atext%3A1999.01.0058>).

⁷ Arystoteles analizuje podstawowe typy ustrojów w swej *Polityce* w księgach od IV do VI.

Patrząc jeszcze głębiej, możemy zwrócić uwagę na kontekst cywilizacyjny retoryki. Sposobem organizacji życia społecznego jest polityka (ustrój polityczny), cywilizacja to również sposób organizacji życia społecznego. W takim razie polityka i cywilizacja muszą się stykać. W obu też musi pojawić się problem miejsca i znaczenia ludzkiej mowy⁸.

Jest to pewien trop, który warto rozwinąć, bo jest to trop ważny. On podnosi rangę słowa i retoryki jako kultury słowa. Przecież słowo to nie tylko sztuka perswazji czy literatura piękna, ale nade wszystko wyjątkowa zdolność ludzka, przenikająca wszystkie dziedziny ludzkiej kultury. Dlatego też społeczno-polityczny kontekst kryzysu lub renesansu retoryki, w ramach jednej ze znanych nam cywilizacji, jest zagadnieniem, które wykracza poza wąsko pojętą retorykę. Pewne ustroje i pewne cywilizacje służą rozwojowi retoryki, inne nie, przyczyniając się do jej kryzysu, a nawet upadku. Nie można więc traktować stanu retoryki w sposób izolowany od kontekstu politycznego i cywilizacyjnego.

Na czym polega ten związek polityki i cywilizacji z retoryką? Retorykę czasem ujmuje się szeroko (etymologicznie) jako w ogóle kulturę słowa (*verbi cultura*), ale częściej i wężiej jako słowo w roli perswazyjnej⁹. Kultura słowa obejmuje w ogóle ludzką mowę, natomiast rola perswazyjna mieści się na wyspecjalizowanym i wysokim poziomie kultury danego społeczeństwa, zarówno w odniesieniu do przedmiotu mowy, jak i jej adresata. Im niższy poziom kultury, tym słabsza rola słowa, a większa rola siły (przemocy) w jej różnych postaciach. Zamiast przekonywania za pomocą słowa pojawia się maczuga, karabin albo kajdanki. Jednak retoryka w sensie ścisłym, jak to podkreśla Arystoteles, aby pozostać retoryką, musi główny ciężar argumentacji i perswazji posiadać po stronie słowa¹⁰.

Interesująca i oryginalna będzie konfrontacja typu ustroju politycznego z rozumieniem i zastosowaniem retoryki w danym ustroju. Właśnie rodzaje retoryki lub tego, co nazywane jest retoryką, różnią się w zależności od tego, jaki ustrój polityczny mamy na uwadze. Typ ustroju politycznego ma wpływ na obowiązujący w danym społeczeństwie model retoryki, od jej apoteozy aż po jej brak.

Punktem odniesienia niech będzie klasyczny podział ustrojów politycznych, jaki znajdujemy u Arystotelesa. Pierwszy podział to ustroje właściwe (*ortháís*) i zwyrodniałe

⁸ Teorią cywilizacji jako metodą organizacji życia społecznego zajmował się Feliks Koneczny, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935, s. 154.

⁹ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990, s. 27-31.

¹⁰ „Przekonanie przez samą mowę osiągniemy wówczas, kiedy udowodnimy prawdę lub pozór na podstawie wiarygodnych dla każdej rzeczy przesłanek.” Arystoteles, *Retoryka*, I, 2, 1356a 18-20. Są też nieretoryczne środki przekonywania, jak przepisy prawa, zeznania świadków, umowy, zeznania na torturach, przysięgi. Tamże, 1375a 22-25.

(*parékbaseis*). Te drugie dzielą się na tyranię, oligarchię i demokrację, natomiast te pierwsze to monarchia, arystokracja i *politeja* (republika)¹¹.

Zacznijmy od demokracji. Wydawać by się mogło, że ustrojem najbardziej przychylnym retoryce jest demokracja, natomiast najmniej sprzyjającym jest totalitaryzm. Ale ten współczesny podział ustrojów (na demokratyczne i totalitarne) nie jest zbyt precyzyjny. Ustrojów jest co najmniej sześć, a podstawowa linia podziału biegnie wedle kryteriów właściwe i zwyrodniałe¹². Zwracał na to uwagę Arystoteles, gdy nie tylko omawiał w swej *Polityce* zagadnienie ustrojów, ale również gdy analizy swe opierał na bogatym materiale historycznym zawartym w dziejach ustrojów ateńskich¹³.

Skąd bierze się taki podział na ustroje właściwe i zwyrodniałe? Stąd, że jedne służą dobru wspólnego, a drugie nie. Określane są mianem zdrowych te, które wychodzą naprzeciw naturze człowieka, która jest naturą społeczną. Jeśli natomiast nie wychodzą naprzeciw ludzkiej naturze społecznej, to wtenczas nazwane są zwyrodniałymi, bo zwyrodniałe jest to, co nie spełnia właściwych sobie funkcji naturalnych. Ludzka natura nie tylko nie może być samotna, ale również potrzebuje osadzenia w takim środowisku społecznym, które tej naturze pozwala prawidłowo funkcjonować i się rozwijać. Mogą być jednak takie ustroje polityczne, które nie tylko blokują rozwój człowieka, ale również stanowią w ogóle zagrożenie dla bytu jakiejś społeczności, całej lub częściowo. By to ukazać potrzebny jest właśnie dokładniejszy podział ustrojów niż na demokratyczne i totalitarne.

Kluczowe dla spełnienia podstawowych funkcji ustroju w kontekście społecznej natury człowieka jest nie to, kto rządzi, ale dla kogo rządzi i po co rządzi. Monarchia, arystokracja, *politeja* (republika) różnią się, ale każdy z tych typów jest zdrowy, natomiast tyrania, oligarchia i demokracja są zwyrodniałe. Pierwsze trzy są dla dobra wspólnego, a kolejne już nie. Na taki aspekt podziału ustrojów politycznych zwracał uwagę Arystoteles, natomiast współcześnie ten aspekt przesunięty jest na podmiot władzy, przez co gubi się najważniejszą rolę ustroju, jaka dotyczy tych, którzy w danym ustroju żyją, a dla których ważniejsze jest po co ktoś rządzi (w jakim celu), niż kto rządzi. Każdy zdrowy ustrój musi mieć na oku dobro wspólne rządzonego społeczeństwa, ale każdy zdrowy ustrój nie musi realizować się tylko przez jeden typ władzy¹⁴.

¹¹ Arystoteles, *Polityka*, III, 4, 1278b 5-1281a 9.

¹² Analizy poświęcone istocie i różnym odmianom totalitaryzmu znaleźć można w periodyku „Człowiek w kulturze” (25/2015), *Jan Paweł II wobec totalitaryzmów*.

¹³ Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, Warszawa 1972.

¹⁴ Arystotelesowskie rozumienie dobra wspólnego omówiłem w artykule *Spór o dobro wspólne: indywidualizm – kolektywizm – personalizm*, w: *Spór o dobro. Zadania współczesnej metafizyki*, red. A. Maryniarczyk i in., t. 14, Lublin 2012, s. 309-322.

Spróbujmy wobec tego zobaczyć, jak wygląda status retoryki w każdym z tych ustrojów. Skoro retoryka obejmuje kulturę słowa, to w grę wchodzi tu ważne dla naszych rozważań dwa kryteria. Czy w danym ustroju panuje wolność słowa? Czy ma miejsce odpowiedzialność za słowo? W zależności od podejścia do tych pytań inaczej będzie kształtować się społeczne miejsce retoryki.

Najpierw zwróćmy uwagę na ustroje uznane w starożytności za zwyrodniałe. Będą to demokracja, oligarchia i tyrania.

Demokracja. Banalne jest twierdzenie, że w demokracji musi być wolność słowa, ponieważ to należy do istoty demokracji. Ale sama wolność to nie wszystko, a i rozumienie wolności może być różnorakie. Problem z demokracją sprowadza się nie tylko do zabezpieczenia wolności, ale zwrócenia uwagi na to, że w demokracji ściśle pojętej nie ma dobra wspólnego, jest tylko dobro większości. Ta większość nosi miano *demosu*¹⁵. To oznacza, że w demokracji jest wprawdzie wolność słowa (jako w ogóle wolność czy jedna z odmian wolności), ale nie ma odpowiedzialności za słowo, która pojawia się tylko tam, gdzie jest dobro wspólne. Jeśli nie ma dobra wspólnego, to i nie ma odpowiedzialności za słowo. Dobro wspólne to poziom dobra osoby, a osoba jest podstawą ustalania relacji moralnych. W demokracji osoba (jako kategoria antropologiczna) się nie liczy, liczy się człowiek jako składnik większości.

W demokracji nie ma odpowiedzialności ani w zakresie dobra wspólnego, ani w zakresie prawdy. Prawda w wymiarze antropologicznym to poziom prawa naturalnego należnego człowiekowi jako osobie¹⁶. Gdy patrzymy z perspektywy prawa naturalnego, to każdemu człowiekowi należy się prawda. Ale w ramach demokracji, gdzie podmiotem jest większość tylko dlatego, że jest większością, to takiego prawa na poziomie natury już nie ma. Obowiązuje tylko prawo stanowione, a ono z prawdą nie musi się liczyć, wystarczy prawo stanowione jako głos większości. W konsekwencji w demokracji nie ma miejsca na retorykę, a jej miejsce zajmuje sofistyka, dla której ani dobro wspólne, ani prawda nie są wiążące. Autentyczna retoryka może odwoływać się tylko do prawdy, a sofistyka nie ma takich

¹⁵ Greckie słowo *demos* jest semantycznie dość płynne. Może oznaczać zarówno lud, jako najniższą warstwę, pozbawioną wykształcenia (prosty lud), jak i społeczność zorganizowaną w państwo, lud suwerenny, obywateli, mieszkańców jakiegoś kraju. *Słownik grecko-polski*, opr. Z. Abramowiczówna, Warszawa 1958, t. 1, s. 516. We współczesnych demokracjach zachodnich słowo „lud” jako składnik słowa „demokracja” oznacza obywateli jakiegoś państwa w sensie administracyjnym, nie ma znaczenia ani pochodzenie etniczne, ani pozycja społeczna (demokracja szlachecka).

¹⁶ „Ale szczególnie właściwe jest człowiekowi szukanie i dociekanie prawdy”, Cyceon, *O powinnościach*, w: M. T. Cicero, *O państwie, o prawach, o powinnościach, o cnotach*, tłum. W. Kornatowski, Warszawa 1960, t. 2, s. 332.

ograniczeń, może odwoływać się i do prawdy, i do fałszu. W przypadku demokracji w imię wolności może pojawić się praktyka fałszu lub kłamstwa, których w imię prawdy nie wolno przyjmować, ale można przyjmować w ramach wolności. W takiej sytuacji demokracja ujawnia swoje niebezpieczne oblicze i to w wymiarze społecznym, a w dalszej perspektywie również cywilizacyjnym.

Wobec tego należy się liczyć z tym, że w ustroju demokratycznym nie będzie miejsca na retorykę, choć panować będzie wolność słowa. Ale ona objawiać się będzie wzmożoną erystyką (sporami słownymi) i sofistyką (przekrętami intelektualnymi), zwłaszcza w środowiskach, które walczą za pomocą słowa, jak politycy i dziennikarze. Retorykę zastępuje w demokracji erystyka i sofistyka. Co więcej, erystyka lub sofistyka bywają oficjalnie określone mianem retoryki. To prowadzi do zagubienia w kulturze retoryki klasycznie pojętej. Dziś właśnie w dyskursie publicznym dominuje erystyka lub sofistyka, które niesłusznie bywają nazywane retoryką.

Demokratycznie pojęta wolność ma swoje zalety, zwłaszcza w zderzeniu z totalitaryzmem, ale z drugiej strony w demokracji trudno jest osiągnąć wysoki poziom kultury, w tym kultury słowa, respektujący prawdę (Arystoteles) i dobro (stoicy). W demokracji, wysławiając wolność słowa, nie tylko lekceważy się pielęgnowanie wysokiego poziomu kultury języka, co wręcz promuje się język o niskim poziomie kultury, również taki, który w tradycji uznawany był wręcz za błędny. W sumie związek wolności słowa z demokracją wymaga doprecyzowania, ponieważ łatwo tu o nadużycia, które właśnie w demokracji mogą prowadzić do upadku retoryki.

Oligarchia. Drugim ustrojem, uznawanym przez Arystotelesa za zwyrodniały, jest oligarchia. Są to rządy bogatej mniejszości (*oligos*) dla swojego dobra. W oligarchii mniejszość dla własnych korzyści rządzi większością. Oznacza to, że takim dobrem „reglamentowanym” przez oligarchiczną mniejszość jest również słowo, zgodnie z zasadą, że słowo jest dopuszczalne tylko tam i tylko takie, które służy takiej mniejszości. Nie ma więc powszechnej wolności słowa ani wolności większościowej, jest wolność słowa kontrolowana przez mniejszość. Słowo jest jakby racjonowane, a powszechna wolność słowa jest mniej lub bardziej pozorowana jako element walki lub gry politycznej i ekonomicznej¹⁷.

¹⁷ W wielu stacjach radiowych ograniczona jest liczba nie tylko zatrudnionych dziennikarzy, ale również zapraszanych gości. Unika się bardziej otwartych debat na różne tematy z udziałem wielu różnych gości czy prelegentów. Jednym z nielicznych wyjątków jest Radio Maryja, w którym audycja „Aktualności dnia”, trwająca ok. 50 minut jest otwarta dla bardzo różnych gości (13.10-14.00), a „Rozmowy niedokończone” otwarte są na głosy zupełnie nieznanymi uczestników, którzy korzystają z upublicznionych numerów telefonicznych.

Mechanizm oligarchicznej kontroli słowa widać choćby na poziomie systemu medialnego: można mieć media (stację radiową lub telewizyjną, tytuł gazetowy), ale jest jedna bariera, nie prawo, ale finanse. Nie wszystko na co prawo zezwala można posiadać. Koszty posiadania mediów są zbyt wysokie, żeby każdy mógł mediami swobodnie dysponować. Główną barierą wpływu na media w dużej i publicznej skali są koszty. Można coś nagrać na telefon komórkowy, który kosztuje kilkadziesiąt złotych, można to nawet wyemitować na YouTube za darmo, z możliwością trafienia do globalnego odbiorcy, ale to nie stwarza trwałej konkurencji dla profesjonalnej stacji. Nie bez powodu profesjonalny nadawca dysponuje kamerami, których koszt jest bardzo wysoki, gdy choćby jedna dobra kamera kosztuje ok. 130 tys. zł. (EOS C700 EF)¹⁸.

W oligarchii wolność słowa publicznego jest więc ograniczona przez koszty emisji słowa, które stanowią istotną barierę dla tej właśnie wolności. W oligarchii nie ma oficjalnej i bezpośredniej cenzury, ale jest dozowanie wolności za pomocą środków finansowych, od których uzależniona jest realna wolność wykonawcza w każdym zakresie, łącznie z funkcjonowaniem mediów. Spotkać tu można limitowany pluralizm, gdyż nieliczni są profesjonalni nadawcy o wielkiej skali oddziaływania. W Stanach Zjednoczonych wymienić można 5 głównych sieci telewizyjnych: National Broadcasting Company (NBC), Columbia Broadcasting System (CBS), American Broadcasting Company (ABC), CW Television Network i Fox Broadcasting Company (Fox). Patrząc z punktu widzenia ideologicznego, ale bardzo oględnie, uznaje się, że cztery z tych stacji są lewicowo-liberalne, a jedna (ostatnia) jest prawicowo-liberalna. Ponad tymi nadawcami coraz większą siłę oddziaływania zdobywają obecnie tzw. media społecznościowe, a wśród nich Twitter. Ostatnia kampania prezydencka w USA pokazała, że media te zdolne są kontrolować i ingerować nawet w wybory najwyższego rzędu¹⁹. W tym kontekście coraz większy wpływ na wolność ma oligarchia międzynarodowa, która takimi środkami jak Twitter dysponuje.

W jakim stanie znaleźć się może retoryka, gdy na czele państw i organizacji międzynarodowych stoją oligarchowie? Miejsce klasycznej retoryki zajmuje socjotechnika, która łączy w sobie najnowsze osiągnięcia nauki w odniesieniu do poznania mechanizmów ludzkich reakcji, głównie na poziomie społecznym i statystycznym. Dzięki temu oligarchia może nie tylko poznawać te reakcje, ale również na nie wpływać. Jest to wpływ pośredni i

¹⁸ Informacje na temat ceny i jakości kamer można uzyskać w wyszukiwarce internetowej.

¹⁹ Sytuacja taka miała miejsce podczas kampanii wyborczej na fotel prezydenta USA, gdy aktualnemu prezydentowi a równocześnie kandydatowi na prezydenta Donaldowi Trumpowi odebrano prawo głosu na Twitterze, by po przegranych wyborach odebrać dożywotnio prawo głosu. Zdziwienie może być częściowe, jeśli uświadomimy sobie, że Twitter jest inicjatywą prywatną i może decydować, komu oferuje swoje usługi.

często podświadomy. Następuje instrumentalizacja wiedzy i uprzedmiotowienie społeczeństwa. To sprawia, że odchodzimy daleko od retoryki klasycznej, w której chodziło o to, by osoba przekonywana, sama siebie przekonała, wybierając taki lub inny motyw działania, który pojawia się dzięki umiejętności przekonującego. W przypadku socjotechniki i różnych metod manipulacyjnych osoba przekonywana może nie być w pełni świadoma tego, co wybiera i jakie może to przynieść za sobą skutki.

System oligarchiczny może sprawiać wrażenie systemu demokratycznego, ponieważ liczba skupiających władzę dla przeciętnego odbiorcy sprawia wrażenie ciągle dużej. Grupa ta odpowiednio wyszkolona lub korzystająca z wyszkolonego zaplecza, choćby takiej jak PR, może także sprawiać wrażenie wprawionej do retoryki, głównie dzięki elokwencji i opanowaniu argumentacji. Ciągłe jednak trzeba mieć na uwadze, jaki jest realny cel grupy lub grup oligarchicznych i czy elokwencja, sprawiająca wrażenie dobrze opanowanej sztuki retorycznej, nie ma na celu uwiarygodnienia przekonującego w oczach przekonywanego, a nie autentyczne ukazanie prawdy i tego, co w świetle prawdy można poznać, by następnie w sposób wolny i niezmanipulowany wybierać i działać.

Na dalszą metę system oligarchiczny może tracić jednak wiarygodność i nie być dłużej odbieranym jako system demokratyczny, a jego kontrola słowa stawać się może coraz bardziej ewidentna. By ją rozpoznać, potrzebna jest jednak edukacja retoryczna w ramach retoryki klasycznej, bez której łatwo ulec sugestii mediów korzystających z różnych metod manipulacji. Ale z tego właśnie tytułu oligarchia, kontrolująca władzę na różnych poziomach edukacji i kultury, stara się nie dopuścić do poznania na szerszą skalę metod, jakimi się posługuje, by wprowadzać odbiorcę w błąd. W takiej sytuacji nie ma raczej mowy o tym, by system oligarchiczny dopuszczał obecność retoryki klasycznej w przestrzeni słowa publicznego, ponieważ to uderzyłoby w interesy oligarchów, które są prowadzone przy założeniu poważnej niewiedzy ze strony społeczeństwa. Mimo to pewien margines wolności słowa musi w oligarchii się pojawić, ponieważ oligarchii zależy jednak na tym, by pozorować demokrację. To oligarchia kryje się najczęściej za fasadą demokracji, a tym samym musi pewien margines wolności słowa utrzymywać. Jednak nie taki, który pozwalałby na podniesienie kultury słowa na poziom retoryki klasycznej. Nie ulega wątpliwości, że spośród ustrojów zwyrodniałych, oligarchia jest tym ustrojem, który ukrywa się za fasadą demokracji, zaś sama demokracja pozoruje demokrację w znaczeniu klasycznym, gdyż z uwagi na brak dobra wspólnego taką demokracją republikańską raczej nie jest.

Despotyzm. W ustroju despotycznym władca nie musi udowadniać, że w jego państwie panuje wolność, w tym wolność słowa, ponieważ jego władza nie płynie z wyboru,

lecz z siły. W przypadku despotyzmu poziom słowa wręcz nie powinien być wysoki, a nawet powinien być stosunkowo niski. Jeżeli bowiem język jest narzędziem nie tylko komunikacji, ale również refleksji, analizy i krytyki, czyli tego, co sprzyja rozwojowi inteligencji człowieka, to w despotyzmie wysoki poziom tak rozumianego języka jest niepożądany. Despota jest silny słabością swoich poddanych, również ich słabością intelektualną i werbalną. W despotyzmie język musi być raczej dość prosty, a nawet błędny i prostacki, na wzór języka wojskowego, w którym komunikaty stają się rozkazami lub zakazami, i które się spełnia, a nie nad nimi deliberuje.

Ponieważ jednak naturalnym pragnieniem człowieka jest komunikacja językowa, obejmująca wszystkie obszary kultury, to wcześniej czy później w społeczeństwie pozostającym pod panowaniem despoty pojawić się może tzw. „drugi obieg słowa”. Tak było w czasach PRL-u, gdy funkcjonowała litera „drugiego obiegu”, „wydawnictwa podziemne”, zwane też z języka rosyjskiego samizdatami. W jakiejś mierze literatura ta, choć jakością edytorską nie dorównywała wydawnictwom państwowym, to jednak dzięki poziomowi literackiemu autorów, jak i dużemu zaangażowaniu w sprawy społeczno-polityczne, była poszukiwana i ceniona. Despotyzm w pewnych warunkach może pośrednio przyczyniać się do obiegu i rozwoju wolnego słowa (choć z punktu widzenia państwa, nielegalnemu), dzięki czemu kultura retoryczna jakiegoś społeczeństwa może przetrwać stan kryzysu. A może się nawet zdarzyć tak, że będzie wyższa od tej, jaka jest tworzona w warunkach demokracji czy oficjalnego państwa. Albowiem sytuacja napięcia i zagrożenia dla najwyższych wartości jakiegoś społeczeństwa i państwa może w sposób szczególny mobilizować utalentowanych twórców do podejmowania wysiłków na rzecz powstania jak najlepszych dzieł. W wielu dziedzinach, takich jak choćby malarstwo czy twórczość literacka, najwyższy poziom osiągnęła kultura polska w czasach zaborów, gdy Polska nie tylko była pozbawiona niepodległości, ale również rządzona była przez panujących nad Polską despotów. Zdawali oni sobie sprawę, jak wielkie znaczenie dla Polaków posiada kultura, stąd dążyli do jej osłabienia albo wręcz likwidacji. Znakiem tego była ostra cenzura, a w niektórych okresach wręcz zakaz posługiwania się, zwłaszcza w miejscach publicznych, polską mową²⁰. Represje te nie spełniły pokładanych w nich nadziei, a kultura polska, w tym kultura słowa, wzniosła się na najwyższy poziom²¹.

²⁰ AGAD (10) Obwieszczenie o zakazie rozmawiania po polsku, Pudło 663, s. 121.png ([https://commons.wikimedia.org/wiki/File:AGAD_\(10\)_Obwieszczenie_o_zakazie_rozmawiania_po_polsku_Pud%C5%82o_663,_s_121.png](https://commons.wikimedia.org/wiki/File:AGAD_(10)_Obwieszczenie_o_zakazie_rozmawiania_po_polsku_Pud%C5%82o_663,_s_121.png)).

²¹ Dotyczy to zarówno poetów takich jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński, Cyprian Kamil Norwid, Teofil Lenartowicz czy Stanisław Wyspiański, jak i powieściopisarzy na czele z Józefem

Każdy z trzech zdrowych ustrojów ma na uwadze dobro wspólne, czyli dobro osoby w wymiarze indywidualnym jak i społecznym. A jednym z podstawowych dóbr i praw osoby, jest prawo do słowa²². W ustrojach zdrowych dba się o wysoki poziom języka w całym społeczeństwie, mając na uwadze jego rolę w rozwoju jednostki i wspólnoty, oraz możliwości za jego sprawą zachowywania i przekazywania kulturowego dziedzictwa z pokolenia na pokolenie.

Czym różniłby się stosunek do języka w tych trzech ustrojach zdrowych, do jakich należy monarchia, arystokracja i republika?

W monarchii pojawia się obowiązek dbałości o nienaganny poziom języka ze strony rządzącego, a więc króla lub królowej. Wysoka kultura języka jest istotnym elementem wizerunku władcy, częścią składową jego kultury bycia, podobnie jak ubiór, sposób poruszania się, kontakt z ludźmi i to w najrozmaitszych i najdrobniejszych okolicznościach. Trzymając się takich reguł (fason) władca budzi respekt i staje się niejako wzorem do naśladowania dla całego społeczeństwa, które z racji historycznych określa się mianem poddanych²³. Nie ma w tym jednak przymusu, bo królestwo jest skupieniem się ludzi wolnych.

W republice ma miejsce dbałość o wysoki poziom języka w wymiarze ogólnospołecznym. Dzięki temu pojawia się ciągła presja na niższe warstwy społeczne, aby równały w górę²⁴. Główną rolę dla podtrzymania takiej tendencji odgrywa szkoła, ponieważ jest ona instytucją, obejmując całość systemu oświaty, otwartą dla wszystkich warstw społecznych. Na ile w procesie edukacji brały też udział instytucje kościelne, to takie podnoszenie poziomu kultury słowa, było przez wieki ważną rolą Kościoła. W ustroju republikańskim można mówić o ideowym założeniu, by podnosić poziom języka do najwyższej przeciętnej. Natomiast arystokracja to pielęgnowanie języka na najwyższym poziomie jako języka wzorcowego, i to dla wszystkich. W tym wypadku instytucją, która w

Ignacym Kraszewskim, Henrykiem Sienkiewiczem, Władysławem Reymontem, Bolesławem Prusem czy Stefanem Żeromskim. Symbolicznym uznaniem kultury polskiej było przyznanie w 1905 r. Henrykowi Sienkiewiczowi Literackiej Nagrody Nobla „za wybitne osiągnięcia w dziedzinie epiki i rzadko spotykany geniusz, który wcielił w siebie ducha narodu”. <https://www.bn.org.pl/aktualnosci/479-henryk-sienkiewicz.html>

²² „Każda jednostka ma prawo do wolności opinii i słowa”, *Powszechna Deklaracja Praw człowieka*, 10 grudnia 1948, art. 18. Cyt. za: M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 237.

²³ Szczególną dbałością o język angielski wyróżnia się Królowa Angielska Elżbieta, która, mimo podeszłego wieku, stara się mówić bardzo wyraziście.

²⁴ W zakresie odzyskania wyższego poziomu języka angielskiego na przekór wpływom amerykanizacji wyjątkową rolę odegrał zespół The Beatles. „The Beatles influence on music and popular culture is well-known, but this is a good moment to reflect on their impact on the English language. Up to this point, pop music in Britain mostly copied the music coming out of the U.S., whose dominance of popular culture was taken for granted. British bands sang American songs, using American words, in an American accent. All this changed with the Beatles.”, The Beatles and their impact on English, <https://www.macmillandictionaryblog.com/the-beatles-and-their-impact-on-english>.

sposób szczególny zadania takiego może się podjąć, jest teatr – teatr klasyczny. Język najwyższych lotów ma docierać poprzez teatr do coraz szerszego kręgu odbiorców, by stopniowo podnosić kulturę słowa danego społeczeństwa aż do osiągnięcia poziomu najwyższego. Takie było wyzwanie arystokracji.

W przypadku ustrojów zdrowych miarą wartości języka nie jest formalna aprobata specjalistów (gdy w razie wątpliwości odpowiadają, że wolno tak mówić lub pisać) i uznanie poziomu najniższego tylko dlatego, że „tak się mówi”, ale ciągła dbałość o to, jak winno się mówić. Zachowanie języka i to na najwyższym poziomie nie jest tylko kwestią techniczną, ale obowiązkiem moralnym społeczeństwa, które osiągnęło poziom samoświadomości narodowej. A narodu bez dbałości o swój własny język nie będzie.

Na pytanie: retoryka – kryzys czy renesans? odpowiadamy, że kryzys ma miejsce wtedy, gdy ustrój państwa idzie w kierunku ustrojów zwyrodniałych, natomiast renesans, gdy podnosi się do ustrojów zdrowych. Od konkretnych okoliczności zależy, który z tych ustrojów bierze górę i wtedy odpowiednio liczyć się trzeba z obniżaniem lub podwyższaniem statusu retoryki, a co za tym idzie kultury słowa, która obejmuje przecież całe inteligentne życie człowieka.

Równocześnie poziom kultury słowa w zakresie teoretycznym jak i praktycznym wskazuje na to, w jakim realnie ustroju politycznym dane społeczeństwo się znajduje. Dotyczy to zwłaszcza demokracji, która może być fasadą dla innych ustrojów, jak np. oligarchii czy nawet tyranii. Gdy w demokracji wolność słowa jest pozorowana, to wówczas taki ustrój nie jest realnie demokracją, zwłaszcza w sensie klasycznym.

Ale nie można zapominać, że obok stanu wolności słowa, jako wyznacznika demokracji, w grę wchodzi również poziom i jakość kultury słowa. Z uwagi bowiem na to, że słowo jest głównym ośrodkiem krystalizowania się ludzkiej myśli i zwornikiem kontaktu międzyludzkiego, ma ono istotny wpływ na poziom życia osobowego człowieka. Poziom kultury słowa nie jest kwestią ani drugorzędną, ani czysto zewnętrzną, ponieważ myśl w zakresie zarówno samouświadamiania człowieka, jak i prawidłowego współ-rozumienia się społeczności na poziomie międzyludzkim, osiąga zadowalający poziom zrozumiałości dopiero gdy samo słowo osiąga odpowiednio wysoki poziom. Kultura słowa obejmuje zarówno jego sensowność jak i jego rozpoznawalność. Stąd też demokracja, jeśli rozwija się na podkładzie republiki, nie może nie dbać o coraz wyższy poziom kultury słowa i to w zakresie ogólnospołecznym. Jeśli natomiast jakieś społeczeństwo powołuje się na demokrację, a o kulturę słowa nie dba, to można przypuszczać, że nie tylko słaba to demokracja, ale że za fasadą demokracji kryje się oligarchia lub ochłokracja.

Jeżeli wolność w znaczeniu republikańskim wiąże się ze społeczną współodpowiedzialnością za dobro wspólne, to takie dobro jest dobrem duchowym, ale ujętym głównie w ramy słowa. A słowo może być odsunięte od pełnienia należnej mu roli albo wskutek zakazu, albo też wskutek jego deformacji. Słowo jest słowem, gdy spełnia właściwą mu funkcję. Jeśli natomiast funkcji takiej nie spełnia, to nie tylko uderza w podstawy zdrowo pojętej demokracji, ale również w personalistyczny wymiar bycia człowiekiem. Dlatego troska o właściwy i wysoki poziom kultury słowa ma znaczenie nie tylko ponadindywidualne, ale również narodowe, a na drodze analogii również ogólnoludzkie, ponieważ mimo różnorodności języków, to właśnie język odgrywa w życiu człowieka i społeczeństw tę wyjątkową i niezamienialną rolę.

Skoro znaczenie słowa jest tak olbrzymie, to należy zarówno rozpoznawać jakość kultury słowa, jak też i dbać o jego coraz wyższy poziom, bo bez języka na odpowiednio wysokim poziomie kultura ludzka nie jest w stanie odpowiednio się rozwijać i trwać. Zaniedbywanie kultury słowa jest w zasadzie rzeczą niedopuszczalną. A ponieważ nie jest to stan natury, lecz kultury, to na pierwszym planie kultury musi znaleźć się retoryka klasycznie pojęta, a troska o kulturę słowa jest u swych podstaw troską o kulturę w ogóle. I właśnie z taką świadomością należy podchodzić do zadania renesansu retoryki tam, gdzie ona mocno kuleje, a do jej podtrzymywania i pielęgnowania tam, gdzie rozkwita. Wraz z retoryką pojętą klasycznie wraca nie tylko słowo, ale wraca również kultura

Bibliografia:

- Arystoteles, *Polityka z dodaniem Pseudo-Arystotelesowej ekonomiki*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964.
- Arystoteles, *Retoryka*, tłum. i opr. H. Podbielski, Warszawa 1988.
- Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, Warszawa 1972.
- Cicero Marcus Tullius, *O państwie, o prawach, o powinnościach, o cnotach*, tłum. Wiktor Kornatowski, Warszawa 1960.
- Koneczny Feliks, *O wielości cywilizacji*, Kraków 1935.
- Korolko Mirosław, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.
- Krąpiec Mieczysław A., *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993.
- Krąpiec Mieczysław A., *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991.

Rhetoric: between politics and civilization

Summary

Rhetoric is nowadays reduced either to sophistry or to stylistics, i.e. either to the ability to persuade even at the cost of using morally unacceptable means, such as lying or manipulation, or to exposing various “beautifying” procedures, which are supposed to cover up the lack of truth. What is forgotten is the main task of classical rhetoric, which was to raise the culture of speech in general. And raising such culture is important for general human reasons, because speech is the environment of human development and communication within a society. It turns out that the level and quality of the culture of speech is a determinant which makes it possible to recognize the real political system into which a society is organized. This is of particular importance when such systems hide behind a façade of democracy in order to follow the path of such systems as oligarchy or ochlocracy. It leads to a crisis of both democracy and the culture of speech. That is why the efforts to achieve a high culture of speech, and thus its renaissance, have value not only in a purely verbal sense, but also in a political and deeply cultural sense.

Keywords: rhetoric, sophistry, politics, culture, civilization, political systems

Słowo w metafizyce Tomasza z Akwinu

Święty Tomasz z Akwinu wyróżnia w człowieku następujące „słowa” (*verbum*):

Znajdujemy potrójne słowo u tego, kto mówi: ...to, co jest ujęte przez intelekt, a co zewnętrzna mowa wypowiedzana ma za zadanie oznaczyć i co jest mową wypowiedzaną bezgłośnie w skrytości serca (*verbum cordis*); następnie model (*exemplar*) wyrazu zewnętrznego, który się zowie mową wewnętrzną czy słowem wewnętrznym i które jest na podobieństwo głosu; wreszcie słowo wypowiedziane na zewnątrz, które nazywają słowem głosu (*verbum vocis*)¹.

Wynika z tego, że możemy mówić o trzech „słowach w człowieku:

1) słowie intelektu (*verbum intellectus*), nazywanym także słowem serca (*verbum cordis*); pewien porządek (*ordo*) określany jako poznanie niewyraźne (*cognitio confusa*) nazywany bywa także mową intelektu (*sermo intellectus*) lub mową serca (*sermo cordis*);

2) słowie wewnętrznym (*verbum interius*), będącym wewnętrznym wzorem dla słowa wypowiedzanego; porządek wyznaczany przez słowo wewnętrzne nazywa się niekiedy mową wewnętrzną (*sermo interius*);

3) wreszcie słowo zewnętrzne (*verbum exterius*), jako słowo, które człowiek wypowiada na zewnątrz za pomocą głosu (*verbum vocis*); stanowi to w sumie mowę zewnętrzną (*sermo exterius*).

Z każdym z tych słów wiąże się określona problematyka filozoficzna, którą podejmował bądź wprost św. Tomasz lub którą opracowali szerzej tomiści.

1. Słowo intelektu

Słowo wypowiedziane przez intelekt jest według św. Tomasza pierwszym znakiem rozumienia intelektualnego, którego, pod wpływem oddziaływania na władze poznawcze istoty

¹ Sancti Thomae de Aquino, *Quaestiones disputatae de veritate*, 4, 1, c: In loquente triplex verbum invenitur: scilicet id quod per intellectum concipitur, ad quod significandum verbum exterius profertur: et hoc est verbum cordis sine voce prolatum; item exemplar exterioris verbi, et hoc dicitur verbum interius quod habet imaginem vocis; et verbum exterius expressum, quod dicitur verbum vocis. Korzystam z: *Corpus Thomisticum* dostępnego na www.corpusthoministicum.org.

w jej jedności (tzw. jedność *quidditas*), nabywa intelekt możnościowy człowieka. Akwinata mówi, że intelekt „rodzi” to słowo pod wpływem odebranej i zrozumianej intelektualnej postaci poznawczej *species intelligibilis* (Akwinata pisze o zapłodnieniu – *conceptio* – biernie zachowującego się intelektu przez doznaną jedność *quidditas*). Dzieje się to jeszcze przed wszelkimi świadomymi operacjami umysłowymi. Słowo intelektu odsyła człowieka w kierunku bytu, który na niego oddziałał i wtedy okazuje się, że źródło tych oddziaływań realnie znajduje się na zewnątrz nas. Wywołuje to zdziwienie, zdumienie, a nawet zachwyt. Arystoteles widział w tym początek filozofii. Mieczysław Gogacz uważa, że można tu upatrywać nie tylko pierwotnych rozumień, które dają początek filozofii, ale także początku postępowania w fakcie odniesienia się do bytu, który oddziałał lub nawet źródeł naturalnej religijności. Z tego powodu Tomasz słowo intelektu nazywa też „słowem serca”, ponieważ wspomniane odniesienie jest według niego pozytywne, akceptujące, gdyż taką naturę ma istnienie i wobec tego niczym nieuwarunkowane zareagowanie na istnienie jest w jakiś sposób adekwatne do faktu istnienia, jest po prostu je akceptujące. W tym właśnie zareagowaniu Mieczysław Gogacz widzi źródło postępowania i początek etyki, która w jego ujęciu dotyczy zasad wyboru działań chroniących osoby i ich relacje. Także w tym najpierwotniejszym zareagowaniu na istnienie można upatrywać początków naturalnej religii – panteistycznej lub politeistycznej. Monoteizm wymaga już bowiem bardzo starannych analiz filozoficznych (albo po prostu objawienia)². Uważa bowiem Gogacz, że religia powstaje, gdy zdziwienie przybiera postać zachwytu. Będzie to religia o charakterze panteistycznym, gdy skupi się na samym istnieniu oddziałujących na nas bytów lub politeistycznym, gdy skupi się na istnieniu w jego więzi z istotą wybranych bytów.

² Problematykę „słowa intelektu” czy „słowa serca” jako pierwszy w literaturze tomistycznej podjął É. Gilson w książce *Lingwistyka a filozofia*, tłum. H. Rosnerowa, Warszawa 1975, s. 126-130. M. Gogacz szerzej analizował tę problematykę, dostrzegając w niej punkty wyjścia refleksji filozoficznej, relacji osobowych, ludzkiego działania, a nawet religii, zob. *Bóg i mowa serca*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 24 (1988) 2, s. 91-100; przedruk: *W kierunku tomizmu konsekwentnego*, Warszawa 2012, s. 257-264 oraz tenże, *Doprecyzowanie problemu „species”*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 31 (1995) 2, s. 69-76; przedruk: tamże, s. 234-240. Podsumowanie tych badań znaleźć można w: tenże, *Elementarz metafizyki*, wyd. 4, Warszawa, 2008. Źródłowe badania nad zagadnieniem „słowa serca” i w ogóle poznania niewyraźnego (*cognitio confusa*) podjął L. Szyndler, *Zagadnienie „słowa serca” w Scriptum super Libros Sententiarum św. Tomasza z Akwinu*, „*Edukacja filozoficzna*”, 20 (1995), s. 203-212; tenże, „*Mowa serca*” w ujęciu Mieczysława Gogacza, „*Studia Philosophiae Christianae*” 32 (1996) 2, s. 105-112; tenże, *Zagadnienie cnót intelektualnych w perspektywie „słowa serca”*, „*Studia Philosophiae Christianae*” 33 (1997) 1, s. 41-52; tenże, *Wolność ludzka w perspektywie „mowy serca” jako zespołu poznawczych i pożądawczych działań człowieka*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej, Lublin 1997, s. 501-512. Pedagogiczne konsekwencje ujęć dotyczących poznania niewyraźnego i „mowy serca” ukazywał J. Wójcik, *Teoria poznania niewyraźnego jako punkt wyjścia wyjaśnień pedagogicznej relacji rodzina-szkola*, w: M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki*. Wykłady bydgoskie, Warszawa 1997, s. 175-181 oraz tenże, *Słowo wewnętrzne w ujęciu św. Tomasza z Akwinu jako zagadnienie pedagogiki rodziny*, „*Studia nad Rodziną*” 12(2008)1-2 (22-23), s. 39-46. Teoriopoznawcze aspekty zagadnienia „słowa intelektu” dokładnie omówił M. Zembruski w swojej monografii pt. *Filozofia intelektu. Tomasz z Akwinu koncepcja intelektu możnościowego i czynnego*, bmnw 2019, s. 359-375.

Monoteizm wymaga staranniejszych analiz, wymaga po prostu metafizyki, w której odebrane istnienie wiążemy z istotą i analizujemy je, odróżniając byty i ich pryncypia oraz pytając o ich przyczyny. Takie analizujące, a nie uwielbiające odniesienie do istnienia zapoczątkowuje filozofię, a przede wszystkim metafizykę i pozwala sformułować tezę o istnieniu pierwszej przyczyny sprawczej bytów ujmowanych przez nas w poznaniu.

Poznanie niewyraźne, „mowa serca” i „słowo intelektu” stanowią zagadnienia ciągle niedostatecznie zbadane w tekstach św. Tomasza. Tymczasem wydaje się, że w tej problematyce tkwi punkt wyjścia rozważań filozoficznych, którego bezzałożeniowość Tomasz i tomiści upatrują w skutkach spotkania i doznania przez człowieka tego, czym spotkany byt oddziałuje na ludzkie władze poznawcze. Według tomizmu Mieczysława Gogacza (tomizmu konsekwentnego) analiza bytowych przyczyn skutków poznania niewyraźnego stanowi początek metafizyki, rozumianej jako filozofia bytu, a także innych nauk (dyscyplin) filozoficznych.

2. Mowa wewnętrzna

Słowo wewnętrzne należy już do poznania wyraźnego. Jest skutkiem uświadomienia sobie przez władze poznawcze człowieka istoty i własności poznawanych przedmiotów. Mowa wewnętrzna jest ich zrozumieniem i nazwaniem, czyli połączeniem rozumienia, którego znakiem jest słowo intelektu, z zachowanym w wyobraźni znakiem zmysłowym, co w sumie stanowi pojęcie. Jest to jednak pojęcie wewnętrzne. Człowiek rozumie je i ma świadomość tego rozumienia, często jednak nie umie go przekazać, czasem nawet wyraża je w swoistym „prywatnym” języku. Jest to stan podobny do tego, gdy uczymy się jakichś nowych dla nas zagadnień i czujemy, że już je jakoś rozumiemy, jednak nie jesteśmy w stanie tego rozumienia przekazać komuś innemu, gdyż jest ono bardziej pewnym stanem naszych władz poznawczych, które już rozumieją, ale jeszcze nie umieją tego zwerbalizować, ponieważ ta werbalizacja wymaga pewnych dodatkowych umiejętności: poznania terminologii i metodologii w przypadku jakiejś nauki lub po prostu znajomości słownika i gramatyki jakiegoś języka, w którym mamy wyrazić to, co poznaliśmy. Ale to jest już mowa zewnętrzna (o której w następnym paragrafie).

Ponieważ mowę wewnętrzną stanowią nasze rozumienia, zapewne także przekonania, upodobania, wszystko, co jakoś stanowi nasze wewnętrzne wyposażenie, a co nie zawsze umiemy przekazać innym, to przypomina ona po prostu światopogląd. Wskazuje na to uwaga,

że treść mowy wewnętrznej nie jest uporządkowana przez metodologię jakiejś nauki i wyrażona w jej terminologii³.

Można więc postawić tezę, że mowa wewnętrzna jest po prostu wewnętrzną kulturą człowieka, skutkiem nie tylko jego własnej działalności poznawczej, ale także wychowania i wykształcenia. Można więc powiedzieć, że mowy tej dotyczy cała ogromna problematyka sprawności, cnót i wad, której Tomasz z Akwinu poświęca dużą część swojej *Summa Theologiae*, a która była przedmiotem badań wielu wybitnych tomistów, z dominikanami Jackiem Woronieckim i Wojciechem Bednarskim na czele.

Nie miejsce tu na omawianie tych zagadnień, warto jednak podkreślić, że ukoronowaniem całego tego „organizmu” sprawności i cnót jest, jak już wspomniano, mądrość. Charakteryzując mądrość Tomasz z Akwinu pisze, że przekracza ona i ocenia różne rodzaje wiedzy. Mamy chyba wycucie tych dystynkcji w naszym ojczystym języku, gdyż powiedzenie „mądry lekarz” lub „mądry urzędnik” nie oznacza wcale „mądry człowiek”. Co więcej człowiekiem niemądrym możemy nazwać wybitnego specjalistę w jakiejś dziedzinie wcale nie kwestionując jego zawodowych kompetencji. Wynikałoby z tego, że mądrość wprost dotyczy raczej człowieka jako człowieka lub osoby, a nie człowieka jako specjalisty w jakiejś dziedzinie; tutaj możemy skorzystać równie dobrze z synonimów: lekarz na przykład może być „doświadczony”, a urzędnik „kompetentny”.

³ Temat światopoglądu był w okresie słusznie minionym dość często dyskutowany przez przedstawicieli klasycznej filozofii z wyznawcami „jedynie słusznej” filozofii marksistowsko-leninowskiej, którzy samą filozofię rozumieli jako światopogląd (klasy robotniczej lub przynajmniej jej awangardy w postaci partii komunistycznej). Światopogląd zwykle przeciwstawia się nauce (w tym filozofii, przynajmniej w jej klasycznym wydaniu) ponieważ łączy on w sobie tezy różnych nauk, ponadto przekonania, upodobania, a nawet zwyczaje i uprzedzenia. Nie ma światopoglądu naukowego, ponieważ nie ma jednej metodologii, która pozwalałaby sprowadzić do „wspólnego mianownika”, np. tezy o istnieniu Boga, przekonania o wartościach odżywczych golonki na piwie, upodobania do koloru niebieskiego i niechęci do służb mundurowych. Stąd zawsze światopogląd traktowany był jako „coś gorszego” i (niejako) zło konieczne. Konieczne – ponieważ każdy z nas ma światopogląd i co więcej: każdy z nas najpierw i przede wszystkim różnych „życiowych” odpowiedzi szuka w światopoglądzie, np. to światopogląd wyznacza w dużej mierze nasze codzienne postępowanie. Dlatego A.B. Stępień postulował, żeby światopogląd był przynajmniej racjonalny, zob. *Filozofia jako ostateczna płaszczyzna dyskusji światopoglądowych*, „Znak” 18 (1967) 7/8 (157), s. 897-904, przedruk: *Studia i szkice filozoficzne*, t. 1, Lublin 1999, s. 35-42 oraz tenże, *Uwagi o strukturze i typach światopoglądów*, w: *Oblicza dialogu*, red. A.B. Stępień, T. Szubka, Lublin 1992, s. 7-12. Zob. także rozdział o światopoglądzie w: M. Gogacz, *Okruszyny*, Niepokalanów 1993, s. 29-34. Z rozważań św. Tomasza wynikałoby, że mądrość dotyczy światopoglądu. A jeśli tak, to światopogląd jest „sprawą znacznie poważniejszą”, niż można by odnieść wrażenie z polemik z marksistami. Oczywiście nie powinno się popaść także w drugą skrajność, że mianowicie tzw. obraz świata rozstrzyga wszystko w człowieku, nawet jego orientację filozoficzną i przekonania religijne, jak zdawał się twierdzić Ludwig Wittgenstein (w *Traktacie logiczno-filozoficznym*). Owszem, często się tak zdarza, ale warto w tym miejscu przypomnieć, że średniowieczny paradygmat wykształcenia, oparty na tzw. *artes liberales*, miał doprowadzić do „wyzwolenia się” człowieka, czyli swobodnego zdystansowania przez niego swojego wykształcenia i wychowania. Człowiek dojrzały (*maturus*) to był ten, który potrafił „wziąć w nawias” swój „obraz świata”. Do tego samego celu prowadziła także Sokratesowa *elenchika*. Widzimy więc, że w filozofii świadomość potrzeby dystansowania światopoglądu, jako koniecznego warunku rozwoju, funkcjonuje już od samych początków jej dziejów.

Akwinata bardzo ceni mądrość, co zdają się podzielać tomiści różnych orientacji, np. Mieczysław Gogacz widzi w niej rozstrzygające kryterium w etyce, pedagogice i nawet polityce. Tomasz z Akwinu łączył natomiast mądrość z miłością, pisząc, że mądrość zakłada miłość, natomiast owocem ich obydwu jest pokój⁴. Dlatego trudno się dziwić, że papież Jan Paweł II dopominał się o sapiencjalny, czyli mądrościowy wymiar nauki, a w niej przede wszystkim filozofii⁵.

Wydaje się więc, że zagadnienie słowa wewnętrznego i mowy wewnętrznej dla św. Tomasza przynajmniej ociera się o poruszoną tu problematykę.

3. Mowa zewnętrzna

Mowa zewnętrzna jest „ubranie” myśli w słowa. Aby te słowa były komunikatywne muszą być wypowiedziane według określonych reguł językowych lub naukowych. Wiadomo bowiem, że aby coś w jakimś języku powiedzieć, trzeba znać jego gramatykę i operować określonym zasobem słów. Podobnie jest w nauce i technice, aby coś stało się dla nas zrozumiałe trzeba znać terminologię danej nauki i jej metodologię. Pamiętać przy tym warto, że pojęcia techniczne jakiejś nauki ułatwiają porozumiewanie się w jej przedmiocie na określonym poziomie; jeśli chcielibyśmy, aby za każdym razem zastąpić je opisem lub wyjaśnieniem, to musiałoby się to wiązać z obniżeniem merytorycznego poziomu dyskusji. W tak ostatecznie prostej sprawie, jak obsługa komputera nieodzowne są pojęcia: klawiatury, monitora, aplikacji, dysku pamięci, interfejsu, myszy komputerowej i wielu innych. Piszę o tym dlatego, że nikomu nie przychodzi do głowy, aby nawet instrukcje obsługi były pozbawione tej terminologii, tymczasem bardzo często słyszy się skargi na hermetyczność filozofii (czasem też teologii) połączone z postulatem rezygnacji ze specyficznego słownictwa na rzecz „języka potocznego”. Zapomina się przy tym zazwyczaj, że wiązać się to musi z konieczności ze znacznym obniżeniem poziomu tak pomyślanego „wykładu” filozofii lub teologii.

⁴ *Summa Theologiae*, II-II, q. 45, a. 4, ad 2: Sapientia, etsi differat a caritate, tamen praesupponit eam (mądrość, chociaż różni się od miłości, to jednak ją zakłada). Natomiast pokój jest dziełem mądrości, zawiera jednak w sobie miłość: Caritatis est habere pacem, sed facere pacem est sapientiae ordinantis (do miłości należy pokój, lecz sprawianie pokoju jest dziełem zaprowadzającej porządek mądrości), *Summa Theologiae* II-II, q. 45, a. 6, ad 1.

⁵ Np. w *Przemówieniu papieża Jana Pawła II w czasie spotkania ze światem nauki polskiej w Auli Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 7 czerwca 1999 roku*, pkt 5: „Wycinkowość wiedzy i fragmentaryzacja sensu burzy wewnętrzną jedność człowieka. Człowiek dąży do pełni poznania, gdyż jest istotą, która z natury szuka prawdy (por. *Fides et ratio*, 28) – i nie może bez niej żyć. Trzeba, aby nauka współczesna, a zwłaszcza współczesna filozofia, odnalazły – każda we własnym zakresie – ów wymiar sapiencjalny polegający na poszukiwaniu ostatecznego i całościowego sensu ludzkiej egzystencji”.

Jeszcze gorzej, na co zwracała uwagę znana tłumaczka dzieł filozoficznych Hanna Rosnerowa, gdy taki postulat formułuje się wobec tłumaczy dzieł naukowych lub gdy oni sami przyjmują taką manierę, jakby nie zdawali sobie sprawy, że określone słowa w języku oryginału stanowią terminologię techniczną⁶. Znany tłumacz dialogów Platona w odpowiedzi na krytykę zbytniego uproszczenia ich treści w swoich przekładach zwierzył się, iż dla niego największą satysfakcję stanowił fakt, że jego przekłady czytał i chwalił właściciel mydlarni⁷. Nasuwa się jednak uzasadnione pytanie, czy takie tłumaczenie stanowi przekład, starający się maksymalnie wiernie przełożyć właśnie daną treść z jednego języka na drugi, czy raczej jest ono parafrazą tłumaczonego tekstu, a samo to tłumaczenie jest raczej jego „wytłumaczeniem”, niż wiernym przekładem.

Osobnym tematem jest filozofia języka, a także lingwistyka lub semiotyka filozoficzna. W najnowszych dziejach tomizmu poświęcono tym zagadnieniom dość dużo uwagi, poczynając od przywołanej już książki Gilsa *Lingwistyka a filozofia* (w przekładzie Hanny Rosnerowej), poprzez prace Stanisława Kamińskiego (w większości zgromadzone w zbiorze *Metoda i język*)⁸ oraz monografię Mieczysława Krąpca pt. *Język i świat realny*⁹, po ciekawe badania Michała Głowala¹⁰.

Wszystkie poruszone tu zagadnienia dotyczą w jakimś stopniu problemu mowy zewnętrznej, który ostatecznie sprowadza się do tego, „aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa” (Juliusz Słowacki). Temat „giętkości” owego języka, jego wyćwiczenie i opanowanie stanowią odwieczne problemy międzyludzkiej komunikacji.

* * *

Filozofia św. Tomasza należy do klasycznego realizmu arystotelesowskiego, a więc skupia się na adekwatnym (prawdziwym) poznaniu otaczającej człowieka rzeczywistości oraz równie adekwatnym (prawdomównym) wyrażeniu jej w teorii naukowej. Słowo dla Akwinaty jest „pośrednikiem” służącym tej adekwacji i dlatego usytuował je aż na trzech poziomach ludzkiego poznania, jako słowo intelektu, słowo wewnętrzne i słowo wypowiedziane na głos, czyli słowo zewnętrzne. Z każdym z tych słów wiąże się ogromna problematyka – z

⁶ H. Rosnerowa, *Jedność filozofii i wielość języków*, Warszawa 1975, s. 19-32.

⁷ Tamże, s. 19. Cytowana wypowiedź znajduje się w: K. Jeżewska, *Słowo od wydawcy*, w: Platon, *Uczta*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1957.

⁸ Zob. S. Kamiński, *Metoda i język. Studia z semiotyki i metodologii nauk*, do druku przygotowała U. M. Żegleń, Lublin 1994. Do tego tomu jednak nie wszedł tekst bardzo interesujący z naszego punktu widzenia, mianowicie: tenże, *Próba klasyfikacji błędów wysławiania myśli*, „Studia Logica” 9 (1960), s. 241-244.

⁹ Wyd. 3, Lublin 2015.

¹⁰ Zob. M. Głowala, *Możliwości i ich akty. Studium z tomizmu analitycznego*, Wrocław 2016.

pierwszym poznawcza, z drugim – moralna i wychowawcza, z trzecim – lingwistyczna i semiotyczna. Wszystkie te zagadnienia starałem się przynajmniej zarysować.

Bibliografia:

- Gilson Étienne, *Lingwistyka a filozofia*, tłum. Hanna Rosnerowa, Warszawa 1975.
- Głowala Michał, *Możliwości i ich akty. Studium z tomizmu analitycznego*, Wrocław 2016.
- Gogacz Mieczysław, *Bóg i mowa serca*, „Studia Philosophiae Christianae” 24 (1988) 2, s. 91-100.
- Gogacz Mieczysław, *Doprecyzowanie problemu „species”*, „Studia Philosophiae Christianae” 31 (1995) 2, s. 69-76.
- Gogacz Mieczysław, *Elementarz metafizyki*, wyd. 4, Warszawa 2008.
- Gogacz Mieczysław, *Okruszyny*, Niepokalanów 1993.
- Gogacz Mieczysław, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997.
- Gogacz Mieczysław, *W kierunku tomizmu konsekwentnego*, Warszawa 2012.
- Jan Paweł II, *Przemówienie papieża Jana Pawła II w czasie spotkania ze światem nauki polskiej w Auli Głównej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 7 czerwca 1999 roku*, dostępne: <http://www.turystyka.torun.pl/art/541/przemowienie-papieza-w-czasie-spotkania-w-auli-glownej-umk.html> [V 2021].
- Jeżewska Kazimiera, *Słowo od wydawcy*, w: Platon, *Uczta*, tłum. Władysław Witwicki, Warszawa 1957.
- Kamiński Stanisław, *Metoda i język. Studia z semiotyki i metodologii nauk*, Lublin 1994.
- Kamiński Stanisław, *Próba klasyfikacji błędów wysławiania myśli*, „Studia Logica” 9 (1960), s. 241-244.
- Krapiec Mieczysław A., *Język i świat realny*, wyd. 3, Lublin 2015.
- Oblicza dialogu*, red. Antoni B. Stępień, Tadeusz Szubka, Lublin 1992.
- Platon, *Uczta*, tłum. Władysław Witwicki, Warszawa 1957.
- Rosnerowa Hanna, *Jedność filozofii i wielość języków*, Warszawa 1975.
- Stępień Antoni B., *Filozofia jako ostateczna płaszczyzna dyskusji światopoglądowych*, „Znak” 18 (1967) 7/8 (157), s. 897-904.
- Stępień Antoni B., *Studia i szkice filozoficzne*, t. 1, Lublin 1999
- Stępień Antoni B., *Uwagi o strukturze i typach światopoglądów*, w: *Oblicza dialogi*, red. Antoni B. Stępień, Tadeusz Szubka, Lublin 1992, s. 7-12.
- Szyndler Lech, *„Mowa serca” w ujęciu Mieczysława Gogacza*, „Studia Philosophiae Christianae” 32 (1996) 2, s. 105-112.

Szyndler Lech, *Wolność ludzka w perspektywie „mowy serca” jako zespołu poznawczych i pożądanyczych działań człowieka*, w: *Wolność we współczesnej kulturze*. Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej, Lublin 1997, str. 501-512.

Szyndler Lech, *Zagadnienie „słowa serca” w Scriptum super Libros Sententiarum św. Tomasza z Akwinu*, „Edukacja filozoficzna”, 20 (1995), s. 203-212.

Szyndler Lech, *Zagadnienie cnót intelektualnych w perspektywie „słowa serca”*, „Studia Philosophiae Christianae” 33 (1997) 1, s. 41-52.

Thomae de Aquino, *Quaestiones disputatae de veritate*, Korzystam z: *Corpus Thomisticum* dostępnego na www.corpusthoministicum.org [V 2021].

Thomae de Aquino, *Summa Theologiae*, Korzystam z: *Corpus Thomisticum* dostępnego na www.corpusthoministicum.org [V 2021].

Wójcik Jakub, *Słowo wewnętrzne w ujęciu św. Tomasza z Akwinu jako zagadnienie pedagogiki rodziny*, „Studia nad Rodziną” 12(2008)1-2 (22-23), s. 39-46.

Wójcik Jakub, *Teoria poznania niewyraźnego jako punkt wyjścia wyjaśnień pedagogicznej relacji rodzina-szkola*, w: M. Gogacz, *Osoba zadaniem pedagogiki. Wykłady bydgoskie*, Warszawa 1997, s. 175-181.

Zembrzuski Michał, *Filozofia intelektu. Tomasza z Akwinu koncepcja intelektu możliwościowego i czynnego*, bmv 2019.

The word in the metaphysics of Thomas Aquinas Summary

The philosophy of St. Tomasz belongs to the classical Aristotelian realism. So Thomas focuses on an adequate (truthful) cognition of the reality and an equally adequate (truthful) expression of it in a scientific theory. The word (*verbum*) for Aquinas is a "mediator" which serves this enforcement and therefore it is placed on three levels of human cognition, as the word of the intellect (*verbum intellectus*), the inner word (*vebum interius*) and the word spoken aloud (*verbum vocis*), i.e. external (*verbum exterius*). Each of these words is related to enormous problems: the first is cognitive, the second - moral and educational, and the third - linguistic and semiotic. I will attempt to outline all these issues.

Keywords: Thomas Aquinas, Thomism, word (*verbum*), word of the intellect (*verbum intellectus*), internal word (*verbum interius*), external word (*verbum exterius*)

Dlaczego kult mowy ojczystej? Przesłanie o. Jacka Woronieckiego

Wstęp

Zagadnienie mowy ojczystej i jej znaczenia dla rozwoju życia umysłowego i w konsekwencji dla kultury narodowej zajmuje poczesne miejsce w twórczości o. Jacka Woronieckiego. O wadze jaką przykładał do problemu związanego z językiem ojczystym i jego właściwym miejscem w procesie wykształcenia i wychowania świadczy to, że temat ten stanowił przedmiot jego namysłu przez ponad trzy dziesięciolecia. Próbę przedstawienia jego myśli rozpoczniemy od przybliżenia terminu „kult”. Następnie poruszone zostanie zagadnienie właściwego sposobu jego rozumienia w ujęciu o. Jacka Woronieckiego w odniesieniu do mowy ojczystej. W części końcowej podjęta zostanie próba odpowiedzi na pytanie postawione w tytule artykułu: Dlaczego kult mowy ojczystej?

Kult – znaczenie i etymologia

Pośród znaczeń słowa „kult” odnajdujemy takie, jak oddawanie czci religijnej, ubóstwianie, uwielbienie, wielki szacunek, cześć jaką człowiek odczuwa dla ideałów, jak również ogół ceremonii i praktyk religijnych¹. Jak łatwo dostrzec ma on w sposób pierwszorzędny odniesienie religijne.

Więcej światła na to zagadnienie rzuca etymologia. Otóż termin ten pochodzi od łacińskiego słowa *cultus* „kształcenie ducha, szacunek, cześć”. Od strony gramatycznej zaś jest imiesłowem czasu przeszłego łacińskiego czasownika *colo, colere*, od którego wywodzi się słowo „kultura”. Główne znaczenie tego wyrazu to uprawiać, troszczyć się, poważać, czcić².

Nasze poszukiwania na tym etapie niech zwieńczy myśl św. Tomasza z Akwinu, który w swoim dziele *Summa contra gentiles* tak określa kult: *Illa enim colere dicimur*,

¹ Por. W. Kopaliński, *Kult*, w: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1975, s. 541.

² Zob. R.T. Ptaszek, *Kult*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2005, t. 6, s. 129.

quibus per nostra opera studium adhibemus³ (Wtedy bowiem mówimy, że się oddajemy kultowi jakichś rzeczy, gdy naszymi uczynkami okazujemy o nie staranie⁴).

Kult języka ojczystego ?

Jeśli przyjmiemy takie rozumienie kultu to w odniesieniu do języka ojczystego udowodniliśmy jako naród w ciężkich czasach zaborów nasz wielki szacunek, nasze do niego przywiązanie. Szczególnie zaś w zmaganiach o zachowanie ducha narodowego sprawa języka ojczystego zajmowała jedno z naczelných miejsc⁵. Choć cały okres zaborów związany był z niszczeniem polskości⁶, to szczególne nasilenie represji nastąpiło po powstaniu styczniowym 1863 roku. Prześladowania języka polskiego wzmożyły się do tego stopnia, że został przez zaborcę usunięty z przestrzeni publicznej (używać go można było tylko w domu wśród najbliższych). Pomimo tego nie ulegliśmy, dając tym samym dowody i heroizmu, i umiłowania mowy ojczystej. Jednak to przywiązanie, choć tak ofiarne, okazało się mieć, zdaniem Woronieckiego, bardziej uczuciowy niż rozumowy charakter⁷. To należało zmienić.

Dla właściwego uchwycenia należytego podejścia do języka ojczystego wypada jeszcze raz powrócić do myśli św. Tomasza z Akwinu. Pomocna będzie w tym miejscu analogia do kultu religijnego i wskazanie na to, co w nim najistotniejsze i dlaczego. Otóż Akwinata, wymieniając poszczególne wymiary kultu (ofiara, pielgrzymka, procesja) podkreśla, że „modlitwa jest pierwszorzędną czynnością religijną zwracającą umysł człowieka ku Bogu”⁸. Zatem uchwycenie istoty postulowanego przez o. Jacka kultu mowy ojczystej wymaga, aby zwrócić ku niej umysł i na drodze intelektualnej refleksji (a nie tylko uczuciowych uniesień) odkryć jej wagę i należyte miejsce w kulturze narodu.

Zagadnienie to było tym ważniejsze w momencie, gdy zaczynały rysować się dla Polski perspektywy odzyskania niepodległości. Woroniecki zdawał sobie sprawę, że niepodległość polityczna jest tylko warunkiem koniecznym acz niewystarczającym niepodległości duchowej. Do niej wiodła droga przez odzyskanie i rozwój kultury narodowej. Kończył się czas pracy zachowawczej – tego wymiaru męstwa, który łączył się z wytrwaniem

³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles* III, 119, 6

⁴ Tłumaczenie za: <http://jednoczmysie.pl/wp-content/uploads/2013/02/SUMMA-CONTRA-GENTILES-PRAWDA-WIARY-CHRZE%C5%9ACIJA%C5%83SKIEJ.pdf>, dostęp 15.04.2021.

⁵ Zwrócił na to uwagę A. Brückner, podkreślając wartość języka jako fundamentu narodowości w sytuacji zagrożenia bytu narodowego, por. *Dzieje języka polskiego*, Wrocław Kraków 1960, s. 148.

⁶ Jak podaje F. Koneczny: „ze szczególną zaciekłością niszczone od początku szkolnictwo polskie; dobił je Mikołaj I. W całej dawnej Polsce nie było ani jednej szkoły polskiej, ni nawet szkółki początkowej w polskim języku wykładowym. Na Rusi i na Litwie zamknięto 589 polskich szkół średnich” – *Prawa dziejowe*, Komorów 1997, s. 448.

⁷ J. Woroniecki, *Szkola narodowa a nauczanie języka ojczystego*, Rok Polski 1(1916), s. 42.

⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna* II-II, q 83, a.3, ad 1, cyt. za: Ptaszek, *Kult*, dz. cyt. s. 130.

w obliczu napierającego ze strony zaborców zła i zachowaniem pierwiastka duchowego narodu. Zaczynał się okres opuszczania pozycji *sustinere*, gdyż antycypując nadchodzące zmiany należało przejść do pracy twórczej – *agere*. Wyprzedzając niejako nadchodzące wyzwania podjął o. Jacek problematykę miejsca języka ojczystego w kulturze, do której droga wiodła w pierwszym rzędzie przez szkołę⁹.

Sprawa nie była prosta z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze brakowało nam w tej dziedzinie tradycji¹⁰. Dodatkowo wpływ nurtów filozoficznych, w szczególności pozytywizmu, przejawiał się w próbie nadania naukom przyrodniczym i matematyce centralnej pozycji w nauczaniu¹¹. Dla przezwyciężenia tych trudności należało, zdaniem Woronieckiego, postawić pytanie o hierarchię przedmiotów szkolnych z obiektywnego punktu widzenia ich ogólnokształcących wartości. Co może zapewnić ten obiektywny obraz? Z racji tego, że i kultura duchowa, i problematyka nauczania języka ojczystego mają, jego zdaniem, wspólne podłoże filozoficzne tym właściwym *metrum* może być tylko filozofia¹². Ona z racji swego przedmiotu sięga do głębi wszystkich nauk, wydobywa ich własności ogólnokształcące i umożliwia oddanie ich hierarchicznej całości¹³.

Z tej obiektywnie przeprowadzonej próby wartości ogólnokształcących zwycięsko wychodzi język ojczysty. Pozostałe przedmioty dostarczają niejako materiału poznawczego, ale to język ojczysty daje moc do przyswojenia, opanowania i zużytkowania tego materiału. Prawdziwy postęp w pozostałych dziedzinach jest bowiem wprost proporcjonalny do stopnia rozwoju umysłowego, który zapewnia jedynie centralnie usytuowana nauka mowy ojczystej¹⁴.

„Ale mowa ludzka ma jeszcze swoje własne immanentne prawo, które żąda, aby była ona jak najdokładniejszym wyrazem myśli”¹⁵. Ścisła łączność tych dwóch istotnie osobowych

⁹ Zob. pierwszy artykuł o tej tematyce J. Woroniecki, *Szkoła narodowa a nauczanie języka ojczystego*, Rok Polski 1 (1916), s. 29-43.

¹⁰ Nasze zaniedbania na tym polu celnie ujął A. Brückner: „Ktoby zaś czytając wywody poniższe dziwił się ich drobiazgowości-jakby chodziło o to co piszemy, nie jak piszemy- temu wykażemy przykłady narodów, co o swój język od dawna w osobnych akademiach dbały, jak francuski lub włoski, gdy Polska się oń nie troszczyła wcale, zawsze przekonana, że wszystko od siebie samo się robi” – *Walka o język*, Lwów 1917, s. 6.

¹¹ Woroniecki określał tę tendencję mianem „przyrodomanii”. Nie był to bynajmniej przejaw deprecjonowania nauk przyrodniczo-matematycznych z jego strony; przeciwnie, sam był absolwentem tego wydziału w czasie studiów we Fryburgu i bardzo cenił te dyscypliny. Por. tenże, *Około kultu mowy ojczystej*, Komorów 2010, s. 3.

¹² Na „niebezpieczeństwo” płynące ze strony języka (jego związków z filozofią realistyczną - przyp. MK) skutkujące „ułudą” w postaci wyobrażeń, że sposób mówienia rzekomo odzwierciedla w sposób konieczny rzeczywistość zwrócił uwagę F. Nietzsche: „Ciągłe jeszcze zwodzą nas słowa i pojęcia, nakłaniając do tego, byśmy myśleli o rzeczach jako prostszych niż są, odłączonych od siebie, niepodzielnych, istniejących w każdym przypadku w sobie i dla siebie. W języku utajona jest filozoficzna mitologia, która odradza się w każdej chwili, choćby się było nie wiem jak ostrożnym” – *Menschliches, Allzumenschliches*, W I, 878-879 (VII/2, 192) cyt. za F. Copleston, *Historia filozofii*, t. VII, Warszawa 1995, s. 411.

¹³ Por. tamże, s. 2.

¹⁴ Tamże, pogląd tej miary uczonego co F. Koneczny, dla którego nowy fundament naszego ogólnego wykształcenia powinna stanowić...geografia, zob. tegoż, *Prawa dziejowe*, dz. cyt., s. 429.

¹⁵ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 2013, t. 3, s. 330.

wymiarów naszej egzystencji wynika, zdaniem o. Jacka Woronieckiego, z wrodzonego pragnienia poznania i ze społecznego charakteru ludzkiej natury. Przyrodzona chęć wiedzy, o której mówił Arystoteles już w pierwszym zdaniu swej *Metafizyce*, skłania nas do tego, aby całość materiału, który dociera do nas przez doświadczenie wewnętrzne i zewnętrzne poddać w umyśle swoistej intelektualnej obróbce. W tym procesie umysłowym, z racji tego, że jesteśmy istotami społecznymi nie musimy być zdani wyłącznie na własne siły. Przeciwnie, właśnie dzięki językowi korzystamy z dorobku poprzednich generacji. Dowodzi to, zdaniem o. Jacka, ścisłej łączności między myślą a słowem.

Związek ten precyzuje on w sposób następujący: „Myśl nasza zawsze opiera się na konkretnym obrazie, któremu odpowiada, o ile go nie zastępuje wyraz. Myśl szuka wyrazu nie tylko żeby się uzewnętrznić lecz także po to by wewnętrznie przybrać jasną ściśle określoną postać; wyraz zaś wywołuje myśl, kieruje jej rozwojem, zmusza do refleksji, do pogłębienia jej treści. Nauka mowy jest więc z konieczności nauką myślenia, a nauka myślenia nie może się odbyć bez nauki mowy, t.j. bez nauki jakiegoś języka. Rzecz prosta, że język ojczysty zajmuje to uprzywilejowane stanowisko; jego jednego uczymy się wciąż, niemal nieświadomie, przez obcowanie z ludźmi, on wciąż się w nas rozwija i wzbogaca a z nim razem rozwija się i wzbogaca nasz umysł, rosną nasze zasoby duchowe”¹⁶.

Na tle przedstawionych rozważań pojawia się, jak się wydaje, właściwe według Woronieckiego rozumienie kultu mowy ojczystej. Na bazie analogii do religii, w szczególności do pierwszego przykazania Dekalogu, w interesującym nas kontekście kultury narodowej kult języka polega „na głębokim i w pełni świadomym zrozumieniu doniosłości języka ojczystego”¹⁷ oraz przyznaniu mu jedynie właściwej, najwyższej pozycji w procesie nauczania. Dopiero bowiem stamtąd język jako rzeczywistość, która doskonali sferę ducha i stanowi podwalinę rozwoju umysłowego osoby i społeczeństwa, będzie promieniował na wszystkie dziedziny życia.

Wspomniany wcześniej brak rodzimych tradycji na tym polu postulował wypełnić wzorcami zaczerpniętymi z kultury francuskiej. Jako potomek rodu książęcego, arystokrata, a więc członek tej warstwy społecznej, która miała żywe kontakty z kulturą francuską poznawał ją już od dzieciństwa w swym domu rodzinnym. Ukoronowaniem tego procesu wchodzenia w klimat kultury francuskiej były studia na uniwersytecie we Fryburgu.

¹⁶ Zob. Woroniecki, *Okolo kultu mowy ojczystej*, dz. cyt., s. 21-22.

¹⁷ Por. J. Woroniecki, *Czym jest dla mnie Francja*, mps APPD S39/17.

Sercem tej kultury, podkreśla o. Woroniecki, był kult języka francuskiego: „doskonałe władanie językiem ojczystym, pełne panowanie nad słowem a przez słowo nad myślą”¹⁸. Nigdzie bowiem ten proces tworzenia kultury narodowej, która jest owocem zespolenia myśli, umiłowania słowa i obyczaju nie był bardziej wyrazisty niż w dziejach Francji. Choć była ona kolebką okrutnej rewolucji społecznej, która stała się wzorem dla wszystkich późniejszych kataklizmów tego rodzaju, to w przynajmniej w jednej dziedzinie konsekwentnie utrzymywała konserwatyzm, zachowując tym samym przodujące stanowisko w kulturze świata¹⁹.

Francuski kult języka ojczystego ma swój wymiar instytucjonalny²⁰. Akademia Francuska, powołana już w XVII wieku, miała na zadanie troskę o rozwój języka francuskiego oraz czuwanie nad przekazywaniem go następnym pokoleniom poprzez tworzenie odpowiednich tradycji szkolnych w dziedzinie nauczania języka ojczystego²¹.

Cel kultu języka ojczystego

Po przybliżeniu właściwego, według o. Woronieckiego, sposobu rozumienia kultu języka ojczystego trzeba pójść dalej i zapytać o cel tych wysiłków, które nauce języka polskiego mają zapewnić centralną pozycję w systemie nauczania. Konieczny w tym względzie będzie szerszy, kulturowy kontekst myśli o. Jacka. Tworzy on bowiem integralny system kultury, nastawiony na wszechstronny rozwój osoby, dokonujący się w ramach społecznych. W ujęciu tym między osobą a społeczeństwem istnieje wzajemna zależność. Społeczeństwo żyje wartościami jednostki, która z kolei korzysta z warunków do rozwoju zapewnionych przez wspólnotę społeczną. Ze względu na hierarchię bytów, osoba jako byt substancjalny, chociaż podporządkowana społeczeństwu (byt relacyjny) w zakresie spraw doczesnych, transcenduje je posiadając swój cel wieczny. Cel ten, określony przez Akwinatę mianem doskonałości końcowej, wymaga zrealizowania celu pierwszego w postaci

¹⁸ Tamże.

¹⁹ „Mogła Francja rozsadzać wszelkie pęty państwa i wiary, język jej piśmienny nie zerwał żadnego i znosi w najprzykładniejszym posłuszeństwie uciążliwe nieraz a niemądre przepisy” – Brückner, *Walka o język*, dz. cyt. s. 2; więcej miejsca refleksji Woronieckiego na temat rewolucji francuskiej poświęciłem w moim artykule: *Ojciec Jacek Woroniecki: Filozoficzne źródła i konsekwencje rewolucji francuskiej*, *Rocznik Tomistyczny* nr 8, Warszawa 2019, s. 197-213.

²⁰ E. Gilson zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do Francji „w Stanach Zjednoczonych język nie jest przedmiotem kultu, tylko raczej okazją do pewnej «gry» i chcąc by rozgrywka trwała nadal nikt się zbytnio nie troszczy o rygorystyczne przestrzeganie jej reguł” – *Lingwistyka a filozofia*, Warszawa 1975, s. 188.

²¹ Por. Woroniecki, *Czym jest dla mnie Francja*, dz. cyt.; Woroniecki dostrzegał już tendencje zwiastujące zmierzch tej instytucji, liczył jednak, że przez powrót na drogę tradycji zażegna kryzys.

doskonałości natury ludzkiej²². Doskonalenie istotnie ludzkich pierwiastków duchowych w postaci intelektu i woli oraz podporządkowanie im sfery emocjonalno-uczuciowej (sublimacja), chociaż dokonywane osobistym wysiłkiem, wymaga pomocy społeczeństwa. Winna się ona wyrazić we wprowadzeniu adekwatnego do celu życia osobowego modelu szkolnictwa.

Dlatego też o. Woroniecki od początku swego zainteresowania tą problematyką zabiegał o zapewnienie nauce języka ojczystego właściwego miejsca w polskiej szkole. To już tam należy rozpocząć kształtowanie władz umysłowych. Przed szkołą stoją, zdaniem Woronieckiego, dwa zadania do spełnienia: ćwiczyć i rozwijać wszystkie władze biorące udział w życiu umysłowym i dostarczyć pewnego zasobu wiadomości potrzebnych w życiu. Ten pierwszy wymiar to kształcenie formalne, drugi zaś to jego wymiar materialny. Oba mają kapitalne znaczenie w dziedzinie kultury umysłowej. Oba muszą być realizowane, jednakże priorytetem będzie zawsze wykształcenie formalne, a nie materialna, praktyczna erudycja. „Wielowiedza” umysłu nie kształci, podkreśla za Heraklitem Woroniecki; nie chodzi o to, by wiedzieć wiele, ale aby porządnie umieć to, co się wie – *non multa sed multum*²³.

Właściwie ujęte priorytety kształcenia i świadome przyjęcie centralnej roli języka ojczystego w procesie nauczania pozwolą zrealizować najistotniejsze, według Woronieckiego, zadania stojące przed nauką języka. Z jednej bowiem strony ma ona na celu opanowanie, niejako ujęcie w karby samego procesu myślenia. Polega to na dokładnym opanowaniu całego procesu poznawczego, tak w jego wymiarze wewnętrznym – myśleniu, jak i zewnętrznym – mówieniu i pisanu. Moc języka ojczystego płynie z solidnego fundamentu, jaki zapewnia mu nauczanie gramatyki²⁴. Od zaniedbań w tej właśnie dziedzinie rozpoczyna się kryzys. Tak więc nauka gramatyki musi być również nauką języka, a literatura, na bazie arcydzieł, systematycznym ćwiczeniem języka, a przez język myśli. Znaczenie literatury wypływa również z faktu, że dostarcza ona wzorów tego, jak najważniejsze zagadnienia życia ujmować w formy myślowe²⁵.

²² Św. Tomasz z Akwinu, *Compendium theologiae* 151, w: *Dzieła wybrane*, w tłum. i oprac. J. Salij, Poznań 1984.

²³ Zob. J. Woroniecki, *Nauka o podświadomości a zagadnienie wykształcenia formalnego i egzaminów*, mps APPD S39/217; w ten sposób o. Jacek podkreśla znaczenie kultury formalnej umysłu, która „polega właśnie na takim dobrym i planowym ich (zapasów wiedzy - przyp.MK) rozmieszczeniu, na stworzeniu jasnych i przejrzystych ram i na udzieleniu umysłowi, t.j. rozumowi i woli umiejętności zarówno sprawnego układania w nich nowo nabywanych wiadomości, jak też i na wydobywaniu ich stamtąd z łatwością za każdym razem gdy okaże się to potrzebne: quo quis utitur cum voluerit”, tamże.

²⁴ Gramatyka, podkreśla Woroniecki, jako nauka o procesie wyrażania myśli w mowie i w piśmie wbrew ówczesnym próbom jej rozbicia jest jedna; teoretyczna w odniesieniu do metody i praktyczna ze względu na swój przedmiot, por. tenże, *Nauka języka ojczystego w słowie, piśmie i głowie*, mps APPD S39/265.

²⁵ Woroniecki, *Okolo kultu*, dz. cyt. s. 10.

Z drugiej zaś strony doniosłość nauki języka ojczystego wypływa stąd, że jest on drogą do świadomej pracy nad właściwym ukształtowaniem i doskonaleniem wszystkich władz, na których opiera się życie umysłowe. Ma ona pokierować całym wewnętrznym rozwojem psychicznym człowieka. Ponieważ nasze poznanie ma swój początek w zmysłach, zacząć należy, zdaniem o. Jacka, od wrażeń zmysłowych i jasnym ich wyrażeniu w mowie czy na piśmie. W pracy nad rozwojem zmysłów i ich spostrzegawczości nie wolno poprzestawać na pierwszym lepszym wyrażeniu dla oddania wrażeń zmysłowych, ale należy szukać tego, które najlepiej odda jego różnorodność. Już w tym miejscu ujawnia się zatem związek kształcenia z wychowaniem²⁶.

Kolejną władzą poddaną rozwojowi przez język ojczysty jest pamięć. Język już przez sam fakt codziennego używania przyczynia się do jej pomnożenia. Dodatkowe ćwiczenia w postaci pamięciowego opanowania fragmentów poezji czy też prozy przyczynią się do ubogacenia myśli, które odda ona językowi przez pełnię wyrażień, zwrotów czy nowych odcieni myśli, przyczyniając się do przynależania języka i budowy swoistego rezerwuaru jego zasobów (*copia verborum*)²⁷.

Nauka języka jeszcze ściślej współdziała z rozwojem i kształceniem wyobraźni, kierowania nią i nie ulegania jej w sposób nadmierny. Jako że ta władza rozwija się różnie, w zależności od wielu czynników, w tym temperamentu, odmiennie musi być prowadzona. Niekiedy będzie ją trzeba przez język obudzić, innym razem będzie musiała zostać wzięta w karby ścisłości, jasności i dokładności mowy ojczystej. Przy okazji pracy nad wyobraźnią, o. Woroniecki. zwraca uwagę na udział woli w tym procesie. Mamy tu zatem ponowne potwierdzenie tego, że władanie językiem ojczystym to nie tylko kwestia wykształcenia, ale i wychowania²⁸.

Idąc dalej tym tropem dochodzimy do ujawnienia zależności między językiem a szczytowym zagadnieniem aktualizowania ludzkiej indywidualnej natury w postaci

²⁶ Por. Woroniecki, *Szkoła narodowa a nauczanie*, dz. cyt., s. 8.

²⁷ Zob. tamże, s. 9.

²⁸ Tamże, s. 9-10. „Jest zależne (wykształcenie od usprawnienia władz pożądanyczych - przyp. MK) dlatego, że bez należytego opanowania podniet pożądanyczych, związanych z działalnością władz poznawczych, nie może być mowy o systematycznym kształceniu umysłu; z drugiej zaś strony, zmierzając właśnie do tej systematyczności pracy, wykształcenie bardzo skutecznie współdziała w opanowaniu tychże podniet. Samo nauczanie przeto, gdy jest porządnie przeprowadzone, swą systematycznością i porządkiem wywiera bardzo silny wpływ wychowawczy. Poza tym życie moralne potrzebuje zawsze pewnego przynajmniej minimum wiadomości teoretycznych, będących przedmiotem wykształcenia. H a r m o n i j n e p r z e t o w s p ó ł d z i a ł a n i e w y c h o w a n i a z w y k s z t a ł c e n i e m j e s t a b s o l u t n i e k o n i e c z n e” – Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., t. 1, s. 404.

charakteru moralnego²⁹. Oznakami niedomagań w dziedzinie charakteru, a nie tylko zaniedbań w kształceniu władz umysłowych są, zdaniem o. Jacka, braki w zakresie jasnego wysławiania się czy pisania na odpowiednim poziomie. Dlatego też nauka języka ojczystego powinna być połączona ze świadomą pracą nad charakterem. Niezmiernie ważne jest zatem to, aby przy pracy nad wypowiedziami ustnymi czy pisemnymi młodzież zaprawiała się w kierowaniu myślą, w ścisłym i poprawnym jej oddawaniu. Wysiłek ten ma na celu panowanie nad swym wewnętrznym procesem myślowym³⁰. Jest to istotne ze względu na przeważający u nas temperament sangwiniczny³¹. Przejawia się on w nadmiernej uczuciowości, skłonności do frazesu, bylejakości i indywidualizmie. Te ujemne cechy są, zdaniem Woronieckiego, rezultatem słabej budowy charakteru, wynikającej z niedostatecznego opanowania wewnętrznego życia umysłowego, braku w nim świadomego porządku. Mają one swój wymiar społeczny, stanowiąc wady życia narodowego.

Ma też w końcu nauka języka ojczystego związek z rozwojem centralnej władzy naszego umysłu tzn. z rozumem. To język ojczysty jest szkołą ścisłego rozumowania. Sama gramatyka w składni przerabia materialnie wiele z tego, co formalnie analizuje logika. Lektura klasyków literatury dostarcza wzorów rozumowania, a prace pisemne są okazją do ćwiczenia się w jego zakresie. Trzeba umiejętnie wzbudzić w młodzieży zainteresowanie do pierwiastków filozoficznych ukrytych w języku i w korelacji z językiem uczyć owocnie logiki³².

Właściwą pomoc w tym wielkim zadaniu znajdzie język polski w łacinie. Jasne i od wieków ustalone formy myślenia i wyrażania się w tym języku, a jeszcze bardziej jego umysłowe podłoże w postaci realizmu świata rzymskiego, ubogaconego dorobkiem myśli greckiej, stanowią cenną pomoc, szczególnie (przy tłumaczeniu) dla nauki jasnego wyrażania myśli w języku ojczystym³³.

Zakończenie

²⁹ Charakter to świadomą pracą wydobyty z materii pierwiastek duchowy, który „jest szczytem tego podobieństwa do Boga, do jakiego możemy dojść w tym życiu”, por. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., t. 1., s. 444.

³⁰ „Panowanie nad doczesnością stanowi samo jadro wychowania mocnego charakteru osobistego”, J. Woroniecki, *Rozwój osobistości człowieka*, w: tegoż, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*, wybrał W.K. Szymański, oprac. J. Kołataj, Kraków 1961, s. 83.

³¹ Zob. J. Woroniecki *Wstęp do nauki o charakterze polskim*, oprac. J. Saloni, w: *Z zagadnień wychowania narodowego. Cykl wykładów wygłoszonych w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym w 1916/17 r.*, red. J. Saloni, Lwów 1918, s. 50-8

³² Por. Woroniecki, *Okolo kultu*, dz. cyt., s.27, tenże, *Szkola narodowa a nauczanie języka*, dz. cyt., s. 11.

³³ Por. Woroniecki, *Nauka języka ojczystego*, dz. cyt.

Tworzony przez Woronieckiego integralny system kultury personalistycznej odpowiada na potrzeby potencjalnej natury ludzkiej. Człowiek – osoba na drodze doskonalenia, uprawy swojej osobowości ma dojść do właściwego sobie poziomu doskonałości w postaci osobistości. Jako istota społeczna, w realizacji tego celu korzysta z pomocy instytucji edukacyjnych. Potrzeby kultury umysłowej, jako swoiście ludzkiej, wymagają tego, aby w systemie nauczania centralne miejsce przypadło językowi ojczystemu. Jako przedmiot o najwyższym walorze ogólnokształcącym, stanowi on swoisty rdzeń struktury umysłowej, podłoże i niejako bramę do świata kultury³⁴. Wiodąca pozycja nauczania języka polskiego i skoncentrowanie wokół niego innych przedmiotów szkolnych przyda systemowi edukacji jedności wewnętrznej i umożliwi mu właściwe wypełnienie postawionych celów³⁵.

Zdaniem o. Woronieckiego, szkoła stanie się wtedy potężnym czynnikiem, podwaliną kultury narodowej, o ile zrozumie czym powinno być nauczanie języka ojczystego, a ma być szkołą jasnego, rzeczowego i w miarę samodzielnego myślenia³⁶. Tu tkwi moc języka ojczystego i tak, jak się wydaje, należy rozumieć cytat z Starego Testamentu (2Mch 7,21): *voce patria fortiter* – „w języku ojczystym z mocą”, który stanowi motto cyklu artykułów o. Jacka Woronieckiego poświęconych zagadnieniu naczelnej roli języka ojczystego w kulturze.

Mówić z mocą językiem ojczystym, to o wiele więcej niż posługiwać się nim poprawnie. Trzeba mówić pięknie, strojnie i wyraziście. A do tego potrzeba znajomości tajników jego barw i dźwięków. Przez język ojczysty wiedzie droga do opanowania świata myśli, do doskonalenia władz duchowych i w końcu do oddziaływania na innych, zainspirowania ich do czynu³⁷. Wszak kultura personalistyczna jest właśnie kulturą czynu.

W rozważaniach na temat kultury wiele uwagi przywiązuje się do jej podnoszenia wzwyż, jej ideałem jest kultura wysoka. Lecz kultura dostosowuje się niejako do umysłowości, która staje się wyznacznikiem jej wielkości lub nędzy. Całe życie umysłowe, moralne i religijne od tego zależy, w myśl starej zasady *quid quid recipitur ad modum*

³⁴ To nauka języka ojczystego, zdaniem o. Jacka, wprowadza młode umysły w dziedzinę intelektualną, moralną, społeczną i uczy w sposób ścisły myśleć o tych złożonych zagadnieniach, por. Woroniecki, *Okolo kultu*, dz. cyt., s. 9-10.

³⁵ Tamże, s. 6.

³⁶ Woroniecki, *Nauka języka ojczystego*, dz. cyt.

³⁷ Por. Woroniecki, *Okolo kultu*, dz. cyt., s. 1; braki w dziedzinie kultury umysłowej, zdaniem o. Woronieckiego, widoczne są również wśród arystokracji, stanowiącej warstwę przywódczą społeczeństwa, i jako takie stają na przeszkodzie w spełnianiu jej naturalnej roli, zob. J. Woroniecki, *Myśl o arystokracji polskiej*, mps APPD S39/246.

recipientis recipitur (cokolwiek bywa w czymś przyjmowane, jest w nim przyjmowane na sposób przyjmującego)³⁸.

Myśl Woronieckiego posiada też walor uniwersalności: kult mowy ojczystej z racji swego znaczenia ma być ośrodkiem, wokół którego winna krystalizować się cała kultura każdego narodu na wyższym poziomie cywilizacyjnym³⁹. Tak pojęty kult języka ojczystego jest bowiem fundamentem „przyszłego bytu, kultury narodowej i jej dalszego rozwoju”⁴⁰, fundamentem położonym głęboko, bo sięgającym ludzkiego ducha.

Bibliografia:

- Brückner Aleksander, *Dzieje języka polskiego*, Wrocław, Kraków 1960.
- Brückner Aleksander, *Walka o język*, Lwów 1917.
- Copleston Frederick, *Historia filozofii*, t. VII, Warszawa 1995.
- Gilson Étienne, *Lingwistyka a filozofia*, Warszawa 1975.
- Koneczny Feliks, *Prawa dziejowe*, Komorów 1997.
- Kopaliński Władysław, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1975.
- Kryk Marian, *Ojciec Jacek Woroniecki: Filozoficzne źródła i konsekwencje rewolucji francuskiej*, Rocznik Tomistyczny nr 8, Warszawa 2019, s. 197-213.
- Ptaszek R.T., *Kult*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2005, t. 6, s. 129-132.
- Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum. i oprac. J. Salij OP, Poznań 1984.
- Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna*, tom 6, Londyn 1980.
- Woroniecki Jacek, *Czym jest dla mnie Francja*, mps APPD S39/17.
- Woroniecki Jacek, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 2013, t. 1-3.
- Woroniecki Jacek, *Myśl o arystokracji polskiej*, mps APPD S39/246.
- Woroniecki Jacek, *Nauka języka ojczystego w słowie, piśmie i głowie*, mps APPD S39/265.
- Woroniecki Jacek, *Nauka o podświadomości a zagadnienie wykształcenia formalnego i egzaminów*, mps APPD S39/217.
- Woroniecki Jacek, *Okolo kultu mowy ojczystej*, Komorów 2010.
- Woroniecki Jacek, *Szkoła narodowa a nauczanie języka ojczystego*, Rok Polski 1(1916), s. 29-43.

³⁸ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa teologiczna* I, q 75, a. 5.

³⁹ Zob. Woroniecki, *Okolo kultu*, dz. cyt., s. 1.

⁴⁰ Woroniecki, *Nauka języka ojczystego w słowie*, dz. cyt.

Woroniecki Jacek, *Wstęp do nauki o charakterze polskim*, oprac. J. Saloni, w: *Z zagadnień wychowania narodowego. Cykl wykładów wygłoszonych w Polskim Towarzystwie Pedagogicznym w 1916/17 r.*, red. J. Saloni, Lwów 1918, s. 50-86.

Woroniecki Jacek, *Wychowanie człowieka. Pisma wybrane*, wyboru dok. W.K. Szymański, oprac. J. Kołataj, Kraków 1961.

<http://jednoczmysie.pl/wp-content/uploads/2013/02/SUMMA-CONTRA-GENTILES-PRAWDA-WIARY-CHRZE%C5%9ACIJA%C5%83SKIEJ.pdf>, dostęp 15.04.2021.

Why the cult of mother tongue? Father Jacek Woroniecki's Message Summary

An important element of the Father Jacek Woroniecki's system of personalistic culture is the cult of the mother tongue. Understood as conscious attention to the highest general educational value of the Polish language and granting it a central place in the education system. Only in this way can it contribute to the development of all mental powers, becoming a key factor in the deepening of mental culture. The universal dimension of Woroniecki's approach consists in the fact that the cult of language understood in this way should become the center around which the entire culture of each nation should crystallize.

Keywords: Jacek Woroniecki, cult of the mother tongue, culture, personalism



Etyka między retoryką i sztuczną inteligencją.

Komunikat w sprawie kierunków badań

1. Paradygmaty

1.1. Określany współcześnie związek etyki retora w kontekście dyskursu medialnego w coraz większym stopniu określają tendencje kognitywistyczne pozostające pod wpływem rozwoju technologii komunikowania. Zwrócił na ten fakt uwagę m.in. futurolog Alvin Toffler (+2016), który w ramach swojej teorii rewolucji komunikacyjnej wskazał na „szok przyszłości” oraz operatywny paradygmat głoszący obecnie „najbardziej liczy się wiedza o wiedzy”¹.

1.2. Dotychczasowe rozumienie areopagów, na których retor kierował do audytorium swą mowę (*oratio, testimonium personale*) przekroczyło ograniczenia przestrzenne i czasowe. Czyn osobowy retora poza wymiarem realnym zyskuje znaczenie w przestrzeni wirtualnej, wytwarzanej przez technologie cyfrowe, postęp w doborze nośników informacji oraz osiągnięć prakseologii lingwistycznej. Zwłaszcza ta ostatnia domena wpływa na modyfikację podstawowej wartości retora, jaką są słowa. Zmiana ta idzie w kierunku rosnącego znaczenia wizualizacji, przez co retor staje przed wyzwaniem dowartościowania mowy ciała,

¹ Cyt. za: A. Adamski, *Media w analogowym i cyfrowym świecie*, Dom Wydawniczy Elipsa Warszawa 2012, s. 198. Paradygmat „szoku przyszłości” akcentuje socjologiczny i psychologiczny stan człowieka oraz społeczeństwa doświadczającego stresu i dezorientacji w wyniku wielkich zmian w krótkim czasie. Więcej na temat tego etycznego wyzwania w nowych mediach zob. A. Toffler, *Tolerancja*, Wydawnictwo WSP Warszawa 2002 s. 177.

wykorzystania znaków graficznych, fonicznych i animacji na przedstawienie wygłaszanych idei. Tendencja ta realizuje obecnie podstawowe ukierunkowanie medialne ujęte przez klasyka teorii komunikacji Herberta Marshalla McLuhana (+1980) *adagium* o „komunikowaniu przez każdego, z dowolnego miejsca do wszystkich w realnym czasie”².

1.3. Statystycznie efektywność komunikatu retorycznego w większej mierze zależy dziś od mowy ciała, kontekstu wygłaszania i społecznej psychologii odbioru niż od słowa, jego logiki i retorycznego *decorum* (stylu, figur retorycznych, klasycznych reguł). Szacunkowo stosunek ten na przełomie XX i XXI wieku wynosił 80% czynników formalnych i 20% klasycznych werbalnych elementów retorycznych. Obecnie „wspólnota komunikacyjna wymusza na jednostkach silny konformizm społeczny, a zachowanie jednostki jest w dużym stopniu regulowane przez system emocji moralnych (wstyd, honor). [...] Elementem systemu informacyjnego jest nie tylko treść komunikatu ale także całe zachowanie jednostki (język ciała, ubiór)”³.

1.4. Współcześnie system komunikowania, w którym uczestniczy retor, podlega gwałtownym zmianom interakcji zmierzających do kultury uczestnictwa. Zdaniem Gobana-Klasa „relację <<nadawca-przekaz-odbiorca>> zastępuje relacja <<producent-usługa informacyjna-konsument>> a często jeszcze prostsza <<dostawca-klient>> albo wręcz <<serwer-klient>>”⁴. Dodajmy od siebie, że w ślad za tymi zmianami systemu komunikowania idzie rozszerzanie zakresu retorycznej etyki na wszystkie elementy składowe. Oznacza to m.in odpowiedzialność za zaistnienie lub brak wartości etycznych procesu komunikowania. W tym miejscu rodzi się problem etyczności komunikowania w środowisku **sztucznej inteligencji**.

1.5. Pojęcie sztucznej inteligencji posiada **kilka definicji**. Dla autorów *Słownika informatycznego*⁵ pojęcie to oznacza „sferę badań naukowych rozwiązań technologicznych, w której pracuje się nad stworzeniem systemu wykonującego zadania podobne do zadań realizowanych przez mózg ludzki; system sztucznej inteligencji powinien np. umieć rozróżniać mowę ludzką czy podejmować samodzielne działania na podstawie otrzymanych danych”. Jakkolwiek jest to definicja opisowa, to jednak wskazuje zarówno na elementy

² H.M. McLuhan, *Zrozumieć media*, tłum. N. Szczucka, Warszawa 2004. Na ten temat z jego wcześniejszych tekstów zob.: *Verbi-voco-visual explorations*. wyd. 1 Something Else Press Inc, New York, Frankfurt 1967 dostępne na stronie internetowej: https://mediarchaeology.files.wordpress.com/2014/01/mcluhan_marshall_verbi-voco-visual_explorations.pdf [19.04.2021].

³ J. Poleszczuk, *Kultura internetu. Technologia komunikacji i problem integracji społecznej*, w: Mucha J. red., *Nie tylko internet. Nowe media, przyroda i „technologie społeczne” a praktyki kulturowe*, Nomos Kraków 2010, s. 25-27.

⁴ T. Goban-Klas, *Pochwała medioznawstwa czyli renesans McLuhana*, „Studia Medioznawcze” 2000 nr 1 a, 22.

⁵ M. Sławi, J. Syjud, *Słownik informatyczny*, Videograf II, Chorzów 2008, s. 212.

związane z retoryką (rozpoznawanie mowy) jak i z etyką (podejmować **samodzielne** działania – wyróżnienie K.K.).

Powyższa definicja ma wiele cech zbieżnych z definicją „technologii informacyjnej” podaną w *Oxford dictionary* w następującej formule: „the development, study, or use of electronic equipment, especially computers, for storing and analyzing information. Recent advances in information technology have led to important changes in the operation of offices”⁶. Tu także przedmiotem materialnym dyscypliny pozostają osobowe aktywności epistemologiczne (magazynowanie informacji i jej analiza), co powiela działania ludzkiego umysłu (zapośredniczone w dużym stopniu przez aktywność mózgu).

Nieco dalej idzie sugestia jednego w ważniejszych autorytetów badań nad AI (*artificial Intelligence*), Johna McCarthy’ego, który postrzega jakościową różnicę między inteligencją człowieka i sztuczną inteligencją⁷. Wprowadzenie tego rozróżnienia oznacza pośrednio odejście od idei naśladownictwa umysłu ludzkiego przez technologie i odpowiednio do tak zmienionego celu przyjęcie odmiennych metod badawczych i natury wyprowadzanych wniosków z badań. Dla problematyki retorycznej i etycznej oznacza do potrzebę dwóch odmiennych zakresów orzekania. To ucząca się na ten temat dyskusja interdyscyplinarna, z udziałem filozofów, dostarcza wiele ciekawych stwierdzeń i sugestii badawczych.

Warto w tym miejscu podkreślić zwłaszcza badania biotechnologów, a w szczególności wykorzystanie implantacji nanokomputerów i ich interakcję z komórkami mózgowymi⁸. Z punktu widzenia procesów poznawczych, w tym zdarzeń retorycznych i w konsekwencji wyborów moralnych i estetycznych, badania te zasługują na uwagę środowiska retorów. „Uczące się maszyny” i trans humanizacja (także bio-psychologiczna) zmienia samo wydarzenie retoryczne (jako relacja interpersonalna), a w dalszej perspektywie ingeruje w

⁶ Cyt. za: https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/american_english/information-technology [19.05.2021].

⁷ Podczas konferencji AI@50 w 2006 r. bronił tej tezy, co spotkało się z krytyką części uczonych. Dostęp do tekstu: J. McCarthy, *What is Artificial Intelligence?* www-formal.stanford.edu/mc/whatisai/whatisai.html [19.05.2021].

⁸ Przykładowo projekt finansowany przez Unię Europejską INCA-NANEP: (*Interfacing carbon-based nanomaterials to neurons: Toward new horizons in cellular neuroprosthetics*) „badano interfejs między nanomateriałami na bazie węgla a neuronami. Koncentrowano się na materiałach nanoprotez, użytecznych w regeneracji i odzyskiwaniu funkcji poznawczych. Uczestnicy projektu scharakteryzowali nanomateriały na bazie węgla pod kątem przyszłych zastosowań biologicznych. Z powodzeniem wykazali ich biogodność oraz analizowali ich sprzężenie z sieciami neuronalnymi metodami elektrofizjologii”. Cyt. za: <https://cordis.europa.eu/article/id/183216-better-understanding-of-nanotechnology-and-its-implications-for-neuroscience/pl> [20.05.2021].

rozumienie tożsamości osobowej. Może prowadzić do nadania praw osoby maszynie⁹ lub sztucznego modyfikowania tożsamości osoby ludzkiej.

2. Wyznaczniki etycznej misji retora w mediach przyszłości i sztucznej inteligencji

2.1. Z punktu widzenia społecznej misji retora jako koryfeusza, protagonisty, przewodnika i świadka obiektywnej rzeczywistości (prawdy) nadal niezmiennie pozostają etyczne implikacje dla każdego podejmującego się „kierowania duszami ludzkimi przy pomocy mów”¹⁰. Etyczne implikacje bowiem posiadają swą niezbywalną wartość tak długo, jak długo pozostają wyznacznikiem postępowania na drodze do dobra wspólnego – dobra określanego humanistyczną hierarchią wartości i środków ich pozyskiwania (tj. cnót osobowych i cnót społecznych). W efekcie nadal aktualny pozostaje **imperatyw etyki retora jako świadka i wzoru** realizacji swej osobowej godności. Ponadto nadal zachowuje swą wartość posługa etycznego retora w odniesieniu do budowania sfery etycznej społeczeństwa. Przyczynia się on tym sposobem do kreowania elementów tożsamości grup społecznych (etnicznych, zawodowych, wyznaniowych) i społeczeństwa jako takiego.

2.2. Różnorodne posłannictwo współczesnych retorów (do których poza tradycyjnymi przedstawicielami palestry, polityki, edukacji, religii wypada zaliczyć twórców literatury, artystów uznanych sztuk, dziennikarzy i realizatorów medialnych), naznaczone jest historyczną odpowiedzialnością za budowanie cywilizacji o wysokich walorach personalistycznych. Aktualne bowiem stają się **wyzwania związane ze sztuczną inteligencją, robotyzacją, degradacją roli biologicznego nośnika świadomości** i postępujące tendencje uniformizacji (globalizacji) życia duchowego. Od połowy XX wieku ujawniły się one w historii dyscypliny naukowej, określanej terminem **sztucznej inteligencji**. W środowisku intelektualnym, z którym wiąże się geneza tej dyscypliny, określa się ją jako *artificial Intelligence* (AI). W odniesieniu do retoryki werbalnej (klasycznej) AI wnosi problematykę komunikacji opartej na bezpośrednim przekazie idei do umysłu poznającego

⁹ Zob. np. „Sophia, najinteligentniejszy robot na naszej planecie, wizytuje w Krakowie na Impact’18. Android miał zaszczyt otrzymać indeks AGH i zamierza rozpocząć naukę w Polsce”. Cyt. za: <https://www.tvp.info/37651483/robot-sophia-otrzymal-indeks-agh-i-zamierza-rozpoczac-nauke-w-polsce> [20.05.2021]. Wcześniej robot uzyskał obywatelstwo Arabii Saudyjskiej: zob. *The humanoid robot recently received the Saudi Arabian citizenship*, <https://www.khaleejtimes.com/news/general/sophia-robot-named-among-5-knowledge-ambassadors-in-uae> [20.05.2021].

¹⁰ „Nieprawdaż, że sztuka wymowy w ogóle jest sztuką prowadzenia dusz ludzkich za pomocą mów, i to nie tylko w sądach i jakie tam inne zebrania czy zgromadzenia publiczne, ale i w prywatnych kółkach; jedna i ta sama, czy to o wielkie rzeczy chodzi, czy o małe. A co jest słuszne, to jest równie cenne w sprawach wielkiej wagi, jak i w marnych”. Platon, *Fajdros*, 277 E-278 B, tłum. W. Witwicki, <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/platon-fajdros/> [19.04.2021].

poprzez nośnik treści bil-neurologicznych, z pominięciem słów, znaków i symboli (reprezentacji idei). Przewidywane w odpowiednich badaniach perspektywy czasowe osiągnięcia takiego poziomu dialogu człowiek-AI wskazywały na lata 2050-2200 jako okres osiągnięcia dzięki neurotechnologii, biotechnologii i nanotechnologii przełomowego punktu ewolucji gatunku ludzkiego, jakim miałyby być przejście ewolucji życia na etap człowieka 2.0¹¹.

2.3. W ramach dyskursu naukowego nad tymi sugestiami futurologii współcześnie rozwijanej pomocne mogą być metodologiczne zasady wypracowane w II połowie XX wieku na temat alienacji, jako zniewolenia człowieka przez jego wytwory¹².

3. Problematyka retoryczna w świetle sztucznej inteligencji

3.1. W miarę poszerzania się siły oddziaływania nowych technologii komunikowania, z coraz szerszym zakresem użycia apersonalnych technologii (np. poprzez posługiwanie się botami, androidalnymi robotami w mediach publicznych), a także nowych kierunków badań biotechnologii i inżynierii neurologicznej, dyskurs społeczny w istotny sposób zmienia rozumienie powołania retora i jego etyczny walor. Także słowo, jako najbardziej sprzężony z retorem element procesu poznawczego i motywującego działania moralne, zmienia swoje odniesienia do łączenia nadawcy z odbiorcą, traci mądrościowy charakter idei jako konstruktu tożsamości retora. Przemawiają za tym zgłaszane przez naukowców zajmujących się AI nurtujące ich problemy badawcze przyszłości. Z punktu widzenia retoryki i etyki ważne wydają się następujące kwestie:

1. Problem hierarchii wartości pomiędzy domeną człowieka i AI;
2. „Poczucie” tożsamości sztucznej inteligencji a odpowiedzialność etyczna (etyczna maszyna, sztuczny podmiot działań moralnych, kodeks etyczny maszyn, odpowiedzialność za bycie superinteligencją – przed kim i za co?);
3. Filozoficzne podstawy regulacji prawnych stosunków człowiek-AI (antropo-, quasiantropo-maszyno-logiczne aspekty istnienia i współdziałania).

¹¹ Powołuję się na poglądy m.in. propagatora transhumanizmu, Raymonda Kurzweilla (ur. 1948), *The Age of Intelligent Machines*, Penguin Books New York 1990; *Singularity is Near*, tamże, 2005, polskie wydanie: *Nadchodzi osobliwość*, tłum. A. Nowosielska, E. Chodkowska, Wydawnictwo Kurthaus Publishing 2005; oraz materiały prokonferencyjne: *White Paper on Artificial Intelligence – a European approach to excellence and trust | Shaping Europe's digital future*. Cyt. za: <https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/consultations/white-paper-artificial-intelligence-european-approach-excellence-and-trust> [20.07.2021].

¹² Zob. m.in. Melvin Seeman, *Alienation Studies*, „American Sociological Review” 24 (1959) s. 783-791. Z nowszych prac nad tym wątkiem alienacji zob. A. Turska-Kawa, *Poczucie alienacji a użytkowanie mediów. W poszukiwaniu nowych obszarów zastosowania teorii użytkowania i gratyfikacji*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk Katowice 2011. W odniesieniu do retoryki filmowej zob. m.in. A. Mamcarz-Plisiecki, *Filozofia i retoryka filmu*, Wydawnictwo Świętego Tomasza z Akwinu 2019.

4. Prospektywne sugestie relacji retoryki względem świata mediów

4.1. Przed retorami przyszłości, w świecie mediów o wymiarach ekspansji planetarnej, staje wyzwanie zrównoważonej humanizacji relacji międzysobowych (od poczęcia do naturalnej śmierci). Te relacje o tyle będą drogą do świata człowieka, o ile zapewnią bezpieczeństwo biologicznego, psychologicznego i materialnego istnienia, gdy zminimalizują destruktywne oddziaływanie alienacji ze strony korzystnych i niekorzystnych wytworów ludzkiego intelektu¹³. Na gruncie retoryki wykorzystującej współczesne media alienujący charakter zyskały:

- skażone formy propagandy (np. na usługach polityki, stosowanie mowy nienawiści),
- redukowanie komunikowania do narracji nakazowej (jednokierunkowy przekaz) w miejsce postawy dialogu,
- pozbawione obiektywnych przesłanek dla manipulowanie humanistyczną hierarchią wartości¹⁴,
- w kontekście inflacji słów w dyskursie społecznym odpowiedzialność za podejmowanie istotowo ważnej problematyki komunikowania.

4.2. Wkład rodzimej retoryki w budowanie relacji retoryka/media określają m.in. prace środowiska Uniwersytetu Jagiellońskiego – najstarszego środowiska polskiej retoryki akademickiej. Zdaniem prof. Stanisława Stabryły: „Zagadnienie oddziaływania antyku na kulturę nowożytną nie jest ani problemem nowym, ani oryginalnym, a jednak dzisiaj wyraźnie nabiera aktualności. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że antyk rozumiany jako całość starożytnej kultury grecko-rzymskiej odegrał niezwykle ważną rolę w formowaniu i rozwoju cywilizacji europejskiej. Z drugiej jednak strony świadomość, że jesteśmy spadkobiercami owego antycznego dziedzictwa kulturowego, staje się obecnie udziałem coraz mniejszej liczby ludzi. Jest to bez wątpienia rezultat nieprzemyślanych i szkodliwych reform edukacyjnych, które zredukowały, czy wręcz wyeliminowały,

¹³ Przykład negatywnego oddziaływania tego typu alienacji ukazały np. wynalazki dynamitu, bomby atomowej, wodorowej, laserowej, a obecnie niektóre osiągnięcia medyczne np. dostępność ingerowania w DNA technologią CRISP (Complex Rephrasing Integrated with Surface Probes) czy niektóre programy AI zwł. neuropsychologiczne AGI (Artificial General Intelligence) czy AMA (Artificial Moral Agents).

¹⁴ Zarys fundamentalnych wartości humanistycznych zob. m.in. P. Jaroszyński, *Christian Humanism and the Challenges of Contemporary Culture in the Post-communist Lands*, Proceedings of the International Congress on Christian Humanism in the Third Millennium: The Perspective of Thomas Aquinas, 21-25 Rome, Vatican City 2004, pp. 153-160.

wykształcenie klasyczne z systemu szkolnego w Polsce, podobnie jak w kilku innych krajach”¹⁵.

W środowisku KUL powołanie na Wydziale Filozoficznym Katedry Filozofii Kultury i Podstaw Retoryki z interdyscyplinarnym programem studiów retoryki stosowanej, ukierunkowanym na kształcenie retorów dla dyskursu społecznego oraz w 2008 roku na Wydziale Nauk Społecznych w ówczesnym Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej w ramach Katedry Semiotyki i Retoryki Dziennikarskiej, zapewniają specjalizację retoryczną przyszłych pracowników mediów i służą klasycznemu wykształceniu retorycznych świadków wartości humanistycznych.

W pracach tego retorycznego środowiska wypracowano m.in. formę dynamizowania badań w Biesiadach Retoryczno-Naukowych oraz publikacji materiałów dydaktycznych. Zgodnie z intencjami uczelni podejmowane działania akademickie „dotykają problematyki wiarygodności oraz antropologicznych mechanizmów przekonywania, odwołujących się do ludzkiego działania moralnego, a także do problematyki bezpieczeństwa człowieka w komunikacji retorycznej”¹⁶.

Bibliografia:

- Jaroszyński Piotr, *Christian Humanism and the Challenges of Contemporary Culture in the Post-communist Lands*, Proceedings of the International Congress on Christian Humanism in the Third Millenium: The Perspective of Thomas Aquinas, 21-25 Rome, Vatican City 2004.
- Kurzweil Raymond, *The Age of Intelligent Machines*, Penguin Books New York 1990; *Singularity is Near*, tamże, 2005; polskie wyd. *Nadchodzi osobliwość*, tłum. Anna Nowosielska, Eliza Chodkowska, Wydawnictwo Kurthaus Publishing 2005.
- Mamcarz-Plisiecki Artur, *Filozofia i retoryka filmu*, Wydawnictwo Świętego Tomasza z Akwinu 2019.
- Seeman Melvin, *Alienation Studies*, „American Sociological Review” 24 (1959) s.783-791.
- Sławi Mirosław, Syjud Jerzy, *Słownik informatyczny*, Videograf II Chorzów 2008.
- Turska-Kawa Agnieszka, *Poczucie alienacji a użytkowanie mediów. W poszukiwaniu nowych obszarów zastosowania teorii użytkowania i gratyfikacji*, Wydawnictwo Naukowe Śląsk Katowice 2011.

Netografia

¹⁵ Cyt. za: http://pauza.krakow.pl/281_5_2015.pdf [13.03.2021].

¹⁶ Cyt. za: <https://www.kul.pl/katedra-filozofii-kultury-i-podstaw-retoryki,1619.html> [7.07.2021].

http://pauza.krakow.pl/281_5_2015.pdf [13.03.2021]

https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/american_english/information-technology [19.05.2021]

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/platon-fajdros/> [19.04.2021]

https://www.oxfordlearnersdictionaries.com/definition/american_english/information-technology [19.05.2021]

www.fornal.stanford.edu/mc/whatisai/whatisai.html [19.05.2021]

<https://cordis.europa.eu/article/id/183216-better-understanding-of-nanotechnology-and-its-implications-for-neuroscience/pl> [20.05.2021]

<https://www.tvp.info/37651483/robot-sophia-otrzymal-indeks-agh-i-zamierza-rozpoczac-nauke-w-polsce>. [20.05.2021]

<https://www.khaleejtimes.com/news/general/sophia-robot-named-among-5-knowledge-ambassadors-in-uae> [20.05.2021]

<https://digital-strategy.ec.europa.eu/en/consultations/white-paper-artificial-intelligence-european-approach-excellence-and-trust> [20/07.2021]

Ethics between rhetoric and artificial intelligence. Communication on research directions Summary

The development of communication technologies (especially with artificial intelligence) influences new understanding of rhetoric and related to it ethics.

Research on the use of nanocomputers in the process of influencing the brain leads to new understanding of fundamental rhetoric such as: intercommunicator, speech (word), ethical subject.

It is a matter of interest in linguistics, psychology of communication, cognitive science, semantics and biotechnology. The development of research in this field is important for the training of journalists in new and upcoming media.

Keywords: rhetorics, ethics of communications, new media, artificial intelligence

Czy poeci kochają retorykę?

Uwagi wprowadzające

Zaczynam od spraw w miarę znanych. Tak się historycznie złożyło, że ze starożytnymi Grekami oddychamy „wspólnym powietrzem”. Dzięki nim dokonało się bowiem to, co nie mogło nastąpić w świecie kultur Wschodu, ani w krajobrazach biblijnych, mianowicie filozofia wraz z retoryką po raz pierwszy poczuły się autonomiczną formą ludzkiej działalności, świadomie przeciwstawiającą się wszystkiemu, co nią nie jest – ekstatycznym wieszczonim proroków i poetów czy kultowi religijnemu. Fakt ten pociągnął za sobą jeszcze inny ważny skutek. Oto literatura, najpierw w wydaniu tzw. mowy wzniosłej, nieco później – mimo skarg i oporu Platona – w formie tekstualnej, silnie już zadomowiona w życiu miast-polis, została zdiagnozowana jako twórcze naśladowanie (*mimesis*) realnych wzorców rzeczywistości, za pomocą specyficznego języka, zwanego poetycznym, czyli artystycznym. *Poetyka* Arystotelesa, przedstawiająca w zasadzie epos i tragedię (analiz komedii Stagiryta nie przedstawił). wyznaczyła wszakże tory myślenia na temat teorii literatury na długie wieki.

I od razu zauważmy: stała więź (choćby ujęta negatywnie)¹ między wspomnianą poetyką a retoryką, co potwierdzają chociażby działania edytorskie, łączące w jeden wolumen owe dyscypliny, nigdy nie została zapoznana, mimo że dzieje europejskiej retoryki kształtowały się w przestrzeni otwartego sporu, co rusz doświadczając bolesnego kryzysu, wiążącego się najczęściej z osłabieniem sił demokratycznych w poszczególnych regionach kultury humanistycznej. Chodzi naturalnie o retorykę ujętą praktycznie, mającą na celu

¹ Więź między filozofią a retoryką miała i być może jeszcze ma charakter konfrontacyjny. Mimo że Arystoteles napisał dzieło poświęcone retoryce, filozofowie na ogół prezentowali wobec niej niezbyt przyjazną postawę. Postulowano na przykład, że retoryka zanadto podkreśla wagę słowa kosztem władzy rozumu, co w konsekwencji łatwo mogło prowadzić do gloryfikacji władzy i przemocy. Dalej, retoryka nie troszczy się o prawdę, lecz zadowala się jedynie prawdopodobieństwem, nakłania za pomocą najróżniejszych sztuczek do wypowiadania sądów, które nigdy by nie zostały sformułowane, gdyby się nad nimi zastanowić bez emocji, w swobodzie umysłu. Z tej racji dyskurs retoryczny odbiera ludziom wolność, pozostaje amoralny i niesprawiedliwy. W odpowiedzi przedstawiciele retoryki wysuwali wobec filozofii własne oskarżenia, chociażby takie, że filozofia właśnie nie poświęca poważnej uwagi sprawom dotyczącym władzy i języka; często odrywa się od realnej rzeczywistości, uciekając w miraże i porządek trudno uchwytnych idei. Kiedy odrywa prawdę i naukę od ich językowego wyrazu, wchodzi na tereny czystej, lecz zarazem niemożliwej wewnętrzności. Zob. szerzej: S. Ijsseling, *Retoryka i filozofia*, przeł. A. Gniazdowski, w: *Między mitem a logosem. Dialektyka greckiego oświecenia jako europejski paradygmat*, red. L. Dreyer, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000, s. 101-106.

elocwencję, czyli skuteczne przekonywanie do określonych tez (nieważne czy prawdziwych czy fałszywych), albo – w mniej natarczywym sensie – o „dostrzeżenie tego, co odnośnie do każdego przedmiotu może być przekonywające”². Taka wszakże koncepcja retoryki, powiązanej wielorakimi nićmi z działaniem, wychowaniem politycznym, sztuką perswazyjnej wymowy, prowadzącą do zyskania ogłady kulturowej i możliwości sprawowania ważnych funkcji publicznych, panowała wszędzie tam i w takich okresach dziejowych, kiedy wolność, swoboda wypowiedzi nie były niczym krępowane, a jakość i doskonałość wymowy (krasomówstwo) decydowały o tym, że tendencje demokratyczne wciąż się utrzymywały i słowo mogło być skuteczne. Niemale znaczenie miał tutaj dydaktyczny i normatywny charakter retoryki. Nie dziwi więc, że starano się tak kształtować stylistykę i syntaktykę tekstów, by ich siła perswazyjna była jak największa.

Nieco historii

Naturalnie z biegiem czasu retoryka (w różnych szkołach rozwijanych w Grecji, w Rzymie, w Bizancjum i nieco później, do granicy stanowionej przez końcowe lata XVIII wieku) uznawana za technikę i zarazem sztukę konstruowania tekstów ulegała najróżniejszym przekształceniom definicyjnym, w zależności od panującej aktualnie sytuacji społecznej, tendencji filozoficznych czy estetycznych. Podkreślano na przykład konieczność mówienia pięknego, ozdobnego, w ten sposób odsuwając na dalszy plan kwestię oddziaływania na konkretnego odbiorcę. Przestał już być ważny zewnętrzny cel wypowiedzi, czyli przekonywanie, a zjawiał się cel nowy, związany z wewnętrzną strukturą języka, z samą wypowiedzią po prostu. Dlatego na znaczeniu zyskały części retorycznego zestawu tworzące przez *inventio*, *dispositio* oraz *elocutio*. Ostatnie pojęcie najczęściej łączone z literaturą piękną odnosi się, rzecz jasna, do ludzkiej mowy w ogóle, gdyż styl to człowiek. Niemniej jednak pisarstwo artystyczne pozostaje głównym żywiołem *elocutio*, szerzej wszelkiej możliwej poetyki, uwolnionej od wypowiedzi oratorskiej³. Z tej racji tradycyjną parę „środki–cel” zastąpiono przez parę „forma–treść”.

² Arystoteles, *Retoryka* I, 1, 1355b, w: tegoż, *Retoryka-Poetyka*. Przekład i komentarz H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988, s. 61.

³ Warto pamiętać, że w dawnych traktatach retorycznych, poczynając od sofistów, odnajdujemy wiele przykładów zaczerpniętych z poezji. Powstałe wówczas tzw. schematy gorgiańskie zalecały wzbogacanie leksyki, używanie różnego typu „poetyckich” przenośni i porównań, rozczłonkowanie zdań umożliwiające konstruowanie paralelnych pod względem składni i semantyki układów, a wreszcie wprowadzenie paralelizmów brzmieniowych przez budowanie zdań złożonych z członów o podobnych zakończeniach. Konstrukcja rytmiczna jako wyróżnik prozy artystycznej ma także u sofistów swoje źródło. Por. A. Werpachowska, *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*, „Pamiętnik Literacki” 1981, z. 1, s. 122.

W tym miejscu właśnie odnajdujemy historyczny moment akcentujący związek retoryki i literatury, w węższym sensie poezji. Był on co prawda odnotowany już w rozstrzygnięciach Arystotelesa, ale jedynie w ramach teoretycznego zamysłu. Teraz, czyli w nadchodzącym wieku osiemnastym, chodzi o to, co dojrzewało w obrębie retoryki od czasów Tacyta, żeby wypowiedź podziwiać już poza kategorią naśladownictwa, dla jej oryginalnej struktury formalnej, niespodzianej syntaktyki czy kreacji słownej, chcąc nie chcąc rozkoszować się językiem jako takim, co w późnej nowoczesności okaże się charakterystyczne dla nurtów poezji lingwistycznej. Nowa elokwencja nie różni się więc w gruncie rzeczy od literatury, zwracając swoją uwagę na to, że mówienie (budowanie tekstu) niczemu nie musi służyć. Nastawione jest bowiem na sam język, na jego organizację formalną, piękno, które się podoba. Paradoksalnie zatem słowo całkowicie bezużyteczne stało się przedmiotem retoryki, gdyż jest wynikiem działań wewnątrzjęzykowych.

To oczywiście znak trwałego kryzysu klasycznej retoryki. Ale równocześnie – punkt startu w jej romantyczno-nowoczesnym zabarwieniu. Postawienie w centrum kultury magicznego wręcz słówka „ja” w dziełach Michela de Montaigne’a i Jeana-Jacquesa Rousseau było pierwocinami istotnych przewartościowań w rozumieniu literatury i sztuki. Zagadnienie smaku, piękna, poezji wiązało się z duchem indywidualnej ekspresji, z Kantowską wzniosłością. Przestała być ważna znajomość określonych reguł. Na plan pierwszy wysunęła się natomiast osobowość twórcy i jego wewnętrzna siła wyrazu. W związku z tym tradycja literacka była na ogół traktowana jako obciążenie hamujące oryginalność oraz indywidualność twórczą. A skoro tak, skoro każdy, czerpiąc z głębi własnego ducha jest w stanie tworzyć dzieła sztuki, skoro myśl zrównała się z osobistą ekspresją – retoryka zasadniczo nie jest już do niczego potrzebna.

W powyższej kwestii Immanuela Kanta trzeba uznać za wzorcowy przykład. W *Krytyce władzy sądzienia* powiadał on, bez najmniejszego zmrużenia oka, że wśród wszystkich sztuk pięknych najważniejsza jest poezja, wywiedziona z geniuszu autora i najmniej się poddająca kierownictwu przepisów bądź jakich zasad. Daje zaś całkowitą wolność wyobraźni, sprawia czyste zadowolenie, igra z fikcją, co nie znaczy, że wprowadza w błąd. Tymczasem „krasomówstwo, o ile rozumie się przez nie sztukę perswazji, tzn. zwodzenia pięknym pozorem (jako *ars oratoria*), a nie jedynie sztukę pięknego mówienia (elokwencję i styl), jest dialektyką, która czerpie z poezji tyle tylko, ile potrzeba, by przed

wydaniem sądu zjednać i korzystnie nastroić umysły dla mówcy oraz do tego, by sąd ten pozbawić wolności; dlatego też nie można jej zalecać ani do sali sądowej, ani dla ambon”⁴.

Kant przeto skrupulatnie odróżniał: z jednej strony poezję, czystą grę formalną, i krasomówstwo w znaczeniu właściwym, czyli sztukę dobrego i stylowego mówienia; z drugiej strony – sztukę oratorską, która te same środki językowe podporządkowuje określonej celowi zewnętrznemu, posługując się słabościami ludzi dla swych zamiarów, żeby ich oszukać, zjednać ich umysły, przekonać. Taka retoryka sprzed Cyserona, jego zdaniem, nie zasługuje na żaden szacunek⁵. Pytanie, czy nadal żyjemy w czasach Kanta, wydaje się dobrze postawione, ale jest to zagadnienie, któremu należałoby poświęcić odrębne rozważania od tych, które teraz prowadzę. W każdym razie wydaje się sprawą bezdyskusyjną, że wiek XIX zamknął klasyczną retorykę w skamieniałym bursztynie przeszłości.

Czy na zawsze? Chyba nie. Mimo że dzieje retoryki, stanowiącej sedno humanistyki właściwie się zakończyły, pewne jej elementy zachowały się w nauce szkolnej pod nazwą stylistyki, jak też w sądownictwie i polityce. A burzliwy rozwój dwudziestowiecznych badań teoretycznoliterackich ponownie ożywił zainteresowanie retoryką⁶, nade wszystko w sferze komunikacji społecznej, w logicznych teoriach argumentacji, w poetyce strukturalnej, w ogóle w studiach nad językiem, nie wyłączając języka poetyckiego (Jacobson, Barthes, Todorov i inni). W Polsce tego rodzaju analizy, mimo że są prowadzone, znajdują się na dosyć niskim poziomie.

Retoryka i roszczenia poetów

Dopiero teraz nadeszła chwila, żeby móc dokonać zawężenia terenu mojej prezentacji. W dalszych spostrzeżeniach skupię się jedynie na pytaniu: czy poeci kochają retorykę? Mam na uwadze oczywiście poetów, którzy debiutowali po epoce francuskiego symbolizmu i wystąpieniu Apollinaire’a, jednego z ojców nowoczesności. Już tylko z tej racji ich odniesienia do retoryki jako sposobu stanowienia o tekście artystycznym musiało być i jest obecnie dosyć osobliwe, w stosunku do klasycznych ideałów.

Wyjdźmy przeto od faktu godnego przemyślenia. Otóż, ludzka kultura dysponuje pewnymi uniwersaliami, które ją charakteryzują od zarania dziejów. Do najważniejszych z nich zaliczamy: – istnienie języka naturalnego, przynależnego człowiekowi z tej racji, że jest człowiekiem właśnie, czyli bytem mówiącym (piszącym) i w ten sposób oswajającym świat;

⁴ I. Kant, *Krytyka władzy sądzienia* § 53, 216, tłum. J. Gałęcki, PWN, Warszawa 1986, s. 261-263.

⁵ Tamże, przypis na s. 263; zob. też: T. Todorov, *Teorie symbolu*, przeł. T. Stróżyński, „słowo/obraz terytoria”, Gdańsk 1985, s. 73 i n.

⁶ Zob. M. Rusinek, *Powrót, zwrot i różnica w myśleniu o retoryce*, „Teksty Drugie” 2001 nr 2, s. 168-189.

– oraz fakt poezji rdzennie odróżnionej od innych gatunków ludzkiej wypowiedzi. Wzajemne relacje i zespolenia, tworzące się między językiem a jedną z jego funkcji, wyodrębnioną przez Romana Jakobsona, zwaną funkcją poetycką, a zatem nastawioną na sam komunikat, to także wyjątkowe zjawisko dotyczące mieszkańców całej Ziemi⁷. Toteż i retoryka, włączana przeważnie do sztuk praktycznych, pod pewnym względem przynależy również do sztuk poetycznych, jako *ars bene dicendi*⁸ – umiejętność właściwego (artystycznego) posługiwania się słowem. Przy czym łaciński termin *ars* nie oznacza tylko umiejętności dobrego mówienia czy poprawnego rozumowania, ale dodatkowo stanowi zespół zasad regulujących wszelkiego typu praktykę poetycką. Stąd poeta i mówca usadawiają się niejako na tej samej płaszczyźnie ważności. Z taką sytuacją mamy do czynienia przynajmniej w odniesieniu do retoryki klasycznej i dawnej poezji.

A jak jest obecnie, w niespokojnej epoce późnej nowoczesności? Czy poeci nadal są otwarci na możliwości tkwiące w działaniach retorycznych, czy raczej z założenia je odrzucają? Należy przyjąć, że niektórzy z nich, mianowicie ci tworzący krąg poetów klasycznych, w znaczeniu, jaki temu terminowi nadał Ryszard Przybylski, przynajmniej w pewnym aspekcie stosują reguły retoryczne, praktycznie mieszczące się w obrębie poetyki. Kiedy mianowicie wykorzystują możliwości języka skryte w różnego rodzaju figuratywności albo zdają się na moc jego funkcji emotywniej i konatywniej. Najbliżej poezji sytuuje się zapewne rodzaj pokazowy bądź ozdobny, będący najmniej agonistycznym spośród retorycznych typów wypowiedzi. Zdarza się nawet, choć rzadko, jak w twórczości Jana Lechonia, stosowanie elementów retorycznej mowy sądowej, widocznych na przykład w ostrości i temperaturze sporu oraz oskarżycielskiej intencji wiersza *Herostrates* z debiutanckiego tomu poety *Karmazynowy poemat* wydanego w 1920 roku. Mamy w nim do czynienia ze swego rodzaju gniewnym sprzeciwem wobec romantycznego modelu patriotyzmu, który Lechoń uznał za niewiarygodny w obliczu tego wszystkiego, co przyniosła odzyskana z trudem niepodległość⁹.

Zabarwienie retoryczne przeto odnosimy do wyrażanej wizji świata, uosabianej w symbolu boskiej harmonii kosmosu – lirze oraz techniki poetyckiej, wykorzystującej tradycyjne tropy i figury stylistyczne, nie zaś metryki urodzenia. W twórczości Zbigniewa

⁷ Zob. R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, przeł. K. Pomorska, „Pamiętnik Literacki” 1960 z. 2, s. 439; tegoż, *Aktualne zagadnienia językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Pomorska, w: *Problemy wiedzy o kulturze*. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 90.

⁸ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Wydawnictwo homini, Bydgoszcz 2002, s. 39-40.

⁹ Zob. J. Kisielowa, *Retoryka i melancholia w poezji Jana Lechonia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.

Herberta czy Krzysztofa Koehlera odnajdujemy świadome nawiązywanie do tego rodzaju retoryczności. Niektóre z wierszy tego pierwszego (np. *Do Marka Aurelego*, składający się na tom *Struna światła* z 1956 roku) zostały ukształtowane na wzór mowy ze wstępem, przedłożeniem, argumentacją i konkluzją. Inne odniesienia do planu retorycznego widać dopiero na poziomie struktury języka poetyckiego. Ale są zauważalne, z dyskretnie ujawnianą funkcją perswazyjną.

Okazuje się jednak, że powyżej ukazane więzi poezji z retoryką stanowią zaledwie margines tego, co sformatowało w najmocniejszym sensie literaturę XX wieku. Agresywność teorii i praktyki poetyckiej wbili, by tak widowiskowo określić, w świadomość współczesności trzech poeci: Charles Baudelaire, Arthur Rimbaud i Stéphane Mallarmé. Ten ostatni, co charakterystyczne, niestroniący od tradycyjnego wiersza rymowanego, wyznaczył językowi rolę autonomicznego środka wyrazu, czyniąc z literatury wyłącznie kwestię języka. Przekonywał, że twórca powinien dosłownie w nim zniknąć, jeżeli chce pozwolić wyrazić się wszechświatu. Dzięki językowi poetyckiemu będzie można omijać te elementy przedmiotów, które stanowią jego istotę i sugerować zupełnie inne treści. Praca w języku zatem prowadziła do akceptacji przekonania, że poezja kieruje się własnymi prawami, ogranicza do samej siebie, nie sposób jej sprowadzić do czynników pozajęzykowych, więc pozapoetyckich. Niczego nie opowiada, tylko sugeruje za pomocą danych wziętych z rzeczywistości istnienie innego, poza dyskursywnego świata.

Poeta rozbija zdania, związki syntaktyczne, wprowadzając ożywczy chaos semantyczny. W ten sposób rezygnuje z wszelkich odbiorców. Dlatego język przestaje być narzędziem porozumienia, staje się natomiast środkiem objawienia samego siebie. W miejsce pojęcia zrozumiałości wstawia się pojęcie sugestii oraz podniecającego czaru dźwiękowego¹⁰. W procesie twórczym dochodzi do wymieszania tego, co archaiczne, mistyczne, okultystyczne z ostrym intelektualizmem. Prosty sposób wypowiedzi kontrastuje ze skomplikowaniem wypowiadanego, językowa gładkość ze skrępowaniem w sferze treści, precyzja z absurdalnością, ubóstwo motywów z najbardziej gwałtownym poruszeniem stylu. Najstarsze środki poetyckie – porównanie i metaforę – stosuje się już w odmienny niż dawniej sposób, z pominięciem członów porównania, próbując łączyć ze sobą to, co jest nie do pogodzenia ani przedmiotowo, ani logicznie. Treść wiersza nie dawała się przeto wywieść z planu świata przedstawionego, lecz wynikała z dramatyzmu zewnętrznych i wewnętrznych sił

¹⁰ A. Hutnikiewicz, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988, s. 6-67.

formalnych. Zaskoczenie, a nawet szok – oto środki, które nowoczesna liryka podniosła do najwyższych zasad, wabiąc w ten sposób i zarazem dezorientując odbiorcę.

Nowoczesny poeta, akceptując konieczność deformacji i uproszczenia składni (w odczytywaniu wiersza podział na wersy był bowiem ważniejszy od składni), odrzucenia spójników logicznych, zniesienia przestankowania, mieszania wiersza wolnego z regularnym, posługiwania się zestawieniem jako sposobem odczytywania ontologicznego bogactwa świata, stosowania odległej metafory, preferowania estetyki brzydoty, groteski i paradoksu, chaosu onirycznych wizji, ujawniał znaki swojej zrujnowanej nadziei, stając przed granicą, jaką jest to, co niewyraźne. Główne symptomy nowoczesności¹¹ należy więc sprowadzić do następujących:

- poezja zerwała swe więzy z deklamacją, z ozdobnym stylem mowy praktycznej, oddaliła się od opisowości i epiki, skupiając się na przeżywaniu piękna w mrocznym przeczuciu;
- wśród rodzajów poetyckich pozycję główną zdobyła liryka;
- rozrósł się i usamodzielniał żywioł wyobraźni, pojmowanej jako osobna władza intelektualna;
- doszło do znaczącego zainteresowania językiem, który nie przedstawia rzeczywistości (jak postulowano w klasycznej tradycji), lecz ją w praktyce współtworzy;
- nieczytelność, zamazywanie sensów stało się odpowiedzią na nieczytelność świata, który przestał być powszechnie zrozumiały;
- piękno to wytwór rozumowej kalkulacji i nie ma żadnych związków z rzeczywistością;
- poeta może tworzyć dowolnie wszelkie neologizmy;
- tworzywem wiersza jest idea, czyli pojęcie abstrakcyjne, intelektualne bądź ematywne;
- nastąpiła dehumanizacja i depersonalizacja liryki.

Uwagi końcowe

W tak wyznaczonej perspektywie trudno się dziwić, że retoryka nie mogła zainteresować poetów nowoczesnych o awangardowej wyobraźni. Wypada co najwyżej

¹¹ Por. J. Sochoń, *Bezcielesny sens. Szkice z filozofii kultury*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2021, s. 304-306; P. Van Tieghem, *Główne doktryny literackie we Francji. Od Plejady do surrealizmu*, przeł. M. Wodzyńska, E. Maszewska, PIW, Warszawa 1971, s. 261-284.

stwierdzić, że retoryczność spadła na samych czytelników, którzy mają reagować na aurę stwarzaną przez zagadkowość sugestii zawartych w mglistych polach wierszy.

Główną przeto konkluzję niniejszych rozstrzygnięć zamykam w następujący sposób. Im bardziej w toku historycznych zmian rozluźniały się klamry spinające w koherentną całość retorykę jako technikę i sztukę budowania wypowiedzi-tekstów o celach ewidentnie pragmatycznych, tym bardziej literatura (poezja) traciła z nią gatunkową bliskość. I odwrotnie: im poezja stawała się bardziej tajemnicza, śrubująca swą semantyczność otwartość do granic niezrozumiałości, retoryka całkowicie znikwała z horyzontu jej zainteresowania.

Na szczęście te skrajności nie muszą obowiązywać po wsze czasy. Retoryka na pewno, bądźmy o tym przekonani, odzyska swój utracony blask. Poeci zaś pokochają ją z wzajemnością.

Bibliografia:

Arystoteles, *Retoryka*, w: tegoż, *Retoryka-Poetyka*. Przełożył i komentarzem opatrzył Henryk Podbielski, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.

Hutnikiewicz Artur, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1988.

Ijsseling S., *Retoryka i filozofia*, przeł. A. Gniazdowski, w: *Między mitem a logosem. Dialektyka greckiego oświecenia jako europejski paradygmat*, red. L. Dreyer, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000, s. 101-106.

Jakobson Roman, *Aktualne zagadnienia językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Pomorska, w: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 85-93.

Jakobson Roman, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, przeł. K. Pomorska, „Pamiętnik Literacki” (1960) z. 2, s. 431-473.

Kant Immanuel, *Krytyka władzy sądzienia*, tłum. J. Gałęcki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1986.

Kisielowa Joanna, *Retoryka i melancholia w poezji Jana Lechonia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.

Lausberg Heinrich, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł. A. Gorzkowski, Wydawnictwo homini, Bydgoszcz 2002.

Rusinek Michał, *Powrót, zwrot i różnica w myśleniu o retoryce*, „Teksty Drugie” (2001) nr 2, s. 168-189.

Sochoń Jan, *Bezcielesny sens. Szkice z filozofii kultury*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2021.

Tieghem Van Philippe, *Główne doktryny literackie we Francji. Od Plejady do surrealizmu*, przeł. M. Wodzyńska, E. Maszewska, PIW, Warszawa 1971.

Todorov T., *Teorie symbolu*, przeł. T. Stróżyński, „słowo/obraz terytoria”, Gdańsk 1985.

Werpachowska Anna, *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*, „Pamiętnik Literacki” (1981), z. 1, s. 119-130.

Do poets love rhetoric?

Summary

Since the times of Hellenic Enlightenment there has been an ongoing debate between philosophy, rhetoric and literature. This debate in the history of western culture has never come to an end. Changes taking place within these „creative areas” were accompanied by changes in relationships between them. The author of this paper focuses on describing the most important facts pointing to the „difficult bond” between rhetoric and literature, especially poetry. In his opinion rhetoric could not have interested modern poets with avant-garde imagination, which does not mean that other poets have remained deaf to its significance. The author further suggests that with the loosening of a clasp that holds together rhetoric as a technique and art of constructing utterances and texts for obviously pragmatic purposes poetry was gradually losing its affinity to it. However, when poetry pushed its semantic openness to the limits of understandability, then rhetoric disappeared entirely from its area of interest. Clearly, such extreme attitudes need not to be permanent. Shortly poets will love rhetoric - and the feeling will be mutual.

Keywords: rhetoric, philosophy, poetry, culture, language

Retoryka i aktorstwo

Oto moje motto:

Retoryki uczyć trzeba. Retoryki trzeba uczyć wszystkich.

Od lat retoryka praktyczna jest w centrum moich zainteresowań. Jako wykształcony i uprawiający swój zawód aktor stworzyłem autorski program, który kieruję do studentów różnych kierunków. Celem proponowanego przeze mnie kursu retoryki praktycznej jest wyposażenie studentów w zestaw umiejętności, które wpłyną pozytywnie na zdolność komunikowania się werbalnego tak w trakcie studiów, jak i po ich ukończeniu. Uważam, że wprowadzenie elementów sztuki aktorskiej takich jak: dobra emisja głosu, wymowa wolna od wad w zakresie techniki i wyrazistości, opanowanie gestu, mimiki, ruchu, umiejętność analizy i interpretacji tekstu, zdolność koncentracji uwagi, umiejętność uruchamiania i wykorzystywania wyobraźni, wytrenowana pamięć – do kursu retoryki praktycznej jest konieczne i wzbogaca go w stopniu bardzo istotnym. Proponowany przeze mnie program zawiera ćwiczenia kształtujące wyżej wymienione umiejętności, a także treningi: argumentacyjny, kompozycji wypowiedzi, autoprezentacyjny i kultury żywego słowa.

Proponuję podstawowy zestaw zajęć warsztatowych i konwersatoriów, jednakowy dla różnych kierunków studiów. Na drugim etapie, proponuję kursy szczegółowe, które różnią się od siebie. Zakończenie zaś kursu mogłoby odbywać się w formie konkursu sztuki słowa o bardzo szerokiej formule: od konkursu interpretacji utworu literackiego do debaty oksfordzkiej.

Jako dodatkowy element uzupełniający proces dydaktyczny proponuję prowadzenie zajęć stricte teatralnych. W dzisiejszych czasach w rozwoju osobowym człowieka, w tym intelektualnym, społecznym, emocjonalnym, moralnym i duchowym, ogromną rolę odgrywają jego kompetencje komunikacyjne, tj. umiejętność nawiązywania i utrzymywania kontaktu między ludźmi. Kompetencje komunikacyjne są podstawowymi kompetencjami aktora. Przez lata istnienia szkół i organizowania warsztatów, aktorstwo wypracowało szereg technik przydatnych, również, w treningu mówcy. Całkowicie słuszne jest, zatem, włączenie podstaw treningu aktorskiego do zajęć z retoryki.

Wzajemne przenikanie się retoryki i aktorstwa w historii jest faktem. Od V wieku p.n.e. i od Grecji, obserwujemy rozwój obydwu dziedzin działalności człowieka i o ile, tak jak w starożytności w Atenach aktorzy Teatru Dionizosa mogli być (jest to prawdopodobne) słuchaczami szkół retorycznych, tak aktorzy współcześni angażują się w programy nauczania retoryki i komunikacji społecznej w wielu krajach świata.

Na zarzut, podważający potrzebę połączenia retoryki i sztuki aktorskiej, odpowiadam pytaniami: co jest celem mówcy? co pomaga mówcy osiągnąć jego cel?

W odpowiedzi muszę usłyszeć, że jest to przekonanie słuchacza, a cel ów realizuje mówca, używając takich środków jak donośny głos, dobra dykcja, „mocna” postawa ciała, wyrazisty gest i mimika. A zatem cel mówcy jest taki sam jak cel aktora, którego zadaniem jest przekonanie widza. Zaś środki, jakimi realizuje on ten cel, są elementami sztuki aktorskiej.

I już w pierwszych wiekach nauczania retoryki dostrzegano potrzebę wzajemnych kontaktów między retoryką a sztuką aktorską. Arystoteles pisał: „odpowiednie dla wygłaszania elementy stylu nie spełniają swego zadania i wydają się naiwne, jeśli pozbawi się je aktorskiego wykonania...”¹.

Kolejnym argumentem na rzecz spoistości retoryki i sztuki aktorskiej jest występujące w obydwu zjawisko dwupodmiotowości. W wypadku retoryki podmiotami są mówca i słuchacz, sztuki aktorskiej: aktor i widz. Także ulotność i niepowtarzalność, towarzyszące działaniom mówcy i aktora, są kolejnymi podobieństwami pozwalającymi rozpatrywać łącznie dziedziny, które omawiam. Słowem, retoryka i sztuka aktorska, mają ten sam cel i jeżeli osiągają go, to w dużej części korzystając z takich samych środków.

Bardzo żmudny i wymagający długotrwałego treningu jest proces osiągania coraz wyższego stopnia umiejętności w obydwu wymienionych dziedzinach. W żadnej z nich nie liczy się intensywność podejmowanych działań, ale systematyczność treningu i konsekwencja w realizowaniu programów. Samo poznanie teoretycznych zasad retoryki ani skrupulatna lektura podręcznika gry aktorskiej nie dadzą żadnych rezultatów bez właściwie zrealizowanego kursu zajęć praktycznych. Zatem punkt pierwszy proponowanego przeze mnie programu: trening kompetencyjny jednakowy dla wszystkich studentów, dający podstawy do, proponowanych w dalszej części (do wyboru), treningów kompozycji wypowiedzi, argumentacyjnego, autoprezentacji, kultury żywego słowa. Jego celem jest: wyposażenie studentów w zestaw umiejętności praktycznych przydatnych w pracy nad

¹ Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tłum. i oprac. H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988, s. 272 i 238.

słowem. Kształtowanie świadomości korzyści wynikających z treningu kompetencyjnego w budowaniu podstaw świadomego wykorzystywania słowa.

Oto elementy składające się na podstawowy kurs kompetencyjny: – wypracowywanie umiejętności usuwania zbędnych napięć i rozluźniania poszczególnych części ciała. Kształtowanie świadomości ciała jako instrumentu przekazu – praca nad właściwym oddychaniem, będącym warunkiem niezbędnym w treningu emisji głosu. Podstawowe ćwiczenia emisyjne. Ćwiczenia pracy głosem w jego średnicy. Słowem higiena pracy głosem. Ponadto: – praca nad dynamiką wydechu i natężeniem głosu, nad uzyskiwaniem świadomości jego walorów i braków; – trening artykulatorów; – kształtowanie umiejętności koncentracji uwagi; – trening wyobraźni jako elementu kształtującego słowo; – praca nad emocjonalnością słowa; – rozważania nad problemem prawdy w przekazie słownym; – podstawy treningu mnemotechnicznego.

Po zaliczeniu omówionego powyżej kursu podstawowego, studenci będą mogli wybierać spośród trzech wymienionych przeze mnie przedmiotów. Spośród nich Kultura żywego słowa obecna jest na kierunku Retoryka stosowana na KUL-u oraz kierunkach Dziennikarstwo, Kulturoznawstwo oraz na Podyplomowym studium retoryki w WSKSiM. Kompozycja wypowiedzi, argumentacja i autoprezentacja znajdują się w programie studiów prawniczych na UMCS.

Jako dodatkowy element uzupełniający proces dydaktyczny, proponuję prowadzenie zajęć stricte teatralnych, które mogłyby zaowocować realizacją przynajmniej jednego spektaklu teatralnego w roku akademickim.

Realizacja przedstawionego przez mnie kursu może, poza korzyściami wynikającymi z rzetelnie zrealizowanego programu, zaowocować społecznie.

Zapoznavanie studentów z podstawami sztuki aktorskiej spowoduje wzrost zainteresowania teatrem i powstawanie większej niż dotychczas liczby studenckich grup teatralnych. Teatry szkolne i uczelniane są normą w USA, a także w zachodniej Europie, a przygotowywane przez młodzież w ramach zajęć aktorskich przedstawienia teatralne uczą, oprócz wrażliwości na piękno w ogóle, na piękno języka w szczególności, także odpowiedzialności za zobowiązania podjęte w obrębie grupy.

W obowiązującym dziś w Polsce modelu kształcenia do programu przedmiotu Język polski włączono cały dorobek literatury i kultury naszego kręgu cywilizacyjnego. Jeżeli chodzi np. o literaturę dramatyczną, to uczniowie omawiają w trakcie kursu, od szkoły podstawowej do średniej, bodaj tylko po jednej ze sztuk Szekspira i Moliera, najczęściej nie czytając ich, ale korzystając ze streszczeń, omówień i gotowych do wypożyczenia adaptacji

filmowych. To co można (z trudem) uznać za konieczność, z racji na przeładowanie programów na etapie szkolnym, nie może stać się normą w trakcie studiów wyższych. Człowiek, legitymujący się dyplomem akademickim, aspirujący do elity intelektualnej, powinien zostać wyposażony w mocne podstawy wykształcenia humanistycznego. Powinien wynieść z kursu akademickiego i realizować przez całe życie (wraz z tą wynikającą z tradycji rodzinnej) potrzebę uczestnictwa w wydarzeniach kulturalnych i ciągłego kształcenia estetycznego. I właśnie dzięki pracy w teatrach uczelnianych studenci mogliby uczynić swoje wykształcenie bardziej wszechstronnym. Byliby, siłą rzeczy, zmuszeni do lektury klasyki dramatu i zapoznawania się z ikonografią dotyczącą poszczególnych dzieł.

Jednym z elementów świadczących o wysokim intelekcie człowieka jest jego wyczulenie na piękno języka. Sprawdzianem tego rodzaju wrażliwości jest m.in. zasób słownictwa każdego z nas. Nie da się go poszerzyć i ubarwiać bez stałego kontaktu z literaturą i bez ćwiczeń. Poznawanie najbardziej wartościowych dzieł dramatycznych i praktyczne zmierzenie się z nimi w teatrach uczelnianych taki trening zapewnia.

Wreszcie uczestnictwo w grupie stawiającej sobie ten sam cel i wykonywanie zobowiązań w obrębie tej grupy podnoszą do rangi zalet najwyżej cenionych, punktualność, rzetelność, nieujarzmioną gotowość podejmowania najtrudniejszych wyzwań, niezawodność.

Problemem cywilizacyjnym, a w zasadzie chorobą cywilizacyjną staje się powoli depresja. Wielokrotnie ma ona źródło w poczuciu osamotnienia. Jestem pewien, że można wyposażać kończących wyższe uczelnie w mechanizmy obronne, dzięki którym unikną oni kłopotów związanych z brakiem umiejętności przystosowywania się do różnorodnych okoliczności życiowych i zawodowych. Między innymi poprzez pracę w teatrach uczelnianych, w których studenci nigdy nie będą samotni. Teatr uczelniany (prowadzony według modelu meiningeńskiego) może stać się forum integrującym studentów i wymuszającym ich aktywność. Ci uzdolnieni aktorsko będą grać, muzycznie – komponować i nagrywać muzykę do spektakli, plastycznie – projektować i wykonywać scenografię oraz kostium teatralny, organizacyjnie – prowadzić próby i spektakle, menadżersko – ustalać strategię reklamy i prezentowania spektakli.

Teatr uczelniany powinien wyjść poza ramy koła naukowego. Możemy zauważyć, że praca kół naukowych ogranicza się do aktywności kilku osób i biernego „brania udziału” pozostałych. Tymczasem zajęcia teatralne otwierają wszystkich uczestników i stymulują ich gotowość do podjęcia najwyższego wysiłku. Ogromne znaczenie ma indywidualne podejście do każdego z biorących udział w kursie. Moje doświadczenia i obserwacje w tej materii

potwierdzają, że młodzież docenia walory takiej niekonwencjonalnej, dodatkowej formy kształcenia.

Ubolewamy nad tym, że kształtowanie się naszego społeczeństwa jako społeczeństwa obywatelskiego przebiega zbyt wolno, że nie korzystamy w pełni i świadomie z naszej wolności. Rzecz w tym m.in., że nie umiemy ze sobą rozmawiać, że nie doskonalimy naszych kompetencji komunikacyjnych. Teraz chciałbym nawiązać do motta, przypominając kilka zdawałoby się oczywistych sformułowań, których przypominania nigdy dosyć. Przypomnijmy sobie raz jeszcze, że dawniej ludzie wolni, pragnący świadomie wypowiadać się w sprawach publicznych i brać aktywny udział w życiu społeczności, uczyli się retoryki i dostrzegali sens, a wręcz konieczność podnoszenia na jak najwyższy poziom umiejętności posługiwania się słowem, najdoskonalszym i najbardziej etycznym środkiem komunikacji międzyludzkiej i rozwoju osobowego.

Zdajemy sobie sprawę, że przez prawie pół wieku rządzący naszym krajem nie byli zainteresowani tym, abyśmy umieli coraz lepiej porozumiewać się. Nie dopuszczali do doskonalenia przez nas umiejętności przekonywania, bo dyskusje, w których pozwalano nam brać udział były skrzepowane różnego rodzaju ograniczeniami, a wręcz zakazami. A proces przekonywania zakłada możliwość dokonania wyboru, a więc wolną wolę człowieka. Zatem stopień ograniczenia wolności wpływa decydująco na możliwość przyjęcia lub odrzucenia argumentacji w trakcie tego procesu.

Dziś, kiedy już od ponad trzydziestu lat, mamy prawo publicznego zabierania głosu w swoich sprawach, kiedy mamy obowiązek moralny uczestniczenia w życiu publicznym, opanowanie sztuki słowa wydaje się być przywilejem wąskiej grupy specjalistów i kilku grup zawodowych, takich jak politycy, dziennikarze i prawnicy. Prowadzi to często do nadużywania słowa, do sprowadzania go do roli narzędzia manipulacji. Jeszcze raz odwołam się do starożytnych nauczycieli retoryki. Przytoczę Cyncerona: „doskonały mówca jest doskonałym obywatelem – człowiekiem wszechstronnie uzdolnionym, wyrozumiałym i doświadczonym”².

Tylko zrównanie nadawcy i odbiorcy przekazu słownego w zakresie dostępu do podstawowego kursu kompetencji komunikacyjnych da temu drugiemu szansę świadomego odbioru i selekcji docierających do niego informacji oraz umiejętność skonstruowania i wygłoszenia polemiki w sytuacjach tego wymagających.

² Cynceron, *O Mówcy*, cyt. za: K. Burke, *Tradycyjne zasady retoryki*, tłum. K. Biskupski, w: *Retoryka*, wyd. słowo/obraz/ terytoria, Gdańsk 2008, s. 38.

Ateński mówca Isokrates twierdził, że istnieje w człowieku pragnienie dobrego wysławiania się i że jako źródło moralnego postępu i jako wizerunek dobrej i sumiennej duszy retoryka jest: „narzędziem służącym dobru publicznemu”. Przywołam jeszcze św. Augustyna: „dlaczegóżby ludzie uczciwi nie mieli dołożyć starań dla zdobycia tej sztuki [retoryki] celem spożytkowania jej w służbie prawdy, gdy przewrotni posługują się nią w służbie niesprawiedliwości i błędu, mając na oku osiągnięcie zwycięstwa w sprawie przewrotnej i kłamliwej”³.

Specyficznie polskie są szacunek dla rzetelnej wiedzy i przekonanie o konieczności jej zdobywania oraz podziw dla sprawności językowej mówców. Normą w większości polskich rodzin jest międzypokoleniowe kształtowanie moralności, wrażliwości, poczucia piękna. Zderzają się one od ponad trzydziestu lat z uproszczoną wersją konsumpcjonizmu, bezwzględnie promowaną przez media elektroniczne, w których wspomniane wyżej wartości nie znajdują miejsca, a są wręcz deprecjonowane.

Weźmy przykład z dojrzałych demokracji w zakresie dbałości o rozwój języka i szerokiego zakresu dostępności zajęć z retoryki oraz przedmiotów rozwijających podstawowe umiejętności komunikacyjne. Uświadommy sobie, że odbywają się one w państwach zachodnich bez przerwy związanej z zawirowaniami historycznymi czy politycznymi i przyznajmy się wreszcie do zaniedbań na tym polu. Pamiętajmy, że nasi uczniowie i studenci już spotykają się na rynku pracy (a spotykać się będą wraz ze zmianami w sferze dostępności coraz częściej) ze swoimi kolegami z tamtych krajów. Nietrudno wyobrazić sobie, że w konfrontacji z ludźmi nie mającymi trudności z nawiązaniem kontaktów, argumentowaniem, przemawianiem, dzięki umiejętnościom wyniesionym ze szkół i uczelni, nasi wychowankowie będą wypadać zdecydowanie gorzej.

Uważam, że polskie wyższe uczelnie mają obowiązek poszerzenia swojej oferty edukacyjnej o kursy, które mogą wyposażać studentów w umiejętność doskonalenia kompetencji komunikacyjnych, umiejętność, z której będą oni mogli korzystać przez całe dorosłe i zawodowe życie. Aktualnie szczególną rolę do spełnienia mają te uczelnie, które już prowadzą zajęcia z retoryki, które dysponują kadrą mogącą prowadzić zajęcia na innych kierunkach. Naprawdę nic nie stoi na przeszkodzie, aby te uczelnie wyszły z ofertą zajęć z retoryki najpierw do studentów kierunków humanistycznych, a potem wszystkich kierunków. Oczywiście, zdaję sobie sprawę z tego jak trudno wprowadza się zmiany w programach nauczania, ale biblijna historia ubogiej wdowy i sędziego uczy nas, że uparte dążenie do celu

³ Św. Augustyn, *O nauce chrześcijańskiej*, tłum. J. Sulowski, cyt. za: Cz. P. Jaroszyński, *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1998, s. 26.

musi przynieść efekty. Konsekwentnie proponujemy kursy retoryczne, dowodząc ich przydatności.

Takim kursem może być, między innymi, nauczanie podstaw retoryki połączone z poznawaniem przez studentów podstaw sztuki aktorskiej. Dzięki takiemu połączeniu trening retoryczny może stać się atrakcyjny, a co najważniejsze, skuteczny. Retoryka nauczana w powiązaniu ze sztuką aktorską powinna również przynieść pozytywny efekt w postaci uznania przez studentów potrzeby systematycznej pracy nad rzetelnym i celowym operowaniem słowem także po zakończeniu kursu. A coraz wyższe umiejętności porozumiewania się mogą odegrać niebagatelną rolę w tworzeniu i umacnianiu się społeczeństwa obywatelskiego w ramach naszej niedoskonałej jeszcze demokracji.

W programie promowania retoryki przez poznawanie podstaw sztuki aktorskiej bardzo ważną rolę muszą odegrać, oczywiście, aktorzy. Staną się pożądanymi współpracownikami wyższych uczelni i będą mogli realizować obowiązek teatru bycia bastionem troski o słowo i strażnikiem piękna języka mówionego także poza nim.

Bibliografia:

Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tłum. i opr. H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988.

Burke K., *Tradycyjne zasady retoryki*, tłum. K. Biskupski, w: *Retoryka*, wyd. Słowo/obraz/terytoria, Gdańsk 2008.

Jaroszyński Cz. P., *Kultura słowa. Podstawy retoryki klasycznej*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1998.

Rhetoric and acting Summary

The history of rhetoric and the history of theater (therefore also the history of acting) have been intertwined with one another since the 5th century B.C. These two fields of human activity find common ground when it comes to caring about the use of language. These two domains form the skills of making avail of spoken language.

Acting, throughout the years of organizing acting schools and workshops developed methods of working with spoken words and language, which, when popularized, could become very useful in an orator's training process. The examples of including rhetoric in academic courses in the countries of experienced democracy could lead us to a debate about the lack of such courses among polish universities. I suggest a way of teaching rhetoric which uses the methods of working on the spoken word and language for years present in acting teaching process.

Keywords: acting, rhetoric, communicational competence, culture of the living word, college theater, civil society

Thomas A. Michaud, Ph.D.
Professor of Philosophy
Dean, School of Professional Studies
West Liberty University, USA

Człowiek w Kulturze 31 (2021) cz.1.

The Importance of Rhetoric in Leadership Formation

The public relations consultant James Horton believes firmly that a solid education in rhetoric is crucial to the formation of successful business leaders.¹ Though his focus is on business, what Horton claims about leadership can be applied to any organization of any type or scale, such as universities, organizational departments and work teams, non-profits, government agencies and national governments themselves, religious organizations, etc. To paraphrase Horton: Because we live in an information age, persuasive communications, the art of rhetoric, are more important than ever. Leaders who avoid learning the art of persuasive communications handicap themselves severely. This is especially true with the top position of any organization. For every Steve Jobs, who could hold an audience in the palm of his hand, there are 10 CEOs, Presidents, Chairs or Exalted Clerics who read boringly from a teleprompter, stand rigidly behind a lectern, or give rambling informal remarks that lose an audience more quickly than winning it.

To continue paraphrasing, Horton relates a story about a CEO of one of the largest corporations in the world who said with chagrin that he hated the Organizational Behavior course in his business education because it dealt with the ‘touchy-feely’ stuff of leadership. But, now, the CEO realizes that he should have paid more attention because he spends most of his time on ‘touchy-feely’ stuff. Communication is frequently grouped as part of the ‘touchy-feely’ stuff of leadership, but as rhetoricians understand, it is one of the most important studies of all because one’s life and livelihood can depend on it. One would think that modern leaders would understand this, but sadly, they don’t.

Rhetoric is far too often viewed negatively as merely the manipulation of words, empty word play, or a weak substitute for real action. A dismissive expression of the sort, “Don’t bother with it, its just rhetoric!” reveals the cultural scorn for rhetoric today. Nevertheless, Horton and many others are right in championing the crucial importance of appreciating and studying rhetoric in leadership formation. Why they are right can be

¹ The material from Horton’s article has been paraphrased and rewritten in places though his ideas and points made have been maintained. James Horton, “Persuasion Principles: They Haven’t Changed Much,” <http://www.online-pr.com/Holding/PersuasionPrinciples>.

concisely demonstrated: 1) By defining what and who a leader is. 2) By describing the intrinsic relationship between leadership and rhetoric. 3) By identifying aspects of rhetoric that are central to practicing good leadership. 4) And, finally, by concluding with some observations on leadership, rhetoric and the current “cancel culture” movement.

Understanding what and who a leader is begins with a basic proposition: Presuming certain educable aptitudes, intelligence and communication abilities, leaders are not born but made. Leadership is not given by nature, but is nurtured by proper education, training and experience. Still, the process of becoming a leader is essentially a process of character formation. This is much different from just acquiring a set of skills. This character formation is a matter of cultivating dispositional habits, or to use a current word for ‘habits’, competencies, which are rooted in a leader’s character: “characterial competencies,” to coin a term.

Leadership is unfortunately misunderstood as higher grade or degree of management. In organizations today, someone is selected to be a leader because his or her management skills are superior. There is, however, a difference in kind between leadership and management such that all good (effective, successful) leaders must be good managers, but not all good managers are good leaders. Good management skills are a subset of well-formed leadership competencies, but leadership is not merely a species of management. Leaders have the vision to know where to go, and their management skills are vital for actually getting there. Leaders who want nothing to do with the so-called “details” of management are failures because they do not execute well their intentions for the organization. Good management is necessary for leadership, but leadership is indeed a different kind because leadership is embedded in and emerges from the character of the leader.

Among other goals, ethical integrity is a principal aim of the process of leadership character formation. Ethical integrity as a characterial competency means a wholeness of character. Within the leader’s character there is no break, no fracture between what leaders know they ought to do and what they actually do. As Brian Tracy observed, “The glue that holds all relationships together, including the relationship between the leader and the led, is trust, and trust is based on integrity.”² And, as Peter Drucker explains, “Management is doing things right; leadership is doing the right thing.”³

² This is a well-known quote from Brian Tracy. See: <https://www.inspiringquotes.us/author/1007-brian-tracy/page:14>.

³ This is a famous quote from Peter Drucker. See: https://www.google.com/search?rlz=1C1GCEA_enUS822US822&source=univ&tbm=isch&q=peter+drucker+%22Management+is+doing+things+right,+leadership+is+doing+the+right+th.

There is an intrinsic connection between rhetoric and leadership because good rhetoric is a necessary characterial competency for good leadership. Warren Bennis believes that it is essential for good leaders to be able to translate their intentions into reality and sustain them.⁴ Leaders must be able to persuade their followers for the sake of motivating, organizing and aligning them so that the leader's aims yield and sustain the intended results.

Rhetoric is a significant means by which this can and does happen. Such rhetoric, however, is not merely techniques with communication, manipulating the followers with the right buzzwords, telling them only what the leader thinks they might like to hear as a sophistic politician does. Aristotle teaches that persuasion is achieved when the leader's personal character is perceived as credible: "We believe good [people] more fully and more readily than others: this is true generally whatever the question is, and absolutely true where exact certainty is impossible and opinions are divided."⁵ Aristotle continues his clear-eyed emphasis on character, virtue and credibility for effective rhetoric by stating that, "It is not true, as some writers assume in their treatises on rhetoric, that the personal goodness revealed by the speaker contributes nothing to his power of persuasion; on the contrary, his character may almost be called the most effective means of persuasion."⁶

One of the aspects of Classical Rhetoric that is central to the practice of good leadership is understanding the meanings of and the proper relationship between ethos, pathos and logos in rhetorical communication. Ethos, obviously, relates to the integrity of leaders since they must establish their credibility, authority and trust with their followers. Leaders must realize that persuasion is an action which is in the category of "moral acts" because the leader's rhetoric aims to persuasively convince followers that what is being communicated is true or probably true. In order to do so, leaders themselves must know and believe as much as possible it is true, because any deception, any lie, would violate the leaders' trust and credibility. With deception, leaders would be manipulating the followers and disrespecting their integrity as persons and such would be unethical.

Logos involves an appeal to the audience's reasoning with well-constructed arguments using factual information, accurate data, and pithy and real (or realistic) examples. When issuing from authentic ethos, logos is the primary means by which leaders should aim to persuade followers of the truth or probable truth of their message. With logos, moreover,

⁴ W. Bennis, "The Artform of Leadership," in *The Leader's Companion*, ed. by J. Th. Wren, The Free Press., New York 1995, 377.

⁵ This quote (and the following quotes) from Aristotle is in J. Horton's article, "Persuasion Principles: They Haven't Changed Much" and is from: Aristotle *Rhetoric*, I.2,1356a 5-10, in *The Basic Works of Aristotle*, trans. by W Rhys Roberts and edited by Richard McKeon, Random House, New York: 1941, 1329.

⁶ Ibidem, *Rhet.* I.2, 1356a 10-15,

leaders should be open and prepared to engage rational objections to their arguments. In fact, leaders' logos should itself frame and offer logical rebuttals to expected counter-arguments in order to strengthen the persuasive truth of their message.

Pathos communicates emotional appeals to connect with an audience through their feelings, sentiments and passionate self-interests. With pathos, leaders can sympathize or empathize with their followers, creating an affective bond with them that can reinforce their ethos and contribute to followers more readily "taking to heart" the logos of the leaders' message. For example, honestly addressing the ways in which the message could positively or negatively affect the followers' morale and sense of organizational loyalty is a clear example of the proper use of pathos as bolstering and moderated by ethos and logos.

Pathos, however, is perhaps the most misused aspect of rhetoric. Aristotle warned against rhetoric that merely and only plays on emotions to persuade. He cautioned that, "...persuasion may come through the [audience], when the [message] stirs their emotions. Our judgments when we are pleased and friendly are not the same as when we are pained and hostile. It is towards producing these effects, as we maintain, that present-day writers on rhetoric direct the whole of their efforts."⁷ Aristotle recognized that sophistic emotional rhetoric can be effective but it is deceptive and ingenuous since it lacks ethos and is not as effectively persuasive as logos. As he states, "...persuasion is effected through the [rhetoric] itself when we have proved a truth or an apparent truth by means of persuasive arguments suitable to the case in question."⁸ For Aristotle it was clear that logos fortified by ethos should be the primary means of persuasion.

The proper use of pathos in rhetoric can be further elaborated by analyzing Aristotle's views on catharsis in his Poetics. Richard Janko in his "Introduction" to his translation of the Poetics proposes a compelling case for what Aristotle actually meant by catharsis.⁹ Janko contends that Aristotle's meaning of catharsis was deformed by the psycho-analytic school of therapy which viewed catharsis as a type of psychological healing. This healing is effected when audience members viewing, reading or hearing a stage-drama, film/TV show, speech, or any literary form, experience the arousal and then the release of pent-up undesirable emotions. Catharsis in this psycho-analytic sense is, then, the purgation of negative emotions: sort of a curative sweat-lodge for the psyche.

⁷ Ibidem, *Rhet.* I.2, 1356a 14-18, 1329-30

⁸ Ibidem, *Rhet.* I.2, 1356a 19-21, 1330

⁹ Richard Janko, "Introduction," Aristotle's *Poetics*, trans. Richard Janko, Indianapolis: Hackett, 1987, pp. ix-xxvi.

Janko, however, maintains that Aristotelian catharsis is not the purgation of undesirable emotions but the rectification of emotions. He indicates that catharsis makes the emotions tractable for education. For Janko, Aristotle saw emotions as essential to forming good character and making good judgments. Therefore, catharsis applies to errors or flaws in character and emotion, as well as to errors in moral judgment. As Janko interprets Aristotle, we should feel the right emotion, towards the right object, at the right time, to the right degree. In the formation of good character, it is important to develop the habit, the characterial competency, to feel emotions properly so we can make ethically and rationally correct decisions.

The pathos in leaders' rhetoric must be moderated by their ethos and logos, especially when their organization is distressed and facing morale challenges. In these circumstances, leaders whose persuasion is mainly arousing "happy" emotions with an abundance of feel-good promises of fatuous "new solutions" are merely pandering to their followers to assuage their discontent. Such leaders are just manipulating their followers' emotions, which cannot yield organizational recovery.

What good leaders should do is achieve a catharsis issuing from ethos tempered by the logos of a realistic recovery plan. The leaders must argue that the followers' anger of resentment or their indignant resistance to leadership cannot sustain the recovery plan. The leaders must empathize with followers and persuade them that only a collaborative effort based on a pathos of reasonable hope, mutual loyalty and mutual sacrifice can generate effective recovery. In doing so, the leaders would aim to rectify the negative emotions of the organization and accomplish recovery with a genuine Aristotelian catharsis.

As a concluding section of this presentation and perhaps as a bit of an excursus from the above material, it would be worthwhile to examine briefly the rhetoric of the cancel culture movement. Progressive leaders, namely social media influencers, mainstream media figures, academic intellectual elites and demagogic politicians, mainly prosecute the aggressive *Kulturkampf* of the movement. The targets of their "cancel rhetoric" range from the inane to the contemptuously profane, from cancelling Pepe Le Pew and Dr. Seuss to Saint Junipero Serra and Andrew Jackson. It is the resentful rhetoric of the self-proclaimed offended, which sadly transmits a contagious pathos that can debilitate organizations. Good leaders must recognize that their own organizational cultures can be sickened by this virulent "cancel pathos" and they should aim to keep their cultures safe by understanding, exposing and challenging the motivations and claims of this pathetic rhetoric.

In order to resist the Progressive cancellers, leaders must understand that the cancellers maintain as axiomatic that culture is downstream of politics. Traditionalists, however, generally accept the so-called “Breitbart Doctrine” named after the late conservative commentator Andrew Breitbart that posits, “Politics is downstream from culture.”¹⁰ According to Dan McLaughlin this dictum means that people tend to invest more of their hearts and free time into cultural pursuits than political ones. People are much more engaged with their families, churches, schools, civic groups, sports, hobbies, mass and social media, etc. than they are with the strategies and struggles of politics. Consequently, the beliefs and attitudes that pervade the larger spaces of their lives affect the smaller ones, not just in what they believe but whom they know and trust, as well. People’s politics is, then, a smaller space, which is formed and developed by their lives within culture. So, effecting changes in politics, winning elections and securing political power requires influencing the people’s culture. Cultural change and evolution yield political change and evolution, which for the traditionalists/conservatives is a type of “socially organic” process; it is the “natural” way in which culture lives and grows within a society, or, on a larger scale, a civilization.

The Progressives differ strongly. Daniel Patrick Moynihan once astutely claimed, “The central conservative truth is that it is culture, not politics, that determines the success of a society. The central liberal truth is that politics can change a culture and save it from itself.”¹¹ As Moynihan affirmed, Liberals/Progressives believe that it is politics that is the supreme engine of cultural change: It takes cultural change to change society and cultural change happens through politics; it happens through winning elections, controlling the judiciary and the system of jurisprudence, and dominating mass and social media with their political aims.

The cancellers are ideological zealots whose tactics intend to secure political power. Their political power grows with their cancellations, and the more cancellations, the more they exert the power not merely to change but to erase and wholly dismantle existing culture. They reject that any type of culture can or should be organically or naturally developed. The

¹⁰ Dan McLaughlin, “Politics is Still Downstream of Culture,” https://redstate.com/dan_mclaughlin/2016/05/04politics-still-downstream-from-culture-n58816. The following description of Breitbart’s Doctrine paraphrases some of McLaughlin’s points.

¹¹ Daniel Patrick Moynihan, <https://www.godreads.com/quotes/116754-the-central-conservative-truth-is-that-it-is-culture-not>

cancellers emotionally despise the organic growth of a culture because it does not necessarily conform to their political designs. They hate any culture that is not engineered by their politics because all of such cultures are offensive and oppressive. Their emotional resentment teems within a vengeful retaliation, which cannot be entirely assuaged since its actual object is to suppress fully their political opposition. They cannot accept political defeat on any scale. Their success must be total in order for their politics to fundamentally transform culture. They feel convinced that their opposition will find their politicized replacement culture so “naggingly” inhospitable that ultimately the opposition will be worn down and accept it just to live in some peace.

For organizational leaders, maybe the most threatening tactic of the cancellers is when their rhetoric insists that their target must be cancelled because it embodies and propagates racism, misogyny, ethnic prejudice, or sexual orientation intolerance. The public spread of their offended pathos can eventually infect an organization’s personnel so that they begin to splinter into antagonistic groups along the lines of the cancellers’ assaults. Such balkanization creates serious morale problems and gravely disrupts the organizational culture.

To resist the cancellers, the leaders should communicate to their followers that the ethos of their organizational culture respects the integrity and equality of individuals. This respect does not subsume individuals into group identities but values the dignity of individual persons as such. They should emphasize, moreover, that followers should not be swept up by the politicized emotions of vengeful retaliation, since to be so manipulated is to become pawns in the political tactics of the cancellers, which again, is an assault on the their individual dignity. Finally, the leaders need to exhort followers that their organizational culture is indeed theirs. If they acquiesce to cancellations and take on politicized group identities as what they are primarily, the cancellers will never be satisfied until their organizational culture is reduced to rubble and the emotionally unstable pathos of the offended is all that is left. It is indeed the very dignity of individual persons that is at stake, and unless leaders strive to resist the cancellers’ attacks, individuals will become nothing more than collectivized drones engineered to carry out the angry politics of “woke” culture.

Bibliography:

- Aristotle. *Rhetoric* in *The Basic Works of Aristotle*. Translated by W. Rhys Roberts. Edited by Richard McKeon. New York: Random House, 1941. 1318-1451.
- Bennis, Warren. “The Artform of Leadership,” (1982) in *The Leader’s Companion*. Edited by J. Th. Wren. New York: The Free Press, 1995. 377-378.

Horton, James. "Persuasion Principles: They Haven't Changed Much."

<http://www.online-pr.com/Holding/PersuasionPrinciples>

Janko, Richard. "Introduction," Aristotle's *Poetics*, Translated by Richard Janko. Indianapolis: Hackett, 1987.

McLaughlin, Dan. "Politics is Still Downstream of Culture."
https://redstate.com/dan_mclaughlin/2016/05/04politics-still-downstream-from-culture-n58816

The Importance of Rhetoric in Leadership Formation Summary

Contrary to much academic, public and businesspersons' opinion, education in rhetoric is definitely important for leadership formation. Leaders who are uneducated in the art of persuasive communications are severely handicapped. This article argues this claim 1) By defining what and who a leader is. 2) By describing the intrinsic relationship between leadership and rhetoric. 3) By identifying aspects of rhetoric that are central to practicing good leadership. 4) And, finally, by concluding with some observations on leadership, rhetoric and the current "cancel culture" movement.

Keywords:

Edukacja retoryczna w Europie – dominujące tendencje

1. Wstęp¹

Potrzeba kształcenia retorycznego na poziomie szkolnictwa wyższego jest sprawą oczywistą. Troska o umiejętne formułowanie przekazu, a także o umiejętne odczytywanie komunikatów to kluczowy aspekt szeroko rozumianej sztuki wymowy, a zarazem warunek sprawnego porozumiewania się. Umiejętności komunikacyjne znajdują się wśród oczekiwań, jakie stawia się przedstawicielom wielu profesji. Tzw. kompetencje miękkie, czyli właśnie umiejętność komunikowania się z drugim człowiekiem, stają się dziś jedną z bardziej pożądanых i oczekiwanych społecznie cech życia obywatelskiego. Z tej przyczyny retoryka – przynajmniej w formie przedmiotów obligatoryjnych – znajduje się w kanonie wielu kierunków studiów, a zwłaszcza tych z obszaru nauk humanistycznych i społecznych. Retoryka znajduje również swoje miejsce w programie kształcenia uniwersyteckiego jako odrębny kierunek studiów. Z uwagi na swój interdyscyplinarny charakter i możliwość szerokiego zastosowania, retoryka – jako przedmiot – pojawia się na różnych kierunkach studiów, zaś jako odrębny kierunek – na różnych wydziałach. Analiza wybranych propozycji edukacyjnych z zakresu szeroko rozumianej retoryki pokazuje, że profil studiów z zakresu retoryki oraz i ich cel zależy od dyscypliny naukowej, w kontekście której realizowane jest kształcenie retoryczne². Choć historycznie i systemowo jest ona powiązana z filozofią, to nie zawsze dostrzega się ten związek we współczesnej edukacji retorycznej. Sposobów powiązania retoryki z innymi dyscyplinami można dostrzec co najmniej kilka³. Sięgają one swymi korzeniami albo wprost do filozofii, albo do nauk o języku lub nauk społecznych. W niniejszym tekście punktem wyjścia jest klasyfikacja dziedzin i dyscyplin naukowych OECD, w której filozofia, językoznawstwo, lingwistyka, a także poszczególne filologie

¹ Niniejszy artykuł jest elementem projektu dotyczącego edukacji retorycznej na poziomie studiów wyższych. Zadaniem badawczym projektu jest wskazanie na potrzebę usytuowania edukacji retorycznej w kontekście filozoficznym. Zadanie to w sposób szczególny dotyczy poziomu edukacji wyższej w Polsce, jednak rozpatrywane będzie na tle edukacji retorycznej w Europie.

² W artykule ograniczę się do wybranych uniwersytetów europejskich, pomijając uczelnie polskie. Jest to podyktowane dalszą perspektywą badawczą, która uwzględnia artykuł zestawiający edukację retoryki w Europie z edukacją retoryki w Polsce. Warto dodać, że w 2011 r. ukazała się publikacja *Dydaktyka retoryki*, stanowiąca zbiór artykułów nt. edukacji retorycznej. Choć większość tekstów dotyczy kształcenia w Polsce, to pojawia się również artykuł dotyczący edukacji retorycznej w USA (autorstwa Z.J. Lichańskiego) oraz w Niemczech (autorstwa B. Mikołajczyk). Zob. B. Sobczak, H. Zgólkowa, (red.) *Dydaktyka retoryki*, Poznań 2011.

³ Por. tamże.

umiejscowione są w dziedzinie nauk humanistycznych. Z uwagi na znaczące różnice pomiędzy filozofią a wspomnianymi dyscyplinami w obszarze stosowanych metod oraz celu badań, w dalszej części pracy będę odróżniała podejście filozoficzne od podejścia nauk o języku⁴. Zaznaczam, że moim celem nie jest stworzenie podziału logicznego dyscyplin zajmujących się językiem, a przeprowadzona typologizacja ma na celu wyodrębnienie grup dyscyplin, w powiązaniu z którymi uprawia się retorykę.

W ramach podejścia filozoficznego do retoryki dostrzec można jej powiązanie z: 1) logiką – w kontekście schematów argumentacyjnych, 2) filozofią języka – w kontekście teorii działania komunikacyjnego, 3) filozofią kultury – w kontekście teorii wytworów słownych, 4) filozofią człowieka – w kontekście osobowych interakcji i teorii uczuć, czy 5) etyką – w kontekście oceny moralnej technik perswazji i wywierania wpływu. W obszarze humanistycznych nauk o języku, retorykę uprawia się zazwyczaj: 1) w powiązaniu z językoznawstwem – w kontekście teorii wymowy, lingwistyki tekstu, stylistyki; albo 2) w powiązaniu z literaturoznawstwem – w kontekście tzw. krytyki literackiej czy też badań nad gatunkami retorycznymi. Podejście prezentowane na gruncie nauk społecznych wykorzystuje narzędzia retoryczne najczęściej w odniesieniu do: 1) nauk o komunikowaniu – w kontekście komunikacji interpersonalnej, dziennikarstwa oraz przekazów medialnych; 2) marketingu – w kontekście skutecznej perswazji w obszarze reklamy i public relations; 3) prawa – w kontekście kształtowania umiejętności komunikacyjnych i kompetencji retorycznych prawników, 4) psychologii – w kontekście metod wywierania wpływu na ludzi⁵.

Przedstawione wyżej grupy dyscyplin w kontekście których uprawia się retorykę mają również przełożenie na jej nauczanie. W dalszej części przedstawię modele edukacji retorycznej obecne na wybranych europejskich uniwersytetach. Wiele z nich, choć nie posiada odrębnego kierunku retorycznego, to jednak włącza retorykę – *explicite* już w samą

⁴ Podejście proponuję rozumieć jako różnicę w przedmiocie formalnym poszczególnych dyscyplin. Zgodnie z przyjętym w metodologii nauk rozumieniem, przedmiot materialny to przedmiot badań, natomiast przedmiot formalny jest aspektem, w jakim dana dyscyplina zajmuje się przedmiotem badań. Zgodnie z tym, np. logika oraz filologia mają ten sam przedmiot badań (przedmiot materialny), którym jest język. Różnią się natomiast przedmiotem formalnym: ogólnie rzecz ujmując logika bada język w aspekcie jego struktury, natomiast filologia uwzględnia kontekst kulturowy, historyczny, itp.

⁵ Zob. P. Aczél, *Teaching rhetoric: A proposal to renew rhetorical education in Hungarian and Central European contexts*, „Govor” 36:2019, nr 1, s. 55–77; G. A. Hauser, *Teaching rhetoric: Or why rhetoric isn't just another kind of philosophy or literary criticism*, „Rhetoric Society Quarterly”, 34:2016, nr 3, s. 39–53; A. Kwiatkowska, M. Szttyber, *Retoryka w praktyce medialnej*, Warszawa 2017; A. Werpachowska, *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 81: 1990, nr 1, s. 119–130; A. Mamcarz-Plisiecki, *Retoryka i językoznawstwo – obszary spotkania*, „Roczniki Humanistyczne” LXVI:2018, nr 6, s. 111–135; P. Lewiński, *Psychologia społeczna czy retoryka empiryczna?*, „Linguistisches Treffen in Wrocław” 16:2019, s. 77–91; B. Bogulebska, M. Worsowicz, *Retoryka i jej zastosowania. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i innych kierunków humanistycznych*, Łódź 2016; B. Bogulebska, *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 7:2005, nr 1, s. 5–14.

nazwę kierunku lub *implicite* w kanon przedmiotów. Kształcenie to, czy to w formie odrębnego kierunku, zajęć obowiązkowym/kursorycznych czy tzw. zajęć fakultatywnych, ma miejsce na wszystkich trzech poziomach studiów – licencjackim, magisterskim oraz doktoranckim. Celem artykułu jest przedstawienie dominujących tendencji w edukacji retorycznej. Zrealizuję to poprzez prezentację wybranych programów studiów oraz przedmiotów, które są reprezentatywne dla dydaktyki z zakresu retoryki realizowanej w Europie kontynentalnej. Przedmiotem analiz będą programy studiów zgłoszone przez różne uniwersytety do Europejskiego Towarzystwa Retorycznego⁶. Zacznę od charakterystyki podejścia, w ramach którego retoryki naucza się z perspektywy nauk o języku, ponieważ – zgodnie z moimi ustaleniami – to właśnie ono jest najbardziej powszechne dla edukacji retorycznej realizowanej na europejskich uczelniach. Jako drugie omówię podejście do retoryki, dla którego bazę stanowią nauki społeczne. Jest ono niemal równie powszechne, co pierwsze podejście. Jako ostatnie omówię podejście filozoficzne, które – moim zdaniem – pozwala na głębsze rozumienie retoryki oraz powiązanie jej z istotnymi zagadnieniami antropologicznymi oraz społecznymi.

2. Retoryka w kontekście nauk o języku

Z uwagi na fakt, iż język pisany jest wtórny wobec języka mówionego, badania dotyczące mowy stanowią ważny aspekt edukacji z zakresu lingwistyki i językoznawstwa. Wielu lingwistów przyjmuje nawet, że język mówiony jest bardziej pierwotny, ponieważ jest uniwersalny i spontaniczny, a zarazem bardziej zróżnicowany⁷. Retoryka w ujęciu nauk o języku dostarcza metod i narzędzi, za pomocą których można analizować i formułować różne komunikaty językowe (zwłaszcza pod kątem funkcji jaką pełnią), jak również dostarcza materiału badawczego w postaci tropów, figur i gatunków właściwych dla sztuki języka mówionego. Te dwa ujęcia są nieodłącznym elementem edukacji retorycznej, a w niektórych przypadkach wyraźnie w niej dominują.

Przykładem jest The South-West University „Neofit Rilski” w Bułgarii, gdzie przedmioty retoryczne pojawiają się na takich kierunkach, jak np. Journalism, Public Relations, Public Administration czy Applied Linguistics (zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim). Są one realizowane albo w formie kursorycznej, albo w formie przedmiotów do wyboru lub tzw. przedmiotów opcjonalnych. Przedmioty kursoryczne są

⁶ Rhetoric Society of Europe, <https://eusorhet.eu/programs-in-europe> (dostęp 25.10.2020).

⁷ H. Stern, *Fundamental Concepts of Language Teaching: Historical and Interdisciplinary Perspectives on Applied Linguistic Research*, Oxford 1983; R. Hudson, Some issues on which linguists can agree, „Journal of Linguistics”, 17: 1981 nr 2, s. 333–343.

obligatoryjne dla wszystkich studentów danego kierunku, natomiast przedmioty opcjonalne mogą zostać wybrane w zależności od upodobań studentów lub profilu specjalizacji. Proponowane są następujące przedmioty: *Persuasive Discourse, Rhetorical Analysis, Socio-cultural aspects of translation, course of Spoken and Written English, Business Translation, Official documents and letters*. Celem, jaki stawia się w ramach wymienionych zajęć jest wypracowanie w uczestnikach praktycznych umiejętności językowych. Zajęcia prowadzone są w języku bułgarskim, chociaż niektóre z nich posiadają również wariant anglojęzyczny⁸ (The South-West University „Neofit Rilski” 2020).

Również niemieckie uczelnie w programach swoich studiów oferują elementy kształcenia retorycznego. Philipps-Universität Marburg posiada w swoim programie dydaktycznym kierunek Sprache und Kommunikation (na poziomie licencjackim) oraz Sprechwissenschaft und Phonetik (na poziomie magisterskim). Pierwszy kierunek ma przede wszystkim profil językoznawczy. Celem jest przekazanie wiedzy na temat języka jako narzędzia komunikacji, nauka języków obcych, wypracowanie praktycznych umiejętności z zakresu przetwarzania danych językowych, a także zaznajomienie ze schematami komunikacyjnymi charakterystycznymi dla różnych obszarów zawodowych: public relations, zarządzanie, doradztwo personalne, komunikacja międzykulturowa, media, itp.⁹. Drugi kierunek jest nakierowany na wiedzę z zakresu sztuki wymowy. Studenci mają do wyboru dwie specjalizacje: fonetyczną, która dotyczy komunikacji, przede wszystkim w aspekcie fizjologicznym, akustycznym, percepcyjnym i językowym. Przedmiotem badań są poszczególne dźwięki, akcentowanie, intonacja czy złożone procesy neuronalne odpowiedzialne za akty komunikacyjne; specjalizację związaną z szeroko rozumianą oralnością – począwszy od aspektu fizjologicznego, poprzez zaburzenia mowy, a skończywszy na społecznej roli komunikacji i umiejętności publicznego przemawiania. To właśnie w ramach tej specjalizacji pojawiają się przedmioty z zakresu retoryki. Celem zajęć, w których uczestniczą studenci, jest zdobycie warsztatu mówcy, a nie wiedzy na temat retoryki oraz jej filozoficznych i kulturowych odniesień. Zajęcia odbywają się głównie w języku niemieckim.

Kolejny uniwersytet, którego programy warto przywołać, to University of Amsterdam¹⁰. Na Wydziale Nauk Humanistycznych realizowane są kierunki (na poziomie

⁸ The South-West University “Neofit Rilski”, <http://en.swu.bg> (dostęp 25.10.2020).

⁹ Philipps-Universität Marburg. n.d. “Sprechwissenschaft und Phonetik/ Speech Science and Phonetics”, <https://www.uni-marburg.de/en/studying/degree-programs/humanities/sprachekommmba> (dostęp 25.11.2020).

¹⁰ Na uniwersytecie funkcjonuje Amsterdam School for Cultural Analysis, w ramach której realizowany jest program badawczy o nazwie „Argumentation and Rhetoric”. Jego zasadniczym celem jest „osiągnięcie

magisterskim), które mniej lub bardziej dotyczą zagadnień z zakresu szeroko rozumianej retoryki. Ciekawy wydaje się zwłaszcza jeden, a mianowicie Communication Science, w ramach którego studenci mają do wyboru cztery ścieżki tematyczne: *Corporate Communication*, *Entertainment Communication*, *Political Communication* oraz *Persuasive Communication*. Zwłaszcza ta czwarta ścieżka jest interesująca w kontekście prowadzonych w tym tekście analiz. Studia te mają zapewnić podstawy teoretyczne i metodologiczne potrzebne do zrozumienia sposobu, w jaki język jest używany do celów informacyjnych i argumentacyjnych. Analizowana jest specyfika komunikacji w takich obszarach, jak np.: debata parlamentarna, przemówienia polityczne, orzeczenia prawne, debaty legislacyjne, reklamy leków, konsultacje między lekarzem a pacjentem, mediacje, negocjacje. Analiza ta uwzględnia zagadnienia z zakresu teorii dyskursu (w tym zwłaszcza jego gatunków), teorii argumentacji, retoryki, stylistyki, a także wiedzy o gatunkach literackich. Na stronie kierunku pojawia się ponadto zapewnienie, że jest on połączeniem teoretycznej wiedzy dotyczącej dyskursu i argumentacji z silną orientacją praktyczną, czyli przygotowaniem studenta do konkretnej profesji. W organizację tego kierunku studiów zaangażowane jest również *International Society for the Study of Argumentation* (ISSA). Wspomniana ścieżka perswazyjna również dotyczy przede wszystkim tych procesów komunikacyjnych, których celem jest przekonanie. Głównymi obszarami są natomiast marketing (zachowania konsumenckie) i tzw. komunikacja zdrowotna (relacja lekarz-pacjent oraz reklamy leków i suplementów). Przy wykorzystaniu najnowszych narzędzi wskazuje się studentom, jak i w jakich warunkach komunikacja może być wykorzystywana jako strategiczne narzędzie informowania i wywierania wpływu na ludzi. Szczególną uwagę zwraca się na komunikację za pośrednictwem nowych mediów i technologii, w tym mediów interaktywnych i społecznościowych.

Na Lund University jest kierunek o nazwie Language and Linguistics, Rhetoric (na poziomie magisterskim), poświęcony przede wszystkim zagadnieniom z dziedziny lingwistyki. Istnieje jednak możliwość wyboru spośród kilku specjalizacji w tym tej, która koncentruje się wokół teoretycznej oraz praktycznej wiedzy z zakresu retoryki. Specjalizacja ta oferuje nie tylko szczegółowe przygotowanie na temat koncepcji retoryki (począwszy od

metodycznej integracji krytycznych i empirycznych poglądów na argumentację i retorykę, które stanowią solidny teoretyczny punkt wyjścia do analizy i oceny dyskursu argumentacyjnego” (Amsterdam School for Cultural Analysis. n.d. “Argumentation and Rhetoric”, <https://asca.uva.nl/content/research-groups/argumentation-in-discourse/argumentation-in-discourse.html>) (dostęp 25.11.2020). Autorzy projektu zaznaczają, że badania, które prowadzą odbywają się w kontekście najnowszych osiągnięć z zakresu pragmatycznej teorii argumentacji oraz poprzez kontekstualizację podejścia do argumentacji jako pewnych konwencjonalnych praktyk i schematów mających zastosowanie w określonych sytuacjach.

Arystotelesa, a skończywszy na ujęciach współczesnych), ale również edukację nakierowaną na dostrzeżenie związku pomiędzy retoryką a naukami – co szczególnie interesujące – możliwości zastosowania retoryki w dydaktyce¹¹.

W programie studiów licencjackich i magisterskich Université Libre de Bruxelles również pojawiają się przedmioty, których tematyka oscyluje wokół szeroko rozumianej retoryki. Np. *Théories et pratiques de la rhétorique*, *Rhétoriques et démocraties européennes* czy *Argumentation et Sciences Humaines* albo *Raisonnement, argumentation et interprétations juridiques*. Na Faculté de Lettres, Traduction et Communication znajduje się ponadto ośrodek badawczy (Centre de recherche en Information et Communication), w ramach którego bada się rozległą i wielowymiarową dziedzinę zagadnień z zakresu teorii informacji i komunikacji: środki masowego przekazu, marketing, public relations, nowe media, gromadzenie, przechowywanie i przekazywanie danych, semiotyka sztuk performatywnych¹². Edukacja retoryczna ma tutaj zatem wymiar głównie praktyczny i sprowadza się do rozwijania umiejętności językowych: komunikacyjnych i argumentacyjnych. Zajęcia prowadzone są głównie w języku ojczystym.

Zaprezentowane programy stanowią przykład ujmowania retoryki głównie – choć nie wyłącznie – z perspektywy językoznawstwa lub literaturoznawstwa. Retoryka jest wówczas zbiorem narzędzi i metod służących do: 1) na poziomie przedmiotowym analizy językowej komunikatów werbalnych oraz tekstu pisanego (w tym utworów literackich) lub 2) na poziomie meta-przedmiotowym stanowi płaszczyznę badań, których rezultatem jest wyodrębnienie konkretnych gatunków, figur i tropów retorycznych oraz wskazanie ich funkcji. Studenci kierunków z zakresu retoryki bądź uczestnicy zajęć, których tematyka wokół retoryki oscyluje, mają zdobyć konkretną wiedzę i poznać narzędzia, które pozwolą im w przyszłości prowadzić wyznaczone przez ten paradygmat badania nad językiem (zarówno w aspekcie genetycznym, metodologicznym, funkcjonalnym czy historycznym).

3. Retoryka w kontekście nauk społecznych

Przedmiotem nauk społecznych są szeroko rozumiane relacje społeczne, ich struktura, dzieje oraz prawidłowości i uwarunkowania, jakie obserwuje się na przestrzeni czasu w odniesieniu do życia społecznego. Jest to zatem obszar bardzo rozległy. Edukacja

¹¹ Lund University. n.d. "Language and Linguistics, Rhetoric", <https://www.lunduniversity.lu.se/lubas/i-uoh-lu-HASPV-RETO> (dostęp 25.10.2020).

¹² Université Libre de Bruxelles, <http://cvchercheurs.ulb.ac.be/Site/repertoire.php> (dostęp 25.10.2020).

retoryczna realizowana w tym paradygmacie zmierza przede wszystkim do wypracowania w studentach określonych i stosownych do przyszłego zawodu umiejętności.

I tak, przykładem jest program edukacyjny University of Antwerp, w którym – w ramach kierunku Education in Political Communication – znajdziemy informację o projekcie o nazwie *Political rhetoric*, realizowanym w Political Communication Research Unit. Celem projektu jest m. in. wynajdywanie schematów perswazyjnych stosowanych w dyskursie społecznym, politycznym oraz w komunikacji biznesowej. W tym celu analizowane są wypowiedzi wpływowych osób. To z kolei ma zaprowadzić do określenia cech stylu właściwego dla poszczególnych rodzajów dyskursów. Ponadto w programie studiów znajdziemy następujące zajęcia około-retoryczne: *Public opinion*, czy *Public and social profit communication*¹³.

Studia retoryczne na poziomie licencjackim znajdują się również na Københavns Universitet. W ramach kierunku Rhetoric pojawiają się zarówno przedmioty teoretyczne, jak i zajęcia praktyczne. Teoretyczne zagadnienia podejmowane w ramach studiów dotyczą między innymi historii retoryki oraz jej roli we współczesnym społeczeństwie, analizy tekstów, typologii argumentów czy charakterystyki schematów komunikacyjnych. W ramach przedmiotów praktycznych natomiast nacisk położony jest zwłaszcza na wypracowanie umiejętności związanych z publicznym przemawianiem, argumentacją, panowaniem na emocjami, analizą tekstów i przekazów medialnych, formułowaniem informacji zwrotnej czy prowadzeniem warsztatów, szkoleń oraz wydarzeń kulturalnych i politycznych. W opisie kierunku pojawia się informacja, że program jest dostosowany do nowoczesnych form dyskursu, ale jednocześnie zakorzeniony w klasycznej tradycji retorycznej¹⁴.

Warto wspomnieć, że badania, które prowadzone są w Institut for Kommunikation kopenhaskiego uniwersytetu również obejmują swym zakresem dziedzinę retoryki. Szczegółowo podejmowane są m.in. następujące zagadnienia: historia retoryki, krytyka retoryczna, retoryka nauki, argumentacja, debata polityczna i dyskusje społeczne, retoryka i estetyka, dydaktyka retoryczna, retoryka kryzysu, retoryka organizacyjna czy retoryka cyfrowa¹⁵.

Na University of Jyväskylä znajduje się kierunek o nazwie Kommunikation, którego główny charakter jest przede wszystkim praktyczny. Realizować można go zarówno na

¹³ University of Antwerp, <https://www.uantwerpen.be/en/research-groups/political-communication/projects/political-rhetoric> (dostęp 25.10.2020).

¹⁴ Københavns Universitet, "Kognition og kommunikation" <https://studier.ku.dk/kandidat/kognition-og-kommunikation> (dostęp 03.11.2020).

¹⁵ Københavns Universitet, "Rhetoric", <https://comm.ku.dk/research/rhetoric> (dostęp 05.11.2020).

poziomie licencjackim, magisterskim, jak i doktoranckim. Program koncentruje się na kontaktach i relacjach między ludźmi, zarówno w kontekście prywatnym, jak i publicznym, zarówno twarzą w twarz, jak i za pośrednictwem różnych technologii komunikacyjnych. Na zajęciach poruszane są zagadnienia dotyczące czynników osobistych, społecznych, kontekstowych i kulturowych wpływających na zachowania komunikacyjne. Program ma przygotować studentów do szeroko rozumianych ról eksperckich. Absolwenci kierunku mogą być specjalistami ds. komunikacji w takich dziedzinach, jak edukacja, biznes, technologie komunikacyjne, media, administracja, polityka i życie kulturalne. W programie studiów nie brakuje zajęć z zakresu retoryki: są w nim zajęcia o profilu typowo językowym, jak na przykład: *Retorista proosaa*, gdzie studenci tłumaczą i analizują klasyczne teksty starożytne pod kątem ich odniesień kulturowych i cech charakterystycznych epoki, w której powstały¹⁶. Z kolei przedmiot *Retoriikka* koncentruje się na relacji pomiędzy retoryką a polityką, natomiast punktem odniesienia prowadzonych rozważań jest retoryka starożytna i jej zastosowanie do współczesnego dyskursu politycznego i społecznego. Wśród autorów wymienionych w literaturze stanowiącej bazę zajęć znajdują się Arystoteles, Cyceon, Chaim Perelman i Kenneth Burke, co z kolei wskazuje na odniesienia do filozofii¹⁷. Przedmiot *Antikiin retoriikka* – podczas tych zajęć studenci zdobywają wiedzę nt. kierunków rozwoju retoryki starożytnej, głównych tendencji i koncepcji retoryki oraz ich przedstawicieli. W opisie zajęć podkreśla się, że oprócz wiedzy teoretycznej, studenci zdobywają kompetencje praktyczne przydatne w przyszłym życiu zawodowym¹⁸. *Rhetoric and Persuasive Speech-writing* – są to zajęcia w dużej mierze praktyczne, jednak nie pomijające teoretycznych fundamentów (realizowane w języku angielskim). Studenci są najpierw zaznajamiani ze sztuką retoryki, która została wypracowana w czasach starożytnych. Tematem podejmowanym w ramach zajęć jest perswazyjna funkcja języka. Studenci mają okazję porównać figury retoryczne oraz schematy argumentacyjne stosowane w antycznych mowach oraz te, które stosowane są współcześnie. Celem tego porównania jest uwyrażenie ogólnych zasad rządzących przekonywaniem. Zwieńczeniem zajęć jest przygotowanie przez studentów i wygłoszenie na forum mowy, która oceniana jest pod kątem jej mocy perswazyjnej oraz

¹⁶ University of Jyväskylä, “Rhetorical Prose” <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-14683-v2> (dostęp 05.11.2020).

¹⁷ University of Jyväskylä. n.d. “Rhetoric” <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-42383-v2/brochure> (dostęp 05.11.2020).

¹⁸ University of Jyväskylä. n.d. “Classical Rhetoric”, <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-236fcfbf-d12a-48a6-9a07-4b2b0ba0b9bd/brochure> (dostęp 05.11.2020).

stopnia dostosowania do słuchaczy¹⁹. Przedmiot *Greek and Roman Rhetoric* ma na celu zaznajomić studentów z koncepcjami retoryki wypracowanymi w greckiej i rzymskiej starożytności oraz z kanonem klasycznych środków retorycznych. W opisie zajęć podkreśla się, że oprócz wiedzy teoretycznej, studenci zdobywają kompetencje praktyczne przydatne w przyszłym życiu zawodowym²⁰. *Samtal, interaktion och retorik* – specyfika tych zajęć polega na tym, że retoryka jest prezentowana w kontekście komunikacji międzykulturowej (zarówno w obszarze werbalnym, jak i niewerbalnym). Klasyczne koncepcje retoryki są tutaj konfrontowane ze współczesnymi badaniami lingwistycznymi, zaś sama retoryka rozumiana jako zbiór narzędzi służących komunikacji, rozpatrywana jest w aspekcie teoretycznym, ale przede wszystkim w praktycznym: umiejętność prezentacji i wyrażania swoich przekonań, umiejętność udzielania informacji zwrotnej, umiejętność rozpoznawania i stosowania środków retorycznych, umiejętność pracy w grupie oraz świadomość perswazyjnej funkcji języka. Jak widać kierunek ten uwzględnia zarówno językowe podejście do retoryki, jak i filozoficzne, jednak z uwagi na wyraźnie zaznaczony cel, a więc praktyczne zastosowanie nabytych umiejętności w życiu zawodowym i budowaniu relacji międzyludzkich, został umieszczony w tej grupie kierunków²¹.

Retoryka uprawiana w kontekście nauk społecznych obejmuje zarówno zagadnienie dotyczące komunikacji interpersonalnej (bezpośredniej i zapośredniczonej); perswazji jako narzędzia wykorzystywanego w dziedzinie biznesu; umiejętności komunikacyjnych traktowanych jako niezbędny element pracy polityków i prawników; czy wreszcie zdolności werbalnego wywierania wpływu na inne osoby, dzięki wiedzy na temat ich uwarunkowań psychologicznych. Stanowi – podobnie jak w przypadku jej ujęcia z perspektywy nauk o języku – źródło narzędzi i metod, które pozwalają nabyć określoną sprawność. Różnica jednak jest taka, że owa sprawność rozumiana jest przede wszystkim jako umiejętności komunikacyjne i ma wymiar praktyczny – służy relacjom międzyludzkim i umożliwia funkcjonowanie w życiu społecznym.

Adepci studiów realizowanych w tym kontekście mają zdobyć umiejętności, które pozwolą im realizować w sposób skuteczny zamierzone cele oraz pełnić określone role społeczne. Ten postulat często znajduje się w opisach kierunków studiów lub w opisach konkretnych przedmiotów. Z tego względu wskazane powyżej programy i przedmioty zostały

¹⁹ University of Jyväskylä. "Rhetoric and Persuasive Speech-writing", <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-1af81de9-b530-4180-b6a3-921feb0a91bd/brochure> (dostęp 05.11.2020).

²⁰ University of Jyväskylä. "Greek and Roman Rhetoric", <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-357-v2/brochure> (dostęp 05.11.2020).

²¹ University of Jyväskylä. "Conversation, Interaction and Rhetorics", <https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-23487bf4-c926-4752-9683-9c108040fb34/brochure> (dostęp 05.11.2020).

zakwalifikowane do grupy realizacji dydaktycznych mających bazę w naukach społecznych, choć niektóre z nich mają również wyraźny rys lingwistyczny lub filozoficzny.

4. Filozoficzna tendencja w edukacji retorycznej

W ostatniej grupie kierunków i przedmiotów omówione zostaną te, które – *explicite* lub *implicite* – łączą retorykę z filozofią. Nie oznacza to jednak, że są one całkowicie pozbawione odniesień do dyscyplin z obszaru nauk o języku, bądź nauk społecznych. Spójrzmy zatem na wybrane propozycje.

W ramach wspomnianego już Université Libre de Bruxelles funkcjonuje *Centre Perelman de philosophie du droit*. Naukowcy, prowadzący badania w ramach centrum, za punkt wyjścia przyjmują koncepcję retoryki zaproponowaną przez Chaima Perelmana, filozofa i jednego z – śmiało można powiedzieć – klasyków myśli retorycznej, który postulował przywrócenie retoryki do systemu nauczania oraz ponowne połączenie jej z filozofią. W ramach centrum prowadzona jest działalność naukowa, której zadaniem jest upowszechnianie dokonań i rozwijanie koncepcji dotyczących retoryki, argumentacji oraz prawa, wypracowanych przez Chaima Perelmana oraz działalność dydaktyczna, która koncertuje się głównie na zagadnieniach z zakresu filozofii prawa oraz praktyk związanych z profesją prawniczą. W ramach centrum powstają prace dyplomowe oraz rozprawy doktorskie, których tematyka oscyluje wokół następujących zagadnień: teoria prawa i metodologia prawnicza, logika i retoryka prawnicza, prawo naturalne, filozofia prawa i filozofia polityczna oraz aspekty praktycznego rozumienia prawa. Działalność dydaktyczna skoncentrowana jest – co wydaje się absolutnie oczywiste – wokół wykładni tzw. nowej retoryki zaproponowanej przez Perelmana²².

Na Sofia University z kolei, na Faculty of Philosophy znajduje się Department of Rhetoric, w którym pracownicy prowadzą zajęcia zarówno na kierunkach funkcjonujących w ramach wydziału, jak i na kierunkach ze wszystkich 12 wydziałów Uniwersytetu. Retoryka jako odrębny kierunek studiów realizowana jest na Faculty of Philosophy na poziomie studiów magisterskich oraz doktoranckich. Umiejscowienie kierunku na wydziale filozofii ma kluczowe znaczenie, ponieważ oprócz przedmiotów *stricte* retorycznych, studenci mają w kanonie również przedmioty filozoficzne. Program nauczania zawiera przedmioty ogólne z zakresu filozofii (np. *History of philosophy*, *Ethics*, *Logic*, *Aesthetics*; kursy specjalistyczne (np. *History of Bulgarian philosophy*, *Ancient rhetoric*, *Contemporary rhetoric*, *Public*

²² Centre Perelman de philosophie du droit, <http://cvchercheurs.ulb.ac.be/Site/unite/ULB055.php> (dostęp 25.10.2020).

speaking, Political rhetoric, Nonverbal communication, Orthoepy (phonetics); kursy profilowane (np. *Buisness communication, Negotiations, Public relations, Political studies Criminal rhetoric, The rhetoric of the ancient East, Visual rhetoric, Rhetoric in cyberspace*)²³ oraz obowiązkowe zajęcia praktyczne (warsztaty), w ramach których studenci mogą nabyć umiejętności z zakresu dyskusowania, prezentacji, przemawiania i zachowania przed kamerą oraz pracy z mikrofonem. Absolwenci kierunku posiadają wiedzę ogólną oraz specjalistyczną z zakresu filozofii oraz szeroko rozumianej retoryki, jak również kwalifikacje i kompetencje praktyczne pozwalające na pracę w zawodach w sektorze politycznym, biznesowym, kulturalnym, edukacyjnym, w marketingu i reklamie, w dyplomacji i innych²⁴.

Wybór retoryki jako odrębnego kierunku studiów, realizowanego na poziomie magisterskim, proponuje również duński Aarhus Universitet. Podstawą nauczania jest retoryka grecka i rzymska, a także współczesne teorie retoryczne, obejmujące takie obszary akademickie, jak: językoznawstwo, estetyka, nauki społeczne, teorie mediów, historia mediów, historia kultury, krytyka kulturowa i – co ważne – filozofia moralna. W programie studiów nie brakuje również zajęć praktycznych, dzięki którym studenci mają możliwość wypracowania umiejętności komunikowania się w sposób przemyślany i odpowiedni (stosowny) do okoliczności, umiejętności argumentacji i przekonywania (dostosowane do różnych form dyskursu), umiejętności odróżniania argumentów merytorycznych od nieuczciwych chwytów, umiejętności analizy tekstów oraz ich konstruowania. Edukacja koncentruje się na argumentacji i dyskusowaniu, na uwzględnieniu roli i znaczenia nowych mediów dla retoryki oraz związku między retoryką narracyjną i wizualną. Warto wspomnieć, że absolwenci tego kierunku mają szansę kontynuować studia na poziomie doktoranckim. Analiza programu studiów pokazuje, że prowadzący dostrzegają związek pomiędzy retoryką i filozofią. W opisach przedmiotów często pojawia się odwołanie do etyki, logiki czy tradycji filozoficznych. Celem jest zatem nie tylko zapoznanie studentów z teoriami i podstawowymi pojęciami retoryki klasycznej oraz ich znaczeniem dla retoryki współczesnej, ale również dostrzeżenie i zrozumienie jej kontekstu myślowego. Wskazuje się przy tym na związek pomiędzy retoryką a teorią poznania (prawda a prawdopodobieństwo), retoryką a logiką (wiedza a język) oraz retoryką i etyką (perswazja a odpowiedzialność moralna). W opisach

²³ Przedmioty te są realizowane w języku ojczystym, jednak z uwagi na specyfikę zapisu języka bułgarskiego, w artykule zamieszczono nazwy przedmiotów w tłumaczeniu na język angielski. Tłumaczenia są dostępne w anglojęzycznej wersji strony uniwersytetu w Sofii.

²⁴ Sofia University, "Master's Degree Programmes", https://www.uni-sofia.bg/index.php/eng/the_university/faculties/faculty_of_philosophy/degree_programmes/master_s_degree_programmes (dostęp 25.10.2020).

przedmiotów wyraźnie widać, że retoryka wykładana jest w oparciu o fundamenty filozoficzne²⁵.

Również Eberhard Karls Universität Tübingen, oferuje studia z zakresu retoryki ogólnej – Allgemeinen Rhetorik – zarówno na poziomie licencjackim, jak i magisterskim. Kierunek ten jest realizowany na Philosophische Fakultät. Studia mają w swoim programie zarówno zajęcia teoretyczne, jak i praktyczne. Do najważniejszych obszarów tematycznych należą: historia i teoria retoryki, analiza i interpretacja tekstu, retoryka stosowana. Podstawę teoretyczną stanowi starożytna retoryka, która jest punktem odniesienia dla nowszych podejść badawczych (począwszy od semiotyki przez analizę argumentacji, po psychologię komunikacji). Na zajęciach studenci analizują teorie retoryczne i modele wypracowane na gruncie tradycji klasycznej. Celem jest dostrzeżenie ich aktualności i stosowności oraz skonfrontowanie ich ze współczesnymi systemami retoryki. Studia, dzięki różnym zajęciom praktycznym, rozwijają w studentach umiejętności związane z analizą i interpretacją zjawisk komunikacyjnych za pomocą narzędzi retorycznych. Celem jest również umożliwienie studentom zrozumienia i oceny różnych wypowiedzi językowych w zależności od warunków, w jakich powstały i zamierzonych efektów. Na praktycznych zajęciach studenci uczą się efektywnego i stosownego wyrażania swojego stanowiska oraz autoprezentacji. Jest to możliwe dzięki współpracy z radiem uniwersyteckim oraz pracownią literacko-teatralną, w której studenci mogą poćwiczyć pozawerbalne elementy akcji oratorskiej, popracować nad treścią związaną z publicznymi wystąpieniami, a także skorygować błędy dykcyjne, artykulacyjne i składniowe. Bardzo ważnym założeniem programu studiów jest przekonanie, że retoryka obok filozofii stanowi dziedzictwo kultury europejskiej²⁶.

Należy dodać, że Uniwersytet w Tybindze nie tylko prezentuje na swojej stronie internetowej szczegółowy program studiów z zakresu retoryki, ale – co z pewnością nie jest, niestety, powszechną praktyką – dostarcza szczegółowej wiedzy na temat tego, czym jest retoryka (zarówno w aspekcie terminologicznym, jak i istotowym); jaka jest historia powstania retoryki; jakie są główne pytania badawcze, które stawia się na gruncie tej dyscypliny; jakie są elementy aktu retorycznego; jakie są obszary stosowania retoryki; jaki jest związek pomiędzy retoryką a sztuką (skonfrontowane jest tutaj klasyczne ujęcie wypracowane przez Arystotelesa ze współczesnymi koncepcjami); kim jest mówca a kim

²⁵ Aarhus Universitet. n.d. "Retorik", <https://kandidat.au.dk/retorik> (dostęp 25.10.2020).

²⁶ Eberhard Karls Universität Tübingen. n.d. "Allgemeine Rhetorik", <http://www.rhetorik.uni-tuebingen.de/rhetorik-studium/ba-studiengang> (dostęp 10.11.2020).

odbiorca, a także na czym polega interakcja między nimi; czym jest mowa, jakie są rodzaje mów, jakie są etapy przygotowania mowy, a także co składa się na kontekst, w którym mowa powstaje; czym jest przekonywanie oraz jakie są techniki przekonywania; czym jest argument i jakie są typy argumentów stosowanych na gruncie retoryki; czy też czym jest medium i jakie są rodzaje mediów. Ten szczegółowy opis jest skarbnicą wiedzy z zakresu retoryki i pokazuje, że osoby, które są odpowiedzialne za jej przekazywanie studentom mają do tego wszelkie kompetencje, a ich spojrzenie jest wszechstronne²⁷.

Także Universiteit Leiden realizuje szereg kursów z zakresu retoryki zarówno dla studentów odbywających studia licencjackie, jak i magisterskie. Są to następujące kursy: *Argumentative and Rhetorical Practices: strategic maneuvering with truth*, w ramach których poszukuje się odpowiedzi na pytania: Czy stosowanie implikatury lub ukrywanie informacji jest kłamstwem? Jaka jest różnica między kłamstwem a pokrewnymi pojęciami, takimi jak oszustwo, manipulacja i bzdury? Czy manewry strategiczne to forma manipulacji? Czy błędy są zawsze zwodnicze lub manipulacyjne? W jakim stopniu ocena manewru strategicznego, a nawet zwykłego kłamstwa, zależy od kontekstu?²⁸; *Argumentative and Rhetorical Strategies*, w ramach których poszukuje się odpowiedzi na pytania: Na czym polega przekonywanie? Jak odróżnić dobre i złe argumenty? Jak rozpoznać sztuczki retoryczne? Jakie są główne strategie perswazyjne stosowane w dyskursie prawniczym i politycznym? Jakie są kryteria oceny skuteczności argumentów?²⁹; *Argumentative and Rhetorical Practices*, w ramach których poszukuje się odpowiedzi na pytania: Jaki jest związek między językiem a argumentacją? Jaka jest specyfika retorycznego użycia słów i konstrukcji gramatycznych? Czym jest argumentatywność w systemie językowym? Gdzie znajdują się argumentacyjne/retoryczne aspekty języka w jego określonym modelu? Jaka jest różnica między semantyką a pragmatyką (implikaturami)? Jaki jest charakter językowego wyrażania emocji za pomocą konstrukcji gramatycznych? Na czym polega pragmatyka w ujęciu Paula Grice'a?³⁰; *Latin Rhetoric*, których obszar problemowy to: Ciceron – życie, kariera polityczna, koncepcja retoryki i

²⁷ Eberhard Karls Universität Tübingen. n.d. "Was ist rhetorik?", <http://www.rhetorik.uni-tuebingen.de/was-ist-rhetorik> (dostęp 10.11.2020).

²⁸ Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Practices: strategic maneuvering with truth", <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/101246/argumentative-and-rhetorical-practices-strategic-maneuvering-with-truth> (dostęp 10.11.2020).

²⁹ Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Strategies", <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/104053/argumentative-and-rhetorical-strategies> (dostęp 10.11.2020).

³⁰ Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Practices", <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/104435/de-sturende-kracht-van-taalargumentative-and-rhetorical-practices> (dostęp 10.11.2020).

praktyka retoryczna oraz szczegółowa analiza *De Oratore*³¹; *Linguistics and Rhetoric*, w ramach których poszukuje się odpowiedzi na pytania: Jakie jest znaczenie słów i konstrukcji gramatycznych w interpretacji wypowiedzi językowych? W jaki sposób mówca „kieruje” słuchacza w kierunku określonej interpretacji? Jaki jest retoryczny wymiar określonych słów i konstrukcji gramatycznych?³², *Practical Rhetoric: public speaking according to historical sources*, których główne zagadnienia dotyczą: XVIII-wiecznych zasad przyzwoitości, stosowności i dobrego smaku w wystąpieniach publicznych; roli i znaczenia mowy ciała w wystąpieniach publicznych³³; *Rhetoric and Law*, których główne zagadnienia dotyczą: specyfiki retoryki prawniczej na przykładzie mów starożytnych i współczesnych oraz roli retoryki w prawniczej tradycji anglo-amerykańskiej (Common Law) oraz tradycji kontynentalnej (Civil Law); analizy następujących form: prezentowanie zarzutów, proces przysięgłych i orzeczenie sądowe³⁴; *Rhetoric and Social Media*, w ramach których poszukuje się odpowiedzi na pytania: Jaka jest rola retoryki w mediach społecznościowych? Jak na tę retorykę wpływają specyficzne cechy obecnych platform? W jaki sposób politycy, aktywiści, blogerzy i vlogerzy z wielką kreatywnością stosują zasady retoryczne? Jak działa *clickbait* i czy ma to związek z klasyczną *attentum parare*? Jak działają *hashtags*? W jaki sposób marginalne grupy wykorzystują media społecznościowe, aby wprowadzić swoje sprawy do porządku dziennego? Jak ważna jest autentyczność i etos w świecie pełnym trolli?³⁵; *Rhetorical Fireworks: a Canon of Dutch Speeches*, w ramach których rozważa się następujące zagadnienia: użycie i znaczenie elokwencji politycznej, dlaczego niektóre przemówienia stały się przemówieniami historycznymi? Elokwencja polityczna w Holandii, Elokwencja protestanckich pastorów, a retoryka polityczna, perswazyjność technik retorycznych³⁶; *Rhetorical Theory, Past and Present*, których zadaniem jest wprowadzenie do systemu klasycznej retoryki i przegląd historii retoryki³⁷; *Rhetorics and Politics*, gdzie szuka się

³¹ Universiteit Leiden. n.d. “Latin Rhetoric”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/100783/latin-rhetoric> (dostęp 19.11.2020).

³² Universiteit Leiden. n.d. “Linguistic and Rhetoric”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/100097/linguistics-and-rhetoric> (dostęp 19.11.2020).

³³ Universiteit Leiden. n.d. “Practical Rhetoric: public speaking according to historical sources”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/103897/practical-rhetoric-public-speaking-according-to-historical-sources> (dostęp 19.11.2020).

³⁴ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetoric and Law”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102057/rhetoric-and-law> (dostęp 19.11.2020).

³⁵ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetoric and Social-media”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102055/rhetoric-and-social-media> (dostęp 19.11.2020).

³⁶ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetorical Fireworks: a Canon of Dutch Speeches”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/101242/rhetorical-fireworks-a-canon-of-dutch-speeches> (dostęp 19.11.2020).

³⁷ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetorical Theory, Past and Present”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102054/rhetorical-theory-past-and-present> (dostęp 19.11.2020).

odpowiedzi na pytania: Jaka jest rola retoryki w polityce? Czym jest debata polityczna? Jakie są strategie retoryczne w przemówieniach, wystąpieniach medialnych i spotach wyborczych polityków? Jak analizować najsłynniejsze mowy polityczne³⁸. Ilość zaproponowanych przedmiotów, do których mają dostęp studenci różnych kierunków, bezsprzecznie świadczy o tym, że Uniwersytet w Lejdzie traktuje retorykę z należytą powagą i szacunkiem, a także dostrzega jej ogromną rolę w stosownym wykształceniu i przygotowaniu młodych ludzi do świadomego uczestnictwa w dyskursie społecznym. Warto odnotować, że większość z tych zajęć odbywa się w języku angielskim. Na język ten tłumaczone są zarówno nazwy przedmiotów, jak i ich opisy, co dodatkowo ułatwia analizę oferty.

Nie można pominąć faktu, że znajdują się tam też odrębne studia z zakresu retoryki – „Rhetorics” (realizowane póki co – od 2017 roku – na poziomie licencjackim). Warto dodać, że za merytoryczne treści prezentowane na tym kierunku odpowiada program języka i kultury greckiej i łacińskiej (*Griekse en Latijnse taal en cultuur* – GLTC). Na stronie internetowej kierunku czytamy, że retoryka jest wszechobecna i choć swymi początkami sięga świata starożytnego, to niezmiennie dotyczy umiejętnego przekonywania za pomocą słowa. Studenci podczas zajęć mogą zdobyć wiedzę z zakresu historii retoryki oraz poznać system retoryki klasycznej, jak również dostrzec jej doniosłą rolę w wielu dziedzinach życia (zwłaszcza w praktyce prawniczej, w polityce czy mediach społecznościowych, ale także w dziedzinie języka i komunikacji, w sztuce i literaturze). W programie studiów znajdują się następujące kursy: *Het politieke debat: theorie en praktijk*; *Argumenteren en overtuigen*; *Strategische presentatie van argumentatie*; *Kritisch denken, kritisch schrijven*; *Woorden als wapens: retorische effecten van formuleringskeuzes*; *Van sollicitatiebrief tot haattweet: (on)beleefdheid en media*; *Retorica: geschiedenis en system*; *Retorica en Social Media*; *Retorica en Politiek*; *Retorica en Recht*. Studenci mają możliwość wyboru dodatkowych kursów, które wzbogacą ich rozumienie retoryki oraz wskażą obszary, w których retoryka znajduje zastosowanie. Oprócz podstawowych treści, które zostały już omówione powyżej i których znajomość stanowi warunek *sine qua non* szczegółowych rozważań retorycznych, studenci mają szansę poznać rozmaite techniki retoryczne oraz prześledzić ich zastosowanie na konkretnych przykładach, oceniając przy tym ich wpływ na siłę perswazyjną wypowiedzi oraz jakość przekazu; dowiedzieć się jakie kryteria pozwalają ocenić dyskusje i debaty prowadzone w przestrzeni publicznej oraz w życiu codziennym; poznać elementy pozawerbalnej akcji oratorskiej, które wzmacniają perswazyjność słownego przekazu; poznać

³⁸ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetorics and Politics”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102056/rhetorics-and-politics> (dostęp 19.11.2020).

czym są chwytły erystyczne oraz jak odróżnić je od uczciwych i rzetelnych argumentów; i wreszcie dowiedzieć się, co sprawia, że ludzie niezależnie od stopnia wykształcenia popełniają błędy w rozumowaniu, dlaczego niektórzy z nas są bardziej podatni na krążące opinie i teorie spiskowe, koncepcje pseudonaukowe i propagandę oraz przejawiają skłonność do nieuprawnionej ekstrapolacji lub, z drugiej strony, nie dostrzegają – czy nawet nie chcą dostrzec – wyraźnych związków przyczynowo-skutkowych i zaprzeczają faktom; i wreszcie – czym jest krytyczne myślenie, na czym polega postawa bazująca na racjonalnej refleksji oraz jak uniknąć błędów wnioskowania i argumentowania³⁹.

Analiza niezwykle bogatego programu *Retoryki* prowadzonej na Uniwersytecie lejdejskim pokazuje, że perspektywa filozoficzna jest w nim obecna, podobnie jak widoczny w opisie niemal każdego przedmiotu kontekst klasycznej retoryki. O ile więc w przypadku Amsterdamskiego podejścia do retoryki dostrzec można wyraźny zwrot w kierunku traktowania jej raczej jako teorii argumentacji, o której wartości naukowej decyduje możliwość jej formalnego skodyfikowania (ujęcia w schematy argumentacyjne) oraz zaaplikowania jej do współczesnej praktyki perswazyjnej, o tyle model lejdejski wydaje się wskazywać na zależność retoryki oraz perswazji od struktury człowieka – jego możliwości poznawczych, woli, emocji i potrzeby społecznej przynależności. Co więcej, podkreśla się uniwersalność retoryki i jej ponadczasowość – również w aspekcie technik perswazyjnych i pozawerbalnych elementów akcji oratorskiej. Stosowanie narzędzi retorycznych nie polega zatem na ich modyfikacji stosownie do czasów i kontekstu (w imię zasady: jakie czasy, taka retoryka), ile raczej na dostrzeganiu jej powszechności i nieprzemijalności, a także funkcji polegającej na korygowaniu błędów rozpowszechnionych we współczesnym dyskursie społecznym.

Retoryczne studia licencjackie oferuje także Universitetet i Bergen. Retoryka jest tam rozumiana jako sztuka przekonującego przemawiania do innych osób. W ramach edukacji studenci podejmują następujące zagadnienia: dlaczego niektórzy ludzie mają na nas większy wpływ i potrafią nas przekonać a inni nie? Co sprawia, że określona technika perswazyjna jest bardziej skuteczna, a inna mniej? Jak ilość środków komunikacyjnych wpływa na jakość i poziom porozumienia? Na czym polega ponadczasowość technik i narzędzi retorycznych wypracowanych w Starożytności (np. typy perswazji wskazane przez Arystotelesa)? Jakie są kryteria współczesnego dyskursu społecznego czy politycznego? Powyższe pytania wskazywałyby raczej na praktyczny kierunek studiów retorycznych. Ich

³⁹ Universiteit Leiden. n.d. “Rhetorics”, <https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/studies/8283/rhetorics#tab-2> (dostęp 21.11.2020).

celem jest więc przygotowanie studentów do uczestnictwa w dyskursie, do umiejętnego (jasnego i przekonującego) prezentowania swojego stanowiska, do lepszego rozumienia komunikatów i dostrzegania użytych w nich środków retorycznych. Wskazuje się jednak również, że retoryka ma szeroki zakres – dotyczy zarówno sfery komunikacji międzyludzkiej, komunikacji medialnej, jak również filozoficznych podstaw rozumienia człowieka i języka (co ciekawe i warte podkreślenia – jako możliwość kontynuacji studiów retorycznych wskazuje się studia filozoficzne, które mają dopełnić edukację na poziomie magisterskim). Program studiów ma charakter interdyscyplinarny, który zapewnia historyczne i systematyczne wprowadzenie do retoryki jako ogólnej, opartej na praktyce teorii komunikacji i argumentacji. Zawarte są w nim kluczowe pojęcia i najbardziej popularne teorie retoryki (których punktem odniesienia jest retoryka klasyczna) oraz zaprezentowany rozwój europejskiej tradycji retorycznej⁴⁰. Głównymi tematami są na przykład gatunki retoryczne, media i metody prezentacji oraz związek między retoryką, argumentacją, etyką i estetyką. Program daje możliwość poznania różnych dyscyplin: filozofii, filologii klasycznej, historii sztuki, literaturoznawstwa, medioznawstwa i językoznawstwa. Przedmioty obowiązkowe poruszają zagadnienia dotyczące m.in. retoryki i strategii komunikacyjnych, retoryki klasycznej, praktycznej argumentacji, związku retoryki z filozofią, specyfiki retoryki literackiej, dyskursu międzykulturowego, tradycji uczenia się, związku retoryki ze sztuką, retoryki wizualnej czy retoryki w dyskursie medialnym. Co więcej, w ramach specjalizacji do wyboru można wybrać taką, która będzie koncentrować się na filozoficznych aspektach retoryki oraz poszerzy wiedzę z zakresu filozofii⁴¹.

Na uniwersytecie w Bergen nie ma studiów z zakresu retoryki na poziomie magisterskim, ale na stronie tego uniwersytetu znajduje się zachęta do kontynuacji studiów na wspomnianej już w niniejszym artykule uczelni w Kopenhadze. Program magisterski ma za zadanie poszerzyć wiedzę z zakresu retoryki zarówno w zakresie teoretycznym, jak i metodologicznym oraz praktycznym. Celem jest zdobycie kompetencji w zakresie innowacji retorycznych, doradztwa i nauczania oraz rozwiązywania problemów komunikacyjnych. Studia te mają poszerzyć perspektywę badawczą zarówno tych, którzy studiowali retorykę, jak i tych, którzy zetknęli się z retoryką w ramach przedmiotów fakultatywnych realizowanych na innych kierunkach⁴². Wśród zagadnień poruszanych w ramach

⁴⁰ Universitetet i Bergen. n.d. "Retorikk", <https://www.uib.no/studier/BAHF-RET> (dostęp 27.11.2020).

⁴¹ Universitetet i Bergen. n.d. "Studieplan for BAHF-RET Retorikk", <https://www.uib.no/studier/BAHF-RET/plan#spesialisering> (dostęp 27.11.2020).

⁴² Københavns Universitet. n.d. "Retoric – profil og job", <https://studier.ku.dk/kandidat/retorik/faglig-profil-og-job> (dostęp 27.11.2020).

przedmiotów realizowanych na tym kierunku studiów warto wymienić następujące: funkcja retoryki w społeczeństwie (z perspektywy historycznego rozwoju retoryki), retoryka mówiona i retoryki wizualne, retoryka w mediach, kultura dyskusji (także dyskusji w Internecie), retoryka chrześcijańska, retoryka w polityce (w tym propaganda i jej wpływ na działania społeczne), retoryka w formach oficjalnych (np. przeprosiny), retoryka rozrywkowa. Zgodnie z deklaracją, jaka pojawia się na stronie internetowej, retoryka na poziomie magisterskim ma charakter uzupełniający zdobytą już wiedzę. W programie dominują zagadnienia szczegółowe, które wymagają już znajomości zagadnień podstawowych⁴³.

Również na Uppsala Universitet można podjąć studia na kierunku Retorik na poziomie magisterskim. W opisie studiów wskazuje się, że retoryka jest centralną dyscypliną naszego społeczeństwa, a studiowanie tego przedmiotu daje możliwość przeglądu technik perswazyjnych oraz zrozumienia natury komunikacji bezpośredniej oraz zapośredniczonej. Studiowanie retoryki rozwija zatem umiejętność analizowania i interpretowania różnego rodzaju komunikacji międzyludzkiej, nowoczesnego zastosowania klasycznych rozwiązań, ale także daje szansę zdobycia wiedzy z zakresu historii retoryki, teorii retoryki, retoryki politycznej czy epistemologii. Co ważne, studia te realizowane są na Historisk-filosofiska fakulteten, co przekłada się zarówno na rozumienie samej retoryki, jak i jej roli w życiu człowieka jako bytu rozumnego i wolnego. Kształcenie rozpoczyna się obowiązkowymi zajęciami z zakresu historii i teorii retoryki oraz metody nauk retorycznych. Studenci ćwiczą ponadto umiejętność analizowania pojęć oraz odnoszenia ich do kontekstu historycznego, kulturowego i językowego. Odbывают zajęcia z szerokiej gamy przedmiotów realizowanych w ramach wydziału. Kierunek ten łączy w sobie wiedzę z zakresu filozofii i retoryki z innymi dyscyplinami, w których poznanie i komunikacja pełnią ważną rolę⁴⁴.

Odniesienie retoryki do filozofii przybiera różne formy. W aspekcie językowym retoryka jest sprowadzana do argumentacji i tym samym badana z perspektywy logiki. W aspekcie poznawczym stanowi ona dyscyplinę z obszaru epistemologii i narzędzie sprzyjające osiągnięciu porozumienia opartego na wspólnie przyjętych (a wcześniej poznanych *resp.* rozpoznanych) zasadach i normach. Retoryka widziana z perspektywy filozofii kultury to dyscyplina, na gruncie której bada się naturę wytworów słownych. Z kolei, widziana z perspektywy filozofii człowieka jest dyscypliną, na gruncie której rozważa się naturę uczuć i

⁴³ Københavns Universitet. n.d. "Forskning i retorik", <https://studier.ku.dk/bachelor/retorik/undervisning-og-opbygning/forskning> (dostęp 27.11.2020).

⁴⁴ Uppsala Universitet. n.d. "Retorik", https://www.uu.se/utbildning/utbildningar/selma/program/?pInr=RETO&pKod=HHU2M#utbkat_Tab3 (dostęp 27.11.2020).

osobowych interakcji, które są tych uczuć wyrazem oraz które są poprzedzone ich rozpoznaniem. Powiązanie retoryki z filozofią moralności daje możliwość sformułowania kryteriów, w oparciu o które dokonujemy oceny stosowanych technik perswazji. Takie teoretyczne podejście do nauczania retoryki nie wyklucza wcale jej praktycznego charakteru, a jedynie uzasadnia słuszność postulowanych metod i narzędzi oraz ich uniwersalny charakter. Powiązanie tych dwóch dyscyplin jest ponadto uzasadnione historycznie, ponieważ od samego początku istnienia teoretycznego namysłu nad retoryką jej związek z filozofią był wyraźny⁴⁵.

5. Zakończenie

Przegląd wybranych programów studiów retorycznych jest reprezentatywny dla uniwersytetów europejskich. Uwyraźniają się w nim zarysowane na początku artykułu tendencje, które przejawiają się albo dominacją przedmiotów mających określony cel albo są uwyraźnione w opisie kierunku lub przedmiotu. Powyższy przegląd ponadto pokazuje, że retoryka jest traktowana jako element szeroko rozumianej humanistyki i jest najczęściej uprawiana w kontekście badań lingwistycznych (np. pragmatyka, lingwistyka stosowana, kultura języka) czy społecznych (np. dziennikarstwo, komunikacja społeczna). Jednocześnie na wielu uniwersytetach podkreśla się łączność filozofii i retoryki, jednakże sposób jej nauczania odbywa się albo głównie w kontekście *elocutio* i *actio* albo jest zastępowany przez teorię argumentacji i ma na celu doskonalenie tzw. krytycznego myślenia.

Dociekania nad retoryką i uniwersalnymi kryteriami dyskursu kulturowego toczą się od greckiej starożytności, a ich intencją jest określenie ponadczasowych i ponadkulturowych norm i zasad, które byłyby również „odporne” na wszelkie – nie zawsze korzystne dla człowieka – zmiany dokonujące się w życiu społecznym. Troska o dyskurs społeczny to troska o retorykę, o jej właściwe oblicze i rolę, jaką w tym dyskursie pełni. Od swych początków retoryka związana była z filozofią. W związku z tym, aby zrozumieć czym jest retoryka, należy zdobyć wiedzę teoretyczną o istocie komunikacji społecznej. Wiedza taka warunkuje praktykę oraz określa ogólne jej kryteria, ale sama praktyka jest już sztuką, ponieważ dotyczy konkretnych, ważnych życiowo, kwestii. Retoryka służy filozofii, jest jej narzędziem metodologicznym, przydatnym w sferze praktycznej, np. w etyce, prawie, polityce. Jest więc od filozofii zależna i filozofii potrzebna.

⁴⁵ Ch. Perelman, *L'empire rhétorique. Rhétorique et argumentation*, Paris 2012, s. 198-199.

Stan edukacji retorycznej na uniwersytetach europejskich prowadzi do optymistycznych wniosków. Po pierwsze, retoryka jest obecna w kształceniu. Po drugie, funkcjonuje ona albo jako odrębny kierunek studiów, albo jako przedmiot wchodzący w skład programu wielu różnorodnych kierunków studiów. Po trzecie, jest realizowana na wiele sposobów i pod kątem konkretnego profilu nauczania, co świadczy o tym, że jest to przedmiot bardzo uniwersalny i niezbędny w kulturze. Po czwarte, w dobie nowych form komunikacji przed retoryką zostały postawione nowe wyzwania – jej wykorzystanie w tak wielu różnych profilach kształcenia i w tak wielu różnych dziedzinach życia – o czym dobitnie świadczą zaprezentowane w niniejszym artykule programy dydaktyczne – pokazuje, że nie ma ona jedynie wartości historycznej, ale jest obszarem, który również ma szeroką perspektywę rozwoju pod kątem badań i zastosowań. Tak powszechna obecność retoryki w kształceniu pokazuje również, że jest ona ważnym elementem rozwoju człowieka, zaś umiejętności, które pomaga wypracować są warunkiem świadomego uczestniczenia w życiu społecznym i kulturalnym. Dostrzec można również to, że profil kształcenia retorycznego nie bywa wyłącznie praktyczny, ale powiązany jest również z filozoficznym namysłem. Pytania, które otwierają drogę do kolejnych analiz dotyczą tego, jak przyjęcie określonej koncepcji filozoficznej wpływa na postrzeganie i uprawianie retoryki.

Bibliografia:

- Aczél Petra, *Teaching rhetoric: A proposal to renew rhetorical education in Hungarian and Central European contexts*, „Govor”, 36: 2019, nr 1, s. 55–77.
- Bogołębska Barbara, Worsowicz Monika, *Retoryka i jej zastosowania. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i innych kierunków humanistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2016.
- Bogołębska Barbara, *Współczesne polskie badania nad retoryką i jej zastosowaniami*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica”, 7: 2005, nr 1, s. 5–14.
- Hauser Gerard A., *Teaching rhetoric: Or why rhetoric isn't just another kind of philosophy or literary criticism*, „Rhetoric Society Quarterly”, 34: 2016, nr 3, s. 39–53.
- Hudson Richard, *Some issues on which linguists can agree*, „Journal of Linguistics”, 17: 1981, nr 2, s. 333–343.
- Kwiatkowska Anita, Szyber Marlena, red. *Retoryka w praktyce medialnej*, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, Warszawa 2017.

Lewiński Piotr, *Psychologia społeczna czy retoryka empiryczna?*, „Linguistische Treffen in Wrocław”, 16: 2019, s. 77–91.

Mamcarz-Plisiecki Artur, *Retoryka i językoznawstwo – obszary spotkania*, „Roczniki Humanistyczne”, LXVI: 2018, nr 6, s. 111–135.

Perelman Chaim, *L’empire rhétorique. Rhétorique et argumentation*, Librairie Philosophique J. Vrin, Paris 2012.

Sobczak Barbara, Zgólkowa Halina, red. *Dydaktyka retoryki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.

Stern Hans H., *Fundamental Concepts of Language Teaching: Historical and Interdisciplinary Perspectives on Applied Linguistic Research*, OUP, Oxford 1983.

Werpachowska Anna, *Retoryka jako sposób myślenia o tekście*, „Pamiętnik Literacki: czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej”, 81: 1990, nr 1, s. 119–130.

Netografia:

Aarhus Universitet. n.d. “Retorik”. Dostęp 5.11.2020.

<https://kandidat.au.dk/retorik/>

Amsterdam School for Cultural Analysis. n.d. “Argumentation and Rhetoric”. Dostęp 19.11.2020.

<https://asca.uva.nl/content/research-groups/argumentation-in-discourse/argumentation-in-discourse.html>

Centre Perelman de philosophie du droit. n.d. Dostęp 25.10.2020.

<http://cvchercheurs.ulb.ac.be/Site/unite/ULB055.php>

Eberhard Karls Universität Tübingen. n.d. “Allgemeine Rhetorik”. Dostęp 10.11.2020.

<http://www.rhetorik.uni-tuebingen.de/rhetorik-studium/ba-studiengang/>

Eberhard Karls Universität Tübingen. n.d. “Was ist rhetorik?” Dostęp 10.11.2020.

<http://www.rhetorik.uni-tuebingen.de/was-ist-rhetorik/>

Københavns Universitet. n.d. “Forskning i retorik”. Dostęp 27.11.2020.

<https://studier.ku.dk/bachelor/retorik/undervisning-og-opbygning/forskning/>

Københavns Universitet. n.d. “Kognition og kommunikation”. Dostęp 3.11.2020.

<https://studier.ku.dk/kandidat/kognition-og-kommunikation/>

Københavns Universitet. n.d. “Retic – profil og job”. Dostęp 27.11.2020.

<https://studier.ku.dk/kandidat/retorik/faglig-profil-og-job/>

Københavns Universitet. n.d. “Rhetoric”. Dostęp 5.11.2020.

<https://comm.ku.dk/research/rhetoric/>

Lund University. n.d. "Language and Linguistics, Rhetoric". Dostęp 11.11.2020.

<https://www.lunduniversity.lu.se/lubas/i-uoh-lu-HASPV-RETO>

Lund University. n.d. "Programmes and courses". Dostęp 27.11.2020.

https://www.lunduniversity.lu.se/lubas/courses-programmes/*/program/1/LubasfilterByLevel-advanced

Philipps-Universität Marburg. n.d. "Sprache und Kommunikation / Language and Communication". Dostęp 10.11.2020.

<https://www.uni-marburg.de/en/studying/degree-programs/humanities/sprachekommba>

Philipps-Universität Marburg. n.d. "Sprechwissenschaft und Phonetik/ Speech Science and Phonetics". Dostęp 11.11.2020.

<https://www.uni-marburg.de/en/studying/degree-programs/humanities/m-speechscience-phonetics>

Rhetoric Society of Europe. n.d. Dostęp 25.10.2020.

<https://eusorhet.eu/programs-in-europe/>

Sofia University. n.d. "Master's Degree Programmes". Dostęp 3.11.2020.

https://www.uni-sofia.bg/index.php/eng/the_university/faculties/faculty_of_philosophy/degree_programmes/master_s_degree_programmes

The South-West University "Neofit Rilski". n.d. Dostęp 3.11.2020.

<http://en.swu.bg/>

Université Libre de Bruxelles. n.d. Dostęp 25.10.2020.

<http://cvchercheurs.ulb.ac.be/Site/repertoire.php>

Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Practices: strategic maneuvering with truth". Dostęp 11.11.2020.

<https://studiegids.universiteit leiden.nl/en/courses/101246/argumentative-and-rhetorical-practices-strategic-maneuvering-with-truth>

Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Practices". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteit leiden.nl/en/courses/104435/de-sturende-kracht-van-taalargumentative-and-rhetorical-practices>

Universiteit Leiden. n.d. "Argumentative and Rhetorical Strategies". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteit leiden.nl/en/courses/104053/argumentative-and-rhetorical-strategies>

Universiteit Leiden. n.d. "Latin Rhetoric". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/100783/latin-rhetoric>

Universiteit Leiden. n.d. "Linguistic and Rhetoric". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/100097/linguistics-and-rhetoric>

Universiteit Leiden. n.d. "Practical Rhetoric: public speaking according to historical sources".

Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/103897/practical-rhetoric-public-speaking-according-to-historical-sources>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetoric and Law". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102057/rhetoric-and-law>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetoric and Social-media". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102055/rhetoric-and-social-media>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetorical Fireworks: a Canon of Dutch Speeches". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/101242/rhetorical-fireworks-a-canon-of-dutch-speeches>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetorical Theory, Past and Present". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102054/rhetorical-theory-past-and-present>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetorics and Politics". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/courses/102056/rhetorics-and-politics>

Universiteit Leiden. n.d. "Rhetorics". Dostęp 19.11.2020.

<https://studiegids.universiteitleiden.nl/en/studies/8283/rhetorics#tab-2>

Universitetet i Bergen. n.d. "Retorikk". Dostęp 27.11.2020.

<https://www.uib.no/studier/BAHF-RET>

Universitetet i Bergen. n.d. "Studieplan for BAHF-RET Retorikk". Dostęp 27.11.2020.

<https://www.uib.no/studier/BAHF-RET/plan#spesialisering>

University of Amsterdam. n.d. "Communication Science: Persuasive Communication".

Dostęp 19.11.2020.

<https://www.uva.nl/en/programmes/masters/communication-science-persuasive-communication/persuasive-communication.html>

University of Antwerp. n.d. Dostęp 25.10.2020.

<https://www.uantwerpen.be/en/research-groups/political-communication/projects/political-rhetoric/>

University of Jyväskylä. n.d. "Classical Rhetoric". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-236fcfbf-d12a-48a6-9a07-4b2b0ba0b9bd/brochure>

University of Jyväskylä. n.d. "Conversation, Interaction and Rhetorics". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-23487bf4-c926-4752-9683-9c108040fb34/brochure>

University of Jyväskylä. n.d. "Greek and Roman Rhetoric". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-357-v2/brochure>

University of Jyväskylä. n.d. "Rhetoric and Persuasive Speech-writing". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/otm-1af81de9-b530-4180-b6a3-921feb0a91bd/brochure>

University of Jyväskylä. n.d. "Rhetoric". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-42383-v2/brochure>

University of Jyväskylä. n.d. "Rhetorical Prose". Dostęp 10.11.2020.

<https://sisu.jyu.fi/student/courseunit/jy-CU-14683-v2>

Uppsala Universitet. n.d. "Retorik". Dostęp 27.11.2020.

https://www.uu.se/utbildning/utbildningar/selma/program/?pInr=RETO&pKod=HHU2M#utbkat_Tab3

Rhetorical education in Europe - dominant tendencies Summary

The aim of this article is to show that certain research and educational tendencies dominate in contemporary rhetorical education. For this reason, selected didactic offers and subjects included in study programs were presented, which are representative for research and didactics in the field of rhetoric carried out in Europe. The research and analyzes lead to the conclusion that there are three tendencies in rhetorical education: the tendency showing rhetoric from the language sciences point of view (linguistic and literary studies), the tendency showing rhetoric from the social sciences point of view (practical attitude) and the philosophical tendency (both theoretical and practical attitude). The article emphasizes that the mentioned tendencies are not mutually exclusive. However, it can be seen which of them is the basis for the method of practicing rhetoric and clearly dominates. First, examples of these didactic offers are presented that are implemented from the perspective of the language sciences, then those that take the perspective of social sciences, and finally, those that have a clear philosophical perspective. This order is not accidental. The "linguistic" approach to rhetoric seems to be the most common. Studies conducted from the perspective of social sciences put emphasis on the practical dimension of knowledge. Philosophical perspective generally takes into account both dimensions of rhetoric, i.e. the theoretical and practical dimensions. This, in turn, allows to see all dimensions of human life and gives a full understanding of the rhetoric itself, as well as the need to include it in education.

Keywords: rhetoric, rhetorical education, language sciences, social sciences, philosophy, tendency in rhetoric teaching, philosophy and rhetoric

Wybrane listy Kasjodora (*Variae*, ks. I-V) – materiał dygresyjny jako narzędzie retoryczne

Wstęp: listy Kasjodora i styl kancelarii królewskiej u schyłku starożytności.

Zbiór listów Magnusa Aureliusza Kasjodora Senatora nie należy do grupy dzieł tak dobrze znanych jak listy Pliniusza Młodszeo, Seneki czy Horacego, które do dziś mają swoją recepcję w formie licznych wydań, przekładów i opracowań. Dlatego też na początku niniejszego artykułu¹ wydaje się potrzebne przedstawienie formy i treści tych pism Kasjodora. *Variarum libri XII (Variae epistulae)* to zbiór 468 listów kancelaryjnych, napisanych przez urzędnika państwowego na polecenie królów gockich, rządzących Italią w latach 493-540. W dwunastu księgach dzieła zamieszczono poprzedzoną wstępem (*Praefatio*) oficjalną korespondencję królewską, edykty i formuły nominacyjne. Księgi I-V zawierają listy tworzone dla króla Teodoryka, księgi VI-VII to formuły nominacyjne dla określonych stanowisk państwowych. W księgach VIII-X autor zamieścił pisma sporządzone w imieniu króla Atalaryka, Amalasunty, Teodahada, Gudelina i Witigesy. Dwie ostatnie księgi (XI-XII), poprzedzone drugim w zbiorze wstępem, stanowią własne zarządzenia administracyjne, wychodzące od Kasjodora jako prefekta pretorium; za księgę XIII uznaje się niekiedy dzieło filozoficzne *De anima*. Zbiór powstawał najprawdopodobniej w latach 507-536, natomiast według Shane'a Bjornlie sam wstęp pochodzi z 537 lub 538 roku, kiedy to Kasjodor dokonał redakcji i kompilacji pism².

Istotną kwestią przy lekturze listów *Variae* z ksiąg I-V jest problem ich nadawcy, a także osoby adresatów. Jak pisze Christina Kakridi³, w *Variae* autor i sygnatariusz listu nie są tą samą osobą, co jest cechą właściwą dla korespondencji urzędowej. Redaktor listu jest bowiem rozpoznawalny nie jako jeden z królów, ale urzędnik kancelarii, czyli Kasjodor.

¹ Prezentowany artykuł jest fragmentem rozprawy doktorskiej pt. *Retoryka w listach Kasjodora na podstawie Variae (ks. I-V)*, (promotor: prof. Agnieszka Dziuba), obronionej 28 czerwca 2014 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Kompozycja pracy: w rozdziale I skupiono się na okolicznościach powstania *Variae*, epoce Ostrogotów w Italii i pracy Kasjodora na dworze u Gotów; w rozdziale II opisano pokrótce retorykę i epistolografię późnego antyku jako tło gatunkowe powstania listów Kasjodora; w rozdziale III dokonano selekcji listów z ksiąg I-V według ich gatunków i tematyki oraz przedstawiono analizę najbardziej reprezentatywnych narzędzi retorycznych.

² Sh. M. Bjornlie, *What Have Elephants to Do with Sixth-Century Politics? A Reappraisal of the Official Governmental Dossier of Cassiodorus*, "Journal of Late Antiquity" 1 (2009), z. 2, s. 149.

³ Ch. Kakridi, *Cassiodorus' „Variae”: Literatur und Politik in ostgotischen Italien*, Monachium 2005, s. 5. Tekst z języka niemieckiego tłumaczył P. Kołtunowski.

Kancierz zatem posłużył w zbiorze jako pewne narzędzie, „pióro w ręku władcy” (Teodoryka), ponieważ napisał wymagane treści w odpowiedniej formie, której nauczył się podczas praktyki urzędniczej. Według badaczki, również adresata listów należy rozumieć nieco szerzej – mogą nim być nie tylko wspomniani królowie, senatorowie i urzędnicy, ale także wszyscy czytelnicy trzymający w swoich rękach zbiór wyselekcjonowanych i odpowiednio przeredagowanych pism Kasjodora. Wydaje się zatem, że dzieło Kasjodora ma dwa rodzaje nadawców i odbiorców – tych wymienianych w nagłówkach listów oraz tych niewidocznych na pierwszy rzut oka, czyli redaktora jako nadawcę i czytelników żyjących w późniejszych epokach jako odbiorców.

Przy badaniu zbioru *Variae* istotne jest zwrócenie uwagi na jego styl, element bezpośrednio połączony z kancelarią królewską, w której pisma powstawały. Jak pisze Christine Kakridi⁴, styl kancelaryjny, związany ze zbiurokratyzowanymi instytucjami, cechuje się formalizacją, a także wykorzystywaniem przez urzędników ich umiejętności retorycznych, niekiedy do tego stopnia, że styl ten czyni tekst niezrozumiałym. Badaczka również przypuszcza, że być może takie komplikowanie tekstu wynikało z obawy piszących przed wzięciem odpowiedzialności za wydawany dokument. Urzędnicy późnego antyku zatem nie dążyli do pełnej precyzji w wypowiedziach, ale ukazania swoich umiejętności krasomówczych⁵. Bardzo często jednak pisma przygotowywane w kancelariach królewskich zachowywały się w formie skróconego wyciągu, pozbawionego zawartości literackiej (*corpora*). Te mniejsze pisma były dołączane do rozbudowanych listów urzędowych (*epistulae negotiales*), które według zaleceń Juliusza Wiktora należało pisać w formie przemówień⁶.

Pisma urzędowe Kasjodora wydają się wpisywać w powyższą tradycję piśmienniczą. Jak uważa Kakridi, retoryka w listach Senatora jest „łabędzim śpiewem antycznej retoryki”⁷, a nawet sposobem wejścia w „ontologiczny wymiar aktów Kasjodora”⁸. Oznacza to, że swoiste nadużywanie środków retorycznych w pismach urzędowych powoduje zatarcie właściwej treści dokumentów oraz przejście na inny poziom rozumienia tekstów. Wówczas

⁴ Kakridi, dz. cyt., s. 28-29.

⁵ Tamże, s. 30.

⁶ Tamże, s. 71-72. Gunhild Viden w swojej pracy *The Roman Chancery Tradition. Studies in the Language of Codex Theodosianus and Cassiodorus' Variae* (Göteborg 1984) porównuje styl kancelaryjny pism sporządzanych w Italii i Bizancjum, ukazując tendencję obu części rzymskiego imperium do wierności ustalonym formom i tradycji, trzymania się niezmiennych fraz wyrażających wolę władcy. Badacz zauważa jednak, że w Italii, z racji ciągłego posługiwania się łaciną, dopuszczano większą elastyczność językową w budowaniu formuł, natomiast w pismach tworzonych w Bizancjum słownictwo łacińskie nie było już tak zróżnicowane (tamże, s. 156-157).

⁷ Kakridi, dz. cyt., s. 4.

⁸ Tamże, s. 89.

nie odnoszą się one tylko do dziedziny prawa i praktyki administracyjnej, ale do pewnej „alchemii języka” realizowanej przez wieloznaczność (*obscuritas*), użycie metafor i etymologii⁹, a także dygresji. Zdaniem badaczki, również Kasjodor pisał w stylu manierystycznym, właściwym dla przełomowych okresów w historii, cechującym się silną koncentracją na formie, nadmiarem i spiętrzaniem środków stylistycznych (antytez, paradoksów, zaskakujących puent, przerysowanych obrazów), przerostem detali¹⁰. Manieryzm Kasjodora polega na ukazywaniu antagonizmów między zewnętrzną powłoką a prawdą, iluzorycznym obrazem człowieka (*eloquentia*) a rzeczywistym stanem jego umysłu (*conscientia*). Kakridi zauważa w *Variae* liczne antytezy, dowodzące postawy manierystycznej, np. światło – ciemność, dobro – zło, wartości – antywartości¹¹. Podkreśla również momenty, w których Kasjodor pisze o mistyce liczb, opisując wynalazki człowieka (widowiska, narzędzia, instrumenty muzyczne) oraz dziedziny nauki (astronomię, muzykę)¹².

Niezwykły charakter tych pism oraz luka w polskich źródłach na temat *Variae* stały się motywacją do napisania rozprawy doktorskiej, częściowo przybliżonej w niniejszym artykule. W pracy podjęto się analizy jedynie pięciu pierwszych ksiąg listów Kasjodora. Decyzja ta została podyktowana dużą ilością zróżnicowanego materiału, a także pewną wyjątkowością epoki, w której były pisane listy z tej części. Księgi te bowiem obejmują okres panowania Teodoryka Wielkiego (502-526 r.) w dawnym cesarstwie zachodniorzymskim, którego sposób prowadzenia polityki i charyzmatyczna osobowość zapewniały, jak się wydaje, pewną epokę posiadającą względną stabilność władzy i bezpieczeństwo w Królestwie Ostrogotów na Półwyspie Apenińskim. W ten sposób materiał badawczy tych pięciu ksiąg stał się nieco bardziej klarowny, pozwolił dostrzec pewne schematy i bardzo wyraźny topos dobrego władcy.

Typy listów i materiał dygresyjny w *Variae*

Dogłębna analiza tekstów pozwoliła zobaczyć, że ich duża liczba (ok. 250 listów) cechuje się przede wszystkim różnorodnością pod względem tematycznym i formalnym. Wyróżniono kilka typów listów: polecające, nominacyjne, listy z obszernym materiałem dygresyjnym, listy polityczne oraz dużą grupę listów podzielonych według ich tematów, między innymi listy o podatkach, majątkach, problemach poczty czy wojska. Przyjęta w pracy metoda analityczno-opisowa wykorzystała oryginalny tekst łaciński wydany przez Ake

⁹ Tamże, s. 89-93.

¹⁰ Tamże, s. 112.

¹¹ Tamże, s. 113-115.

¹² Tamże, s. 117-118.

Fridha¹³, z odniesieniami do niektórych komentarzy Thomasa Hodgkina, Robina Macphersona i Shane'a M. Bjornlie. Oprócz ukazujących się w różnych językach przekładów¹⁴, przed obroną niniejszej pracy doktorskiej, nie było zbyt szczegółowych komentarzy do listów Kasjodora¹⁵. Na potrzeby artykułu, skupionego na kilku wybranych pismach, ograniczono się do uwag wspomnianych badaczy oraz cytatów zaczerpniętych z *Variae* oznaczających rzymską cyfrą numer księgi, a arabską – numer i akapit listu.

Listy z materiałem dygresyjnym zostały podzielone tematycznie na pisma zawierające opis zjawisk przyrodniczych, zachowań zwierząt i ludzkich wynalazków, chwalcących siłę umysłu i rozwój ówczesnej nauki. Przy opisie tych pism zwrócono uwagę na możliwe przyczyny włączania tych dość obszernych fragmentów tekstu. Wydaje się, że była to najczęściej chęć zaprezentowania swojej erudycji, złagodzenie surowości tonu nagany za pewne przewinienia adresatów, a także dążenie do uwiecznienia posiadanej przez Kasjodora wiedzy na temat tradycji, kultury i nauki rozwiniętych na przestrzeni wieków w Imperium Romanum i w starożytnej Grecji. W artykule zaprezentowano kilka wybranych listów (II 39, I 2, I 35, I 45, II 40), które wydawały się najlepiej obrazować wspomniane tematy i środki retoryczne wykorzystane przez autora.

Cudotwórcze źródła Aponos (list II 39)

W piśmie skierowanym do Alojosa (II 39) został poruszony problem zaniedbanych budynków termalnych znajdujących się przy źródłach Aponos¹⁶. Być może dbałość króla o ich konserwację miała służyć tworzeniu obrazu władcy wyświadczonego swojemu ludowi różnorakie dobrodziejstwa. Dlatego też w piśmie przedstawiono uzdrowicielską moc gorących źródeł (*salutiferi Aponi potentia*) za pomocą obszernej dygresji na temat źródeł¹⁷:

¹³ *Opera Pars I Variae*, wyd. A. J. Fridh, Turnhout 1973 (Corpus Christianorum. Series Latina).

¹⁴ Przekłady na: język włoski – A. Giardina, *Cassiodoro Varie*, t. 2-6, Rzym 2014-2016 (tom 1 w opracowaniu); język polski – A. Koltunowska, R. Sawa, *Cassiodorus Senator: Variae (I-XII)*, rewizja i oprac. M. Ożóg, H. Pietras, Kraków 2017; język angielski: T. Hodgkin, *The Letters of Cassiodorus being Condensed Translation of the Variae epistulae of Magnus Aurelius Cassiodorus Senator*, Londyn 1886; S.M. Bjornlie, *The Variae: The Complete Translation*, Berkeley 2019.

¹⁵ W artykule ograniczono zakres podawanej w rozprawie bibliografii do wybranych przykładów: E. Zwolski, *Kasjodor i Jordanes. Historia gocka, czyli scytyjska Europa*, Lublin 1984; J. O'Donnell, *Cassiodorus*, Berkeley 1995²; O.J. Zimmermann, *The Late Latin Vocabulary of the Variae of Cassiodorus, with Special Adverence to the Technical Terminology of administration*, Waszyngton 1944; R. Macpherson, *Rome in Involution. Cassiodorus' Variae in Their Literary and Historical Setting*, Poznań 1989; Sh.M. Bjornlie, *Politics and Tradition between Rome, Ravenna and Constantinople: A Study of Cassiodorus and the Variae*, Cambridge 2013; tenże, *Audience and Rethorical Presentation in the Variae of Cassiodorus*, "Revue belge de Philologie et d'Histoire Année" 92-1 (2014), s. 187-207.

¹⁶ Abano, okolice Padwy.

¹⁷ Zajmuje ona aż osiem akapitów: *Variae* II 39.2-8 i 11.

Delectat enim salutiferi Aponi meminisse potentiam, ut intellegas, quo desiderio cupimus quo de memoria nostra nescit exire¹⁸.

Gorąca woda początkowo gotuje się w rozpadlinach przypominających kształtem beczki, wyrzucając chmurne opary (epitet *nebulosos vapores*), a następnie wpada do zimnych koryt, które zostały umiejętnie uformowane przez fachowców. W paradoksalny sposób spadanie wody odbywa się cicho, a zadziwienie tym faktem obrazuje anafora (*tanta quieta defluit, tanta stabilitate decurrit*) oraz epitet o zabarwieniu dźwiękonaśladowczym *rauco murmure* (z szorstkim lub cichym szemraniem)¹⁹. W następnym akapicie, za pomocą figury *exclamatio* zostaje wyrażony zachwyt nad pożytecznym rzemiosłem i talentem budowniczych term, określonych epitetem *magistri mirandum semper ingenium*. Dzięki nim bowiem wzburzona natura, metaforycznie określona jako *ardor naturae furentis*, może przysłużyć się dla pożytku ludzkiego ciała, co ukazuje antyteza: śmierć – życie, rozumiane również jako przyjemność lub zdrowie (*mors – delectatio/salus*). Taka sprzeczność jest możliwa dzięki nauce umożliwiającej poskromienie żywiołu (*doctissime moderatum*), co zostało zawarte w rozbudowanym wykrzyknieniu:

O magistri mirandum semper ingenium, ut naturae furentis ardorem ita ad utilitatem humani corporis temptaret, ut quod in origine dare poterat mortem, doctissime moderatum et delectationem tribueret et salutem!²⁰

Dla celów kuracji wodę przeprowadza się przez kolejne sale w budynku termalnym (epitet *aedificia decora*) i wykorzystuje zarówno jej temperaturę, jak również zawartość soli mineralnych. Liczne zalety wody leczniczej zostają wyliczone w szeregu pochwalnych epitetów (*enumeratio*), przeplatanych anaforą *sine* oraz poprzedzonych pewną gradacją dwóch innych, również pozytywnych określeń. Na końcu akapitu pojawia się też etymologia nazwy Aponus pochodzącej z języka greckiego i nasuwającej skojarzenie z uwalnianiem od bólu (*a* – alfa privativum i gr. *ponos* – ból):

[...] unde non tantum deliciosa voluptas acquiritur, quantum blanda medicina confertur. Scilicet sine tormento cura, sine horrore remedia, sanitas impunita, balnea contra diversos dolores corporis attributa. Quae ideo Aponum Graeca lingua beneficialis nominavit antiquitas, ut causam tanti remedii aeger cognosceret, cum de tali nomine dubium nil haberet²¹.

¹⁸ *Variae* II 39.1.

¹⁹ *Variae* II 39.2.

²⁰ *Variae* II 39.3.

²¹ Tamże.

W jednym miejscu woda upada na skałę, która wydziela substancje powodujące pocenie, w innym pomieszczeniu traci nieco nieprzyjemnego gorąca w wannach, następnie jest dalej chłodzona, aby na końcu wpaść do tzw. sadzawki Nerona, gdzie jest już zupełnie zimna²². Następnie zostają podane właściwości lecznicze zawartych w wodzie związków soli i siarki używanych do leczenia chorób przewodu pokarmowego, pojawia się również topos upersonifikowanej natury, która w swojej trosce (*provida natura*) uformowała odpowiednie kształty w skałach tak, aby można było na nich usiąść i zażywać kuracji²³.

Miejsce tak wspaniałe i pożyteczne nie może pozostać zaniedbane, dlatego też w następnych słowach listu pojawia się polecenie – należy nie tylko odnowić budynek (*aedificiorum soliditas, palatium... longa senectute quassatum*²⁴), lecz także wykarczować dziki las i krzaki porastające okoliczne pola, ponieważ z biegiem lat mogą one opleść mury i je skruszyć. Jedenasty akapit listu zawiera dodatkowo krótką anegdotę, według której źródło ma wyjątkową właściwość – potrafi rozpoznawać, czy owcze runo zanurzone w wodzie zostało nabyte uczciwie czy nie: kradzione szybko się wygotowuje, zanim złodziej zdąży je oczyścić. Woda zatem ma pełnić rolę wszechwiedzącego sędziego²⁵. Po zamknięciu dygresyjnych opowieści król poleca Alojosowi zająć się odbudową term za przeznaczone na ten cel pieniądze i przysyłać władcy księgi z rachunkami²⁶.

Niezwykle obszerny opis powstawania, znajdowania i rozmaitych właściwości źródeł wydaje się służyć do ukazania znajomości tematu przez autora listu, a także przekazania czytelnikowi przynajmniej pewnej części dostępnej wiedzy na temat wyjątkowych źródeł, być może też zaintrygowania cudami tajemniczej natury.

Ślimak purpurowiec na służbie u króla Teodoryka (list I 2)

Problemem poruszonym w liście do Teona (I 2) są opóźnienia w dostawach ślimaków purpurowców oraz niska jakość wytwarzanego z nich barwnika wykorzystywanego przy farbowaniu królewskich szat. Już w pierwszym akapicie władca zaznacza, że musiało dojść do jakiegoś zaniedbania (*neglectum*), skoro materiał nie nabiera odpowiedniej barwy²⁷. Żyjący na dnie morza ślimak (*murex*), którego wydzielina jest głównym składnikiem farby, został określony jako *acervus ille Neptunius* oraz *generator florentis semper purpurae*²⁸, również barwa purpurowa otrzymała kilka wyszukanych epitetów podkreślających, że dodaje

²² *Variae* II 39.5.

²³ *Variae* II 39.8.

²⁴ *Variae* II 39.10.

²⁵ *Variae* II 39.11.

²⁶ *Variae* II 39.12.

²⁷ *Variae* I 2.1.

²⁸ *Variae* I 2.2.

ona młodości, blasku, można ją określać jako krwistoczerwoną: *Color nimio lepore vernans, obscuritas rubens, nigredo sanguinea*²⁹. Po ogólnych spostrzeżeniach dotyczących ślimaka i purpury, autor przechodzi do opisu procedury wytwarzania barwnika. Ten ostatni może być uzyskiwany tylko ze świeżych ślimaków, zabijanych tak, aby nie wiedziały, że umierają, ponieważ strach niszczy właściwości purpury – *ne sanguis ille nobilis aliquid spiraret horroris*³⁰. Następnie władca zastanawia się, czy opóźnienie w dostawie ślimaków nastąpiło z winy robotnika, który być może nie przestrzega procedur i nie farbuje szat barwnikiem najczystszej jakości. Natomiast właśnie w tak drobnych rzeczach leży często niska jakość wyrobów:

[...] habere debet corporis purissimam castitatem, quia talium rerum secreta refugere dicuntur immunda³¹.

Po nagromadzeniu spekulacji, zawołowanych nieco dzięki erudycyjnym dygresjom, autor listu kieruje do Teona bezpośrednie oskarżenie, zakończone pytaniem retorycznym wzmacniającym surowość tonu. Skoro nie wydaje się, aby jakieś procedury zostały ominięte, dlaczego Teon nie myśli o konsekwencjach swojego zaniedbania? Przewina ta zostaje zobrazowana przez aluzję do materiału tworzącego szatę króla – takie zaniedbanie jest „grzechem w tak dostojnej materii” (*in tali veste peccare*). Jeśli zadanie sprowadzenia barwnika jest właściwie wypełniane, pisze autor listu, to czym zajmują się rzesze rzemieślników, żeglarzy i hodowców:

Haec si omnia constiterunt, si in nulla parte praetermissa videtur esse sollemnitas, miramur tua pericula minime cogitasse, dum sacrilegus sit reatus negligentiae in tali veste peccare. Quid enim agunt tot artifices, tot nautarum catervae, tot familiae rusticorum?³²

Polecenie gorliwego pilnowania spraw wagi państwowej rozciąga się na kolejne dwa akapity, a kończy dość surową zapowiedzią, że jeśli Teon nie posłucha upomnienia, zostanie do niego wysłany już nie posłaniec (*compulsor*), ale egzekutor wyroku, a nawet swojego rodzaju mściciel (*ultor*)³³.

Ostatni akapit opowiada anegdotę na temat wynalezienia purpury – pewnego dnia w Tyrze brzegiem morza biegł głodny pies (epitet *fame canis avida*) i znalazł ślimaki wyrzucone na piasek (*in Tyrio litore proiecta conchyliis*), złapał jednego i rozgryzł w pysku (*impressis*

²⁹ Tamże.

³⁰ *Variae* I 2.3.

³¹ *Variae* I 2.4.

³² *Variae* I 2.5.

³³ *Variae* I 2.6.

mandibulis). Połała się posoka (*umorem sanguineum defluentia*) i zabarwiła pysk psa, dzięki czemu odkryto niezwykle kolor purpury (epitet *mirabili colore*), której wyrabianie podniesiono do rangi sztuki. Autor wymienia także dwa miejsca połowu najcenniejszych rodzajów ślimaka, określane metaforycznie jako pałacowa garderoba (*aulicum vestarium*), a są to Tyr i Hydron (Otranto):

Cum fame canis avida in Tyrio litore proiecta conchylia impressis mandibulis contudisset, illa naturaliter umorem sanguineum defluentia ora eius mirabilis colore tinxerunt. [...] est hominibus occasiones repentinas ad artes ducere [...]. Eoa Tyros est Hydron Italica aulicum profecto vestarium [...]³⁴.

Przy interpretacji tego listu wydaje się niezbędne przytoczenie opinii Shane’a Bjornlie³⁵, który zwraca uwagę na znaczenie purpury jako koloru pełnoprawnej władzy i symboliczne zestawienie dwóch miejsc pozyskiwania barwnika, jakim jest Tyr (Wschód – Bizancjum) oraz Hydron/Otranto, południe Italii (Zachód – Królestwo Ostrogotów). Badacz również podkreśla, że zawarta w tej dygresji wzmianka o prawach natury (ślimak z gatunku *murex*) oraz tradycyjnej procedurze barwienia królewskich szat purpurą symbolizuje prawo naturalne i tradycję legitymizujące w Italii władzę Teodoryka, której pełne uznanie nie było tak oczywiste w Konstantynopolu.

Ryba podnawka – spiskowiec opóźniający dostawy (list I 35)

List do senatora i prefekta Fausta (I 35) porusza problem opóźnień w dostawach zboża z Kampanii do Rawenny. W ciągu ironicznych spekulacji na temat możliwych przyczyn zwłoki pojawia się dygresja opisująca zachowanie niektórych zwierząt morskich. Być może to ryby podnawki (*echinai*) i małże (*conchae*) przyczepiają się do kadłuba statku, który zostaje unieruchomiony i nie może rozpocząć żeglugi. Ich delikatne przyłgnięcie do powierzchni kadłuba (*quietus tactus*) wytrzyma ponoć nawet gwałtowne burze, rozszalałe na morzu żywioły (*exagitata elementa*):

Aut forte [...] meatus navium echinai morsus inter undas liquidas alligavit: aut Indici maris conchae simili potentia labiis suis navium dorsa fixerunt: quarum quietus tactus plus dicitur retinere quam exagitata possunt elementa complere³⁶.

Autor listu sugeruje również, że to może ryba o nazwie drętwa (*torpedo*) jest właściwą przyczyną zwłoki, potrafi bowiem razić prądem i powodować zdrętwienie ręki atakującego:

³⁴ *Variae* I 2.7.

³⁵ Bjornlie, *Audience and Rethorical Presentation*, dz. cyt., s. 196-198.

³⁶ *Variae* I 35.3.

[...] a qua tantum infigentium dexteræ prægravantur, ut per hastam [...] manum percutientis inficiat³⁷.

Opieszałość żeglarzy i ich zwierzchników zostaje jednak zdemaskowana. W liście nie padają nazwiska winnych, ale w ciągu porównań zostają zestawione zwierzęta morskie wymienione powyżej oraz wady nierzetelnych urzędników i ich podwładnych. Metafory te wydają się tworzyć pewną alegoryczną symbolikę, która w dość nietypowy, a nawet komiczny sposób przedstawia przyczyny zaniedbań. Ryba podnawka ma oznaczać przekupstwo opóźniające dostawy, przyczepianie się mięczaków do statku – niezaspokojoną chciwość, zaś ryba drętwa – obłudę:

Sed echinaiis illis impedimentosa venalitas est, concharum morsus insatiata cupiditas, torpedo fraudulenta simulatio³⁸.

Zegar wynalazkiem na miarę cywilizacji (list I 45)

List do Boecjusza (I 45) jest pismem o rozbudowanej kompozycji, w której większą część stanowią dygresje. Nie dotyczą one tylko zegarów, które patrycjusz ma wysłać do króla Burgundów, lecz także pochwały takich dziedzin nauki, jak mechanika i astronomia. Po krótkim wstępie następuje rozwinięta pochwała Boecjusza jako osoby wyposażonej w rozległe wykształcenie (*multa eruditione saginatus*). Wymieniane są zatem źródła wiedzy, z których czerpał Boecjusz, i jego dokonania naukowe, między innymi kultywowanie greckiej myśli filozoficznej³⁹, liczne przekłady z języka greckiego na łacinę, dzięki którym do Rzymu dotarły intelektualne osiągnięcia Ateńczyków. Boecjusz miał, według autora listu, przetłumaczyć pisma takich greckich filozofów i naukowców, jak: Pitagoras, Ptolemeusz, Nikomach, Euklides, Platon, Arystoteles i Archimedes, zaś przekłady te określono w liście epitetami: *verborum luculentia* (eleganckie słownictwo) i *linguae proprietates* (odpowiedni język)⁴⁰. Autor listu nie pomija również nieobcych Boecjuszowi dyscyplin naukowych obejmujących tzw. *quadrivium*, których zdobycie nazywa metaforycznie przejściem przez „poczwórne drzwi wiedzy” – *quadrifarias mathesis ianuas introisti*⁴¹. Po zamknięciu części pochwalnej skierowanej do adresata listu, autor przechodzi do wyrażenia zachwytu nad osiągnięciami nauk ścisłych (technicznych)⁴². Dzięki nim jest możliwe tworzenie wspaniałych wynalazków i w pewnym sensie czynienie cudów, między innymi sprawianie, aby martwe przedmioty, które zwykle milczą, wydawały piękne dźwięki. Zjawisko to zostało

³⁷ *Variae*, I 35.4.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Variae* I 45.3.

⁴⁰ *Variae* I 45.4.

⁴¹ Tamże.

⁴² *Variae* I 45.5-6.

opisane za pomocą wyliczenia oksymoronów, podkreślających paradoksalne działanie wynalazków, zastosowano również odpowiedni dobór czasowników dźwiękonaśladowczych (ryczeć, buczeć, ćwierkać, syczeć), wzmacniających efekt akustyczny:

Metalla mugiant, Diomedes in aere gravior bucinat, aeneus anguis insibilat, aves simulatae frittiniunt et quae vocem propriam nesciunt habere, dulcedinem probantur emittere cantilenae⁴³.

Właściwy temat listu rozpoczyna się dopiero w ósmym akapicie i jest to polecenie wysłania wspomnianych zegarów (*horologia*) do króla Teodoryka na koszt państwa:

Quare cum vos ornet talium rerum praedicanda notitia, horologia nobis publicis expensis sine vestro dispendio destinate⁴⁴.

Najważniejszym elementem zegara słonecznego wydaje się być nieruchoma wskazówka rzucająca cień i wyznaczająca porę dnia (*stilus diei index*): Primum sit, ubi stilus diei index per umbram exiguum horas consuevit ostendere⁴⁵. Rola wskazówki jest istotna, ponieważ przesuwanie się jej cienia po tarczy nasuwa autorowi skojarzenie z paradoksalną pogonią tego niewielkiego przedmiotu za wędrującym słońcem, a paradoks ten przedstawiono za pomocą antytez: *immobilis et parvus – magnitudo... discurrit* oraz oksymoronu pokazującego pogoń w bezruchu⁴⁶:

Radius itaque immobilis et parvus, peragens quo tam miranda solis magnitudo discurrit, et fugam solis aequiperat, quo motum semper ignorat⁴⁷.

Możliwość pojmowania takich tajemnic natury, świadomość paradoksów rządzących prawami fizyki, złudzeń optycznych i rozumienie ich dzięki rozwojowi nauki ponownie wprawia autora listu w zachwyt wyrażony wykrzyknieniem. Sztuka przekazuje bowiem tajemnice natury za pomocą zabawy i czasami kpiny, ale jej wartość jest nie do przecenienia:

O artis inaestimabilis virtus, quae dum se dicit ludere, naturae praevallet secreta vulgare!⁴⁸

Dygresję kończy opis konstruktora-wynalazcy wykorzystujący spiętrzenie epitetów, podkreślających jego związek z naturą, odsłanianie jej tajemnic, przekształcanie rzeczy już odkrytych, zabawianie się jej cudami, naśladowanie piękna, a także umiejętność sporządzania imitacji przypominających prawdziwe zjawiska:

⁴³ *Variae* I 45.6.

⁴⁴ *Variae* I 45.8.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Podobnie jak w przypadku złudzenia optycznego w akapicie 7.

⁴⁷ *Variae* I 45.8.

⁴⁸ *Variae* I 45.9.

Mechanicus, si fas est dicere, paene socius est naturae, occulta reserans, manifesta convertens, miraculis ludens, ita pulchre simulans, ut quod compositum est non ambigitur, veritas aestimetur⁴⁹.

Zakończenie listu zawiera istotne polecenie zadbania o przewóz zegarów do celu, jednak istotne wydają się także pytania retoryczne uwidaczniające stosunek króla obdarowywanych Burgundów. Będą oni bowiem podziwiali dary władcy Italii, nie wierząc własnym oczom, uważając prawdę za sen:

Quotiens non sunt credituri quae viderint? Quotiens hanc veritatem lusoria somnia putabant?⁵⁰

Być może takie zwieńczenie pokazuje właściwe cele tak licznych dygresji naukowych oraz pochwał dla erudyty Boecjusza: pragnienie autora listu, by pokazać mniej rozwiniętym cywilizacyjnie plemionom, z jak wspaniałym darczyńcą się zetknęli, a zatem jak wielki spotkał ich zaszczyt; założenie, że ludy te wielką wdzięcznością przyjmą drogocenne dary, osiągnięcia zachodniej nauki, mające swoje podłoże w filozofii i sztuce starożytnej. Wydaje się również, że Teodoryk nieprzypadkowo wybrał urzędnika mającego zadbać o dostarczenie zegarów. Boecjusz był uważany za osobę bogatą w wiedzę i doświadczenia, może nawet stanowił swoisty symbol tego, co w nauce grecko-rzymskiej najlepsze, niemalże ucieleśnienie marzeń o jej intelektualnych osiągnięciach.

Cytrą pozyskać życzliwość sojusznika (list II 40)

Boecjusz jest także adresatem obszernego listu II 40 (17 akapitów), dotyczącego wysłania królowi Franków muzyka grającego na cytrze. Refleksję na temat muzyki otwiera pytanie retoryczne: co może być bardziej znakomitego od tej sztuki? Albowiem w znaczeniu metaforycznym kieruje ona machiną nieba (*caeli machina*) oraz przywraca zgodę w naturze, ilekroć nastąpi w niej jakieś rozproszenie:

Quid denim illa praestantius, quae caeli machinam sonora dulcedine modulator et naturae convenientiam ubique dispersam virtutis suae gratia comprehendit?⁵¹

W następnych zdaniach zostają wymienione wspaniałe skutki słuchania muzyki, dzięki której możliwe jest myślenie w uporządkowany sposób, piękne przemawianie i odpowiednie poruszanie się: Per hanc competenter cogitamus, pulchre loquimur, convenienter

⁴⁹ *Variae* I 45.11.

⁵⁰ *Variae* I 45.12.

⁵¹ *Variae* II 40.2.

movemur [...] ⁵². Muzyka zostaje również porównana do królowej zmysłów (*regina sensuum*) ubranej w swoje dźwięki, rozkazującej myślom, aby odeszły, ponieważ pragnie ona skupiać na sobie całą uwagę słuchaczy. Jej działanie obrazuje antytetyczny dobór określeń różnych nastrojów i zamiarów w postępowaniu człowieka: smutek – radość, spokój – złość, leniwe odrętwienie – pobudzenie, bezsenne czuwanie – senność, szpetna żądza – czyste intencje, nienawiść – miłość, gorycz – przyjemność. W paradoksalny sposób rządzi niematerialną duszą ludzką za pomocą materialnych fal dźwiękowych:

[...] tamquam sensuum regina tropis suis ornata [...] omniaque facit eici, ut ipsam solummodo delectet audiri. Tristitiam noxiam iucundat, tumidos furores attenuat, cruentam saevitiam efficit blandam, excitat ignaviam soporantem languor, vigilantibus reddit saluberrimam quietem, vitiatam turpi amore ad honestum stadium revocat castitatem, sanat mentis taedium bonis cogitationibus semper adversum, pernicioosa odia convertit ad auxiliatricem gratiam et [...] per dulcissimas voluptates expellit animi passions. Incorporam animam corporaliter mulcet [...] ⁵³.

Z następnej części erudycyjnej dygresji czytelnik może dowiedzieć się o pięciu tonach, pochodzących z różnych krain greckich, wprowadzających w odpowiedni nastrój ⁵⁴, a także o ich skalach ⁵⁵, o uniwersalnym tonie nazywanym *diapason* ⁵⁶. W akapicie szóstym został przywołany mit o Orfeuszu, który dzięki swojemu talentowi muzycznemu zdobywał panowanie nad otoczeniem i zaprowadzał w nim taką zgodę, że nawet ofiara cieszyła się bliskością łowcy, co obrazuje oksymoron: *iuxta praedonem suum praeda gaudebat* ⁵⁷. Kolejne pojawiające się w liście mity to krótkie wzmianki o Amfionie, który miał zbudować Teby dzięki swojej grze na cytrze, a także o Muzajosie grającym dla dusz na Polach Elizejskich ⁵⁸. Dla autora listu istotną rolę w muzyce wydaje się również odgrywać intonacja głosu (*rhythmus animatae voci attributus*). Dzięki niej, możliwe jest piękne przemawianie, niosące chwałę mówcom, określone epitetem *fortis ac suavis oratio*. Mówcy (*oratores, eloquentes*) poruszają bowiem serca sędziów do pałania gniewem wobec przestępców albo też do litości nad błędzącymi, a ten wachlarz skrajnych możliwości pokazują w tekście antytezy: *irascantur – misereantur* oraz *criminosi – errantibus*:

⁵² Tamże.

⁵³ *Variae* II 40.3-4.

⁵⁴ *Variae* II 40.4.

⁵⁵ *Variae* II 40.5.

⁵⁶ *Variae* II 40.6.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ *Variae* II 40.7.

Inventa est quoque ad permovendos animos oratorum fortis ac suavis oratio, ut criminosis irascantur iudices, miserenatur errantibus: et quicquid potest eloquens efficere, ad huius disciplinae non est dubium gloriam pertinere⁵⁹.

Oprócz intonacji, w muzyce ważne jest metrum, w którym wyróżnia się dwa rodzaje: heroiczne i jambiczne – pierwsze z nich pobudza, drugie zaś uspokaja⁶⁰. Wpływ muzyki i pięknego śpiewu może być również wykorzystywany w złym celu, o czym opowiada mit o podstępnych Syrenach, wabiących żeglarzy słodkimi pieśniami, spośród których jeden Odyseusz, dzięki swojemu podstępowi, przepłynął obok nich, choć sam słuchał tej „szkodliwej słodyczy” (*noxia dulcedo*)⁶¹. Aby powrócić do opisu pozytywnych efektów słuchania muzyki, autor listu podaje przykład Psalterza, który miał spaść z samego nieba (*de ipso caelo lapso*). Został on podarowany ludziom dla uzdrawiania dusz i leczenia ran jako znak od Boga. Dźwięki liry króla Dawida miały nawet wypędzić z niego złego ducha, który musiał posłuchać rozkazu muzyki⁶². Jednakże, zdaniem autora, mimo wynalezienia wielu wspaniałych instrumentów muzycznych to cytra najbardziej zachwyca swoim brzmieniem. Jej zatem poświęca trzy akapity dygresji, jest ona bowiem przedmiotem polecenia króla dla Boecjusza. Poruszanie strun serca jest związane z etymologią instrumentu: *cithara*, inaczej *chorda* (cytra) od *corda movere* (poruszać serca), ponadto dotknięcie jednej struny powoduje drżenie innych, co daje wspólny dźwięk nazywany „zgodnością” (*concordia*). Brzmienie cytry wydobywa się przez szarpanie i odpowiedni nacisk na struny – mocniejszy powoduje ton wyższy, a lżejszy – niższy. W piśmie do Boecjusza piękno dźwięku zdaje się nabierać cech nieziemskich dzięki odpowiedniej hiperboli – taka zgoda jak w muzyce nie jest ponoć możliwa do osiągnięcia pośród ludzi. Zadziwia również fakt, że to przedmioty pozbawione rozumu (*ratione carentia*) osiągają taką właśnie jedność:

Hanc etiam appellatam aestimamus chordam, quod facile corda moveat: ubi tanta vocum collecta est sub diversitate concordia, ut vicina chorda pulsata alteram faciat sponte contremiscere, quam nullum contigit attigisse. [...] homines se ad tantam perducere non praevalent unitatem, in quantam ad socialem convenientiam ratione carentia pervenerunt⁶³.

⁵⁹ *Variae* II 40.8.

⁶⁰ *Variae* II 40.9.

⁶¹ *Variae* II 40.10.

⁶² *Variae* II 40.11.

⁶³ *Variae* II 40.12-13.

Muzyka cytry zostaje również porównana do diademu przyciągającego uwagę blaskiem umieszczonych w nim klejnotów⁶⁴ oraz materiału utkanego przez Muzy⁶⁵. Jak głosi mit, bóg Merkury wynalazł cytrę, budując ją pierwotnie z żółwiego pancerza, natomiast jej kształt odnaleziono także wśród gwiazd na niebie, dlatego astronomowie uznali, że muzyka cytry należy do niebios. W tym miejscu autor przechodzi od pogańskiej tradycji politeistycznej do chrześcijańskiej. Harmonii muzycznej nie może bowiem opisać ani pojąć ludzka mowa, bo harmonia jest stworzeniem nieskończenie wielkiego i wiecznego Boga. Dla autora listu to Stwórca jest przyczyną piękna zawartego w muzyce, a nie sam dźwięk. W Nim również jest wieczna i nieustanna radość (*incommutabilis laetitia*), a jedno Jego spojrzenie nie równa się z żadnym innym szczęściem. Znaczenie Boskiego spojrzenia (*inspectio divinitatis*), bez którego nic nie może zaistnieć, zostało podkreślone przez anaforyczny zaimek *haec*:

Haec veraciter perennitatem praestat, haec iucunditates accumulat: et sicut praeter ipsam creatura non extat, ita sine ipsa incommutabilem laetitiam habere non praevallet⁶⁶.

Po tym fragmencie następuje pochwała Boecjusza zmierzająca do zakończenia listu⁶⁷. Dygresja jako część rozwinięcia listu wydaje się mieć przede wszystkim na celu podzielenie się wiedzą na temat muzyki z osobą znawcy poprzez obszerny opis przedmiotu polecenia. Jeśli jednak przyjąć, że adresatem listu mieli być także czytelnicy, żyjący w późniejszych epokach, można uznać, że opis ten, podobnie jak opis zegarów, ma przekazać obraz niezwykłych osiągnięć kultury rzymskiej, być może też pouczyć – tak jak pisma o charakterze encyklopedycznym. Ponadto pojawia się dość interesujący motyw zdobywania władzy nad kimś za pomocą muzyki, który występuje w liście kilkakrotnie. Znajac pewien kontekst polityczny listu można przypuszczać, że w idealistycznym zamierzeniu, nieobcym retoryce Kasjodora, kultura i muzyka podarowane przez Teodoryka królowi Franków miały ułatwić współpracę sojuszników ludów, jeśli nie podporządkować je Ostrogotom.

Zakończenie

W artykule przedstawiono fragment rozprawy doktorskiej poświęconej retoryce w listach Kasjodora – *Variae* (księgi I-V). Pisane w stylu kancelaryjnym *epistulae negotiales* zawierają niezwykle liczne środki artystycznego wyrazu, służące na przykład do budowania dygresji, poddających czytelnikowi – adresatowi listu lub innym osobom czytającym dany list

⁶⁴ *Variae* II 40.14.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Variae* II 40.16.

⁶⁷ *Variae* II 40.17.

– różne interpretacje tekstu. Wydało się zatem interesujące przyjrzenie się poszczególnym listom, ich językowi, stylowi, sposobom ukazywania rzeczywistości na poziomie dosłownym i metaforycznym. Zamierzone przez nadawcę listu odsyłanie na poziom szerszych interpretacji odsłoniło cechy stylu manierystycznego – kierowanie uwagi czytelnika na formę, a nie treść listu, piętrzenie środków retorycznych: antytez podkreślających zmaganie się antagonizmów, rozbudowanych epitetów, anafor i eksklamacji wyrażających zachwyt lub lęk przed nieznanym, zacieranie znaczenia wypowiedzi na temat spraw pozornie prostych – to wszystko może odzwierciedlać niepewność czasów, w których żył Kasjodor. Wydaje się, że pośród takich zawirowań wojenno-politycznych pojawiło się pragnienie kanclerza, by zachować możliwie największą część dorobku kulturowego cywilizacji, która nieuchronnie odchodziła, niestety ustępując miejsca ludom silniejszym militarnie.

W formie literackiej zatem przedstawił Kasjodor gorące źródła, których naturalne uwarunkowania zostały przekształcone dzięki wynalazczości człowieka w starożytne sanatorium, zasługujące na renowację z funduszy państwowych. Proces pozyskiwania purpury, zdobiącej szaty królewskie, łagodzi upomnienie dotyczące jakości surowca oraz opóźnień, bawiąc obrazowym i barwnym językiem. Na poziomie metaforycznym jednak odsyła odbiorcę listu do refleksji nad symbolem purpury – prawem do władzy króla panującego na zachodzie w sposób paralelny do cesarza Bizancjum na wschodzie. Ironicznie wyolbrzymiona rola ryby podnawki i innych morskich stworzeń w powodowaniu opóźnień w dostawach zboża tworzą ciąg symboli, oznaczających występki i wady urzędników i żeglarzy zepsutych przez korupcję, opieszałość czy zwykłą nieuczciwość, problemy typowe dla czasów, którym obce jest prawo i porządek. Niezwykłe rozwinięty opis działania wynalazków – zegara słonecznego i wodnego oraz cytry – prowadzi odbiorcę listów przez pochwałę dogłębnej edukacji filozofa Boecjusza, przedstawiając ideał starożytnego wychowania i kształcenia, przez pełne okrzyków zachwytu ekspozycje ludzkich osiągnięć, które wówczas były czymś niezwykłym, ukazując wielopoziomowe tajemnice nauki, sztuki i muzyki, a także moc ich oddziaływania.

Wydaje się, że dzieło Kasjodora zasługuje na dużo szerszy komentarz niż jednotomowa rozprawa doktorska czy artykuł naukowy. Chociaż w ostatnich latach na gruncie badań amerykańskich powstało kilka dość znaczących prac zgłębiających tematykę *Variae*, być może warto zastanowić się nad obszerniejszym komentarzem uwzględniającym wszystkie księgi listów, poddającym refleksji różne poziomy rozumienia tekstu – historyczny, literacki, a także ontologiczno-filozoficzny.

Bibliografia:

Bjornlie Shane M., *Audience and Rethorical Presentation in the Variae of Cassiodorus*, "Revue belge de Philologie et d'Histoire Année" 92-1 (2014), s. 187-207. https://www.persee.fr/doc/rbph_0035-0818_2014_num_92_1_8547?q=bjornlie (dostępny on-line 17.07.2021).

Bjornlie Shane M., *What Have Elephants to Do with Sixth-Century Politics? A Reappraisal of the Official Governmental Dossier of Cassiodorus*, "Journal of Late Antiquity" 1 (2009), z. 2, s. 149. [doi:10.1353/jla.0.0027](https://doi.org/10.1353/jla.0.0027) (dostępny on-line 17.07.2021).

Kakridi Christina, *Cassiodorus' „Variae”: Literatur und Politik in ostgotischen Italien*, Monachium 2005. <https://doi.org/10.1515/9783110928822> (dostępny on-line 17.07.2021).

Macpherson Robin, *Rome in Involution. Cassiodorus' Variae in Their Literary and Historical Setting*, Poznań 1989.

Viden Gunhild, *The Roman Chancery Tradition. Studies in the Language of Codex Theodosianus and Cassiodorus' Variae*, Göteborg 1984.

Wydanie oryginalne tekstu:

Opera Pars I Variae, wyd. Ake J. Fridh, Corpus Christianorum. Series Latina, Turnhout 1973.

**Selected letters of Cassiodorus (*Variae*, books I-V)
- digressive material as a rhetorical device
Summary**

The highly rhetorized letters of *Variae* Cassiodorus, chancellor Theodoric the Great, who lived in the 6th century, are in line with the chancellery style of official letters (*epistulae negotiales*), assuming attachment to rigid linguistic formulas expressing the will of the ruler, and at the same time drawing attention to the writer's oratory skills. The analysis of selected digressions in the article (letters: II 39, I 2, I 35, I 45, II 40) also showed the mannerist style of Cassiodorus, applicable at the end of the ancient epoch – non-schematic and full of antagonistic images form, stacking of linguistic tropes and extensive metaphors. Digressions describing natural phenomena (hot springs in Aponos), the behavior of animals (fish and molluscs) and human inventions (clock and zither) were intended to soften the tone of the admonition addressed to the addressee, to show the author's erudition, and to convey encyclopedic knowledge about the achievements of the passing civilization of the Western Roman Empire.

Keywords: Cassiodorus' *Variae epistulae*, chancellor of Theodoric the Great, digressions in official letters, mannerism of the decline of antiquity, chancellery style of the 6th century, *epistulae negotiales*

Marcin Okoniewski

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

Media społecznościowe jako narzędzie wywierania wpływu

Podobnie jak w naukach ścisłych, tak i w humanistyce wpływanie na coś, na kogoś oznacza działanie mające na celu wywołanie konkretnych reakcji. Nie można jednak synonimicznie traktować wpływu i manipulacji, bowiem chodzi tutaj o rozbieżność intencji. Oddziaływać na kogoś można również po to, aby zbliżyć go do prawdy lub dobra. Zdecydowanie mniej skłonni bylibyśmy przypisać pejoratywne znaczenie do oddziaływania niż manipulacji. Weźmy chociażby przykład dwojga zakochanych. Mówi się raczej, że kochankowie na siebie oddziałują niż manipulują sobą wzajemnie.

Co ciekawe, wywieranie wpływu ma miejsce również w polityce i czasem bywa dalekie od manipulacji. Chociażby próby zachęcenia obywateli do udziału w wyborach, można uznać za chęć nakłonienia do zaangażowania w życie społeczne i spełnienia obowiązku obywatelskiego. Nie mamy tu na myśli, rzecz jasna, spotów poszczególnych partii. Te w swoim przekazie często wręcz zniechęcają odbiorców do podejmowania jakichkolwiek aktywności związanych z życiem politycznym.

Przykładów wywierania wpływu w różnych kontekstach i w różnych celach moglibyśmy przytaczać wiele. Jest to zagadnienie, któremu rangę, nie bez przyczyny, już na etapie rozważań o retoryce nadali filozofowie starożytni. Manipulacją i wywieraniem wpływu zajmuje się obecnie współczesna psychologia. Na rynku wydawniczym istnieje niezliczona ilość pozycji odnoszących się do teorii i praktyki. Wychodzi to naprzeciw zapotrzebowaniu. Bowiem opanowanie sztuki wywierania wpływu jest dzisiaj ogromnie pożądaną umiejętnością, a w niektórych sytuacjach życiowych (np. w pracy na stanowiskach kierowania zespołem ludzi) wręcz wymaganą.

Wynika to przede wszystkim ze stylu współczesnego życia, które moglibyśmy przyrównać do pustej rakiety wysłanej w przestrzeń kosmiczną, ale bezcelowo, bo liczy się jedynie rekord prędkości. Postęp technologiczny skutkuje nieustającą od kilkunastu lat lawiną informacji, możliwości i wyborów, stojących przed człowiekiem XXI wieku. Aktualne tempo i postać współczesnego życia skutecznie uniemożliwiają nam podejmowanie decyzji rozważnych i przemyślanych. W związku z niewielką ilością czasu na konkluzję, wynikającą z rozważnej oceny wad i zalet, jesteśmy zmuszani do obierania dróg na skróty i mierzenia się z ich negatywnymi konsekwencjami. Możemy zaobserwować, że w podejmowaniu decyzji

coraz częściej korzystamy z uproszczonych reguł, a naszym źródłem informacji (nierzadko jedynym) stają się autorytety, często te fałszywe. Bezrefleksyjne i fragmentaryczne pozyskiwanie wiedzy o otaczającej nas rzeczywistości nie tylko powoduje jej wypaczanie, ale może nawet doprowadzić do utraty własnej tożsamości. W metaforyczny sposób ujął to w swojej powieści Oscar Wilde. Jeden z jego bohaterów tak oto zdefiniował wpływ: „Wywierać na kogoś wpływ znaczy to samo, co obdarzać go swoją duszą. Człowiek taki nie posiada już wówczas własnych myśli. Nie pożerają go własne namiętności. Cnoty jego nie należą już do niego. Nawet jego grzechy, jeśli w ogóle grzechy istnieją, są zapożyczone od kogoś innego. Staje się on echem cudzej melodii, aktorem roli nie dla niego napisanej”¹.

Nowe media – nowa rzeczywistość

Orwell, Huxley czy chociażby Bradbury zyskują dzisiaj miano pisarzy-proroków. Gdyby nie daty powstania ich antyutopijnych dzieł, zamiast na regale z fantastyką, być może, moglibyśmy postawić je przy reportażach. Choć odmienne w formie i treści, to *Rok 1984*, *Nowy wspaniały świat* i *451 stopni Fahrenheita* mają jeden wspólny mianownik – wskazują na mass media jako główne narzędzie manipulowania społeczeństwem. Ekrany telewizje są tam oknami na świat i jedynym źródłem wiedzy. Trud związany z ich weryfikacją jest nie tyle żmudny, ile niewskazany lub wręcz karalny.

Jeden z bohaterów książki Bradbury’ego uznaje, że jedynym narzędziem do podnoszenia naszej wiedzy o świecie jest literatura: „Większość z nas nie może być wszędzie, rozmawiać ze wszystkimi, poznać wszystkich miast świata; nie mamy czasu, pieniędzy ani tyłu przyjaciół. [...] jedynym sposobem na to, by przeciętny człowiek zobaczył dziewięćdziesiąt dziewięć procent z tego, jest czytanie książek”². Po wielu latach od napisania swojego dzieła pokładanie nadziei Bradbury’ego w książkach jest tyle romantyczne, co naiwne. Wystarczy zamienić frazę czytanie książek na dostęp do Internetu, aby uzyskać definicję współczesnego społeczeństwa, narkotycznie wręcz uzależnionego od dostępu do informacji, bez ograniczeń czasowych i przestrzennych.

Ku uciechu czytelnika, warto zarekomendować także dzieło rodzimego fantasty. Janusz A. Zajdel, jako jeden z prekursorów fantastyki socjologicznej w Polsce, w swoim *Limes Inferior* przedstawia świat, którego spoiwem jest obca siła, której bezwzględnie należy się podporządkować. Nieliczni dopuszczeni do grona wtajemniczonych, dowiadują się, że ich powinnością jest podtrzymywanie tego obrazu rzeczywistości, bowiem groźba przemocy z

¹ O. Wilde, *Portret Doriana Graya*, Wydawnictwo Vesper, Warszawa 2015.

² R. Bradbury, *451 stopni Fahrenheita*, Wydawnictwo MAG, Warszawa 2016, s. 67.

zewnątrz jest skuteczniejszym narzędziem do sprawowania władzy aniżeli przemoc sama w sobie.

Politykę najczęściej definiuje się za Maxem Weberem jako dążenie do władzy, a następnie próbę utrzymania jej³. Tę definicję z pewnością słyszeli, a wysoce prawdopodobne, że nawet wyuczyli się jej na pamięć studenci Uniwersytetu Harvard w 2004 roku. Czy jeden z nich, któremu podlega aktualnie ponad 2 mld użytkowników na całym świecie⁴, oszukał swoich kolegów i zainspirowany Weberem wykorzystał niepozorną aplikację ze zdjęciami jako narzędzie do pomnażania kapitału, lub co gorsza – do ingerowania w nastroje społeczne? Biorąc pod uwagę prestiż uczelni, żaden z ówczesnych studentów Harvardu nie pofolgowałby sobie na tyle, aby snuć wizje, w których ich kolega, Mark Zuckerberg osiągnie tak niewyobrażalny poziom władzy, że ledwie jednym kliknięciem będzie w stanie wykluczyć z udziału w debacie publicznej prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ten manifest już stał się symbolem ówczesnego podziału sił, który mocno uwydatnił się w momencie ogłoszenia pierwszego stadium pandemii. Zwykło się nadawać Internetowi rangę czwartej władzy. COVID-19 odwrócił te proporcje. Media społecznościowe stały się głównym źródłem informacji. Tym najbardziej pożądanym, dostępnym w czasie rzeczywistym i nieustannie powielającym treści odwołujące się do emocji, a nawet oderwane od rzeczywistości. W dyskursie zapanowała wszechobecna panika, a kreatywność w jej podsycaniu zdawała się nie mieć końca. Pisarze fantastyki naukowej musieli ustąpić miejsca żółtodziobom futurologii. Bo tutaj, w sieci, o racji najczęściej nie stanowią fakty i siła argumentów a liczby, polubienia i komentarze.

Łatwiej jest nam porzucić fałszywe postrzeganie rzeczywistości, jeżeli włożymy nieco trudu, aby ową rzeczywistość spróbować zrozumieć. Nie daje to jednak gwarancji szczęścia. Wręcz przeciwnie. Pisał o tym chociażby Huxley: „Ja tam wolę być nieszczęśliwy niż pozostawać w stanie tej fałszywej, kłamliwej szczęśliwości, w jakiej się tu żyje”⁵. Zwrócenie jednak uwagi na pewne procesy, zachodzące w mediach społecznościowych na przestrzeni lat, daje punkt odniesienia i jest cenną lekcją dla przyszłych pokoleń. Albowiem początki były dalece optymistyczne.

Pierwotny zamysł mediów społecznościowych wyrażał głęboką chęć zniesienia barier czasowych i odległościowych w komunikowaniu międzyludzkim. Celem platform takich jak

³ M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie. Wybór pism*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998.

⁴ *Użytkownicy social media w Polsce i na świecie* [online], <https://www.whysosocial.pl/uzytkownicy-social-media-w-polsce-i-na-swiecie/> (dostęp 03.05.2021).

⁵ A. Huxley, *Nowy wschód świata*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2006, s. 118.

Facebook, Twitter czy Instagram było stworzenie przestrzeni i dostarczenie narzędzi do wyrażania siebie, podejmowania dialogu, wchodzenia w interakcje z innymi, wykorzystując nieograniczoną moc Internetu. Oglądanie zdjęć koleżanek z wakacji, sprawdzanie, co ostatnio na obiad zjadł mój kolega z pracy, tego jakiemu hobby w weekend oddaje się mój sąsiad, z możliwością podejmowania interakcji bez używania słów i tak kłopotliwej dla niektórych komunikacji niewerbalnej, to według twórców idealne warunki mające zacieśniać więzy między ludźmi. Do momentu wprowadzenia szeregu dodatkowych reakcji na daną treść, w przypadku Facebooka większość z nas miała zostać zdefiniowana kciukiem w górę. Winniśmy się cieszyć, że było to tylko połowiczne wykorzystanie symbolu ze starożytnego Rzymu, ale użytkownicy szybko zorientowali się, że nie potrzeba kciuka w dół, aby wyrazić dezaprobatę dla czyjegoś stylu życia. Wykluczenie i zepchnięcie w przepaść samotności stało się najbardziej bolesną karą. To czas powstawania pierwszych prac naukowych i paneli dyskusyjnych na temat zagrożeń i szkodliwego wpływu mediów społecznościowych na psychikę, wśród których wymienia się najczęściej depresję, stany lękowe, a w skrajnych przypadkach myśli i próby samobójcze.

Każdy z nas, w większym lub mniejszym stopniu, odczuwa głęboką potrzebę akceptacji, wynikającą z naszej natury. Człowiek od zawsze był gatunkiem stadnym i tę samą analogię dostrzec możemy w mediach społecznościowych. To one stały się miejscem zbiórki najrozmaitszych subkultur. Miłośnicy akwarystyki, rupieci, komiksów, gier planszowych, szydełkowania, szachów jednoczyli się w grupach, rozmawiali, poznawali, zacieśniali i pielęgnowali relacje w nowej, internetowej rzeczywistości. Niektórzy uznali to za pierwszą okazję, aby bez kontekstu móc wyrażać siebie, być sobą, a nawet poczuć wolność w wymiarze, której nie byli w stanie doświadczać na co dzień. Inni z kolei uznali to za świetną okazję do stworzenia siebie na nowo. Do wybrania *alter ego*, które zawsze będzie zabezpieczeniem, kiedy coś pójdzie nie tak. Zaproszono więc nas do bycia częścią bardzo specyficznej społeczności. Niejednorodnej, nie do końca bezpiecznej, a jednak chęć bycia jej częścią jest tak silna, że aktualnie 1/3 populacji całego świata deklaruje swoją przynależność do niej⁶.

„Epidemia wirusa COVID-19 obnażyła poziom dziennikarstwa w Polsce”⁷ – powiedział w jednym ze swoich „Komentarzy tygodnia” dziennikarz śledczy Witold Gadowski, od kilku lat publikujący treści w Internecie. Jego film, odnoszący się do sytuacji w

⁶ <https://www.websitehostingrating.com/pl/facebook-statistics/> [data dostępu: 03.05.2021].

⁷ W. Gadowski, *Komentarz tygodnia: kto to zrobił?* 25 marca 2020 [online], <https://youtu.be/b5xIL-C53f8> (dostęp 03.05.2021).

kraju i na świecie w kontekście koronawirusa uzyskał 1,4 miliona odsłon⁸. Dla porównania, w pierwszym kwartale 2020 roku najbardziej popularny program informacyjny telewizji publicznej „Wiadomości” oglądało średnio 681 953 widzów w grupie wiekowej 16-49, czyli tej najbardziej zbliżonej do demografii YouTube⁹.

Milionowy wzrost oglądalności „Komentarza tygodnia” w stosunku do wyświetleń poprzednich filmów jest znamieny. Nie bez przyczyny przywołałem w poprzednim akapicie fragment diagnozujący stan dziennikarstwa. W minionych latach jesteśmy świadkami deprofesjonalizacji zawodu dziennikarza, w wyniku czego opinie stają się faktami. Priorytetem jest szybkość informowania i forma – pierwsza wpływa negatywnie na jakość, druga na rzetelność. Stąd też pojawienie się terminu *infotainment*, mającego ułatwić określenie serwisów informacyjnych, czerpiących inspirację z programów rozrywkowych¹⁰.

W sytuacji powszechnego zagrożenia życia ludzkiego możemy zaobserwować gwałtowny wzrost popytu na informacje. Niestety, COVID-19 obnażył negatywne skutki wpływu nowych mediów na społeczeństwo, które zostało doprowadzone na skraj paniki. W pierwszych tygodniach narastania niepokoju związanego z koronawirusem moja rodzina oraz znajomi najczęściej rozpoczynali zdanie słowami: „Słyszałeś, że podobno...”. Później, aby potwierdzić słuszność swojej tezy, wysyłano mi różnego rodzaju wiadomości głosowe i materiały wideo z rzekomo wiarygodnych źródeł.

Jak trudno oddzielić jest fakty od opinii mogliśmy zaobserwować po znikających z półek sklepowych w szaleńczym tempie papierach toaletowych, makaronach czy maseczkach ochronnych. Logowanie w owych dniach do serwisów mediów społecznościowych mogło u niektórych wywoływać mdłości. Co gorsza, ów wysyp *fake newsów* o niewyobrażalnym ładunku emocjonalnym szybko przyswoiły i rozpowszechniały we wzmożonym natężeniu największe internetowe portale informacyjne, takie jak Onet czy Wirtualna Polska, które tym bardziej narażyły się na utratę wiarygodności, przestrzegając kilka dni później przed informacjami, które same wyprodukowały lub powielały.

Panika związana z pandemią, której początkowo większość społeczeństwa padła ofiarą, zaczęła ustępować w momencie, kiedy po indywidualnej weryfikacji obraz rzeczywistości nie pokrywał się z tym, który przekazywały główne media. Tutaj pojawia się

⁸ <https://youtu.be/b5xIL-C53f8> [data dostępu: 03.05.2021].

⁹ M. Kurdupski, *Oglądalność programów informacyjnych I kwartał 2020 Fakty liderem* [online], <https://www.wirtualnemedia.pl/artikul/ogladalnosc-programow-informacyjnych-i-kwartal-2020-fakty-liderem> (dostęp 03.05.2021).

¹⁰ T. Głogowski, *Dziennikarstwo wobec nowych mediów. Szanse i zagrożenia* [online], <<http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-issn-2353-9747-year-2015-volume-14-article-5462/c/5462-3577.pdf>> (dostęp 03.05.2021).

Witold Gadowski i inni komentatorzy internetowi, których gwałtowny wzrost popularności jest całkowicie uzasadniony – są odpowiedzią na popyt. W swoich opiniach przywołują fakty, nie stawiając znaku równości między nimi, co uwiarygadnia ich przekaz, a w połączeniu ze stosowną dozą charyzmy nie muszą sięgać do efektownych form, aby ich treści mogły wpływać na innych w ogromnej skali. Większość z nich egzystuje jako tzw. wolni strzelcy, których bronią staje się wolność słowa i niezależność.

„Błogosławieństwem ślepej uległości wobec autorytetu jest to, że na ogół bywa ona korzystna, a przy tym zwalnia nas z konieczności myślenia. Gdy zaś myśleć nie musimy, wówczas nie myślimy. Takie podejście z reguły prowadzi do zachowań właściwych, ale czasem sprowadza nas na manowce, gdyż myślenie zastępujemy reagowaniem mechanicznym”¹¹ – pisze w swojej książce profesor psychologii Uniwersytetu Stanowego w Arizonie – Roberto Cialdini, który efekty 15-letnich badań zawarł w bestsellerowym poradniku o tytule *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Media społecznościowe stały się poletkiem do wyrażania swoich głębokich frustracji w obliczu niepewnej sytuacji. To tutaj narodziły się fałszywe autorytety, których publiczny przekaz definiować można jako szkodliwy. To tutaj każdego dnia naginana jest wolność słowa, najbardziej przez tych, którzy tak zaciekle o nią walczą. O tak egoistycznym podejściu do relacji z drugim człowiekiem mówi jeden z bohaterów książki Bradbury’ego: „Właściwie żyjemy w epoce sloganu «po użyciu – wyrzucić». Wysmarkaj się w innego człowieka jak w chusteczkę, wrzuć do klozetu i spuść wodę”¹². Kultura słowa staje się archaizmem, który zachowuje się jedynie w hermetycznych środowiskach akademickich, z których zasobów korzystać chcą już tylko nieliczni, być może pamiętający zakończenie powieści Bradbury’ego.

Jesteśmy świadkami przeistaczania się mediów społecznościowych w media antyspołecznościowe, które zamiast łączyć coraz bardziej dzielą. Na przestrzeni dekady podglądanie życia prywatnego swoich znajomych zdaje się być niewinnym wybrykiem dzieciństwa w porównaniu z obecną otwartą wojną, której można nadać tytuł „z nami lub przeciwko nam”. Logując się na Facebooka musisz wybrać stronę. Inaczej inni zrobią to za ciebie. Pogłębianie się konfliktów zdaje się nie mieć końca, a to one paradoksalnie budują i umacniają wpływ najsilniejszych.

¹¹ R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, GWP, Sopot 2020, s. 178.

¹² Bradbury, dz. cyt., s. 10.

Autorytet i jego siła

Liczne badania na przestrzeni lat wykazały, że mamy głęboko zakorzenione poczucie obowiązku, jeśli chodzi o uleganie autorytetom. Dowiódł tego chociażby słynny eksperyment Stanleya Milgrama z 1963 roku, który próbował dać odpowiedzi na pytania stawiane już od czasów II wojny światowej – jak daleko posunie się człowiek pod presją nakazów. Wyniki okazały się przerażające. Grupa badanych została podzielona na dwie role: nauczyciela i ucznia. Pierwszy miał zadawać ból drugiemu, po błędnych odpowiedziach na pytania. Prawie nikt spośród czterdziestu uczestników badania nie wycofał się z zadawania wstrząsu o maksymalnym napięciu, choć zakładano, że tę granicę osiągnie jedynie 2 procent „nauczycieli”. „Zdaniem Milgrama, rzeczywistym winowajcą była w jego eksperymentach cechująca nas niezdolność do przeciwstawiania się żądaniom autorytetu”¹³.

Chociaż postawa badanych mogła u niektórych wywołać przerażanie, to jednak, mając świadomość pewnych wydarzeń historycznych i tego, jak bardzo determinowały je głęboko zakorzenione wzorce, wielopoziomowa i szeroko akceptowana hierarchia autorytetów nie powinna dziwić. Co więcej, przynosi ona każdemu społeczeństwu wiele korzyści. Za jej pomocą możliwy jest rozwój wielu dziedzin życia społecznego, a bez niej – niewykluczone, że pograżylibyśmy się w głębokiej anarchii. Dlatego, jak pisze Cialdini: „niemal od dnia narodzin wszyscy jesteśmy pilnie trenowani w posłuszeństwie wobec autorytetów i umacniani w wierze, że przeciwstawianie się im jest złe”¹⁴. Dużą rolę pełnią w tym kontekście także przykazania religijne. W Starym Testamencie znajdujemy przypowieść o Adamie i Ewie, którzy wykazując nieposłuszeństwo wobec Boga – najwyższego autorytetu – na dobre utracili dostęp do raju. Metafora o Abrahamie gotowym zabić własnego syna w dowód posłuszeństwa również dowodzi tego, jak autorytet może determinować nasze życie i popychać do wykonywania poleceń, nawet bez większego analizowania konsekwencji płynących z danego czynu, nie mówiąc już o aspektach związanych z moralnością.

Ślepa uległość wobec autorytetu zwalnia nas z konieczności myślenia i ma szereg „zalet” widocznych szczególnie w hierarchii dużych przedsiębiorstw i zakładów pracy, gdzie nieekonomiczne, a często nawet zakazane jest podważanie decyzji swojego zwierzchnika. W konsekwencji, duża część z nas zastępuje myślenie reagowaniem mechanicznym – tego się od nas wymaga i takie są powszechnie przyjęte standardy, które w ostatecznym rozrachunku uznawane są za korzystne.

¹³ Cialdini, dz. cyt., s. 229.

¹⁴ Tamże, s. 232.

Przykładowo, w służbie zdrowia pielęgniarki nigdy nie podważają decyzji lekarzy, tak jak aptekarze (poza frustracją wynikającą z niemożności rozczytania pisma lekarza) nie zastanawiają się nad lekiem, który wręczają pacjentowi, choćby i ten przyszedł z opatrunkiem na oko, a otrzymał środek na ból stopy. Jest to zasada logiczna i pożądana, która ma jednak swoje, często tragiczne w skutkach konsekwencje.

Ślepe i bezrefleksyjne posłuszeństwo doprowadza do sytuacji, w której często nie dopuszczamy możliwości popełnienia błędu przez autorytet. Skoro ktoś pełni stanowisko kierownicze, to znaczy, że ze względu na swoje kompetencje ma tak dużą przewagę, że wręcz głupotą byłoby to podważać. Nieustannie powracające, szczególnie w sytuacjach popełnienia błędu znane sformułowanie „jesteśmy tylko ludźmi”, choć z pozoru banalne, to winno przyświecać każdemu z nas, szczególnie w zawodach, w których bierzemy odpowiedzialność za ludzkie życie. Bo być „tylko człowiekiem” oznacza, że w naszą egzystencję wpisane jest popełnianie błędów. Żaden bowiem człowiek nie posiada boskiego pierwiastka nieomyślności, a coraz dalej postępujące badania nad sztuczną inteligencją nie dają pełnej gwarancji, że maszyna będzie w stanie prawidłowo ocenić sytuację i podjąć właściwe decyzje.

Historia dowodzi, że do przypadków tragicznych dochodzi także w sytuacjach, kiedy poczucie mocy sprawczej jest głęboko zakorzenione w samym autorytecie. Wtedy nie dopuszcza on kwestionowania jego decyzji i w apodyktyczny sposób domaga się mechanicznego wykonywania poleceń. Być może taka dyscyplina wpływa motywująco na mniej wydajnych pracowników i jest przykrym, aczkolwiek koniecznym elementem zarządzania dużą liczbą osób. Głębokie przekonanie o własnej nieomyślności może uchodzić w oczach innych za przejaw pewności siebie, wynikającej z doświadczenia i wysokich kompetencji, dlatego kiedy pojawia się błąd, dochodzi do chaosu, nad którym nie sposób zapanować.

Obrazuje to historia związana z wybuchem reaktora w elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Wtedy to, Anatolij Diatłow, zastępca inżyniera, niekryjący swoich ambicji zawodowych, przeprowadzał testy awaryjnego zasilania pomp. Mimo licznych przeciwwskazań, a nawet protestów pracowników wywarł na nich presję, w konsekwencji której zbiorowo doprowadzili do jednej z największych katastrof ubiegłego wieku. Sytuacja ta pokazuje przede wszystkim, do czego doprowadzić może strach przed najwyższym autorytetem. Zarówno Diatłow, jak i podlegli mu pracownicy elektrowni zdawali sobie sprawę z tego, czym jest porażka w oczach władz ówczesnego Związku Radzieckiego. Woleli oddać życie niż ściągnąć na siebie gniew najwyższego autorytetu.

Jak jednak wytłumaczyć mordy dokonywane przez siły SS w trakcie II wojny światowej? Źródła historyczne są zgodne co do faktu, że na oficerach nikt nie stosował aparatu represji, ani nie podłączał pod napięcie, nakazując mordować niewinnych obywateli. To kolejny bardzo istotny aspekt związany z siłą nacisku autorytetu. Cialdini poświęca temu zagadnieniu całą swoją książkę – *Pre-swazja*. W praktyce chodzi o wstępne ukierunkowanie uwagi, czyli przygotowanie do wywierania wpływu, na poziomie ideologicznym i światopoglądowym. Należy odbiorcom przedstawić coś, czego potrzebują, coś w co uwierzą, coś z czym będą mogli się utożsamiać, a wtedy istnieje duże prawdopodobieństwo, że nastąpi proces zastępowania krytycznej analizy bezrefleksyjnym myśleniem i automatycznym wykonywaniem poleceń. W literaturze motyw ten pojawiał się wielokrotnie, niejako w obronie moralności i ku przestrodze przyszłych pokoleń.

Dzisiaj owa „preswazja” odbywa się na innej płaszczyźnie, ale pewne reguły wciąż mają swoją moc i są wykorzystywane przez chcących wywierać wpływ w Internecie. Forma publikowania filmów opiniotwórczych w Internecie niesie ze sobą szereg konsekwencji, zarówno dla obiorców, jak i autora przekazu. Dzisiaj kształtowanie opinii odbywa się w dużej mierze za pośrednictwem vlogów, których moc zaczęli doceniać również dotychczasowi reprezentanci mediów tradycyjnych. To forma zapewniająca absolutną wolność, zarówno w treści, jak i stylu. Z jednej strony, nadawanie w czasie rzeczywistym i konfrontacja z komentarzami publiczności może wywierać presję samodoskonalenia i modyfikowania swojego światopoglądu, z drugiej jednak, natężenie komplementów i otrzymywanie nieustannych potwierdzeń o słuszności swoich tez może doprowadzić do samouwielbienia, a co za tym idzie nieumiejętności krytycznego spojrzenia na własny przekaz. Często widać to w sytuacjach konfrontacyjnych pomiędzy twórcami, którzy często prowadzą dyskusję pozbawioną merytorycznych argumentów i przypominają (atrakcyjną dla widzów) walkę pt. „kto na kogo co ma”.

Chociaż etymologia słowa autorytet (z łac. *auctoritas* – powaga, znaczenie¹⁵) wskazuje na społeczne uznanie, które często związane było z posiadanymi kompetencjami i wiedzą, to dzisiaj, szczególnie w obrębie Internetu, nastąpiło spłaszczenie tej definicji, której najistotniejszym elementem jest możliwość wywierania wpływu na innych, na dużą skalę. To, co budzi obecnie największe obawy, to łatwość i sposób w jaki widownia przyznaje status autorytetu danej osobie oraz to, jak daleko wykracza moc sprawcza namaszczonego w ten sposób twórcy. Rzadko następuje weryfikacja czy dana osoba jest autorytetem w konkretnej

¹⁵ Znaczenie słowa „autorytet”, *Obserwatorium Żywej Kultury* [online], <http://ozkultura.pl/wpis/10637/3> (dostęp 15.05.2021).

sprawie i czy dowody na jej status są wiarygodne. W myśl zasady Schopenhauera – „bardzo mało ludzi umie myśleć, ale jakiś pogląd chce mieć każdy”¹⁶, większość twórców internetowych, chcąc nie wypaść z algorytmu „na czasie”, zabiera głos w sprawach aktualnych, kontrowersyjnych, nie przygotowując wcześniej podłoża merytorycznego, a nawet nie zagłębiając się szczegółowo w omawiane zagadnienie. Potrzeba wywierania wpływu, połączona z głębokim przeświadczeniem o swojej racji, doprowadza do sytuacji, w której ekspertami nawet w dziedzinach naukowych stają się celebryci, tacy jak Edyta Górniak (wokalistka), Marcin Najman (entuzjasta sportów walki) czy Iwan Komarenko (wokalista) – szczególnie aktywni w sprawach związanych z teoriami spiskowymi i szczepieniami przeciwko COVID-19. Siłą ich argumentu staje się wcześniej zdobyta popularność (w zupełnie odmiennej dziedzinie), a że media lubią wskaźniki oglądalności, osoby te otrzymują megafon do wygłaszania swoich absurdalnych tez w tradycyjnych mediach ogólnopolskich.

Czynniki wywierania wpływu

Dla bardziej wnikliwych, którzy chcą poznać i nazwać czynniki wywierania wpływu, pojawiające się w mediach społecznościowych, z pomocą przychodzi literatura, a dokładniej dzieła wspomnianego wcześniej Cialdiniego. Najistotniejszym elementem, według niego, jest atrakcyjność fizyczna. Na przestrzeni lat byliśmy świadkami upowszechniania się tezy, iż lepiej jest być pięknym niż brzydkim, tak jak analogicznie przewagę ma ten, kto jest lepiej ubrany nad tym, kto jest ubrany gorzej. Reakcje na ludzi ładnych są zautomatyzowane i bezrefleksyjne. Psycholodzy nazywają to efektem aureoli: „Polega on na tym, że jakaś pozytywna cecha człowieka opromienia swoim blaskiem wszystkie pozostałe jego cechy i decyduje o sposobie, w jaki człowiek ten jest widziany przez innych”¹⁷. Cialdini zauważa także, że mamy automatyczną skłonność do przypisywania ludziom atrakcyjnym pozytywnych cech. Stąd człowiek ładny bywa często w oczach innych utalentowanym, inteligentnym i uczciwym. Przerażającą konsekwencją może stać się uproszczenie tego założenia i sprowadzenie go do postawienia znaku równości między osobą dobrze wyglądającą a dobrą.

Idealnym współcześnie przykładem na zobrazowanie wpływu osób atrakcyjnych w mediach społecznościowych jest platforma Instagram. Założona w 2010 roku, miała spełniać oczekiwania użytkowników, pragnących komunikować się ze światem i wyrażać siebie za

¹⁶ A. Schopenhauer, *Erytyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Wydawnictwo Alma-Press, Warszawa 2005, s. 68.

¹⁷ Cialdini, dz. cyt., s. 191.

pośrednictwem zdjęć. Dowodem na dominację obrazu nad słowem był fakt, iż większość użytkowników nawet nie zaglądała do opisów, stąd też zaczęły one przybierać coraz krótsze formy, często polegające na wyrażaniu stanu emocji za pomocą emotikon.

Serwis w krótkim czasie stał się miejscem, w którym najszybciej popularność zyskiwali autorzy najbardziej zwracających uwagę zdjęć. Nie powinien dziwić więc fakt, że w tym gronie znalazły się głównie atrakcyjne modelki, aktorzy, sportowcy oraz promotorzy tego, co starożytni nazwaliby fizjonomią. Kult opakowania zamiast zawartości został spopularyzowany do niewyobrażalnych rozmiarów. Instagram w ciągu kilku lat stał się już nie tylko miejscem do dzielenia się zdjęciami ze światem, ale został wyposażony w szereg funkcji, mających ułatwiać zawieranie i właściwe oznaczanie umów biznesowych. Producenci ubrań, kosmetyków oraz urządzeń użytku domowego szybko zauważyli potencjał i skalę oddziaływania serwisu. Postanowili więc wykorzystywać najbardziej popularne osoby na Instagramie do skutecznej promocji swoich produktów, będąc w pełni świadomi siły nacisku autorytetu i bezmyślnego ulegania wspomnianemu wcześniej efektowi aureoli. Tak jak zyski, płynące z dobrego wyglądu w dzieciństwie objawiać się mogą pobłażliwym traktowaniem, tak w życiu dorosłym można je przeliczać na pieniądze: „Influencerzy o największych zasięgach za opublikowanie na swoim koncie otagowanego zdjęcia inkasują od 20 do 50 tysięcy złotych”¹⁸.

W sferze czołowych reprezentantów zdrowego trybu życia i ciała często dochodzi do zatrważającej dysproporcji między opakowaniem a jego zawartością. Rosnąca popularność stwarza pokusę wykorzystywania jej w celu podwyższania własnej wartości w innych dziedzinach, a także przemożną chęć dzielenia się swoim życiem prywatnym w celu zyskania aprobaty u innych. W taki sposób dochodzi do wielu wpadek wizerunkowych, których w obrębie mediów społecznościowych jesteśmy świadkami niemalże każdego dnia. Często promotorzy zdrowego odżywiania przyłapywani są w fast foodach (na zdjęciach, które sami wykonali), trenerzy personalni nakłaniają do spożywania odżywek powodujących negatywne skutki uboczne, a aktorki oferują cudowne specyfiki przyspieszające odchudzanie.

Niekiedy wygląd zewnętrzny jest czynnikiem, który może hamować skuteczność wywierania wpływu na innych. W końcu większość ludzi jest atrakcyjna przeciętnie, a mimo to są w stanie oddziaływać na innych. Cialdini uważa podobieństwo za najistotniejszy element odczuwania sympatii do kogoś: „Lubimy ludzi podobnych do nas samych, niezależnie od tego, czy podobieństwo dotyczy wyznawanych przekonań, cech osobowości i

¹⁸ <https://forsal.pl/artykuly/1443534,instagram-zarobki-influencerow-lista-polskichinstagramerow-z-najwiekszymi-zasiegami.html> (dostęp 03.05.2021).

charakteru, stylu życia czy doświadczeń życiowych”¹⁹. Nie sposób nie zgodzić się z tym twierdzeniem, patrząc na ogromną popularność wcześniej wspomnianych osób, które wpisują się w dzisiejsze trendy zdrowego stylu życia i przykładania dużej uwagi do swojego wyglądu zewnętrznego. Tym bardziej, że gusta obecnych użytkowników Internetu są mocno spersonalizowane, a pomaga w tym wciąż usprawniany algorytm mediów społecznościowych. Czasem dużo szybciej niż my sami wyłapuje on treści, które mogą się nam spodobać.

Skrajnym tego przykładem są osoby wspierające konkretne działania o charakterze społeczno-politycznym. Najsilniejsze jednostki w tych grupach i samozwańczy liderzy wykorzystują bezrefleksyjną uległość jednostek. Utrzymują je w przeświadczeniu „jestem taki jak wy i ramię w ramię staniemy do walki o dobro wspólne”. Fragmentaryczne spojrzenie członków takich grup doprowadza do sytuacji, w której często za późno dowiadują się, iż realizacja celów wspólnych nie była niczym innym jak realizacją indywidualnych dążeń lidera, często sprzecznych z pierwotnymi założeniami.

O wpływie na innych w kontekście podobieństwa skuteczny może okazać się także sposób ubierania. Jest to szczególnie istotne w aktualnie panującej kulturze obrazkowej, gdzie dokonujemy selekcji osób, które lubimy na podstawie ich wyglądu zewnętrznego. Reguła podobieństwa jest często wykorzystywana w mediach społecznościowych przez osoby chcące zyskiwać popularność w szybkim tempie. Jest to sposób szczególnie popularny podczas głośnych akcji społecznych lub politycznych, w których odbiorcy żądają wręcz jasnych deklaracji, dzięki którym łatwiej jest im dokonywać selekcji osób, z którymi chcą sympatyzować w myśl zasady „z nami albo przeciwko nam”.

W mediach społecznościowych istnieje jeszcze jedna, bardzo istotna reguła, która ma dużo większy wpływ, aniżeli atrakcyjność fizyczna i podobieństwo, mianowicie chodzi o liczby. To one definiują ludzi wpływowych oraz tych, którzy w oczach publiczności uchodzą za autorytety. Duża część osób jest w stanie dokonywać równania na podstawie rachunku „rację ma ten, który posiada więcej odbiorców”. Szczególnie widoczne jest to w przypadku starć i konfliktów między twórcami, kiedy to argumenty nie oddziałują w taki sposób jak liczby przypisane do konta danego twórcy. Gdyby Gorgiaszowi i jego uczniom przyszło żyć w dzisiejszych czasach, sama umiejętność sprawnego władania językiem na nic by się zdała, gdyby nie była wsparta odpowiednią liczbą odbiorców, którzy nie tylko nadają wydźwięk przekazowi, ale też automatycznie go uwiarygadniają.

¹⁹ Cialdini, dz. cyt., s. 193.

W przypadku konfliktu między zwaśnionymi twórcami można zauważyć zachowania podobne do tych, które wykazują kibice piłkarscy. Odbiorcy, którzy utożsamiają się z daną osobą pragną jej zwycięstwa nawet jeżeli nie ma racji, ponieważ kiedy ona wygrywa, to i my wygrywamy. Trafnie opisuje to Cialdini: „Choć pragnienie skąpania się w cudzej chwale drzemie w każdym z nas, jest coś szczególnego w ludziach wyczekujących na śniegu, by zapłacić krocie za pozostałość z biletu na mecz. Cóż to za ludzie? Jeśli nie myli mnie intuicja, są oni nie tylko miłośnikami sportu, ale też osobami cierpiącymi na inną ukrytą dolegliwość – na niską samoocenę. Niskie poczucie własnej wartości prowadzi ich do poszukiwania prestiżu nie poprzez tworzenie i promocję własnych osiągnięć, lecz poprzez tworzenie i promocję skojarzenia swojej osoby z cudzymi osiągnięciami”²⁰.

Nawiązując do powyższych zagadnień, związanych z warunkami jakie należy spełnić, aby zaskarbić sobie sympatię innych, a w konsekwencji móc na nich z łatwością wpływać, można zadać pytanie czy dzisiaj ma znaczenie to, co mówimy, czy liczy się jedynie przekaz niewerbalny i wielkość megafonu, jaką zapewniają liczby stojące za danym twórcą. Profesor Bralczyk w najpopularniejszym wykładzie po polsku w serwisie YouTube mówi, że ciężko powiedzieć, czy retoryka jest sztuką, nauką czy umiejętnością, a przede wszystkim czy jest dobra. Skoro możemy mieć wątpliwości natury etycznej, to można w tym miejscu wysunąć śmiałą tezę, że całkowity jej brak nie powoduje ryzyka czynienia zła za pomocą mowy. I być może dobrze, że tak jest w przypadku niektórych zdjęć na Instagramie, których przekaz wizualny jest już w takim stopniu szkodliwy, że podparty słowem byłby nie do zniesienia.

I choć nie da się zaprzeczyć, że dzisiaj bardziej zwracamy uwagę na wyżej wymienione czynniki niezbędne do wywierania wpływu, to wciąż istnieją osoby, które na swój autorytet zapracowały wysokim poziomem słowa – retoryką w jej klasycznym rozumieniu. W telewizji obserwowaliśmy narodziny wielu charyzmatycznych postaci, a ranga i stopień popularności jaką zaczęli zyskiwać, determinowały coraz większe grono młodych humanistów do podejmowania studiów dziennikarskich. Postacie takie jak Kuba Wojewódzki, Wojciech Cejrowski, Wojciech Jagielski, Tomasz Lis czy Mateusz Borek osiągały status autorytetów, osób wpływowych, których ścieżkami chcieli podążać inni. Nie wszyscy z nich posiadają ponadprzeciętną atrakcyjność fizyczną, żaden z nich nie dysponował znaczącym gronem odbiorców w mediach społecznościowych, nie należą do grona osób chcących stosować regułę upodabniania się do odbiorcy, ale z pewnością łączy ich jeden wspólny mianownik – oddziaływali na innych językiem, mając na myśli zarówno formę jak i treść.

²⁰ Cialdini, dz. cyt., s. 219.

Również wspomniany wcześniej Witold Gadowski, który cieszy się ogromną popularnością w serwisie YouTube, zapracował na swój autorytet przenikliwością, śmiałością w stawianiu tez i całym wachlarzem argumentów, którymi potrafił umiejętnie uzasadniać złożoność problemów istniejących w otaczającej nas rzeczywistości.

Ogromne znaczenie w podejmowaniu prób oddziaływania na innych ma nie tylko to, co mówimy, ale przede wszystkim jak to robimy. Jest to szczególnie istotne w dobie tabloidyzacji mediów, których przekaz merytoryczny ustępuje coraz bardziej odwoływaniu się do emocji. Stąd też dziennikarze, tacy jak chociażby wymieniony Mateusz Borek, tworzą własne media w serwisie YouTube, gdzie wykorzystują przewagę interakcji w czasie rzeczywistym i możliwość transmitowania treści bez ograniczeń czasowych.

William Golding w swojej kultowej powieści *Władca much* w ten oto sposób przedstawił czytelnikom sytuację wyboru przywódcy pośród młodocianych rozbitków: „Jack zaczął protestować, ale wrzawa, która przedtem wyrażała ogólne pragnienie wodza, stała się teraz świadectwem, że wybór padł na Ralpha. Żaden z chłopców nie mógłby znaleźć dostatecznego uzasadnienia tego wyboru; cała inteligencja, jaką dotychczas przejawiono, była udziałem Prosiaczka, prawdziwym zaś przywódcą był Jack. Ale Ralph miał w sobie jakiś spokój, który go wyróżniał w grupie, kiedy siedział pośród nich, poza tym był duży, o miłym wyglądzie; a wreszcie czynnik najważniejszy, choć bardzo niepozorny: koncha. Ten, który na niej trąbił, a potem czekał na nich z muszlą na kolanach, był istotą wybraną”²¹.

Czasami o sile danego autorytetu i możliwościach wywierania wpływu na innych decydują aspekty, które mogą wykraczać poza teorie psychologiczne. Może to być odpowiednie wyczucie momentu lub też całkowity przypadek, kiedy ktoś nagle „obudzi się z megafonem w rękach”. Może to być także pewien nietuzinkowy, wyjątkowy atrybut, niewidoczny na pierwszy rzut oka, o którym zwykliśmy mówić „ma to coś”. W połączeniu ze wszystkimi metodami, wymienionymi wyżej, może to zapewnić długotrwały status autorytetu ze wszelkimi konsekwencjami z tego faktu wynikającymi. Od twórcy internetowego zależy bowiem czy siłę swojego przekonywania (perswazję typu *ethos*) wykorzysta do manipulacji czy też do czynienia dobra.

I choć przywoływane do tej pory przykłady wskazywały głównie na negatywne aspekty związane z wykorzystywaniem retoryki (lub jej brakiem), to Internet jest na tyle pojemną przestrzenią, że wciąż można w niej znaleźć twórców, którzy swoją popularność wykorzystują do promowania właściwych postaw. Istnieją bowiem społeczności, gdzie to, co

²¹ W. Golding, *Władca much*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020, s. 27.

się mówi ma kolosalne znaczenie, a uzyskanie statusu autorytetu i zdobycie zaufania publiczności wymaga trudnej i czasochłonnej pracy nad sobą.

Bibliografia:

Bradbury R., *451 stopni Fahrenheita*, Wydawnictwo MAG, Warszawa 2016.

Cialdini R., *Pre-swazja*, GWP, Sopot 2020.

Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, GWP, Sopot 2020.

Golding W., *Władca much*, Zys i S-ka Wydawnictwo, Poznań 2020.

Huxley A., *Nowy wschodni świat*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 2006.

Schopenhauer A., *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*, Wydawnictwo Alma-Press, Warszawa 2005.

Weber M., *Polityka jako zawód i powołanie. Wybór pism*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998.

Wilde O., *Portret Doriana Graya*, Wydawnictwo Vesper, Warszawa 2015.

Social Media as a Tool of Influence

Summary

The emergence of new media like also a globalization processes lead to the significant changes in the balance of power and distribution of information. The visual culture domination and putting the facts under opinions create a space for subjective arbiters of reality. Social media are becoming more and more attractive by being a ground of many world-view conflicts. The de-professionalization and a loss of public trust in the journalist profession entails in innumerable consequences. Large media concerns lost their monopoly in the process of message distribution to bloggers, influencers and YouTubers. It is the social media that reflects the public mood. It is the social media that influences the mass audience. The ones who are fully aware of this fact are content creators who constantly acquire several skills necessary to control others for their own benefit.

Keywords: social media, new media, influence, journalism, infotainment, freelancers, authority, fake news, eristics, false reality, non-verbal speech, persuasion

Czym jest *faultless disagreement*?
Zarys problemu „bezbłędnej niezgody”
i propozycja interpretacji

Wstęp

Wymiana poglądów jest dla nas czynnością naturalną, a w życiu społecznym jest czymś koniecznym. Na gruncie dyskursu naukowego prowadzi ona do wzbogacenia wiedzy lub do jej ugruntowania. Raczej powszechnie podzielane jest przekonanie, że dyskusje naukowe mają charakter rzeczowy, a dodatkowo można je obiektywnie i intersubiektywnie rozstrzygnąć. Natomiast jeśli pojawiają się dwa stanowiska przeciwstawne, to podejrzewamy, że autor któregoś z nich jest w błędzie. Czy w ten sam sposób myślimy o wypowiedziach nie mających charakteru naukowego? Na przykład, jeśli Zofia twierdzi, że na rozmowę kwalifikacyjną nie należy zakładać ubrań o intensywnych kolorach, a Anna uważa, że strój kolorowy jest jak najbardziej właściwy, czy to oznacza dla nas, że jedna z nich musi być w błędzie? Przykładów takich, wziętych z codziennej wymiany poglądów i stanowisk, można mnożyć bez liku. Zagadnienie to zostało w literaturze filozoficznej określone mianem tzw. „bezbłędnej (pozornej) niezgody” (ang. *faultless disagreement*)¹. Pojęcie wspomnianej niezgody i związana z nim problematyka zostały spopularyzowane za sprawą Maxa Kölbel’a i Svena Rosenkranza. W ich ujęciu, „bezbłędna niezgoda” zachodzi w sytuacji, w której mamy do czynienia z dwoma sprzecznymi wypowiedziami i – jak obaj argumentują – dopuszczamy myśl o słuszności obydwu. Zatem, wbrew potocznemu przekonaniu, że w takich przypadkach stosuje się również kryterium, jakie obowiązuje w poznaniu naukowym, nie musimy wykluczać, że któraś z tych osób jest w błędzie. Inaczej mówiąc, jak podkreśla Kölbel, w takim przypadku, kiedy dwie osoby wyrażają sprzeczne sądy, nie są one w błędzie. Np. osoba A twierdzi, że *IX Symfonia* Ludwiga van Bethovena jest absolutnym arcydziełem muzyki klasycznej, natomiast osoba B twierdzi, że na takie miano zasługuje *Stabat Mater* Giovanniego Battisty Pergolesiego.

¹ W oxfordzkim słowniku angielsko-polskim znajdziemy następujące znaczenia słowa *faultless*: bezbłędny, bez winy, bez wad, bez zarzutu, bez żadnej usterki, na medal, nienaganny, wzorowy. W polskiej literaturze naukowej termin ten jest przekładany albo jako „bezbłędna niezgoda” albo „niezawiniona niezgoda”.

W związku z przywołaną koncepcją wymienionych autorów, na gruncie analitycznej filozofii języka toczy się spór o to, czy w ogóle można prawomocnie mówić o czymś takim jak „bezbłędna niezgoda”, a jeśli tak, to należy wyjaśnić, jakie są przyczyny tego fenomenu i w jaki sposób można się z nim racjonalnie uporać. Zaznaczam, że z sytuacją wspomnianej niezgody mamy bardzo często do czynienia na gruncie języka potocznego. Można sądzić, że należy przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy i w jaki sposób osoby znajdujące się w takiej sytuacji mogą dojść do zgody, czy też osiągnąć jakiś kompromis lub podważyć słuszność konkurencyjnego stanowiska? Max Kölbel i Sven Rosenkranz zakładają, że sprzeczne poglądy są składnikami racjonalnej komunikacji, zatem wcale nie muszą być skutkiem błędu poznawczego którejs ze stron dyskursu².

Kontekst filozoficzny

Pierwsze publikacje, dotyczące omawianego zagadnienia, pojawiły się w 2003 roku, a związane z nimi propozycje rozwiązań różnią się pomiędzy sobą. Podkreśla się przy tym, że problem jest ważny na gruncie filozofii języka i teorii komunikacji, wiąże się on bowiem z problemem dwóch dziedzin filozofii języka, mianowicie z dziedziną semantyki i pragmatyki. Naświetlenie tej kwestii może się przyczynić do wzbogacenia dyskusji nad problemem uzasadniania twierdzeń i prawdziwości przekonań, a ponadto ma duże znaczenie dla epistemologicznego problemu relatywizmu i subiektywizmu, czyli względności, bądź obiektywności prawdy w niektórych kontekstach językowych. Ostatecznie chodzi również o jakość debaty publicznej, w której istotną kwestią jest rozpoznanie tego, co się określa mianem sfery prywatnej, czyli prywatnych przekonań i preferencji.

Jak się wydaje, dyskusje wokół problemu „bezbłędnej niezgody” dobrze będzie umieścić w kontekście Johna L. Austina i Johna R. Searle’a filozofii języka, a dokładnie mówiąc ich teorii aktów mowy, Paula Grice’a koncepcji maksym konwersacyjnych oraz koncepcji „nowej retoryki” Chaima Perelmana. Przed przystąpieniem do prezentacji wspomnianych stanowisk, należy postawić kilka pytań pod adresem poglądów Maxa Kölbela i Svena Rosenkranza, nawiązując do toczącej się debaty nad wspomnianą kwestią.

Po pierwsze, trudno rozstrzygać kwestię racji w przypadku wspomnianej niezgody, czy sprzeczności stanowisk nie uwzględniając kontekstu problemowego, w jakim sprzeczności te się pojawiają, np. w zakresie postaw moralnych, estetycznych, politycznych

² Zob. M. Kölbel, *Faultless Disagreement*, „Proceedings of the Aristotelian Society” 2004, nr 104 (1), s. 55; S. Rosenkranz, *Frege, Relativism and Faultless Disagreement*, w: M. García-Carpintero, M. Kölbel (red.), *Relative Truth*, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 225-227.

czy też dotyczących gustów kulinarnych lub preferencji związanych z modą. Po drugie, wspomniani wyżej autorzy oraz np. Peter Lasersohn, głoszą, że kategoria „bezbłędnej niezgody” dotyczy jedynie tzw. spraw subiektywnych, wśród których wymieniają oni sądy o wartościach estetycznych oraz moralnych³. W związku z tym nasuwa się pytanie o status poznawczy dyscyplin humanistycznych, podejmujących próby interpretacji (a także oceny) decyzji i faktów historycznych czy też faktów z zakresu sztuki. Wspomnę, że w obu przypadkach, a więc zarówno faktów historycznych, jak i kulturowych toczą się dyskusje, które pretendują do miana dyskusji naukowych, a więc sięgających po stosowne uzasadnienia własnych wykładni wspomnianych faktów. Nasuwa się w związku z powyższym pytanie, czy wspomniane interpretacje mają ten sam status poznawczy, a więc czy są równosilne poznawczo, czyli nie wykraczają poza zakres wyznaczony przez pojęcie „bezbłędnej niezgody”? Po trzecie, wymienieni autorzy stwierdzają również, że „bezbłędna niezgoda” występuje powszechnie na gruncie mowy potocznej. Jednakże, jak się wydaje, nie jest to jedynie wymiana opinii, czyli subiektywnych oznajmień, w których wyraża się prywatny pogląd na określony fakt, lecz chodzi o coś więcej, mianowicie każde takie oznajmienie wywołuje określoną reakcję i są to reakcje zwrotne, a więc zachodzące we wszystkich podmiotach wymiany opinii. Wspomniane reakcje prowadzą do samooceny własnych przekonań, a nie tylko przekonań osoby o przeciwnym zdaniu. Z tego wynika, że wspomniany powyżej kontekst debaty publicznej jest o wiele bogatszy i nie sprowadza się jedynie do oznajmiania własnego stanowiska. Po czwarte, powyższe uwagi każą postawić pytanie – które stawiają lub mogą postawić (są przecież bytami rozumnymi) także uczestnicy sytuacji sprzeczności poglądów – o rzeczowość i racjonalność sprzecznych opinii, a zatem opinii własnej i cudzej. Pytanie to jest motywowane kwestią relatywizmu poznawczego, który nie wyklucza istnienia prawdy, lecz głosi, iż jest ona stopniowalna, zmienna i że zależy od tego, kto i w jakich okolicznościach stwierdza coś lub wypowiada opinię⁴. Po piąte, czy „bezbłędna niezgoda” pojawia się w sytuacji dialogu dwóch czy więcej osób, czy ma ona również miejsce w monologu, a więc kiedy ten sam podmiot stoi przed dylematem bądź też godzi się na akceptację dwóch sprzecznych sądów. Tego rodzaju sytuacja, czyli sytuacja dysonansu poznawczego (ang. *cognitive dissonance*) prowadzi do dyskomfortu psychicznego i domaga się racjonalnego rozstrzygnięcia czy też przewyciężenia. Po szóste, jak należy

³Zob. P. Lasersohn, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, „Linguistic and Philosophy”, 2005, nr 28, s. 643-686.

⁴Zob. M. Baghramian, J.A. Carter, *Relativism*, w: „Stanford Encyclopedia of Philosophy” [online], CSLI, Stanford University 2015 (dostęp 28.10.2019).

traktować wspomnianą niezgodę w sytuacji, gdy jeden z uczestników wymiany opinii posiada społecznie uznany status eksperta w danej dziedzinie kultury? Naturalna intuicja podpowiada, że nawet w sytuacji dyskusji o kwestiach subiektywnych osoby o statusie eksperta posiadają uprzywilejowaną pozycję, a więc ich sąd wstępnie przeważa sąd przeciwny i wywołuje większą asercję.

Jak już wspomniałem, debata nad problematyką związaną z pojęciem „bezbłędnej niezgody” toczy się na gruncie analitycznej filozofii języka, a jej kontekstem nie jest semantyczny aspekt języka, czyli jego odniesienie do oznaczanych nim przedmiotów, lecz kontekst pragmatyczny, który ogranicza się do dyskursu międzypodmiotowego. Według przedstawicieli filozofii analitycznej, przedmiotem właściwym filozofii jest język, a celem analizy języka jest znalezienie kryteriów poprawności stosowania wyrażen językowych. Kryteriów tych poszukiwano w aspekcie semantycznym i syntaktycznym, a po zarzuceniu tych dwóch traktowanych autonomicznie aspektów, które nie przyniosły oczekiwanych rozstrzygnięć, nurt ten zwrócił się ku aspektowi pragmatycznemu: oddziaływała tutaj znacznie tzw. druga filozofia Ludwiga Wittgensteina z okresu *Dociekań filozoficznych*. Zwrot ten określono mianem zwrotu lingwistycznego (ang. *linguistic turn*), natomiast zasadą zasad wspomnianego aspektu dociekań jest zawołanie: „patrz na użycie!” (ang. *Look for the use!*)⁵. Autorzy, podejmujący kwestię wspomnianej niezgody, stoją zatem przed następującym problemem: jeśli język (wyjawszy język naukowy) nie jest narzędziem opisu świata, lecz narzędziem wymiany opinii, to czy możliwe jest przewyciężenie dogmatu pozytywistycznego, według którego wszystkie twierdzenia pozanaukowe są nieweryfikowalne, czy też pozbawione sensu (niem. *Sinnlos*). Kwestię tę wspomniani autorzy podejmują w dwóch kontekstach, mianowicie minimalizmu semantycznego (ang. *semantic minimalism*) oraz kontekstualizmu (ang. *contextualism*).

Na gruncie minimalizmu semantycznego – jego różnych wariantów – stoją np. Emma Borg, Herman Cappelen, czy Ernest Lepore⁶. Głoszą oni zgodnie, że przy ustalaniu prawdziwości wyrażen nie trzeba odwoływać się do tego, co mówiący ma na myśli, czyli jak rozumie wypowiedziane słowa i jakimi intencjami się kieruje, ani też do szerszego kontekstu, np. kontekstu cywilizacyjnego i kulturowego. Nie ma takiej potrzeby, ponieważ treść wypowiedzi – tego, co mówiący chce przekazać – różni się jedynie minimalnie od tego, jakie

⁵ Zob. R. Rorty, *Wittgenstein and the Linguistic Turn*, w: tenże, *Philosophy as Cultural Politics*, Stanford University, California 2012, s. 172.

⁶ Zob. E. Borg, *Minimalism versus contextualism in semantics*, w: G. Preyer, G. Peters, *Context-sensitivity and semantic minimalism: new essays on semantics and pragmatics*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 546-571; H. Cappelen, J. Dever, *Context and Communication*, Oxford University Press, Oxford 2016; E. Lepore, J. Fodor, *Out of Context*, „American Philosophical Proceedings” 2005, s. 3-20.

jest językowe znaczenie wypowiedzianych słów. Inaczej mówiąc, sam język, a dokładnie mówiąc związane z nim konwencje, czyli powszechnie zaakceptowane uzusy – można powiedzieć – trzymają w ryzach tego, kto się nimi posługuje. Natomiast zwolennicy minimalizmu umiarkowanego są zdania, że w pewnych przypadkach można, a nawet należy odwołać się do kontekstu pragmatycznego języka, zwłaszcza wtedy, gdy wypowiedź należy dopełnić (uzupełnić), wskazując np. na podmiot zdania, czyli konkret, który mówiący ma na myśli⁷. Na przykład, kiedy osoba twierdzi, że „kot jest szary”, to wówczas oczekujemy, że dopełni ona swoją wypowiedź wskazując konkretnego kota, którego ma na myśli. U podstaw naszych oczekiwań leży przekonanie, że nie wszystkie koty są szare, czy też, że do istoty kota nie należy kolor szary.

Natomiast zwolennicy kontekstualizmu stwierdzają, że kryteria prawdziwości ustalane są w odniesieniu do kontekstu. Inaczej mówiąc, nie określimy poprawnego użycia (prawdziwego sensu) wypowiedzi, jeśli nie przywołamy jej kulturowego czy psychologicznego tła i związanych z tym tłem (kontekstem) sposobów użycia wyrażen językowych, czyli jego znaczeń pragmatycznych. Na przykład odczytanie znaczenia zdania „Golf to dobry pomysł” z uwagi na wieloznaczność słowa „golf” (model samochodu, gra sportowa i rodzaj ubrania) domaga się przywołania kontekstu jego użycia. Inaczej mówiąc, znaczenie literalne słowa (to, o które chodzi w wypowiedzi) jest jedynie wydzielane z szerszego kontekstu jego zastosowań, jego różnych użyć. Kontekstualizm można rozłożyć na dwa główne warianty. Wariant umiarkowany głosi, że tylko niektóre zdania oznajmujące mają propozycjonalną (jednoznaczną) treść semantyczną, natomiast wyrażenia zależne od kontekstu (wieloznaczne) tworzą bardzo szeroki zbiór, a ich treść semantyczna jest uzależniona od tego kontekstu. Przedstawicielem tej wersji jest np. François Recanati⁸. Wariant radykalny kontekstualizmu utrzymuje, że żadne zdanie oznajmujące nie ma propozycjonalnej (jednoznacznej, literalnej) treści semantycznej. Wszystkie wyrażenia języka są zależne od kontekstu i tworzą bardzo szeroki zbiór własnych użyć, zaś ich treść semantyczna podlega bardzo mocnym wpływom różnych sposobów ich używania. Reprezentantem tego podejścia jest John Searle⁹. Przedstawione powyżej stanowiska i ich

⁷ Tytułem komentarza, można sądzić, że wspomniani przedstawiciele minimalizmu semantycznego przesuwają kontekst debaty z nominalizmu na konceptualizm, który głosi, że pojęcia ogólne są konwencjonalną sumą sposobów użycia wyrażen językowych, zwłaszcza nazw ogólnych, i wyprowadzają wniosek, że znaczenie słowa to jego użycie, czyli że pragmatyka określa semantykę. Niezależnie od tego, czy teza ta jest prawomocna, są przekonani, że rozwiązują w ten sposób paradoks „bezbłędnej niezgody”.

⁸ Zob. F. Recanati, *Literalism and Contextualism: Some Varieties*, w: G. Preyer, G. Peter, *Contextualism in Philosophy: Knowledge, Meaning, and Truth*, Oxford University Press 2003, s. 171-196.

⁹ Zob. J.R. Searle, *Literal Meaning*, „Erkenntnis” 1978, nr 13, s. 207-224.

odmiany nie wyczerpują propozycji wyjaśnienia kwestii „bezbłędnej niezgody”; typologię i analizę różnych odmian prezentuje Joanna Odrowąż-Sypniewska¹⁰.

Przegląd stanowisk

Jak już wspomniałem, pojęcie „bezbłędnej niezgody” (*faultless disagreement*) wprowadził Max Kölbel, który ostatecznie stanął na gruncie minimalizmu semantycznego i stwierdził, że fakt występowania tego rodzaju sytuacji w dyskursie potocznym prowadzi do tezy, iż dyskurs ten jest związany z koniecznością z pewną formą relatywizmu. Jak sądzi, dotyczy to zwłaszcza sporów prowadzonych na gruncie etyki i estetyki, w których orzecznik „prawdziwy” (ang. *truth predicate*) jest zrelatywizowany do moralnych i estetycznych zapatrywań i perspektyw osób dyskutujących czy też osób prezentujących własne poglądy¹¹.

Z kolei Crispin Wright argumentuje, że kategoria „bezbłędnej niezgody” jest użytecznym kryterium, pozwalającym odróżnić spory o charakterze obiektywnym od sporów o charakterze subiektywnym, czyli takich, kiedy ktoś po prostu wypowiada własną opinię na określony temat i nie oczekuje, że opinia ta zostanie powszechnie uznana czy też przez kogoś zanegowana. Zdaniem Wrighta, gdybyśmy chcieli uchylić subiektywizm i relatywizm, jaki pociąga za sobą pojęcie „bezbłędnej niezgody”, musielibyśmy przyjąć założenie – i wykazać jego słuszność – o istnieniu obiektywnych kryteriów rozstrzygających kwestię tzw. gustu czy preferencji, przynajmniej w pewnych dziedzinach wymiany poglądów¹².

Peter Lasersohn argumentuje z kolei, że faktem jest występowanie sprzecznych z sobą stanowisk i poglądów, lecz że nie można mówić o jakiejś formie „bezbłędnej niezgody”. Ta rzekoma niezgoda jest bowiem czymś pozornym, czyli w istocie nie zachodzi, ponieważ wszelkie wypowiedzi wyrażające opinie, gust czy preferencje nie spełniają warunków prawdziwości i nie są zdaniami w sensie właściwym (logicznym), lecz są jedynie ekspresją uczuć żywionych przez autora danego stwierdzenia, mieszczą się zatem w porządku psychologicznym dyskursu. Wspomniane fakty można jedynie stwierdzić, ale nie podlegają one racjonalnej analizie, która miałaby na celu orzec o ich prawdziwości lub fałszywości¹³.

W ślad za Lasersohnem, Filip Buekens podkreśla, że kontekstualiści i minimaliści pomijają ekspresyjne znaczenie wyrażań i wypowiedzi wchodzących w skład „bezbłędnej

¹⁰ Zob. J. Odrowąż-Sypniewska, *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013, s. 338.

¹¹ Zob. M. Kölbel, *Faultless Disagreement*, „Proceedings of the Aristotelian Society”, 2004, nr 104 (1), s. 53-55.

¹² Zob. C. Wright, *Intuitionism, realism, relativism, and rhubarb*, w: P. Greenhough, M.P. Lynch, *Truth and realism*, Oxford 2006, s. 52-55.

¹³ Zob. P. Lasersohn, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, „Linguistic and Philosophy”, 2005, nr 28, s. 643-686.

niezgody”. Jego zdaniem, niezgoda ta ma swe źródło w opozycyjnych względem siebie, lecz czysto emocjonalnych nastawieniach dyskutujących wobec jakiegoś przedmiotu czy stanu rzeczy. Natomiast, co charakterystyczne, zwolennicy tych uczuciowych nastawień i preferencji mają na względzie przekonanie innych do zaakceptowania czy przyjęcia ich postawy wobec dyskutowanych spraw. W związku z tym, Buekens podkreśla, że akt mowy może posiadać różne, z uwagi na audytorium, wymiary czy też cele: 1) może mieć wymiar twierdzenia; 2) może mieć wymiar ekspresyjny oraz 3) może mieć cel perswazyjny¹⁴.

Torfinn Huevens natomiast jest zdania, że „bezbłędna niezgoda” nie musi wiązać się z jakąś postacią relatywizmu. Sądzi, że ciekawą próbą wyjaśnienia tego zjawiska jest kontekstualizm, który słusznie akcentuje, że fenomen ów nie należy traktować *in abstracto*, poszukując jakichś form znaczenia pragmatycznego, lecz że należy przywołać szeroki kontekst tego zjawiska. Należy zatem uwzględnić nie tylko przekonania żywione przez dyskutantów (podmioty opinii), ale także ich preferencje oraz postulaty czy pragnienia. Huevens proponuje, aby w debacie nad pojęciem „bezbłędnej niezgody” wziąć pod uwagę następujące możliwości: dwie postawy są ze sobą skonfliktowane gdy: 1) nie jest możliwe by jednostka akceptowała obydwie, przeciwstawne sobie postawy lub preferencje, oraz 2) gdy nie ma możliwości uznania za równosilne obydwu postaw¹⁵.

Jak już wspomniano, przywołana debata toczy się w klimacie analitycznej filozofii, czyli analitycznej teorii języka i – jak można sądzić – w tym jej nurcie, który kieruje się wyraźną intencją przezwyciężenia odziedziczonego przez nurt analityczny dogmatu pozytywizmu, zgodnie z którym wypowiedzi dzieli się na formalno-logiczne (tautologie), które są *ex definitione* prawdziwe i które są wzorem racjonalności oraz na empiryczne (opisowe) czyli takie, które mogą być prawdziwe, ale również fałszywe. Zdaniem pozytywistów, M. Schlicka, R. Carnapa, O. Neuratha i in. wypowiedzi językowe nie mieszczące się w żadnej z tych dwóch kategorii są pozbawione sensu (niem. *Sinnlos*) i mają charakter psychologicznych ekspresji. Są one zatem zdaniami w sensie gramatycznym (syntaktycznym), ale nie podlegają kryterium prawdy i fałszu, nie są więc zdaniami w sensie logicznym, są pozbawione znaczenia, choć psychologicznie mogą być wypowiedziami doniosłymi¹⁶. W filozofii analitycznej, we wspomnianym jej nurcie lingwistycznym, spotykamy podobne rozróżnienie, mianowicie na pojęcia tzw. zamknięte (ang. *closed*

¹⁴ Zob. F. Buekens, *Faultless Disagreement, Assertions and the Affective-Expressive Dimension of Judgments of Taste*, „Philosophia” 2011, nr 39 (4), s. 640-645.

¹⁵ Zob. T. Huvenes, *Disagreement without error*, „Erkenntnis” 2014, nr 79, s. 144-146.

¹⁶ Zob. A.B. Stępień, *Wstęp do filozofii*, wyd. V rozszerzone, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007, s. 258-260.

concepts), które tworzą instrumentarium dyscyplin formalnych (logiki, matematyki, geometrii) oraz na pojęcia otwarte (ang. *open concepts*), czyli wieloznaczne, a więc takie, które nie posiadają jakiegoś zestawu koniecznych i wystarczających kryteriów poprawności ich użycia (ang. *necessary and sufficient criteria of meaning*). Pojęcia te i związane z nimi wszelkie wypowiedzi są notorycznie zmienne i podlegają ciągłej reinterpretacji (ang. *perennially flexible, perennially debatable*). Wspomniana koncepcja, wyróżniająca pojęcia zamknięte (jednoznaczne) i otwarte (notorycznie wieloznaczne), powstała również w kontekście teorii języka rozwiniętej głównie we wspomnianych już *Dociekaniach filozoficznych* przez Ludwiga Wittgensteina¹⁷.

„Bezbłędna niezgoda” z punktu widzenia teorii aktów mowy i nowej retoryki

Można sądzić, że intencją przewyciężenia wspomnianego dogmatu pozytywizmu kierują się np. John L. Austin, jego uczeń John Searle, czy też jeden z teoretyków języka Paul Grice, a przede wszystkim twórca tzw. nowej retoryki Chaim Perelman. I tak, intencją zapoczątkowanej przez Austina teorii aktów mowy, było wykroczenie poza wąskie ujmowanie języka, a więc jedynie w aspekcie syntaktycznym i semantycznym, co miało się dokonać dzięki uwzględnieniu jego aspektu pragmatycznego. Austin zwrócił uwagę na wypowiedzi, które nie podlegają zasadzie weryfikacji, a zatem nie da się ich określić w kategoriach ich prawdy lub ich fałszu, ale które – jak głosi – kreują nowe stany rzeczy. Wypowiedzi te określił mianem performatywów (ang. *performative utterances*). W rozwinięciu tej koncepcji Austin zaproponował, żeby każdy akt mowy rozpatrywać jako: akt lokucji (ang. *locutionary act*), akt illokucji (ang. *illocutionary act*) oraz akt perlokucji (ang. *perlocutionary act*). Akt lokucji określa się jako akt powiedzenia czegoś, czemu można przypisać jakieś znaczenie. Jest to zatem wypowiedź mająca sensowną (poprawną) budowę na gruncie danego języka. W ocenie aktu lokucyjnego nie uwzględnia się ani nadawcy, ani odbiorcy, ani sytuacji, ani tym bardziej kontekstu. Na akt lokucyjny składają się trzy akty podrzędne: akt fonetyczny (artykulacja dźwięku zgodnie z regułami fonetycznymi języka, a dla wypowiedzi pisemnej odpowiednio zapis graficzny wypowiedzi zgodny z regułami ortografii), akt fatyczny (sformułowanie szeregu dźwiękowego tak, aby był zgodny z regułami budowy i wiązania wyrazów) oraz akt retyczny (użycie słów i zdań zgodne z semantycznymi regułami języka). Akt illokucji to wypowiedzenie, którego użycie samo w

¹⁷ Zob. M. Weitz, *The opening mind. A Philosophical Study of Humanistic Concepts*, The University of Chicago Press, Chicago, Londyn 1977.

sobie jest jakimś aktem, np. pytaniem, prośbą czy rozkazem. Jest to więc akt, który realizuje intencję nadawcy. Akt perlokucji to z kolei realny wpływ, jaki dana wypowiedź ma na odbiorcę komunikatu. Ów wpływ realizuje się w postaci określonej reakcji, jak np. gniew, zadowolenie, rozbawienie, etc. Najważniejsza funkcja, jaką spełnia akt perlokucyjny to wywarcie wpływu na odbiorcę, a więc sprawienie, aby nabrał on jakiegoś przekonania lub wykonał pod wpływem tego aktu określoną czynność¹⁸.

Kontynuatorzy myśli Austina – zwłaszcza John Searle – skoncentrowali się głównie na dwóch ostatnich aktach, wyraźnie odróżniając siłę illokucyjną (ang. *illocutionary force*) wypowiedzi od jej perlokucyjnego skutku (ang. *perlocutionary effect*). Efektywność lokucji mierzona jest przez jej skuteczność, czy też inaczej mówiąc – fortunność. Fortunność illokucji zależy natomiast od spełnienia społecznych i czysto językowych reguł komunikacji. Siła illokucyjna związana jest z intencją mówiącego i decyduje o tym, czy wyrażenie ma charakter twierdzenia, obietnicy, prośby, pytania etc., natomiast skutek perlokucyjny to wpływ, jaki dana wypowiedź wywiera na przekonania, postawę czy zachowanie odbiorcy. To samo zdanie w różnych okolicznościach może mieć różną siłę illokucyjną¹⁹.

Należy docenić wagę tej koncepcji dla rozważań teoretycznych w zakresie retoryki, w której właśnie – ogólnie rzecz ujmując – performatywy i ich perlokucyjny skutek odgrywają kluczową rolę. Chodzi przecież o przekonanie do tego, co możliwe i/lub prawdopodobne. Wobec tego racje mają ci komentatorzy pojęcia „bezbłędnej niezgody”, którzy osadzają dyskurs w jego kontekście kulturowym, psychologicznym, mentalnym, etc. Kontekst ten należy uwzględnić, bo przecież przekonuje się realne osoby, które posiadają swoje przekonania i są uwarunkowane wielostronnie.

Austina koncepcję performatywów dopełnia rozwinięta przez jego ucznia Johna Searle’a koncepcja tzw. warunków fortunności wypowiedzi (ang. *felicity conditions*). Wspomniane warunki określają kryteria skuteczności wypowiedzi w różnych sytuacjach, w jakich toczy się debata. Przedstawiają się one następująco: 1) treść wypowiedzi, a zatem jej znaczenie propozycjonalne musi wynikać z jej struktury składniowej i składu leksykalnego; 2) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi mieć do tego prawo, a aktowi towarzyszyć muszą przy tym określone okoliczności; 3) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi robić

¹⁸ Zob. J.L. Austin, *How to Do Things with Words*, red. J.O. Urmson, M. Sbisá, Cambridge, Mass., Harvard University Press, 1962, s. 233-252.

¹⁹ Zob. J.L. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tenże, *Mówienie i poznawanie*, PWN Warszawa 1993, s. 311-335; tenże, *Jak działać słowami*, w: *Mówienie i poznawanie*, dz. cyt., s. 640-654.

to szczerze (warunek szczerości); 4) osoba dokonująca aktu illokucyjnego musi mieć intencję określenia siły illokucyjnej swojej wypowiedzi wobec odbiorców (warunek istotności)²⁰.

Searle, na podstawie typologii zaproponowanej przez Austina, wyróżnił pięć typów aktów mowy: 1) asercje (ang. *representatives*), których celem jest przedstawienie sądów; są to komunikaty, w których nadawca opowiada się za prawdziwością lub przeciw prawdziwości jakiegoś przekonania – np. wątplenie, podziw, sprawdzanie, wnioskowanie; 2) akty dyrektywne (ang. *directives*), których celem jest wywieranie nacisku na odbiorcę; są to komunikaty mające skłonić adresata do określonego działania – np. rozkazy i prośby; 3) akty komisywne (ang. *commissives*), których celem jest podejmowanie działań i zobowiązań; są to komunikaty, w których to nadawca wypowiedzi obliguje samego siebie do podjęcia określonych działań – np. obietnice, propozycje; 4) akty ekspresywne (ang. *expressives*), których celem jest wyrażanie stanów psychicznych nadawcy; są to komunikaty, w których nadawca wyraża swój stosunek i określa relację do adresata – np. gratulacje, podziękowania czy przeprosiny; 5) akty deklaratywne (ang. *declarations*), których celem jest ingerencja w obecny stan rzeczy i zmiana tego stanu rzeczy; są to komunikaty, na mocy których w rzeczywistości pozajęzykowej zachodzą zmiany – np. chrzest, przysięga małżeńska, nadanie tytułu szlacheckiego²¹. Zdaniem Searle’a, mają one charakter konstytutywny i obowiązują dzięki wspólnotowej akceptacji.

Podobną koncepcję kryterium dyskursu rozwinął Paul Grice, który opracował tzw. maksymy konwersacji (ang. *maxims of conversation*). Mają one charakter regulatywny i nadają racjonalność zasadzie dyskursywnej kooperacji. Są więc czymś na co możemy, choć nie musimy się umówić. Jego zdaniem, maksymy te są pomocne w opisie psychologicznych błędów i klasyfikacji popełnianych przez ludzi w sytuacjach dialogu i porozumiewania się. Komunikacja skażona tego rodzaju błędami, a więc nieefektywna, prawie zawsze ignoruje co najmniej jedną z tych maksym: 1. Maksyma jakości (ang. *Maxim of Quality*) – mów to, co uważasz za prawdę i co potrafisz uzasadnić; 2. Maksyma ilości (ang. *Maxim of Quantity*) – mów tyle, ile jest wymagane na danym etapie konwersacji; 3. Maksyma istotności (ang. *Maxim of Relation*) – mów to, co jest istotne, ważne na danym etapie konwersacji; 4. Maksyma sposobu (ang. *Maxim of Manner*) – mów prosto, jasno i chronologicznie²².

²⁰ Zob. J.R. Searle, *Speech acts: An essay in the philosophy of language*, Cambridge University Press, Cambridge 1969, s. 81-84.

²¹ Tamże; J.R. Searle, *Czym jest akt mowy?*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, s. 241-248.

²² Zob. P. Grice, *Logic and conversation*, w: Cole P., Morgan J., *Syntax and semantics. 3: Speech acts*, Academic Press, Nowy Jork 1975, s. 41-58.

Również twórca Nowej Retoryki – Chaim Perelman – kieruje się intencją przezwyciężenia tych koncepcji języka, które eliminują z pola sensownego dyskursu te wypowiedzi, które nie spełniają jakichś apriorycznie określonych kryteriów. Przede wszystkim Perelman polemizuje z tradycją racjonalizmu filozoficznego, w wydaniu René Descartes’a, według której sytuacja niezgodności pomiędzy dwiema stronami debaty jest bądź znakiem tego, że jeden z adwersarzy jest w błędzie, bądź że obaj nie dostrzegają prawdy w sposób oczywisty, a więc kiedy zbędna jest jakakolwiek dodatkowa argumentacja. Inaczej mówiąc, tam gdzie jest oczywistość, tam również decyzja jest oczywista, natomiast fakt niezgodności poglądów sygnalizuje obecność błędu poznawczego i suponuje brak racjonalności którejś ze stron lub obu stron sporu. Zdaniem Perelmana, taka sytuacja gdy dyskusja podlega regułom racjonalności rozumianej w sensie formalno-logicznym, może mieć zastosowanie jedynie w przypadku, gdy jej przedmiotem są zagadnienia ściśle naukowe. Tylko wtedy można rozstrzygnąć z całą pewnością (na drodze dowodzenia), która ze stron miała rację. W przypadku gdy dyskusja dotyczy tzw. sądów o wartościach, a więc sądów, których uzasadnienie zależeć będzie od wielu czynników kontekstowych, zwłaszcza emocjonalno-psychologicznych, racjonalność formalno-logiczna nie może stanowić jej kryterium. Z tej racji Perelman proponuje rozszerzenie pola racjonalności o kategorię zdrowego rozsądku (ang. *common sense*)²³. Jak zauważa, o ile można użyć sformułowania „racjonalny wniosek” na oznaczenie zgodności wnioskowania z zasadami logiki, o tyle użycie sformułowania „rozsądny wniosek” nie byłoby odpowiednie. Podobnie wygląda sprawa z terminem „rozsądny” – możemy bowiem mówić o „rozsądnym kompromisie”, jednak nie powiemy, że „kompromis jest racjonalny”, czyli zgodny z formalnymi zasadami logiki. Ponadto terminy te – racjonalny i rozsądny – mogą być sobie przeciwstawne, np. racjonalna decyzja może być jednocześnie nierozsądna lub rozsądna decyzja może być zarazem decyzją nieracjonalną²⁴.

Searle’a warunki fortunności i Grice’a maksymy konwersacyjne można skorelować ze wskazanym przez Perelmana założeniem udanej argumentacji, jakim jest tzw. spotkanie umysłów (ang. *meeting of minds*). Spotkanie to jest warunkiem udanego dyskursu, jednak nie odnosi się do finału dyskusji i nie wskazuje na uzyskanie konsensu, a więc wyłonienie racji. Odnosi się ono do dyskusji jako takiej, a więc jako procesu, który może trwać dzięki uznaniu,

²³ Zob. Ch. Perelman, *The rational and the reasonable*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities*, s. 117-121.

²⁴ Tamże; więcej na ten temat zob. J. Kiereś-Łach, *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy Nowej retoryki Chaima Perelmana*, Lublin 2015, s. 204-207.

że mówca chce przekonać do swoich racji, zaś odbiorca/adwersarz posiada predyspozycje do wysłuchania przedkładanych mu argumentów, czyli uznania tych regulatywnych zasad kooperacji dyskursywnej. Mówca jest racjonalny i chce przekonać do swoich racji. Natomiast już na poziomie formułowania argumentów zakłada, że jego rozmówca również jest racjonalny, a więc zrozumie jego wypowiedź, a także kierujące nim intencje, czyli dobro wspólne, na rzecz którego argumentuje²⁵.

Wydaje się, że warunki fortunności dyskursu i konieczne maksymy konwersacji współgrają również ze wspomnianą już koncepcją zdrowego rozsądku oraz audytorium powszechnego, które przywołuje w swych rozważaniach Chaim Perelman²⁶. Można sądzić, że pomogłyby one przezwyciężyć dylematy związane z pojęciami zdrowego rozsądku, co mogłoby być owocne w kwestii rozstrzygania sporów na poziomie dyskursu potocznego, a zwłaszcza – co należy podkreślić – w argumentacji retorycznej, gdzie należy owocnie rozstrzygnąć, która z wchodzących w grę możliwości i reprezentujących je stanowisk prowadzi do pożądanego dobra, czyli przynosi korzystne skutki w działaniu.

Zakończenie

Zagadnienie „bezbłędnej niezgody” jest problemem aktualnie dyskutowanym na gruncie filozofii języka. Pomimo licznych prac, nadal nie ma typowego rozstrzygnięcia dla tego zagadnienia. Wydaje się, że przeanalizowanie go z perspektywy illokucyjnej oraz przy użyciu koncepcji sformułowanych przez Perelmana, może przyczynić się do jego rozwiązania. Ponadto znacznie poszerza ono zakres pola badawczego oraz otwiera dyskusję na nowe pytania, np. czy można jasno odróżnić kwestie subiektywne od spraw obiektywnych?

Wydaje się zatem, że połączenie elementów konstytutywnych nowej retoryki z elementami wnikliwie zbadanymi i opracowanymi na gruncie teorii aktów mowy stanowić może nowy głos w dyskusji dotyczącej „bezbłędnej niezgody”, a co więcej może doprowadzić do sformułowania mocnych argumentów za tezą, zgodnie z którą sytuacja takiej niezgody jest zjawiskiem powszechnym na gruncie języka naturalnego. Analiza

²⁵ Zob. Ch. Perelman, *The new rhetoric: a theory of practical reasoning*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 10-11.

²⁶ Pojawia się tutaj problem, czym jest tzw. zdrowy rozsądek. Czy jest to jakaś przyrodzona człowiekowi racjonalna władza osądu stanowisk pod kątem ich doręczności i racjonalności, czy też raczej ów „zdrowy rozsądek” to odpowiednik używanego przez analityków *common sense*, które można również przetłumaczyć jako wspólny zmysł, czy wspólny osąd. Trudności budzi również pojęcie „audytorium powszechnego”. Prowokuje bowiem pytanie, jakie są kryteria powszechności – ilościowe czy jakościowe; zob. Kiereś-Łach, dz. cyt., s. 167-168.

zaprezentowanego w artykule problemu z zaproponowanej perspektywy może ponadto doprowadzić do umocnienia stanowiska, zgodnie z którym argumentacja jako taka nie musi z konieczności zakończyć się przekonaniem (ang. *conviction*), czyli uzyskaniem poparcia adwersarza bądź audytorium, ale może polegać na samej perswazji (ang. *persuasion*), rozumianej jako proces polegający na prezentowaniu swoich racji.

Przedstawione rozważania są zaledwie przyczynkiem do debaty nad kategorią „bezbłędnej niezgody” w kontekście dyskursu, i to nie tyle nad dyskursem tzw. potocznym, ile nad argumentacją klasycznie retoryczną, gdzie wypowiedzi nie są tylko prezentacją czyjejś opinii, lecz mają charakter perswazyjny. Podsumowując, należy docenić wkład analitycznej filozofii języka, zwłaszcza jej nurtu lingwistycznego, w jego polemice z racjonalizmem i pozytywizmem w celu wykazania, że dyskurs kulturowy ma wiele postaci (np. inne są jego kryteria na gruncie filozofii, inne na gruncie nauk szczegółowych przyrodniczych, inne w dyskursie codziennym, a jeszcze inne w odniesieniu do kwestii moralnych czy estetycznych). Kontekstem i odniesieniem tego dyskursu jest zawsze racjonalność *sui generis*, a więc nie są to jakieś kryteria jednoznaczne i zarazem uniwersalne, lecz kryteria różnoimienne i zawsze racjonalne na miarę dziedziny, w której toczy się dyskusja. Wyrażenie „nieracjonalny dyskurs” jest zatem pozbawione sensu, ponieważ dyskurs ten prowadzą podmioty racjonalne, a kwestia dotyczy rozpoznania specyficznych kryteriów racjonalności.

Bibliografia:

- Austin John L., *How to Do Things with Words*, red. J.O. Urmson, M. Sbisá, Harvard University Press, Cambridge 1962.
- Austin John L., *Mówienie i poznawanie*, tłum. Bohdan Chwedeńczuk, PWN, Warszawa 1993.
- Baghramian Maria, Carter J. Adam, *Relativism*, w: *Stanford Encyclopedia of Philosophy* [online], CSLI, Stanford University 2015 (dostęp 28.10.2019).
- Borg Emma, *Minimalism versus contextualism in semantics*, w: G. Preyer, G. Peters, *Context-sensitivity and semantic minimalism: new essays on semantics and pragmatics*, Oxford University Press, Oxford 2007, s. 546-571.
- Buekens F., *Faultless Disagreement, Assertions and the Affective-Expressive Dimension of Judgments of Taste*, „*Philosophia*” nr 39 (4), 2011, s. 637-655.
- Cappelen H., Dever J., *Context and Communication*, Oxford University Press, Oxford 2016.
- Grice P., *Logic and conversation*, w: Cole P., Morgan J., *Syntax and semantics. 3: Speech acts*, Academic Press, Nowy Jork 1975, s. 41-58.

- Huvenes T., *Disagreement without error*, "Erkenntnis", 2014, nr 79, s. 143-154.
- Kiereś-Łach Joanna, *Filozofia i retoryka. Kontekst myślowy Nowej retoryki Chaima Perelmana*, Wydawnictwo Academicon, Lublin 2015.
- Kölbel Max, *Faultless Disagreement*, "Proceedings of the Aristotelian Society" 2004, nr 104 (1), s. 53-73.
- Lasersohn Peter, *Context Dependence, Disagreement, and Predicates of Personal Taste*, "Linguistic and Philosophy", 2005, nr 28, s. 643-686.
- Lepore E., Fodor J., *Out of Context*, "American Philosophical Proceedings" 2005, s. 3-20.
- OdrowąŜ-Sypniewska Joanna, *Kontekstualizm i wyrażenia nieostre*, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2013.
- Perelman Chaim, *The new rhetoric: a theory of practical reasoning*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 1-43.
- Perelman Chaim, *The rational and the reasonable*, w: tenże, *The New Rhetoric and the Humanities. Essays on Rhetoric and its Applications*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht, Holland 1979, s. 117-124.
- Recanati F., *Literalism and Contextualism: Some Varieties*, w: G. Preyer, G. Peter, *Contextualism in Philosophy: Knowledge, Meaning, and Truth*, Oxford University Press 2003, s. 171-196.
- Rorty R., *Wittgenstein and the Linguistic Turn*, w: tenże, *Philosophy as Cultural Politics*, Stanford University, California 2012, s. 160-175.
- Rosenkranz Sven, *Frege, Relativism and Faultless Disagreement*, w: M. García-Carpintero i M. Kölbel, *Relative Truth*, Oxford University Press, Oxford 2018, s. 225-237.
- Searle John R., *Czym jest akt mowy?*, „Pamiętnik Literacki” LXXI, 1980, z. 2, tłum. H. Buczyńska-Garewicz, s. 241-248.
- Searle John R., *Speech acts: An essay in the philosophy of language*, Cambridge University Press, Cambridge 1969.
- Searle John R., *Literal Meaning*, "Erkenntnis" 1978, nr 13, s. 207-224.
- Stępień Antoni B., *Wstęp do filozofii*, wyd. V rozszerzone, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2007.
- Weitz M., *The opening mind. A Philosophical Study of Humanistic Concepts*, The University of Chicago Press, Chicago, Londyn 1977.
- Wright Crispin, *Intuitionism, realism, relativism, and rhubarb*, w: P. Greenhough, M. P. Lynch, *Truth and realism*, Oxford 2006, s. 38-60.

What is faultless disagreement? An outline of the problem of faultless disagreement and a proposal for interpretation
Summary

The subject of this article is the so-called *faultless disagreement* problem, and the author's goals are the general characteristics of this problem made from the perspective of philosophy and rhetoric; secondly, the presentation of main positions that have been formulated over this issue; thirdly, the presentation of the controversies can be formulated about it (in the form of 6 questions), and, fourthly, the presentation of a proposal to solve this problem by using the tools provided by the following concepts formulated on the basis of the philosophy of language: John L. Austin's concept of Performative Utterances, John R. Searle's concept of the Felicity Conditions, Paul Grice's Maxims of Conversation and Chaim Perelman's concept of Common Sense and the hypothesis of "Meeting of Minds".

Keywords: faultless disagreement, performative utterance, speech acts, felicity conditions, maxims of conversations, common sense, relativism

Varia

Curtis L. Hancock¹
Rockhurst Jesuit University
Kansas City, Missouri, USA

Człowiek w Kulturze 31 (2021)

Some Formative Years: Lessons from a Friendship

Leaping ahead to my high school experience, it was marked by many close friendships, some of whom are still a part of my life—such as my close friendship with Jasper Biddy, Alan Lacer, and my former track coach, Gary Lower. But I would like to single out for reflection my defining friendship with a mercurial personality named Jerry DeWoody.

Jerry was a star athlete, a very accomplished wrestler. While he was not tall, standing only five feet eight inches, he nonetheless had a kind of commanding presence. He was a serious body builder, unusual for a mere teenager. So, he had a rock-hard, ripped body by the age of sixteen, soon to have the chiseled features of a trained wrestler. In fact, he was a student of body building, paying attention to the art and science of perfecting a physique and the aesthetics of the muscular human form. His striking physique and athletic presence, of course, commanded the respect of the boys in my high school, an enormous school with a senior class of eight-hundred students. Jerry and I had athletics in common, but we had other talents that would cement a friendship.

My junior year I happened to enroll in a rhetoric class, titled “Speech and Debate.” When asked to construct and present speeches in class, or especially when asked to speak extemporaneously, DeWoody and I discovered that we would speak about the same things. Often the themes were sports. But at other times, the subject matter would concern politics. Both of us had a rather anarchist perspective. Our viewpoints on politics were, of course, sophomoric at best. But we were able to capture readily the attention of the class by the novelty of what we would say and the sheer adolescent brashness that was our motive. The

¹ **Curtis Hancock** is Emeritus Professor of Philosophy at Rockhurst University, a Jesuit institution in Kansas City, Missouri, USA, where he held the Joseph M. Freeman Chair of Philosophy for twenty years. He has a B.A. and M.A. in Philosophy from the University of Oklahoma, and a Ph.D. from Loyola University of Chicago. He is former President of the American Maritain Association and co-founder of the Gilson Society. He has published several books, including *Recovering a Catholic Philosophy of Elementary Education* (Mount Pocono, Pennsylvania: Newman House Press, 2005). He has also published numerous articles and reviews. He has been active in America and Europe writing and lecturing on political philosophy, education, ethics, and philosophy of religion. He is an occasional contributor to *Nasz Dziennik*. The following recent publications are representative of Dr. Hancock’s interests: “The Mystery of Suffering,” in *Dialogue: A Journal of Religion and Philosophy*. Issue 56, April 2021, 26-31; “Aquinas as a Guide for Teaching Philosophy,” in *Encyclopedia of Teacher Education*, M.A. Peters, editor. Singapore: Springer, 2019; “Peter Redpath’s Philosophy of History” in a *Festschrift in Honor of Peter A. Redpath, Studia Gilsoniana*, 5:1, 2016, 55-93; “The One and the Many: The Ontology of Science in Aristotle and Thomas Aquinas,” *The Review of Metaphysics* 69, December 2015, 233-59; “Gilson on the Rationality of Christian Belief,” *Studia Gilsoniana*, 1, 2012, 29-44.

word got out to the wider school that Hancock and DeWoody had designed a whole new world order in speech class. Students in the lunchroom would ask us to repeat some of our political harangues. We enjoyed a kind of celebrity for this, which endured to an extent even into our senior year.

By the time of Christmas our junior year, we had formed a strong friendship. In contrast to DeWoody's physique, I was a skinny distance runner. He weighed 170 lbs. with a wrestler's pedigree. I was a mere 135 lbs., waiting for a growth spurt, which didn't come until my freshman year in college, although I had topped out at nearly six feet before leaving high school. I gained nearly twenty pounds between my senior year in high school and my sophomore year in college. Some of this was because Jerry tutored me in weightlifting. I would take him on runs to reciprocate. He hated running, likening it to a kind of torture. My love of running was an object of consternation to him. Because he couldn't fathom it, he admired me for it.

One benefit from my friendship with DeWoody was that I never had to worry about encounters with bullies. I say "encounters" because I never put up with bullies. As a result, I endured a few good beatings. But bullies left me alone because they judged I was a nuisance. Some of them could crush me, but I earned the reputation of being someone who would put up a fight (however feebly) and the bullies took up the policy "why bother with him, when there are easier victims to bully." In addition to my own efforts, DeWoody helped give me some "street cred" because of my association with him. The logic seemed obvious: "If DeWoody's the toughest guy in the school, and I'm his friend, there must be something to admire about me." I had an immunity from bullies because of this association. In spite of his vices and moral incoherencies, DeWoody had a sense of outrage about overt injustice and a sense of protection for the vulnerable. He was horrified by gratuitous meanness or cruelty of any kind. He couldn't stand the thought, for instance, that people could be cruel to animals.

There was one incident in which a student suddenly showed up at our high school. He had transferred in from another school. He was a tall, big-boned kid, who recognized me as someone he had tried to bully some years before when I used to go to a local swimming pool with friends. He bullied many kids. I was one of them. But after a summer I never saw him again. He seemed to want to pick up where his bullying had left off years before. But I remember DeWoody expressly getting in his face and telling him if he saw him pestering me again, he would punch his lights out. The bully postured in protest, pretended he wasn't threatened by DeWoody. But we all knew it was bluster. He never so much looked at me again the rest of the school year.

Because of my friendship with Jerry, I was allowed to enter his orbit of other friends. Many of these guys were wrestlers, or “wanna-be” wrestlers. Many of them were brutes. After high school some of them disappeared. Later I would meet some of them on the University of Oklahoma campus. They had at last enrolled in college. I remember one of them, whose family had a horse-ranch outside Oklahoma City. I used to visit him often. One day he trapped me in corral with a spirited horse. He shouted at the horse, calling him in such a way that the horse would run right at me, stopping at the last moment. My friend’s family was active in rodeo, so the horse might have been trained to stop. But that was not something I could have known. The experience was terrifying. I eventually found a way to escape the corral (my friend never helped me escape). I never went back to my friend’s home, having inferred from this event (and other episodes) that he was probably a psychopath.

I ran upon him some years later at the University campus. I inquired where he had been the many years since high school. He said calmly, “I’ve been in Big Mac.” Big Mac is slang for McAlester, the town where the state penitentiary of Oklahoma is located. His confession came as no surprise. Sadly, several people whom DeWoody knew spent some time in prison. Jerry himself, I’m happy to report, escaped that fate.

I spent considerable time my last two high school years with Jerry and his gang of rough friends. Somehow, I fit in and was comfortable in their company. They liked my quirky sense of humor and what passed for wit among adolescents. I had different cohorts of friends and I could retreat regularly retreat from DeWoody’s gang and find refuge among my other friends, with whom I ran cross-country and track. So, while I would talk to Jerry daily, and routinely see him at school, I would sometimes seek other company at night. On average, I would hang out with Jerry and his minions once or twice a week. Looking back, this was a good thing. After not seeing them for a few days, I would often hear in school about what wild and dangerous adventures they did without me. The next two days I might meet up with them again and be swept up in new and risky endeavors.

While my credential as an athlete made me immediately respectable to DeWoody, it was other things that we had in common that supplied the deeper bond in our friendship. He was a naturally poetic soul. In other words, he had a profound sense of wonder, which gave him a zest for life. He had a knack for Socratic discussion, but his mind lacked discipline and rigor, and thus being a philosopher would not have been his calling. But this difference need not have been an impediment to our friendship, especially in light of Aristotle’s observation that poetry and philosophy have a kinship by their common origin in wonder.

A poetic habit of mind described DeWoody. In fact, he formally and practically applied his sense of wonder to the poet's task. Jerry read, memorized, recited, and wrote poetry assiduously. He introduced me to the genius of great poets. My enduring love for them owes much to his influence. He did not hide this interest in poetry from others, but few were sophisticated enough to recognize its value for his life. But with me it was different. His interest in poetry stimulated my intellect and expanded my learning. Jerry's influence had a kind of poetic magic that bettered my life.

He was keenly aware himself of his poetic temperament. This temperament impelled him to write his own poetry. He was fascinated with the Welsh poet Dylan Thomas. He read several biographies of Dylan Thomas and bought recordings of Dylan Thomas himself reading his own poetry. He digested the biography of Thomas written by his wife Caitlin. Jerry was proud of a particular poem he penned, with the opening verse with "Run Lemming Run/In your eyes the burning sun." I smile at the words now, but at the time I thought it was brilliant. As the title suggests it was an immature concept, but Jerry was able to ape Dylan Thomas's style with some effect.

But it wasn't Jerry's own poetic writings that occasioned our many conversations. Instead it was the writings of great English and American poets. Jerry had whole passages of poetry memorized especially the Romantic poets. He had a fascination for the poetry of Percy Bysshe Shelley. He had some command of Coleridge and Byron too. Since I was familiar with Wordsworth and Blake, we could pass the time reciting passages of these greats. To this day, I can recite Shelley because DeWoody committed him to my ears repeatedly.

My friendship with DeWoody helped me develop as an athlete. He took an interest in my athletic ambitions and spoke to me words of motivation, with his own poetic flair. For a couple of weeks during the summer of 1967, my parents (for some reason I do not remember) traveled out of state. I asked to be left behind, and they obliged. During those weeks I saw DeWoody every day. He would stay with me through the evening. Around 10:30 in the evening, I would take him home. I would time the return so that I could listen to Jim Morrison and *The Doors* on the radio just after I dropped him at his house. Before I arrived at my house, I would stop at Woodson Park, about a mile from my home, and run twice around a two-mile course I had measured there. This training was always at night. I jokingly called this routine "The Transylvanian Games," explaining that my training could only take place in the dark.

My peculiar program worked. My strength and stamina improved beyond my dreams over that summer. By the start of the cross-country season in 1967, I had transformed myself

from a middle-of-the-pack runner to a contender for the state title in cross-country. I enjoyed the jaw-dropping looks on my coaches' and teammates' faces when I returned to the high school campus in September.

Race after race, I improved steadily through the fall of 1967. I did not win the state cross-country title, but I did finish third. By May of 1968, I was runner-up in the state 3200-meter race. This was a gratifying outcome given that I lost 6 weeks of training in the winter because a schoolmate during the Christmas holiday intentionally tripped me in a touch football game and broke my ankle. I didn't realize this for several weeks. By the time it was diagnosed it was mid-February. By then it had begun to heal without medical attention. But almost another month passed before I could train seriously. Some of my friends were disappointed that I did not win the state title in the event. But I was pleased, because I knew better than they the hiatus in training I had had to overcome to be competitive.

These and other successes got the attention of some college coaches. I would accept the offer from the University of Oklahoma. I matriculated there in the fall of 1968, earning a place on the cross-country team even as a freshman.

Jerry had a relatively successful senior year himself. But when I ended the school year fortified with enthusiasm that my success prophesied a bright future, Jerry's state of mind was different. I watched him decline the summer after our high school graduation. I don't think I ever saw him sober. He was becoming an object lesson in how one's vices can waste away one's life.

Jerry loved alcohol, a liquid he affectionately called "ignorant oil." He had an addictive personality. When I was in college, living in Norman, Oklahoma, he would come to visit and confess that he was high on this or that banned substance. He always bristled when people questioned (which I seldom did) his right to indulge in such habits. The Libertarian Thomas Szasz says that implicit in the Bill of Rights of the American Constitution is the "right to life, liberty, and the pursuit of highs." Jerry was Libertarian in that way. When someone struggles with a character deformation, sometimes it takes another variable to push him to a tipping point. No pun intended, but booze was Jerry's tipping point. It never crossed my mind at the time that someone in high school could be an alcoholic. But looking back, several of my friends and acquaintances earned that diagnosis.

It's a miracle Jerry didn't die young from his alcoholic indulgences, not because of the alcohol *per se* but because he was a risk-taker and often put himself in dangerous situations. I know this personally because, while I did not drink, I was often with Jerry as we instigated participation in dangerous diversions. When the riskiest events were undertaken with a

crowd, it was usually Jerry and I who took the lead in such folly. Two pastimes occupied our time: (1) riding oil-well pumps, which abound in Oklahoma, and (2) climbing radio and television towers.

When we were in high school, the KOCO television tower had just been built. At that time, it was the tallest man-made structure in the world, towering over 1,572 feet. I was constantly cajoling my friends to climb it with me. One night I convinced them. Jerry and I joined two friends who excelled in track (Dave Chambers and Larry Rose, the latter being an Oklahoma running legend, who would later run faster than four minutes for the mile). We stealthily crossed the grounds to the tower, surprisingly discovered the entrance open to the fence surrounding its base, and enthusiastically commenced climbing it.

It was a beautiful, warm Oklahoma summer night, without a cloud in the sky. It took several hours to climb to the top. Dave and Larry, my two track buddies, had the good sense to abandon the venture at about 800 feet. Jerry and I continued to the top.

At the top was a fierce wind. Had the temperature been cool below, there would have been an unbearable wind chill at the top. But, as I said, it was an exquisite night, with just the right temperature. The wind was daunting, however. Jerry removed his shirt and the wind caught it propelling it North to Kansas, if not Nebraska. Oklahoma City is built on a prairie, so from our vantage point, where some airplanes fly, we could see the lights in every direction for miles upon miles.

There was an antenna at the top. Not content to have risked his life already, Jerry dared to climb the antenna. But footing wasn't right, so discretion and sanity prevailed at last. Tired of shouting over the summer gale, we finally retreated down the tower.

While this was the only television tower we climbed, scaling radio towers of lesser height was routine, a veritable pastime. On a recent trip back home, a glance at a tower triggered my memory, and I recalled that I had climbed it by myself—one day in high school, just to pass the time on an otherwise idle Saturday. As I drove by the tower on Interstate 35, I glanced toward its top and saw the platform on which I sat and where I enjoyed a snack. It is a sign of how routine tower climbing became that I had for years overlooked and had forgotten that tower and climb—strange since that is the only tower that I ever climbed solo.

During high school, just about anything could become an excuse for climbing radio towers, even winning a game of chess. Throughout my senior year, I had a reputation for being able to play a successful game of chess. Later in college I was so humbled by genuine chess players that I gave up the pursuit. But in high school nobody could defeat me. A friend of mine, another wrestler, got some professional tutelage and challenged me to a chess duel. I

accepted the challenge on the condition that the loser had to climb a radio tower with one hand tied behind his back.

I won the chess match in a handful of moves. He accepted his defeat and with me climbing behind him, fulfilled the terms of the agreement. High school “honor” being what it was, he knew he could not suffer the disgrace back at school having failed to satisfy a wager that he accepted in the first place. The radio tower we climbed was not too far from our homes. It stood about 400 feet, small by our reckoning. Had I lived in the alpine country, I’m sure I would have discharged my love of altitude by regularly climbing mountains. But when one lives on the prairie, one looks for an alternative way to satisfy the urge.

Nowadays when I drive through Oklahoma City, fifty years later, I observe those towers and am puzzled why they were so easy to access. I notice today that they are much more secure around their base. I wonder if foolish adolescents died bringing attention to the danger of easy access to those structures.

As risky as these climbs were, when they come to mind at 3:00 in the morning, they don’t awaken me with a fright. However, riding bucking oil-well pumps does sometimes awaken me with a fearful gasp. These oil pumps, some of them enormous, are all intricately mechanized. There is no margin for error when one plays on one of these monsters. A horrible, mangled death would await one should he be so unfortunate as to fall into the churning mechanisms of the machine that drives the arm of the pump up and down.

But we were unfazed by their danger, trying to take advantage of them, not unlike Quixote commanding windmills. I discovered a way to stand up behind the huge beam, so that when it descended, I could jump hold and ride it way into the air. One had to negotiate the landing correctly or one could fall off the platform into the internal machinery. Not to be outdone in my inventiveness for danger, DeWoody discovered that one could lie beneath the boons, the enormous, rounded steel mechanisms that rotated clockwise to the earth for 360 degrees, and that connected with other parts of the machine to move the beam above. DeWoody decided to lie down under the boon to see how narrowly it missed his body and head as it rotated downward. There were inches to spare. It was perilous but a source of fun. We took turns putting beer bottles on our foreheads, which the boon would smash as it would circle down inches from our faces.

The boon-amusement, for me, didn’t compare with riding the beam. But I reduced, if not stopped altogether, my “beam rodeo,” as I called it, after one day having a close call. We saw a big pump standing in a field that we hadn’t ridden before. I decided to run to it and jump upon the platform to catch the beam. As I grasped the beam, my hand felt the

slipperiness of oil-soaked steel. I had never encountered anything like it before. Gripping the beam had always been secure. It never crossed my mind that my grip could fail. But I was not familiar with this particular machine. Fortunately, as my hands slipped backward, they were arrested by some congealed grease that enabled me to fix my hold just enough for one up-and-down revolution. I got off the oil pump as quickly as possible. When I came down, my friends could tell by my expression that I had just survived a brush with disaster. I was visibly shaken. I don't remember if anyone heard me, but I muttered the title of W.W. Jacobs' short story, "The Monkey's Paw." If DeWoody overheard me, he got the point of the reference.

One of the reasons Jerry admired me was my confidence (or foolhardiness) as a risk-taker. Being an imprudent youth, my risk-taking would sometimes cross the threshold to recklessness. My third year in college, I was annoyed to discover one day that I had accidentally locked myself out of my apartment. Seized by impatience (a vice I suffered in those days, but one I learned to tame), I marched outside the building angrily and proceeded to climb its outer wall until I reached the windows of our apartment. Once at the windows, I removed my shoe, and used it to break out one of them. Once broken, I reached in and unlocked the window, being careful not to cut my arm or hand on the broken glass. I opened and gained entry. Later, I was unnerved considering the consequences of a fall had I not succeeded in conquering that wall. There was a spiked fence below, which I had not noticed before, or had not cared to notice.

A few years ago (at age 64), I was at a playground entertaining my wife's great nephew and niece. I ran up the playground slide seeking to grab a hand hold at its top—a maneuver one can usually manage on slides. For some reason, there was no way to find a grip at the top of this one. I did a couple of inelegant somersaults going backward down the slide. My head landed inches from a brick wall surrounding the garden at the corner of the playground. Looking at me quizzically, my wife's nephew observed, "Curtis, you're a risk taker, aren't you?" I only smiled, thinking to myself. "You don't know the half of it."²

Jerry had another pastime: swimming across Oklahoma reservoirs, some of them miles wide. Even though Oklahoma is landlocked, with a dearth of big rivers, and a relatively dry climate, it has a large measure of coastline mileage, almost as much as any other state in the Union. The reason is that in the forties, fifties, and sixties Oklahoma had a powerful senator,

² A year before this I underwent rotator-cuff surgery because I took up unsuccessfully roller blading! On the threshold of being a septuagenarian, I've learned to settle down. Someone tried to kill me in December of 2016 in a traffic accident. I'm happy to report the accident was not my fault. I don't take foolish risks while driving. The culprit was texting. I was the victim.

John S. Kerr, (founder of Kerr-McGee Oil), whose clout in Congress enabled him to garner vast federal money to finance the Army Corps of Engineers to build a multitude of dams and reservoirs. By luck I never participated on this risk-taking adventure with Jerry and his other friends. I was either otherwise engaged when he schemed up these swims or I was spared the risk by the intervention of my Guardian Angel. I was annoyed that I missed out on the fun when I heard about these swims. But I'm content today, and consider myself fortunate, that I was absent.

In May of 1968, Jerry and I graduated. I merrily went off to college and put all these distractions behind me. I had four rewarding years at the University, where I discovered my academic potential and continued (for two years) to participate in cross country and track. I earned a letter twice at OU in cross country and congratulated myself for being able to win a place on a team at a Division I school.

Jerry, I believed, was living a similar life. In the autumn after high school, he enrolled in Northwestern Oklahoma State University, a small four-year college in Alva, Oklahoma, where he continued to wrestle. Oklahoma is a state where the sport of wrestling is popular. The major universities in the state, the University of Oklahoma and Oklahoma State University, are perennial powers in the sport. But even the smaller schools have active programs. I also believed that Jerry would have found stimulation in college life, given his interest in poetry, literature, and creative writing. But it turned out that he did not find college agreeable, or should I say college did not agree with him. He told me that he publicly called his English teacher stupid and made it clear to the students in the class that they would be better off if he, Jerry, were their instructor. Since the college did not agree to this replacement of a faculty member with an unqualified student, Jerry left school and town in a huff.

Since he was no longer in college, Jerry could not benefit from the college deferment for military service, an exemption which kept college-enrolled men (like me) away from being conscripted for the Vietnam war. Jerry was soon drafted and sent to basic training at Fort Bliss, Texas. Within a month of basic training, he challenged his drill instructor in a way analogous to how he challenged his college English instructor. The difference is that Jerry threatened his military superior with physical violence. He was summarily thrown into the stockade. Convinced that he was incorrigible, the Army dismissed him from service with an undesirable discharge.

While I never asked them about it, I'm sure this was an embarrassment to his parents. Jerry's father, who was a prominent municipal leader in Oklahoma City, eventually becoming County Clerk, distinguished himself in the Pacific theater in World War II. In fact, he was a

marine combat veteran, whose assignment was to drive amphibious wagons onto beaches (like Guadalcanal and Saipan) and unload marines. His son's disgraceful dismissal is not something he would have understood. Jerry, however, was more than indifferent. The few times I saw him subsequently, he seemed to wear his "undesirable discharge" like a badge of honor.

While I had, as I remarked earlier, many friends in high school, I have focused on Jerry DeWoody because my friendship with him is revelatory of some dimensions of my own personality and character. But mainly he deserves attention as an object lesson of a tragic life. I learned from him some positive things, but the most enduring lesson is a negative one. I learned that when one struggles with a character deformation, it can smother the good habits that one has, and when fueled by a stimulus like excessive alcohol, it can ruin one's life. Aristotle argues that one vice, even if adjoining a hundred virtues, is enough to undermine one's character. When I think of DeWoody, I get Aristotle's point.

After I went away to college, I continued to see Jerry. I would occasionally fetch him from his home and drive him to spend time with me in Norman. But eventually I decided he was not a constructive influence in my life, and I let the relationship drift away. Since I had acquired exemplary friends, their contrast with Jerry was not lost on me. Since Jerry did not drive, it was not hard to let the relationship ultimately end. If I did not drive to transport him for a visit, the visit would not happen. In time, our relationship just slipped away into the night.

One day about five years later, I was driving on the streets of Oklahoma City and passed him. He was not driving—predictably, he was occupying another's passenger seat. We both saw each other, as he turned a corner. He looked at me with delight and gave me a warm wave. I enthusiastically waved back. But I did not stop. I never saw him again. Fifteen years ago, my friend Jasper, who was still residing in the Oklahoma City area, told me that he heard a news report that Jerry DeWoody, the son of the late County Clerk, had died. He drowned trying to swim across an Oklahoma lake while drunk.

Some Final Reflections. Curiously, athletics made a philosophical impression in an important way. Experience in sports reminds one that one has a body. As a philosopher, I became very aware of the fact that human beings are embodied persons. Athletics does not permit one to forget that truth. So, I'm convinced that I had a disposition to a philosophy of the human person that might be called "integral humanism" or "integral personalism" on account of my impression that we are ensouled bodies. As a result, I had a disposition to resist Cartesianism

and radical dualistic tendencies in accounts of the human person. So, later when I discovered the philosophical anthropology of St. Thomas Aquinas, I appreciated his effort to emphasize the unity of the human being, even if hylomorphically the human being is a combination of body and soul. I've always had a suspicion of radical materialism and radical dualism. The "Ghost in the Machine" legacy in the history of philosophy is an embarrassment. Athletics taught me experientially and phenomenologically that the unicity of the human person is fundamental for any sound philosophical anthropology. In other words, I attribute intuitions about the centrality of the unity of the soul-body relationship to my experiences as an athlete.

I should close with a word on how friendship can edify one philosophically. Aristotle and Cicero are famous for their analysis of the nature of friendship. When I read their work, I recognized immediately their lessons about vice and virtue in human relationships. I was able to grasp their lessons against the backdrop of my many friendships, especially my association with DeWoody. The classical philosophers remind us that friendship is significant for character formation. It can sadly be significant in character malformation too. DeWoody was not, on balance, a positive influence. The better angels of my nature seemed to speak to my youthful mind, and I let the relationship drift. I learned from his example that a few virtues—and he had an impressive few—are not enough to make a person admirable. When I later studied Aristotle's and Cicero's account of the primacy of virtue in friendship, I could rely on DeWoody in my mind's eye as an object lesson of mixed character. I am grateful that I had the good sense to learn from that lesson.

Recenzje

Katarzyna Stępień

A. Rosmini, *O istocie prawa*, przekład z jęz. włoskiego, wstęp i komentarze K. J. Wroczyński, Lublin-Roma 2021, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Società Internazionale Tommaso d'Aquino, ss. 501, ISBN 978-83-65792-33-4.

Rosmini o prawie i o jego filozoficznej interpretacji

Włoska myśl filozoficznoprawna nie jest szerzej znana w Polsce, a stanowi w swym bogactwie wspaniały obszar intelektualnych zmagania i inspiracji. Jej ważnym reprezentantem jest włoski myśliciel Antonio Rosmini-Serbati (1797-1855), który nie jest autorem szeroko znanym i interpretowanym przez polskie środowisko naukowe. Był on zresztą mistrzem pióra bardzo płodnym, jednym z ostatnich wielkich scholastyków, interesującym się zarówno metafizyką, jak i antropologią, psychologią, etyką, filozofią społeczną, prawa i polityki, po kosmologię, teologię naturalną i teozofię, usiłującym budować własny system filozofii realistycznej. Tym trudniejsze jest zadanie przyswojenia polskiej nauce jego myśli, która pozostaje szerzej nieznana i praktycznie nieobecna w postaci źródłowej. W polskim przekładzie ukazało się dotąd tylko kilka prac Rosminiego (*Zasady etyki*, *Cele filozofii*, *Łączna przyczyna trwania bądź upadku społeczności ludzkich wraz z Przedmową do dzieł politycznych*) oraz kilka monografii, haseł i artykułów polskich autorów przybliżających stanowisko filozoficzne Rosminiego, jego dyskusję z ówczesną filozofią włoską, krytykę nowożytnej filozofii oraz elementy jego własnego systemu. Tym większą radością napawa ukazanie się nowego przekładu zaproponowanego przez dr hab. Krzysztofa Jana Wroczyńskiego, pracownika naukowo-dydaktycznego KUL, znawcę myśli rosminiańskiej, autora monografii na temat filozofii prawa włoskiego myśliciela i wielu artykułów z tej dziedziny.

Przedstawiony przekład dotyczy tomu I sześciotomowej *Filosofia del diritto* Rosminiego, stanowiącego zarazem wstęp do całej koncepcji, jak i propozycję rozumienia prawa. Przekład traktatu zawiera najpierw obszerne metodologiczne wprowadzenie Rosminiego dotyczące znaczenia filozofii prawa, rozróżnienia pomiędzy tą dziedziną filozofii i innymi naukami pokrewnymi, historii nauki i podziału prawa naturalnego, zasięgu prawa racjonalnego i wskazówek dla zgłębiających filozofię prawa. Kolejną część traktatu stanowi nauka o prawie moralnym (o istocie moralności, konieczności przedmiotowej i podmiotowej oraz promulgacji prawa moralnego, relacji do innych systemów i zasad moralności, aż wreszcie relacji zasady moralnej do zasady religijnej). Następną część stanowi analiza natury

prawa i jego relacji do obowiązku, propozycja definicji prawa i analiza pięciu elementów konstytutywnych prawa w proponowanej definicji, różnica oraz relacja uprawnienia i obowiązku, natury i zasięgu powinności prawnej oraz różnicy między powinnością moralną i prawną. Ostatnią częścią proponowanego przez Tłumacza przekładu stanowi księga o zasadzie wyprowadzania praw i determinacji ich treści. Prezentowany przekład I tomu traktatu zawiera zatem niezwykle bogatą i złożoną treść, opublikowaną w wersji dwujęzycznej: polskiej z towarzyszeniem języka włoskiego (na podstawie drugiego wydania dzieła z roku 1865). Czytelnik może zatem śledzić zmagania Tłumacza z tekstem oryginału, jego próbę jak najprecyzyjniejszego oddania znaczenia terminów, jak i zaproponowania innych w zależności od zmieniających się kontekstów, by wiernie przekazać sens wypowiedzi włoskiego Autora.

Oprócz tej złożonej treści traktatu stanowiącej przedmiot zainteresowania nie tylko filozofów prawa i etyków, ale także prawników i historyków myśli prawnej i filozoficznoprawnej, krótko zasygnalizowanej wyżej, w omawianym wydaniu znajdujemy bogate opracowanie zawartości traktatu i myśli filozoficznoprawnej Rosminiego. Tekst traktatu poprzedzają: *Słowo od Wydawcy* prof. Henryka Kieresia (KUL), prezesa Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu, który zwraca uwagę na oryginalność koncepcji, mieszczącej się w obrębie tzw. interpretacji maksymalistycznych, *Wstęp* autorstwa prof. Marka Zirka-Sadowskiego (UŁ), rekomendującego dzieło nie tylko filozofom, ale i prawnikom, jak również dydaktykom prowadzącym seminaria na temat myśli Rosminiego. Kolejnym elementem jest przygotowane i potoczyscie napisane przez Tłumacza *Wprowadzenie* do pierwszego polskiego wydania, zawierające obszerny rys biograficzny filozofa wraz z prezentacją dzieła pisarskiego, jak i innych prac społecznych Rosminiego na rzecz Kościoła i zjednoczenia Włoch w gorącym okresie *Risorgimento*. Myśl filozoficznoprawna Rosminiego – jak uświadamia nam Autor wprowadzenia – kształtuje się w niezwykle barwnym okresie historycznym w Europie, na gruncie wyodrębniających nowych metod badania prawa, jak pozytywistyczna, i gorących sporów o jego racje, cele, istotę i kształt, jak również prób redefinicji klasycznych kategorii, jak np. prawo naturalne. Na gruncie nasilającego się utylitaryzmu i pozytywistycznego dążenia do uznania prawa stanowionego za jedyną postać prawa, propozycja Rosminiego jest szczególnie interesująca.

Obszerną część tegoż wprowadzenia stanowi przygotowana przez Tłumacza prezentacja filozofii prawa Rosminiego, zarówno treści zawartych w proponowanym przekładzie tomu I, jak i całości tej koncepcji z dalszych tomów. Część ta stanowi świetne wprowadzenie dla Czytelnika nieznającego myśli Rosminiego, porządkuje bowiem jego

główne uwagi na temat istoty prawa i różnych jego typów. Tłumacz przedstawia ponadto dalsze losy doktryny w szkole rosminiańskiej oraz w osobnym paragrafie zwraca uwagę Czytelnika na Rosminiego jako jednego z protoplastów współczesnego personalizmu. Akcentuje mianowicie rys jego koncepcji z wyróżnioną pozycją osoby ludzkiej jako podmiotu prawa, stanowiącej centrum jego doświadczania, jak i wyjaśniania fenomenu prawa, chociaż stale odniesionej do transcendencji (osoba dla Rosminiego była „istniejącym prawem”). Rys ten pozwala zasadnie nazywać tę koncepcję personalizmem prawnym.

Tłumacz formułuje również uwagi do przekładu, proponuje bogate przypisy do tekstu, jak i dodatkowe noty biograficzne autorów, z którymi polemizuje włoski myśliciel, a na koniec zestawia bibliografię najważniejszych prac Rosminiego z ich polskimi wydaniem, wybranych opracowań włoskich i polskich oraz wybór literatury pomocniczej, a także proponuje indeks ważniejszych terminów i pojęć. Książka zawiera również indeks osobowy oraz streszczenia w języku włoskim i angielskim. W tekście i na końcu Czytelnik znajdzie ryciny i portrety Rosminiego, jego otoczenia, pięknej biblioteki, miejsca pracy i inne, stanowiące ilustracje do biografii filozofa przedstawionej przez Tłumacza i przybliżające postać Rosminiego polskiemu Czytelnikowi.

Całości polskiego wydania, zawierającej tak bogatą zawartość, Tłumacz zaproponował tytuł *O istocie prawa*, oddający treść tomu I, jak i zamierzenie włoskiego myśliciela, usiłującego najpierw wyjaśnić i następnie dokładnie wyłożyć czym jest prawo w swym najgłębszym rdzeniu, oraz jakie prawo być powinno. Wobec najważniejszych pytań filozoficznoprawnych o istotę i podstawy prawa, gdzie możliwe odpowiedzi przebiegają od najbardziej maksymalistycznych do minimalistycznych (redukcja pozytywistyczna), Rosmini w prezentowanym traktacie proponuje właśnie wyjaśnienie maksymalistyczne faktu prawa. Włoski myśliciel przede wszystkim opowiada się za klasycznym stylem filozofowania o prawie, które dotyczy najważniejszych jego właściwości i znamion, na czele ze sprawiedliwością. Po drugie, opiera on prawo stanowione na najtrwalszych podstawach: prawie naturalnym i prawie Bożym. Po trzecie, jak już wspomniano, wiąże najściślej prawo z osobą ludzką, inspirując nurt personalizmu prawnego.

Stąd też – zdaniem Tłumacza i innych znawców myśli rosminiańskiej – lektura *O istocie prawa* może być niezwykle pomocna i inspirująca dla badań dzisiejszych, szczególnie zaś tych rozwijanych w nurcie personalistycznym. Ukazujące się w ramach prestiżowej serii wydawniczej „Teksty – Przekłady – Komentarze” Polskiego Towarzystwa Tomasza z Akwinu dzieło Antonia Rosminiego wprowadza w klasyczne obszary filozofii prawa, w

gorące spory o prawo, a także w poszukiwanie najgłębszych podstaw prawa, stanowiąc znakomity wzorzec analizy zjawisk prawnych także i dla współczesnych badaczy.

Dr hab. Katarzyna Stępień

Spis treści

Od Redakcji	3
Piotr Jaroszyński	
Retoryka: między polityką a cywilizacją.....	5
Artur Andrzejuk	
Słowo w metafizyce Tomasza z Akwinu.....	18
Marian Kryk	
Dlaczego kult mowy ojczystej? Przesłanie o. Jacka Woronieckiego.....	26
Karol Klauza	
Etyka między retoryką i sztuczną inteligencją. Komunikat w sprawie kierunków badań	37
Ks. Jan Sochoń	
Czy poeci kochają retorykę?	45
Witold Kopec	
Retoryka i aktorstwo.....	54
Thomas A. Michaud, Ph.D	
The Importance of Rhetoric in Leadership Formation.	61
Joanna Kiereś-Łach	
Edukacja retoryczna w Europie – dominujące tendencje	69
Anna Koltunowska	
Wybrane listy Kasjodora (Variae, ks. I-V)– materiał dygresyjny jako narzędzie retoryczne ..	94
Marcin Okoniewski	
Media społecznościowe jako narzędzie wywierania wpływu	110
Tomasz Łach	
Czym jest faultless disagreement? Zarys problemu „bezbłędnej niezgody” i propozycja interpretacji	125

VARIA**Curtis L. Hancock**

Some Formative Years: Lessons from a Friendship141

RECENZJE**Katarzyna Stępień**

Rosmini o prawie i o jego filozoficznej interpretacji153